





24

170
508
HISTORYA

STEFANA

NA

CZARNCY

CZARNIECKIEGO

WOIEWODY KIJOWSKIEGO

HETMANA POLNEGO KORONNEGO

przez

X. Michała Kraiewskiego S. P.



w WARSZAWIE 1787.

w Drukarni J. K. Mci i Rzeczypospolitey
u XX. Scholarum Piarum.

DO
NAYIASNIEYSZEGO
STANISŁAWA AUGUSTA
KROLA POLSKIEGO
WIELKIEGO XIĄŻĘCIA
LITEWSKIEGO &c. &c.

NAYIASNIEYSZY PANIE!

BOhatyrowie tym bliższemi są Krolow,
im wyżej się wznoszą wielkością du-
szy nad ludzi pospolitego tworu. Wielkie
ich Imiona wyjęte z ustaw pospolitych mie-
szczą się w naysierwszym rządzie Dosto-
ieństw przez moc władania losem Państw,
i prawo w Dzieciach ludzkich do Potomno-
ści. Takiego Męża chwalebne czyny skła-
dam u Tronu W. K. Mości. Wierny Kro-
lowi swemu Czarniecki i dobry Obywatel,
nigdzie przyzwoiciey dla siebie mieścić się
nie może, jak przy tym Krolu, który kochając
sławę Narodu Polskiego, pierwszy wskrze-
sił pamięć Wielkich Polakow, a zdobiąc ich

(a)

Obrazami Dom swoy, chce tym widokiem
wzbudzić w Potomkach cnotę chwalebnych
Przodkow. Ich dzieie podane Publiczno-
ści wyszły pod zaszczytem Jmienia Twego
NAYIASNIEYSZY PANIE. Ośmielony i
ia zacnością czynow Wielkiego Męza cisnę
się z nim do Tronu W. K. Mości; a iakiey
cnoty doznawał w nim skołatany nieszczę-
śliwościami Jan Kazimierz, i uciśniona ze-
wsząd Oyczyzna, takiey wierności podda-
nych, i gorliwości ich o prawdziwe dobro,
życzę uprzejmym sercem

WASZEY KROLEWSKIEY MOSCI

PANA MEGO MIŁOSCIWEGO

Wierny Poddany

X. Michał Kraiewski S. P.

M O W A

O HISTORJI

S T E F A N A

CZARNIECKIEGO.

*T*E wszystkiey Woioownikow,
ktorych zwycięstwa i zdobycie Kra-
iow są umieszczone w Dzieiach
ludzkich, ci tylko mają prawo do
potomności, ktorzy nie dla pro-
żney chwały ściagnęli rękę do orę-
ża, aby przez ucisk, łzy, i wy-
lanie krwi ludzkiej wstawili Imio-
na swoje, ale z powodow Obywa-
telstwa, albo nieuchronney potrze-
by okupienia tym sposobem milego
pokoju, i oswobodzenia od nieprzy-
ziaciol uciemżoney Oyczyzny. By-
ły te wieki, kiedy rzeź, i rozbo-
ie Alexandra W. poczytano za
Bohatyrskie czyny, a Imie iego
mieszcząc w przybytku sławy, sta-

Λ

wiano za wzor ludzi walecznych; dziś o nim i o podobnych iemu Wo-
iownikach to sądzi powszechność,
co o okropnych kleskach pożaru,
albo zarazy morowej, które kie-
dykolwiek Rodzay ludzki trapiły.
Wzdrygając się na samo wspomnie-
nie Imion zepsucielow Państw i
gnębicielow rodzaju ludzkiego, z
wdzięcznością i uwielbieniem wspo-
minamy te, których waleczności
winien Kraj całość i swobody swo-
ie. Takiego Męża stawia nam
Dzieie domowe w Osobie Stefana
Czarnieckiego, który w poszrod
najazdow pogranicznej Dżiczy, i
dybiących na zgubę naszą polero-
wnieyszych Narodow, chociaż wiek
cały przepędził w Obozie, i w od-
niesionych zwycięstwach przeszło
sto tysięcy ludu wyplenil orężem,
niebył by iednak Wielkim dla po-
dobnych czynow, gdyby Dzieła ie-
go wojenne nie miały były szla-
chetnieyszego zamiaru, nad pro-
zną sławę okrzykow. Oyczyzna,

ktorey miłość wlewa się z powie-
trzem co nas ożywia, będąc iedy-
nym zamiarem spraw iego, tyle
tylko czyniła go Woiownikiem, ile
w ucisnieniu swoim potrzebowała
ratunku. Z tych powodow dobyć
oręża, ktoregoby ostrze samego tyl-
ko najeźdnika razilo, być zwycięz-
cą bez przywar Woiownika, mieć
razem i tę chęć chwaty, która za-
pala serce do Rycerskich czynow,
i tę spokojność umysłu, która sma-
kując w słodkich korzyściach po-
koju, przenosi ie nad sławę zwy-
cięstw; ten iest iedyny sposob zie-
dnania sobie orężem sławy u Do-
tomności, która mając Imiona u-
wieńczone Laurem w krwi i łzach
ludzkich obmytym, zapisuie w Xię-
gę chwaty te, które miłość Oyczy-
zny i dobro Obywatelow uzbroido
przeciw przemocy.

Tą drogą szedł do nieśmiertel-
ności Bohatyr nasz Czarniecki z
tym większą sławą Imienia swego,

im trudnię było przez nierząd, niesnaski domowe, niedostatek skarbu, zaniedbanie woyska, i zbyt kuwająca wolność, uleczyć schorzone ciało ginącey już Rzeczypospolitey. Kray nasz Ciak uważa Mąż uczoney Autor Historji Narodu Polskiego) nigdy nie będąc Narodem dobrze rządny, nie był oraz nigdy kwitny. Epoka wolności naszej, nazwać się może Epoką upadku, do którego stały nam drogę duma, zemsta, i niezgoda możnięszych, idących zawsze w zapasy z obarczoną władzą swych Krolow. Ten ogień tlejący od trzech set lat z okładem, był by pod panowaniem Pana Kazimierza pochłonał Kray cały, gdyby Czarniecki chociaż niemogący ugasić do szczętu, przynajmnię do czasu nie przytłumił był pożaru. Nigdy bardzię, iak na ow czas, Narod nasz nie potrzebował ratunku, ale nigdy oraz nieczynił więkzych przeszkod do obrony swoiey. Dziel

Ukraińska od panowania ieszcze Stefana Batorego, uzbroiona przeciw faszadom plądrującym granice nasze, stała się w ten czas podobną do owych barbarzyńskich Narodow, które wyćwiczone od Rzymian, w sposobie woionania, przeciw nim samym broń potym obrociły. W pośrzod rozruchow i klęsk które nam zadawał Chmielnicki, skolatany Narod nierządem gdy okupuie pomoc wiarołomnych Tatarow kaniebną daninę, a Woyska swoje zostawie bez płacy; gdy stanowi ochydną ugodę z buntownikami, a z większą ieszcze nieślawą zrywając ją, niema sił, ażeby się oparli ich wzrastaiącey potędze; widzi Należdnika wkraczającego w granice, aby nie prawość przywłaszczonego Tronu poparli większą ieszcze nieprawością nalezdu. Karol Gustaw Krol Szwedzki ieden z tych Woionnikow, którym przemoc daie do wszystkiego prawo, a okrzyki woienne służą do popar-

cia niesprawiedliwych przywłażczeń, zerwawszy przymierze zawartego pokoju, nauprzód Wielką Polskę w kilku dniach ogarnął, a potem przez zdradę niektórych Obywatelów, posiadł całe Królestwo. Jan Kazimierz pierwey pokonany od przeciwnika, niż ieszcze dobył oręża, postradawszy znaczniejszey części Kraiu, po którym się błakał odbieżony od swoich, nauprzód Warszawę, potem Stolicę Krakow, na koniec i same Koronę utracił uchodząc na Śląsk przed ścigającym zwycięzcą.

Przyciśniony Narod ciężarem rozmaitych nieszczęść, opuszczony od Woyska, i zdradzony od wyrodnych Ziomek, gdy rozpacza o losie swoim, Czarniecki nadaremnie oczekując pomocy z tych rąk, które obdarzone pierwszemi dostoięństwami w Ojczyźnie winne iey były naupierwszą z siebie ofiarę, dźwiga się pierwszy z przepaści.

Dawszy tak wiele dowodow mestwa, iak daleko rozciaga cnota przyzwolite obręby, za które przeysć byto by letkomyślnością, w samym nawet ustąpieniu przemocy staie się zwycięzcą. Karol ktorego nie tak siłe, iako raczey szczęściu niż się dotąd oprzeć nie mogło, przyjął prawa pokonanego od siebie, chcąc się stać Panem Stolicy.

Poznał Narod, iż niemasz tak wielkiey potęgi, ktoreyby się oprzeć nie mogło mestwo zagrzane duchem Obywatelskim, a tym przykładem dźwigniony z przepaści, w którą dobrowolnie leciał, zaczął nakoniec dobywać rąk z kaydan, i pamiętnym w potomne wieki związkiem Tyszowieckim pobudzać się wzajemnie do obrony Króla i Ojczyzny. Slabe to były początki wspólney obrony Narodu wyzute-go z sił i pogrążonego w nieszczęśliwościach, przeciwko nieprzyjacielowi, który go gnębił przemo-

ca, ale Czarniecki zaślaniając so-
 bę wzrastający związek, dał czas
 Narodowi, aby się garnął na obro-
 nę Kraju, a naksztalt Fabiusza
 wprowadząc ywość zwycięzcy, częścią
 z Łką, częścią wal znością swo-
 ją ocalił nakoniec zgubioną już
 Rzeczycę. Karol, ow ogromny na-
 rzednik, którego przemoc trzyma-
 ta już Narod wolny w kajdanach,
 a chciwość nie przestając na przy-
 wlaszczoney Koronie Szwedzkiej,
 darta się ieszcze do Tronu, depcąc
 prawa wolnego wyboru; po czter-
 dziestu różnych potyczkach, osta-
 biony meństwem Czarnieckiego, i
 ścigany nakoniec orężem w wła-
 snym iego Państwie, tę tylko ko-
 rzyść odniósł z dzieł swoich wo-
 iennych, iż zboczył ręce krwią
 ludzką.

Przyzwany na Tron wydarty
 sobie, w obcym Kraju szukający
 schronienia Jan Kazimierz, po-
 konany haniebną klęską Rakocy,

odciagniony od przymierza z Szwedem Fryderyk Wilhelm Elektor Brandeburski, odzyskane znaczniej-
 sze Miasta, i cały Narod osu-
 bodzony z iarcza niewoli, wszy-
 stko to było dziełem tej ręki, kto-
 ra pod Jarostawiem, Warką, Tio-
 scianem, Lowiczem, Gnieznem,
 Choynicą, Strzemesznem, Magie-
 rowem, w Pomeranii, i Wyspie
 Alsen, dawszy dzielności świętej
 osobliwsze dowody, zachowała Oy-
 czyczną, i usłała iey drogę do chwa-
 lebnego pokoiu.

Do tylu klęskach razem zlewa-
 jących się na Polskę, widzieć ją
 ocaloną meństwem iednego Obywa-
 tela, a hanbę i uragowisko zatar-
 te dzielną ręką iego, zdaie się ia-
 koby los czynił sobie igrzysko z Mo-
 carstw ludzkich, składając w ręk-
 u iedney Osoby szczęśliwość cate-
 go Narodu. Potwierdził to so-
 bie dalszemi ieszcze dziełami
 iennemi Czarniecki, gdy ucis

na nową nieszczęśliwością Ojczyzna w meście i dzielności jego znalazła obronę. Chciwość Panowania którą stan wyniszczoney Polski podzegał w silnym sąsiedzie, uzbroiwszy go w przemoc, czyniła mu nadzieję podchlebną dumnym zamysłem. Liczne wojsko Moskiewskie wkroczywszy w granice nasze posiadało znaczną część Litwy i Ukrainy, na ten czas jeszcze kiedy Narod stawić się musiał Szwedom, a Czarniecki ratując sprzymierzonych Duńczyków oswobadzał Polskim orężem Alsen. Już Wilno, Grodno, Mińsk, Troki, i inne znaczniejsze Miasta trzymał nieprzyjaciel, gdy Obrońca nasz przyzwany z Holsacyi ustawą Seymową, pośpieszył na ratunek Ojczyźnie.

Rzadko podobne przykłady widzieć się dają w Dziejach ludzkich, aby tak szczupłe sily, iak miał z sobą Czarniecki, dać mogły odparć licznemu i ogromnemu nie-

przyjacielowi, ale mestwo jego przechodząc wszelkie sily, gotowało podobne prawie zdarzenie w Dziejach naszych, iak w starożytności przywodzi nam na pamięć Maratońska potyczka. Pamiętna bitwa i zwycięstwo pod Polonką uwieńczyły Laurem skronie zwycięzcy, a dalsze jego pomyślne obrotы pod Lachowicami, Polockiem, Nizynem, Peryastawiem, Ostrzem, Dziewicą i Nowogrodkiem, wytępiwszy w Kraju nieprzyjaciela, przyłączyły oderwaną od Korony Litwę, i poskromioną w łuncie Ukrainie przywiodły do posłuszeństwa i dawney karności.

Tylą zwycięstwami ozdaliony Czarniecki, gdy pod czas Obrad publicznych wieźdza na dziedzińiec Zamku Krolewskiego, nie tak zdobycz zabrana z nieprzyjaciela i ienće które prowadził, iako okrzyk ludu dającego mu imię Obrońcy i Wybawiciela Ojczyzny, stu-

był za tryumf dzieł jego wojennych. Oświadczone mu dzięki od Tronu, nadany dziedzictwem Tykocin, i Przywilejem Królewskim pamięć czynów jego przestana do potomności, były nadgodą niezrównanych zasług i prac podjętych dla miłości Ojczyzny. Nie przestał iednak Czarniecki na tym słodkim uczuciu, które ztąd sercu jego przynosiła chęć chwaty. Nie tak wielkość nadgody, iak podchlebny upominek wdzięczney sobie Ojczyzny, wzbudziąc w nim winną ku niej wzajemność z reszty nawet sił zwątlonych pracą aż do końca życia czynił chętną ofiarę. Mimo ochydnego dla Rzeczypospolitey związku wojskowego, który pozbawił Narod wielu korzyści; Mąż ten waleczny nieprzestał wstawiać się zwycięstwami pod Stębkiem, Rumnem, Putywłem, Czechrynem, Steblowem i Stawiszczami, służąc Ojczyźnie życiem i majątkiem, a chwalebą pracą ściągając sobie drogę do nieśmiertelności.

Zatarcie z pamięci niektóre szczególności czynów Męża tego, były może przyczyną, iż nikt dotąd nie przedsięwziął stawić go Publicznosci obok Wielkich Lamoyskich i Chodkiewiczów; ale troskliwość Pańującego nam Monarchy, wydobywająca z cienia ozdoby przywalone wiekiem, wskrzesiłszy pamięć Czarnieckiego w Obrazach i Bustach, była mi powodem, abym poświęcił pracę moję i żądaniom dobrego Króla, i wdzięczności, którą iako Polak winienem Wybawicielowi Ojczyzny. A chociaż, mimo starania, które czynilem około wyzniesienia rękopism służących do przedsięwzięcia mego, tudzież chwalebnych chęci kilku zacnych Mężów chcących mi dać pomoc, mało co zdobyłem nad zaświadczenia współczesnych Historyków, Diafeckiego, Kochowskiego, i Rudawskiego; odważyłem się iednak podać Publicznosci ten szczupły zbiór Historyi Stefana Czarnieckiego,

MOWA O HIST: STEF: CZARN.

z ktorego, iak sobie podchlebiam, może mieć Czytelnik dosyć dokładną wiadomość o Dzieciach tego Wielkiego Męża. Dopelnilbym zamiaru mego w pisaniu, gdyby Czytelnik mając wystawione sobie chwalebne czyny Bohatyra naszego, w tym czasie, kiedy Obywatelska cnota wzrost bierze, zagrzal serce do spraw rownie chwalebnych; A iak dwa owi żołnierze ocierając broń swoię o martwe popioły sławnego Wojownika Maurycyego de Saxe, chcieli wzbudzić w sobie cnotę, ktorej dodawała im przytomność woirującego niegdyś z niemi walecznego Wodzica; tak każdy czytający Dziecie Ziomka swego, ożywil się duchem waleczności iego i Obywatelstwa.



HISTORYI
STEFANA
CZARNIECKIEGO,
CZĘŚĆ I.

POLSKA, iak wszystkie inne Narody, winna sławę Bohatrow swoich niezczęśliwościom, w których się znajdowała. Panowanie

Wazow pamiętne tylu kłeskami, było oraz wiekiem sławnych Mężow w Oyczyźnie, których chwałą Narod nasz zaiśniał. Po Zamoyłkim, Chodkiewiczu, Zolkięwskim, Koniecpolskim, którzy ieden po drugim iakoby prawem spadku dziedziczyli chwałę, Stefan na Czarncy Czarniecki Woiewoda Kiiowski Hetman Polny Koronny, tym znakomitszym widzieć się dał w Dzieiach naszych, im w większych nieszczęśliwościach zachował Kray, pod Panowaniem ostatniego z Wazow. Mąż ten waleczny, dobry Obywatel, i stateczny w dotrzymaniu wiary swemu Krolowi, na ten czas kiedy każdy przytlumiony potęgą nieprzyiaciela, opuszczał ręce, i w przęgał się dobrowolnie w iarzmo, które nań fromotnie wkładała przemoc sąiedzka, pierwszy się odważył dać odpor nieprzyiacielowi, i życiem swoim zaslonił Oyczyznę. Takim był Stefan Czarniecki; którego opisując Dzieie, za przyzwoi-

tą

tą rzecz sądziemy zacząć od iego urodzenia, nieopuszczając żadney wiadomey nam okoliczności chwalebnego życia. Niemasz nic pospolitego w sprawach Wielkich ludzi, coby nas iakokolwiek obchodzić nie miało.

Sławny starożytnością Dom Łodziorów był gniazdem Jmienia Czarnieckich, które od Dziedzictwa Wfi Czarncy i Czarnieckiey Woli, w Woiewodztwie Sandomierskim, Powiecie Chęcińskim początek swoy wzięło. Naypierwszy Busza, Przodek tego Jmienia, pisać się zaczął na Czarncy, ktorey część Bratu swemu Dobkowi ustąpił w Zarnowcu Roku 1663. Pominawszy innych późniejszyh wiekiem następcow, a poprzednikow wielkiego Jmienia Czarnieckich, znacznieszą Epoką Domu tego byli Tomko, Janusz, Sędziwoy, Włodko, i Pelka Bracia rodzeni, którzy za Panowania Władysława Jagielly 1423. otrzymali

Przywilej Prawa Magdeburkiego na swoje Dziedzictwo, i Wieś zwaną Kąty nazwali Czarniecką Wolą, ktorey część spadającą na siebie Jachna Małżonka Pawła z Chrząstowa Siostra rzeczonych pięciu Braci, Tomkowi i Sędziwoiowi zapisała w Wiślicy Roku 1457. (a) Podzielone Dziedzictwo między liczne Rodzeństwo, zjednoczył późniejszy czasy Szczęsny czyli Felix Syn Hieronima z Czarnicy i Doro-ty Przyłęckiej Srzeniawczanki, ktory z Elzbiety Tynieckiej Herbu Poray zostawił trzech Synow, a z nich Jan Syn drugi Felixa z Katarzyny Moskorzewskiej Herbu Piława miał Syna Krzysztofa Starostę Zywieckiego i Dworzanina Zygmunta III. Ten Mąż niemniej zasługami w Ojczyźnie iako i potomstwem sławny, z Krystyny Rzeszowskiej zostawił jednę Corkę Katarzynę Masłowską, i dziesięciu Sy-

(a) Niesiecki.

now; Piotra, Woyciecha, Pawła, Stanisława, Tomasza, Stefana, Dobrogosta, Franciszka, Marcina, i Jana; (b) z ktorych Stefan Izofity Syn Krzysztofa, pracą wojskową, zasługami w Ojczyźnie, i sławą znakomitych czynow, z iedną Jmieniowi swemu nieśmiertelną chwałę. Ten to sam jest Bohatyr, ktorego pamięć wielbimy z Narodem, wyznając z wdzięcznością, iż iego waleczności winniśmy całość i swobody nasze.

Przyjście na świat Wielkich ludzi znakomite częstokroć bywa iakim ośobliwym zdarzeniem, ale Stefan rodząc się w pośród tylu Braci, nie sprawił w Rodzicach tak żywey radości, iaka bywa skutkiem ufilnie pożądanego potomstwa, i ktora uwodząc daleko serce, z każdej rzeczy czyni sobie iakowąś wroźbę

B 2

(b) Niesiecki.

nadzwyczajnego zdarzenia. Przyście jego na świat było na kształt wschodzącego słońca, które niepoprzedzającymi znakami, ale własną światłością tym jaśniejszym się pokazuje, im wyżej się wznosi. Jeżeli jednak w stosowaniu czasu, chciałby kto uważać jakie zdarzenie, nad tym tylko mogłby się zastanowić, iż Rok 1599. którego Stefan Czarniecki przyszedł na świat kończył wiek XV. i był Epoką niezczęśliwych Wojen Szwedzkich, którym Karol Xiąże Sudermanii, dał początek przez przywłaszczenie sobie Korony, co włączyć miało swego czasu waleczność Bohatyra naszego.

Wychowanie Stefana było według zwyczaju staroświeckiego szkołą cnoty i męstwa; dziedziczył po Matce cnotę, a po Oycu waleczność i chęć do sławy Rycerskiej. Skłonności wieku dzieciniego są nasiona wzrastające z laty, które się tym

mocniej krzewią, im stosowniejsze do nich było wychowanie. Czarniecki od młodości swojej pokazując chęć obojliwszą do narzędzi Rycerskich, oznaczał tą skłonnością, iż serce jego stworzone było do dzieł wojennych, a żywość której dochował aż do lat sędziwych, czyniła Oycu niezawodną nadzieję, iż w ślady jego wstępując, równie jak on włączy się cnotą Rycerską. (c) Mierność majątku, i mała wziętość Imienia chociaż starożytnego są może przyczyną, iż nic szczególnego nie wiemy o Edukacyi Stefana, który w ten czas dopiero obrócił na siebie oczy, gdy przez zasługi swoje w Ojczyźnie, i wojennymi czynami, i dostojnościami w Rzeczypospolitej włączyć się zaczął. Takim był sławny ów *Du Guesclin* z prostego Szlachcica wyniesiony w Ojczyźnie swojej do najpierwszych Dostojnoństw, z którym nasz Czar-

(c) Niesiecki

niecki równaiąc się walecznością i sławą dzieł wojennych, w tym także był mu podobny, iż początkowego życia ofobliwości po więkzey części zostały w niepamięci.

Po skończoney Edukacyi w Szkołach Publicznych, udał się zaraz Czarniecki do Wojska. Młodzież nasza wstępując w ślady Oycow, zaczynała życie swoje od usług Ojczyzny. Oboz był dla niej miejscem poloru, i stopniem do najwyższych godności. Stefan Nasz zasiągając ieszcze tych czasów, kiedy Jan Karol Choakiewicz słynął zwycięstwami, i z świeżey powieści stawiać sobie przed oczy wojenne okrzyki wielkiego Męża Jana Zamoylskiego, z zagrzanyym sercem do podobnych czynow pod Stanisławem Koniecpolskim Hetmanem W. Koronnym, i Marcinem Kazanowskim Hetmanem Polnym, założył pierwsze początki swey chwały (d)

(d) Potocki *Centuria Virorum* na Karcie 91.

Umiejętność wojskowa aczkolwiek szczipła na ow czas zawsze iednak zadadzała się na długim doświadczeniu. Stefan nasz mając to wszystko z natury, co czyni dobrym żołnierzem, tym lepiej się sposobił do przymiotow dobrego Wodza, im dłużej się uczył pełnić rozkazy, które miał potym wydawać. (e) Zyiąc w owym wieku, kiedy młodzież długim podleganiem uczyła się karności, nie prędzey aż w trzydziestym trzecim roku, u Marcina Kazanowskiego Hetmana Polnego, dośłużył się Porucznikostwa. (f) Z tym wszystkim spoźniona nadgroda zaśluga iego, nie odstręczyła go, bynajmniej od przedsięwziętego Stanu. Wielcy ludzie zdaią się mieć dwoistą drogę do chwały: albo nagle wznosząc się nad innych w krótkim czasie zostawiają daleko od siebie ludzi pospolitych, albo state-

(e) Potocki na Karcie jak wyżej.

(f) Niesiecki.

cznie trwając w przedsięwzięciu
tą, nakoniec u kresu, który w
poł drogi rzuca próżną dumą nie-
cierpliwa zwłoki: Tym drugim to-
rem Wielkich ludzi szedł nasz Ste-
fan Czarniecki, bo Dostojności kto-
rych dostąpił, nie były owocem przy-
padkowego szczęścia, albo chyrche-
low, ale długich prac i zasług w
Ojczyźnie, na które całe życie swo-
je poświęcał.

Najpierwszy dowód mełwa swe-
go dał Czarniecki na wojnie Mo-
skiewskiej, Roku 1633. Powodem do-
tey wojny był Car Michał Fiedo-
rowicz, który nieczekając końca za-
wartego pokoju na lat czternaście,
jak tylko powziął wiadomość o śmier-
ci Zygmunta III. wysłał Woyłkę
swoie do Litwy, które obległszy
Smoleńsk pustoszyły całą okolicę,
i coraz daley szerzyły się po Kra-
ju. Cześcią nieład i zamieszanie
pod czas bezkrólewia, cześcią Sejm
i inne zatrudnienia nowo obranego

Króla Władysława IV. odwlekły do
czasu wyprawę, tak dalece: iż do-
piero w Miesiacu Maiu 1633. zebra-
wszy Król naprędce Woyłko, ruszył
z nim do Wilna, i przez dwa Mie-
siące oczekując na większe posilki,
wsparty nakoniec ludem uciśnionym
od nieprzyjaciela, udał się pod Smo-
leńsk. pierwszych dni Września.
Trzymał to Miasto w oblężeniu Mi-
chał Borysiewicz Sehin, z Szymo-
nem Wasyłowiczem Kniaziem Pro-
zorowskim, którzy dając ustawicznie
ognia do murów, znacznie już je
byli nadwerczyli. Ale Stanisław
Woiwodzki, Mąż waleczny i bie-
gły w sztuce wojenney, przez ośm
miesięcy wytrzymując oblężenie, bró-
nił się nieprzyjacielowi dając mu mę-
żny odpór. Z tym wszystkim nie
tak potęgą Moskalów, iako raczej
niedostatkami żywności i potrzeb
wojennych, będąc przyciśniony, my-
ślał nakoniec o poddaniu Miasta,
gdy tym czasem Władysław Król
idąc na odsiecz, wysłał przed sobą

Xiążęcia Krzysztofa Radziwiłła Woiewodę Wileńskiego, który z drugiej strony Rzeki Dniepru uderzyłwszy na nieprzyjaciela, pomieścił mu szyki, i odpędził od murów. Korzystając z tej pomyślności Władysław wszedł z znaczną częścią Woyska swego do Miasta, i przymusił Kniazia Prozorowskiego, stojącego jeszcze około murów, iż w nocy w Wigilię Świętego Michała odstąpił od oblężenia, i udał się do Obozu Sehina. Król opatrzyłszy Miasto w żywność i potrzeby wojenne, zostawił je pod rządem Aleksandra Gąsiewskiego Woiewody Smoleńskiego, sam zaś z całym Woyskiem udał się ku Obozowi nieprzyjacielskiemu. Przez całą zimę Woyska nasze trzymały w oblężeniu Moskalów, a czegokolwiek odwaga, i cierpliwość w znoszeniu największych przykrości i niewczasów dokazać mogą, wszystko to na ów czas wiedzieć się dało w Woysku naszym. Niedostatek żywności i ciężkie mro-

zy nie odwiody bynajmniej Króla od przedsięwzięcia, który sam wziędziej przytomny, w mizernej chacie chłopskiej szukał na czas schronienia przed mrozem. Taką statecznością przełamany Sehin, gdy mu coraz większy niedostatek dokuczał, prosić zaczął Króla o pokoy. Był to najpierwszy widok dla Czarnieckiego, który w Urzędzie Poręcznika dał na ów czas znaczne dowody męstwa, iż patrzył na nieprzyjaciela mającego trzydzieści tysięcy jazdy, dziesięć tysięcy Kozaków, i sześć tysięcy Dragonii, z pokorą proszącego o miłosierdzie Zwycięzcy, i przyuczał oczy swoje od młodości do wojennej chwały. (g)

W pośród nie pomyślnych dla siebie okoliczności, w których się znajdował na ów czas Sehin, ta jedyna jeszcze nadzieja utrzymywała go, iż się spodziewał posiłków od Cara,

(g.) *Centuria Virorum* na karcie 91.

ale Król uwiadomiony o tym, wyflął Marcina Kazanowskiego Hetmana Polnego, który napadając po różnych miejscach na pofilkowe Woylka podzielone na kilka części, wprzód niż dozły do Drohobuza gdzie się złączyć miały z sobą, wszystkie szczęśliwie rozpedził. ^(h) Był w tey wprawie z Kazanowskim Stefan Czarniecki, i dał tyle dowodów męstwa, iż Król nadgradzając jego zasługi, dał mu Przywilej w Obozie pod Szemptowem na pięćset łanów przy Popowej górze, w Powiecie Starodubowskim. ⁽ⁱ⁾

Ta Woyna zakończyła się chwalebnie, i z wielką korzyścią dla Polki. Władysław wzięwszy cały Oboz nieprzyjacielski, posunął zwycięztwa swoje aż pod Moskę Stolicę na ów czas Państwa, ale dla przypadającego Seymu, na którym

(h) Piasecki na karcie 36z.

(i) Niesiecki.

chciał się znajdować, aby ustanowił podatki na wyprawę przeciw Turkowi, przymuszony był pośpieszyć do Warszawy, i uczynić pokóy dnia 15. Lipca, nad brzegiem Rzeki Polanówka, między Wiazmą i Drohobuzem. Król zrzekłszy się pretensyi do Tronu Moskiewskiego, do którego był wezwany przez Elekcyą przedniejszych Panów, i uznawszy za Cara Michała Fiedorowicza, otrzymał Krainę Czerniechowską z Powiatami i Miastami Czerniechow, Siewier, i Nowogródek; tudzież Krainę Smoleńską z Miastem Smoleńkiem, Powiatami, i Zamkami: Drohobuz, Białą, Rozstawa, Starodub, Trapiosko, Poczopow, Newela, Sobieszca, Krasnobrot, Moroszkonca, i Popowagóra. Oprócz tego Michał Fiedorowicz zrzekł się wszelkiego prawa do Infant, Estonii, Kurlandyi, przyrzekł powrócić kosztu wojenne, i wiele futer sobolowych obowią-

zał się dać w podarunku Władysławowi.

Tym sposobem odzyskawszy Król dawniey utracone Włości, nie tylko ziednał sobie chwałę u swoich, ale oraz poważanie u Postronnych, tak dalece iż Turek dawszy już zaczepki do wojny, wysłał do Warszawy Sehina Agę, który składając winę zaczepek wojennych na Bażę Abazy, dopraszał się pod czas Seymu, aby Rzeczpospolita umocniła pokoy dawniey uczyniony z Portą, obiecując imieniem Sultana ukarać Bażę za zgwałcenie przymierza, i utrzymywać przyjaźń Sasiadką. Przyjęły Stany tę wymówkę ogromnego Sasiada, i przestając na ukaraniu obwinionego Baży, zgodziły się na potwierdzenie dawniey zawartego pokoju.

Uгода także z Królem Szwedzkim, dnia 26. Września na lat sześć uczyniona, a kończąca się 1635. prze-

dłużona była na lat dwadzieścia i sześć, we Wsi Sztumdorf dnia dwudziestego czwartego Maia. Ale gdy trwał pokoy z pogranicznymi Państwami, Kozacy Roku 1635. wszczęli kłótnią na Ukrainie, z przyczyny Zamku Kudak nazwanego, który za zgodą Stanów Stanisław Koniecpolski Kasztelan Krakowski, wystawił kosztem publicznym między Rzekami Samarą i Dnieprem. Rzeczpospolita tym końcem mieć chciała w tamtych stronach Twierdzę, aby poskramiać mogła Kozaków, którym znaczne Włości nabyte od Panów naszych w Województwie Kiiowskim, a w nich powiększające się podatki i uciemiężenia, były częstym powodem do buntu, iako ludowi nieznającemu dotąd podległości, i iarzma, które nań wkładano. Ale iako tylko zamysł ten przyszedł do skutku, Kozacy obawiając się aby nie postradali przez to dawnych swobod swoich, dobywszy mocą twierdzy osadzoney strażą Polską, wycięli w pień

nażycy, i zburzyli mury i całe im groziły niewola. Przeciw tym buntownikom wysłany był Mikołaj Potocki Strażnik Polny Koronny, i za Korsuniem około Miasieczka Kumeyki, gdy jeszcze nie nadeszły wozy Kozackie aby z nich zrobiono tabor, niespodziewanie napadłszy, poraził znaczną kłęką. Znałdował się także w tej wyprawie Stefan Czarniecki w Urzędzie już Rotmistrza Ułsarskiego, i dał waleczności swojej kilkokrotne dowody. (k) Po odniesionej klęsce uchodząc z placu Kozacy, udali się do Borowicy, gdzie Potocki trzymając ich w oblężeniu, przymusił głodem, aby wydali Wodza swego Pauluka z innymi czterema herłztami, za upewnieniem Adama Kisielea, iż otrzyma dla nich u Króla darowanie winy. Ale następującego roku 1638. mimo usilnych prózb Adama Kisielea, Pauluk pod czas Seymu skazany

(k) Niesiecki.

był na śmierć, a niedotrzymanie danego słowa Kozakom, było przyczyną częstego ich wiarołomstwa, i tych wżyltkich klęsk, których później, iak obaczemy, doznała Ukraina.

Oswobodzony Naród do czasu od domowych kłótni przez sześć lat używał słodkiego pokoju. Odwiedził na ów czas Siedlisko Przodków i Dziedzictwo swoje Czarnę Stefan Czarniecki, podobny do owych Rzymian, którzy w spokojnym czasie Rzeczypospolitey ukryte życie prowadzili w swej chatce, a wezwani w potrzebie szli przepisywać prawa obcym Narodom. Z pozostałych dotąd zabytkow, których dziś Czarnca zachowuje smutną pamiątkę, można wnosić sobie, iż to Siedlisko razem z sławą Dziedzica pomnażało się w ozdoby: Cokolwiek wspaniałym czyniło na ów czas to miejsce, a dziś w smutnych rozwalinach przywodzi na pamięć, iż było mieszkaniem Wielkiego Męża, wżyltko

to jest zabytkiem rąk ieńców zdobytych na nieprzyjaciolach Oyczyzny. (b)

Spokojność życia, której na czas zakosztował Czarniecki, nie odwiodła go od chwalebnej chęci służenia Oyczyźnie. Gościem tylko był w domu, mimo swobody którą zabezpieczał pokój. Oboz miełce prac i różnych niewygód, był jego najmiłszym mieszkaniem. Tam szukał chwały nie iak woownik zapalony do boju, ale iak dobry Obywatel czu-

(l) Napis nad Zakrystyą w Kościele Wsi Czarncy jest w następujące słowa:

D. T. O. M.

*Beatissima Virgini Mariæ, & S. Floriano hujus Ecclesie Patronis, Generosus Stephanus in Czarnca Czarniecki, Miles & Aulicus S. R. Majestatis die 20. Junii Anno Domini 1640. sumpta proprio extrui curavit. Na marmurze zaś wmurowanym w ścianę Kościoła, który musiał być dawniej nad Domem, widzieć się daie następujący Napis: *Generosus Stephanus in Czarnca Czarniecki, Vexillifer Palatinatus Sandomiriensis, Ductor Chilarchia Regie, dum in campo Bellona hostem sternit, hic sibi suisque reparat avitam Domum...**

waiący około dobra Oyczyzny, i dbały żołnierz będący w pogotowiu na każdą iej potrzebę. Pokazał to rok 1644. w którym Tatarowie Naród rozboynicznym sposobem często plądrujący granice Polskie, rozumiejąc iż pod zimową porę nie było żadnej straży, a rozłożone Wojska po stanowiskach były w odległości od siebie, tak iż ie trudno było zgromadzić; przeciw zwyczajowi swemu, bo przy końcu Miesiąca Stycznia, gdy dokuczały największe mrozy w trzydzieści tysięcy jazdy zgromadzili się na pola Oczakowskie, ażeby ztamtąd dla łupu wtargnęli do Kraiu. Uwiadomiony o tym przez szpiegow Stanisław Koniecpolski Hetman Wielki Koronny, ściaął iak najprędzey Pułki pod Winnicę, i wysłał Szemberga Setnika Jazdy swojej, aby powziął wiadomość w którą stronę udać się miał nieprzyjaciel. Powiodła się ta wyprawa Szembergowi podjazd znaczny mającemu

z sobą; złapawszy bowiem szpiega Tatarskiego, uwiadomił Hetmana, iż Barbarzyńcy mają się ku Ochmatowi. Więc natychmiast Woyska nasze załonione taborem udały się w tę stronę, a częścią niespodziewanym przybyciem, częścią żwawym odporem odniosły zwycięstwo nad Barbarzyńcami. Naypierwszy Stefan Czarniecki, Pułkownik na ów czas Stanisława Lubomirskiego Woiewody Krakowskiego, tak mężnie i pomyślnie uderzył na Tatarów, iż w pierwszym spotkaniu się pięćset ich położył na boiowisku, i przymusił resztę, iż puściwszy wolne cugle koniom nazad uciekali. (m) Szła w pogoń iazda nasza rażąc nieprzyjaciela, któremu sami nawet tamteysi Mieszkańcy z różnych stron wypadając bronili przepawy, i częścią żywo chwyтали, częścią zabiali uciekających. Osobliwie iednak w przepawie na Rzece Sinawoda porażeni byli Tataro-

(m) Piasecki pod Rokiem 1642, na karcie 505.

wie, których Piotr Łaszcz oprócz ięńców, tyfiąc trupem położył; aż nakoniec gdy na polach Oczakowskich niczego się inż nie lękając bezpiecznie spoczywali, za nagłym wypadnieniem Kozaków Zaporowskich zbici na głowę, z małą cząstką swoich powrócili do Kraiu.

W pośrząd pokoju w którym zoflawiała Polska, domowe rozruchy z Kozakami przytłumione w Roku 1648. nakształt ognia wybuchnęły tak mocno, iż pożar ten całą Ukrainę ogarnął. Przyczyną tych nieszczęśliwości było uciemiezenie Kozaków, którzy utraciwszy swobody swoje, i po kilka razy oszukani w przyrzeczeniu danym, cierpliwość odmienili w rozpacz, którą bardziey ieszcze pomnożyła niesprawiedliwość uczyniona Bohdanowi Chmielnickiemu, dobrze położonemu u znaczneyfzych Panów i u samego nawet Króla. Miał on Folwark niedaleko Czechryna, który chcąc przywłażczyć fo-

bie Czaplński żołnierz Alexandra Koniecpolskiego Chorążego Wielkiego Koronnego, oskarżył go przed Hetmanem Stanisławem Koniecpolskim, iakoby zamysłał o buncie. Przyzwany do Sądu Chmielnicki stanął chcąc się usprawiedliwić, ale mimo niewinności swojej skazany na więzienie i okuty w kajdany, czekał sposobności, aby odzyskawszy wolność zemścił się krzywdy uczynionej sobie. Jakoż uwolniony za prozbą Sobielkiego Woiewody Ruckiego, i innych Panów którzy się za nim wstawiali, knuł zemstę przeciw Czaplńskiemu, dając się czafem słyszeć, iż chciwość jego była przyczyną niesprawiedliwości, którą mu uczyniono; że zaś nie widział dofyć bezpieczeństwa dla siebie, nosił przyłbicę pod czapką, i pancerz ukryty pod suknią, aby tak uzbroiony ofszukał przeciwnika spiknionego także na zgubę swoją. Przypadek zdarzył iż obydwu zeszli się z sobą niespodziewanie. Pierwszy Czaplń-

ski dobywszy pałasza chciał ranić w głowę Bohdana, ale cios zadany był nadaremny dla przyłbicy która go broniła. Chmielnicki z swojej strony stawiając się nieprzyjacielowi, natarł na niego z taką odwagą, iż nayprzód trzech sług, których miał z sobą Czaplński przymusił do ucieczki, a potym i Pana ich odpędził. Uwiadomiony o tym Hetman od Czaplńskiego zanoszącego skargę, kazał się powtórnie stawić Bohdanowi, ale ten niewiele dobrego obiecując sobie po sprawiedliwości Hetmana, uszedł skrycie do Krymu, i rzuciwszy się do nóg Hana Tatarskiego Islan Gerey, prosił go o miłosierdzie nad sobą, i nad całym Narodem Kozackim ięczącym w niewoli Polaków. Wyслуchał żębrzącego o miłosierdzie Tatarzyn i obiecał mu dać pomoc, zwłaszcza gdy ta okoliczność była pożądaną perą dla dzicy chcącey korzystać z najazdu. Chmielnicki otrzymawszy pewną nadzieję posilków od Hana, powrócił

nazad do swoich, a zachęcając ich do obrony wolności, i odzyskania utraconych swobod, nayprzód trzysta, a w krótcie sześćset Rybaków Kozackich przybrał do swoiey sprawy. Nigdy z mnieyfzych początków nie wzrosła tak prędko wielka potęga, iak za przewodnictwem i poduszczaniem Chmielnickiego, który oprócz krzywdy uczynioney sobie od Czaplńskiego, tym ieszcze miał rozziatrzone serce, iż Syn iego zbity kijami z rozkazu Hetmana, umarł z tey przyczyny. Ta niewinna ofiara poświęcona skargom nienasyconego chciwością i zemstą Czaplńskiego, takim gniewem zapaliła serce Oycowkie, iż stawiając przed oczy pospólstwa pozor wiary, i wolności uciśnionych pod Rządem Polskim, wzruszał się każdy zrażony iuż po kilka razy próżnemi obietnicami naszymi, i Ignął z ochotą do ogłaszającego się za Obrońcę uciśnionego Narodu. W krótkim czasie cała Ukraina zbuntowana przy Dnieprze ogło-

siła za Wodza swego Bohdana, który iak tylko widział sily swe znacznie powiękzione, wydał natychmiast rozkaz aby w pień wycięto wszystkich Polakow osiadłych w tamtych stronach, a oczekuiąc na posilki Tatarow, z zebraną zgraią ludzi wszystko pustoszył i niszczył. Nie długo potym cały Naród Kozacki pociagniony częścią powodami Wiary i wolności, częścią chytrą łagodnością Bohdana, ogłosił go za Oycę Oycyzny, i Wybawiciela swego. (n)

Przeciw tey zgrai roziadłego ludu Mikołay Potocki Hetman Wielki Koronny, wyłat Syna swego Stefana Starostę Niżyńskiego, przydając mu Stefana Czarnieckiego Pułkownika na ów czas swego, (o) aby był Wodzem fczupłego Woylka dwóch tysięcy Dragonii zwerhowaney na

(n) Rudawski na karcie 7.

(o) Rudawski na karcie 8.

prędce, z Stanisławem Szembergim Komisarzem Kozackim, mającym trzy tysiące Kozaków, (p) przepisując im iak sobie postąpić mieli. Pierwsze to było pole dla Syna Hetmańskiego okazania męstwa i waleczności, dziedzicznych zaszczytów Imienia swego. Ale jeżeli każdy zagrzany był chwałą, nie równie bardziej Czarniecki, widząc się pierwszy raz na czele Wojska. Z tym wszystkim niebacznosc Hetmana dzielącego Wojsko na dwie części, i tak małą garstkę ludu wysyłającego przeciw licznemu i w rozpaczę zostającemu nieprzyjacielowi, była przyczyną nieodżałowanej straty. Ilek przykładów czytamy w Dziejach ludzkich, że zaufanie Wodza i wzgarda ku słabszemu nieprzyjacielowi, była zgubą liczniejszego Wojska, i że to, co dla okazalszej chwały, czę-

(p) Kochowski *Clinactere* I. na karcie 30. twierdzi, że ich było 4000.

ścią tylko sił chciano pokonać, z wielką potym niesławą wzrosło w nieprzelamaną potęgę. Chmielnicki złączony z Tatarami których było szesnaście tysięcy, i porozumiewszy się z Kozakami będącymi pod Komendą Szembergą, stanął Obozem pod Jeziorem zwanym Zoltewody. Przeciwno niemu Młodzież nasza żywa, i mniej jeszcze niż Hetman przewidywająca złego, pospieszyła z taką odwagą, iaką pospolicie zapala w ferwach młodych nieunoszona żywość, i chęć popisania się z męstwem, (q) zaraz za zbliżeniem się naszych, Kozacy Krolewscy przeciągnieni od Chmielnickiego, przeszli na jego stronę. Uwiadomiony o tym Czarniecki od Gandzy, który się odłączył od wirolomnych kolegów, nie tracił ser-

(q) *Ferebatur animose in hostem, juvenis nondum sex supra viginti annos attingens, Potocius, neque mora prime laudi in biantem juvenem intra palustria barbari agrediuntur loca. Radański na karcie 8.*

ca do bitwy, chociaż niewidział nadziei zwycięstwa. Ze zaś dla małej liczby i błotnistej miejscy, uśc niemógł ze swemi, stanął obozem z lewej strony Jeziora, i iak można było naprędce w koło się opatrzył, a ndając wszelką gotowość do boju, wysłał do Hetmana z doniesieniem o złym stanie rzeczy, prosząc go o posilki. Tym czasem Tatarzy coraz mocniej nacierać zaczęli, a gdy Czarniecki z dragonią żwawy daie odpor, ta złożona z Rusinow, najprzod udaie trwozę, i cofać się zaczyna, a potym w samym zapale bitwy przechodzi na stronę Kozakow.

Zdradzeni powtornie Wodzowie cofnęli się do taborn oczekując na posilki, ale wysłany do Hetmana Jasko Rayski, gdy wpadł w ręce Tatarow, z przeiętych listow ktore przy nim były, dowiedział się Chmielnicki, iż wojsko nasze było w ostatnim niebezpieczeństwie, tak dla niedostatku prochu, iako i żywności. Nie trze-



ba było dla nieprzyziaciela lepszey sposobności korzystania z tylu niezczęść pozostaley garstki wojska naszego. Potocki za pierwszym nacieraniem Tatarow dwa razy raniony, dnia pietnastego Kwietnia padł na boiowisku, życiem przypłacając bład Oyca, (*) a Czarniecki, Sapieha, i Szemberg dostali się w niewolę. Tento sam jest Stefan Czarniecki (słowa są Kochowskiego) (s) ktory pokonany i wzięty w niewolę staie się teraz igrzyskiem losu, i uragowiskiem nieprzyziaciela, ale przyidzie ten czas, kiedy upokarzająca obelgę niewoli, zmyie krwią nieprzyziaciol. . .

Na odgłos klęski pod Zoltemiowdami przybył Hetman Mikołay Potocki z Marcinem Kalinowskim Hetmanem Polnym, ale nie rowny co do liczby wojska, stanął pod Kor-

(*) Rudawski na karcie 8.

(s) *Climactere* 1. na karcie 34.

funiem w okopanym Obozie oczekując przez trzy dni na posiłki od Jeremiasza Xiążęcia Wiśniowieckiego, których gdy nadaremnie wygląda, wytrzymałszy po kilka razy attak nieprzyjacielski, a obawiając się niedostatku żywności, dla pożaru który znaczną część Miasta Korfunia pochłonął, umyślił nakoniec zaflaniając się taborem, uchodzić z mieysca. Chmielnicki porozumiałwszy zamysł Hetmana, wysłał znaczną część woyska swego, aby w lesie przez który się miał przeprawiać, ściętemi drzewami i porobionemi rowami zatamował mu drogę, a gdy Hetman mając rozwinięte Chorągwie, i przy odgłosie Tarabanow ruszył się z mieysca, Kozacy razem z Tatarami rozstawieni w lesie, tym mocniej razić zaczęli naszych, im trudniej im było bronić się przebywając z wielką pracą zafadzki. Tym sposobem cztery tyśiące letkiej iazdy a dwa tyśiące piechoty, oprócz wozow, cze-

ladzi woyskowej i wszelkich sprzętow woiennych, dnia dwudziestego szostego Maia utracili nasi. Z całego woyska ci tylko pozostali, którym posłużyła ucieczka; ale rozproszeni będąc w różne strony, i częścią na Wołoszczyźnie, częścią w Moldawii, Bulgaryi, albo gdzie kogo uniosła boiaźń szukając schronienia, nikt się nawet nie znalazł, aby uwiadomił Narod o tak wielkiej klęsce. Hetman z kolegą Marcinem Kalinowskim, tudzież z Sieniawskim i innemi Panami dostał się w haniebną niewolę, wystawiwszy Kray cały na niebezpieczeństwo, ponieważ Kozacy zachęceni pomyslnym zwycięstwem, trzema stronami wkroczyli w granice, z których iedni posiadli Włości Panow naszych przy Dnieprze, inni wpadli do Litwy, inni nakoniec pustoszyli Podole przybrawszy sobie za Wodza złoczyńcę zwanego Krzywonos. Sam zaś Chmielnicki opanowałszy wiele Miast na Rusi, i cały prawie

ten Kray złupiwszy, udał się pod Białącerkiew, aby tam stanął Obozem.

Na sześć dni przed klęską Hetmana, to jest dwudziestego Maia, Władysław IV. z tym się światem pożegnał. Obrany po nim Krol Jan Kazimierz dnia siedemnastego Listopada wszelkie starania swoje obrócił do tego, aby zgromadzone Stany na Seym Koronacyjny, uchwałyły powiększenie wojska dla dania skutecznego odporu tak potężnemu nieprzyjacielowi; i chociaż wiedział, iż ten Seym zszedł po większej części na próżnych sporach nie obmyśliwszy wojska w tak wielkiej potrzebie, sam iednak iść na tę wyprawę przedsięwziął. Przez całą więc zimę czyniąc wielkie przygotowania do wojny, gdy się dowiedział, iż Chmielnicki pobudzał Tatarów i Moskwę przeciw Polsce, użył wszelkich sposobów, aby zapobiegł straszliwym na Kray nasz zamachom. Wyłani Posłowie tak

do

do Moskwy, iako i do Rakocego, odciągnęli ich od związku z Kozakami, a tym czasem Krol oczekując końca ugody trwać mającey do Zielonych Świątek, którą Hetmani uczynili z Chmielnickim pod Barem, wydał im rozkazy, aby złączonemi siłami uderzyli na nieprzyjaciela. Więcey zaufania niż sił mając nasi podchlebiali sobie, iż garstką ludu pokonają potęgę, ktorey się dotąd oprzeć nie mogli; Ale Chmielnicki wsparty wielką siłą swoich i sprzymierzonych Tatarów (*) podstąpiwszy pod Konstantynow, gdzie było wojsko nasze, strwożył Hetmanow, tak iż ustąpić musieli pod Zbaraż, oczekując na przybycie Krolewskie i większe siły przeciw nie-

D

(*) Pismo pod Tytułem: *Relatio Gloriosissimae Expeditionis Serenissimi Regis Joannis Casimiri*. . . . 1649, znajdujące się w Bibliotece Publicznej twierdzy, iż Chmielnicki liczył samych kozaków oprócz sprzymierzonych Tatarów, do trzech króć sto tysięcy.

rownemu sobie nieprzyjacielowi. Przyspieszył Jan Kazimierz na dzień dwudziesty drugi Czerwca wyjazd z Warszawy, a gdy w Lublinie oczekuje na nowe Polki, doszła go wiadomość, iż nieprzyjaciel obległ wojska nasze pod Zbarażem. Idąc więc na odsiecz Hetmanom od których odebrał uwiadomienie iż zostają w wielkim niedostatku żywności i rzeczy wojennych, przybył iak nayspieszniej pod Białymkamień, i dnia trzynastego Sierpnia stanął Obozem pod Zborowem o sześć mil od nieprzyjaciela. Tam gdy piętnastego Sierpnia przeprawi się z wojskiem przez błotniste miejsce, Chmielnicki uwiadomiony o przybyciu Króla, uszedłszy pięć mil nocą, w sto tysięcy Tatarów, a pięćdziesiąt tysięcy naybitniejszych Kozaków zaszedł mu drogę. Dzień ten pamiętny męstwem naszych, przyniósł zwycięstwo Królowi. Odpędzony nieprzyjaciel mimo znaczney liczby ustąpić musiał do Obo-

zu zostawiwszy trupem na boiowisku pięć tysięcy swoich.

Tymczasem Król złożywszy radę, gdy widzi iż nietylko dać nie może posiłków zostającym w oblężeniu pod Zbarażem, ale nawet słusznie się obawia, aby sam nie był ściśniony wielką liczbą nieprzyjaciela, przystał na zdanie tych, którzy sądzą aby przez list i obietnice nakłonić Hana do Pokoju. Powiodł się ten zamiysł naszym; następującego bowiem dnia, gdy nieprzyjaciel nadaremnie kusił się o zdobycie Zborowa, i z wielką stratą był odpędzony, Han Tatarski odpisując na list, który Jmieniem Królewskim napisał był do niego Jerzy Ossoliński Kanclerz W. Koronny, wyraził Królowi, iż pamiętny na dobrodzieystwa wyświadczone sobie od Władysława IV. gotow jest przystąpić do pokoju, byleby Król wysłał kogo zramienia swego do ułożenia punktów, i zapewnienia go o przyjaźni swoiey. Przyłączył tak-

że Chmielnicki list swój do Króla z wyrażeniem poddaństwa i oświadczeniem, iż widząc odebraną sobie władzę nad wojskiem Kozackim przez Uniwersał Króla, przymuszony był szukać pomocy u Tatarów. Przybył pod wieczór Wezyr Hana Tatarskiego, z którym Osoliński rozpocząwszy umowę dnia siedemnastego Sierpnia uczynił Pokój, obiecując Jmieniem Króla zwykłą daninę Koźuchow; Wzajemnie Han Tatarski przyrzekł dawać pomocy Królowi w wszelkiej potrzebie. Tym pokojem obleżeni pod Zbarazem wypuszczeni byli na wolność, Kozakom oprócz amnestyi przywrócone dawne swobody i nowe pozwolone, Chmielnicki wykonawszy przed Królem przyśięgę wierności, wziął Ziemię Czechryńską prawem hołdowniczym, a Król najprzód do Glinian, z tamtąd do Lwowa, a potem rozstawiwszy wojsko na stanowiska zimowe, powrócił do Warszawy.

Takim sposobem Rzeczpospolita zakończyła domowe rozruchy nie mając dosyć sił na pokromienie buntowników, i nadgroźenie krzywdy przez obelgę zadaną sobie i Majestatowi; Niechcąc dla sławy Jmienia swego, i bezpieczeństwa Kraiu stanowiąc podatkow na powiększenie wojska, opłacić się musiała haniebnym haraczem barbarzyńcowi, a czyniąc zuchwałszemi Kozakow wymagających większych coraż swobod, do czasu tylko tłumila ten ogień, który miał wkrótce wybuchnąć. Zaraz bowiem następującego roku 1650. Chmielnicki doświadczywszy inż słabych sił naszych, tudzież wystawując sobie korzyści tego szczęścia które mu dotąd sprzyjało, zaufany wprzyiaźni i związku z Tatarami, rozpoczął nowe kłótnie pobudzając Moskwę i Turkow, z ktorými złączyć się obiecywał, iaktylko wojska ich w kroczą w granice.

Uwiadomiony Jan Kazimierz o tych zamyślach Bohdana wysłał Mikołaja Potockiego Hetmana W. Koronnego, który z Kalinowskim Hetmanem Polnym, i Stefanem Czarnieckim po dwuletniej niewoli wykupiony powrócił pod tenże sam czas do Kraju, aby z wojskiem stanął na pograniczu około Kamieńca. Wstyd było Hetmanom, iż zostawali w haniebnym niewoli, przeto chcąc zatrzyć tę plamę niesławy, poprzyjęgli zemstę szukając wszelkich sposobów, aby się Rzeczpospolita nakłoniła do nowej wojny. Z przykrością także patrzył na to Chmielnicki, iż Hetmani mieli oko na jego obroty i że dla tej przyczyny, iak się domyślał, stali z Obozem w bliskości: A gdy Potocki Hetman dawał odpor haydamakom robiącym wycieczki, i herszta ich nazwanego Mudreńko z kilku opryszkami złapał, a po dobrowolnym ich wyznaniu iż zamyślali uderzyć na Oboz, śmiercią ukarał, żalił się Chmielni-

cki przed Tatarami, iakoby Hetman gwałcił uczyniony pokoy. Gdy więc tym sposobem większe coraz zachodziły kłotnie, Jan Kazimierz zabiegając zawczasu skutkom, które z tąd wypłynąć miały, złożył Sejm Extraordynaryiny przy końcu roku 1650. na którym za naleganiem przyjaciół Hetmana uchwalono popolite ruszenie. Wprzód jednak wysłano Posłów do Chmielnickiego, którzyby mu przekładali dotrzymywanie ustaw Zborowskich. Ale gdy on szukał tylko zwłoki tym się wymawiając, iż powstrzymać nie może pospolstwa nieznaiącego żadney karności, Rzeczpospolita widząc próżną nadzieję pokoju, myśleć zaczęła o wyprawie wojenney. Nayprzód więc Marcin Kalinowski Hetman Polny z rozkazu Krolewskiego przybywszy na Ukrainę, Nieczaja Herszta Kozackiey zgrai plądrującego granice dognawszy pod Krańnym zbił, i iego samego trupem położył, a po tym zwycięstwie posuwa-

iąc się daley i dobywszy Morachwy, Szarogrodu, tudzież innych Miast poblizłych, poraził powtornie Kozaków pod Winnicą. Przybył mu sam Krol na pomoc dnia dwudziestego czwartego Maia 1651. i zrobiwszy poczet woyska, ktorego na sto tysięcy rachowano, stanął pod Beresteczkiem mając się daley udać. Wprzod jednak wysłany był na podjazd Stefan Czarniecki (u) a ponim Koniecpolki, ktorzy gdy przynieśli wiadomość, iż Kozacy złączyli się iuż z Tatarami, i szli ku Beresteczko- wi, stanął Krol w gotowości do bo- iu, tym sposobem ustanowiwszy woysko: Sam Jan Kazimierz był na czele i rządził szrodkiem woyska, Hetman W. trzymał prawe skrzy- dło, a Marcin Kalinowki Hetman Polny władał lewą stroną. Ze zaś Potocki niemógł się znajdować w ka- żdym mieyscu z tą szybkoscia i- akiej potrzeba w podobney okoliczno-

(u) Kochowski *Climactere* I. na Karcie 245.

ści, używał do pomocy Stefana Czarnieckiego, który dzielnością swoją wiele mu pomógł do wygraney. Był iuż na ow czas Czarniecki Chorążym Sandomirskim, i Pułkownikiem Hetmańskim, a co większa: tyle w nim Hetman miał zaufania, iż czę- stokroć iak doświadczonemu żołnie- rzowi zlecał rządy woyska całego. (w) Bitwa pod Beresteczkiem za- częła się od letkich utarczek, kto- re trwały przez dni dzieścięć. Nako- niec trzydziesty Czerwea przyniosł naszym zupełne zwycięstwo. Oboz- cały nieprzyjacielki, ośmnaście har- mat, i wielka zdobycz dostała się zwycięzcy.

Krol po tym zwycięstwie postapi- wfzy daley, gdy widział iż Szlachta wzbraniała się iść za nim ku Kiiowu, dnia ośmnaastego Lipca puścił się w drogę do Warszawy, zostawiając He-

(w) Niesiecki i Koc howski *Climactere* I. na Karcie 254.

tmanow z ośmiastą tyśiącami wojska na zakończenie pomyślnie zaczętej wyprawy. Ta była cała korzyść zwycięstwa pod Beresteczkiem. Narod nasz mało mając wojska płatnego, naczas tylko umiał się ratować pospolitym ruszeniem, które iak nagle potrzeba koiarzyła, tak iakkolwiek pomyślność rozstrychała bez skutku. Z tym wszystkim jeżeli nasz wczesnym powrotem do domu tracili wszelkie korzyści odniesionego zwycięstwa, równie także i nieprzyjaciel nie umiał pożytkować z tak pomyślnej okoliczności która mu się wydarzała. Chmielnicki mimo wielkich nadziei, które czynił Tatarom, iż za osłabieniem się naszych nadgrodzą sobie poniesioną stratę pod Beresteczkiem, nie mogli ich dłużej utrzymać przy sobie, a przymuszony zezwolić na to, aby powrocili do domu, ułagodził podarunkami znaczniejszych Tatarow, sam zaś pobudzając całą Ukrainę

do buntu zgromadzał do siebie rozproszonych pod Beresteczkiem.

Po odjeździe Krolewskim, Potocki Hetman dobywszy kilku Miasteczek pobliskich, udał się ku Kiiwu, aby się złączył z wojskiem Litewskim, które prowadził Xiążę Janusz Radziwiłł Hetman Polny Litewski, a gdy coraz niepomyślniey powodziło się Chmielnickiemu, wysłał na koniec do Hetmana prosząc go o pokoy. Zuchwałe wprawdzie były domaganie się jego, i bardziej rozkaz niż prośbę wyrażały, ale niedostatek żywności coraz bardziej dokuczający wojsku, był powodem Hetmanowi, iż wysłał Adama Kisielę Woiewodę Braclawskiego i Jerzego Chlebowicza Woiewodę Smoleńskiego, aby z nim uczynili ugody w Białey-Cerkwi. Za przybyciem tych Komissarzow, Chmielnicki rozfiawszy wieść o znacznych posilkach, które Sułtan Gałga brat Hanna prowadził w liczbie sześćdziesiąt

tyficy, tak strwożył obydwóch, iż już rozpaczać zaczęli o powrocie swoim. Gdy bowiem pod wieczor i bramy Miasta i dom ten w którym staęli mocną strażą opatrzone były, a coraz bardziey rozruch się powiększał, i dały się słyszeć głosy polspolstwa stojącego na straży, iż się z nich uragało i groziło śmiercią, strwożeni Komissarze wysłali sekretnie do Hetmana z doniesieniem o niebezpieczeństwie swoim. Posłał natychmiast Hetman kilka Pułków pod Komendą Kalinowskiego, a za odebraniem powtorney wiadomości, iż Komissarze powracający nazad, wpadli w ręce Tatarow, rozkazał swoim aby iak kto mógł nayszybczyj szedł im na ratunek. Blisko dzieśięć tyficy naszych udało się iak nayspieszniey ku Białeycerkwi, ale w drodze spotkali się z powracającemi nazad Komissarzami, ktorych Chmielnicki, Wychowski, Bohun i inni Rotmistrze Kozaccy wyrwali z rąk Tatarow, ocalić niemogąc sprzętow,

naczyń srebrnych, sukien, Koni, namiotow, i pieniędzy, ktore Komissarzom porwali Tatarowie, a co wszystko wynosiło blisko do miliona szkody.

Gdy się to dzieie, woysko nasze ustawione do boiu szło w porządku przeciw Tatarom. Na lewym skrzydle był Hetman Polny Kalinowski, na prawym Xiąże Radziwiłł z woyskiem Litewskim, a Hetman W. prowadził szrodek woyska. Po sześciogodzinney podróży gdy się zbliżyli nasi ku nieprzyjacielowi, pierwszy Xiąże Janusz Radziwiłł uderzył na skrzydło złożone z Kozakow. Chmielnicki aby swoim dodał ochoty, poił ich gorzałką, ktora zawracając im głowę, wielu nakrztałt szalonych rzuciła w posród ognia, gdzie albo ich chwyтали nasi, albo ranili, albo ślali trupem. Tym czasem Tatarowie zwyczajem swoim krzyk wielki czyniąc, uderzyli na pierwszą straż naszą; a gdy Litwa i Piotr Potocki

Starosta Kamieniecki rozpoczęli bitwę, Hetman pogroziwszy Trembaczowi śmiercią, iż ważył się dać znak do potyczki, kazał cofnąć się nazad wojsku. Na ten czas Czarniecki przybiegłszy do Hetmana, *oto (rzecze) Wódzu pierzchliwa zgraia po Beresteckiey klesce podnosząca głowę. Ale gdy Hetman kazał powtórnie, aby się cofnęło wojsko; jeżeli (rzecze dalej) o to rzecz idzie aby wiedzieć czyli tak każe publiczny interes, przynajmniej prywatny oczywiście radzi, aby dać odpor nieprzyjacielowi, gdy zacny Obywatel Generał Liem Podolskich mężnie się potykając, został w niebezpieczeństwie. (x)*

Mimo przeciwny woli Hetmana dla przyczyn iemu samemu najlepiej wiadomych, niemożna jednak było wstrzymać w zapale wojska, i odwołać je od bitwy. Trwała zwa-

(x) Kochowski *Climaciers I*, na Karcie 292.

wa utarczka przez kilka godzin, ktorey skutek byłby nierownie znaczniejszy, gdyby Hetman całą siłą uderzył był na nieprzyjaciela, ale gdy on czyni zwłokę, i wzbrania się dać pomocy naszym, (y) Kozacy oprzeć się niemogąc tey nawet częścią wojska, która się potykała, a widząc porę sposobną dla siebie iż uść mogą bezpiecznie, udali się do Obozu. Z tym wszystkim można się domyślić z dalszych czynności Hetmana, jakie miał powody do tego, iż nie tylko nie chciał dać posłankowi potykającym się kolegom, ale nawet kazał odwoływać wojsko w samym zapale bitwy z nieprzyjacielem. Proźna chluba jest częstokroć tak mocnym bodźcem dla ludzi wyniosłego umysłu, iak chwala jest zapalem serc mężnych. Uczynić iakolwiek koniec tey wojny, która

(y) *Sed ille, nescio quas allegans rationes, illa die à pugna abstinuit.* Rudawski na Karcie 88.

kłociła Rzeczpospolitą, i była przyczyną prac wojennych lubiącym spoczynek, szczyścić się do czasu czczym imieniem pokoju, dla próżney okazałości okrzyków, to było pewnie zamiarem Hetmana ktorego skutek wkrótce się okazał; Dała bowiem dwudziestego osmego Września 1651. po długim oczekiwaniu przyrzeczonych Posłów od Chmielnickiego, stanęła z nim nakoniec ugoda, przez którą pozwolono mu; „ Aby wojsko Kozackie obowiązane do „ służby Krolewskiej było w liczbie „ trzydziestu tysięcy; Aby toż wojsko „ miało stanowiska swoje około „ Winnicy, Peryeslawia, Czerniechowa, Białycerkwi, i po całej Ukrainie; Aby dawna wolność Greckiego obrządku zabezpieczona „ została na zawsze; Aby Kozacy „ wykonali przyśięgę, iż zerwawszy „ przymierze z Tatarami nigdy „ więcej przeciw Polsce nie „ obrocą oręża i aby Chmielnicki „ wysłał posłów na Sejm przypa-
„ dają-

„ dający, ktorzyby podziękowali „ Krolowi i Rzeczypospolitey za „ darowanie winy.”

Tym sposobem zakon czyła się wyprawa, którą z tak wielkim staraniem przedsięwziął był Jan Kazimierz, a całą korzyścią pospolitego ruszenia, było poselstwo do Krola i Rzeczypospolitey z przeproszeniem za winę, gdy tym czasem wolno zostawione ręce wzmagałemu się codzień nieprzyjacielowi; i zwyczajem swoim łamiącemu wiare, groziły większym nieszczęściem, ktorego wkrótce, iak obaczemy, doznała Polska.

Zaraz bowiem następującego roku 1652. Chmielnicki dawniey już nłożywszy sobie Syna swego Tymoteusza ożenić z Rofsandą Córką Woiewody Wołoskiego, wysłał do niego Posłów, domagając się z groźbą, aby zadosyć uczynił jego żądaniu. Przyjął tę zuchwałą odzwę z gniewem i pogardą Hospo-

dar Wołoski; pokrywając iednak niekontentowanie swoje, odesłał Półflow z obojętną nadzieją, składając się młodemu wiekiem Córki, dla którego życzył sobie ieszcze odwlec do czasu iey postanowienie. Chmielnicki domyślając się, iż ta odpowiedź była tylko pozorem którym go chciano sudić, rozkazał natychmiast Synowi, aby wkroczył z wojskiem na Wołoszczyznę, któremu także dwadzieścia tysięcy Tatarów przybyło na pomoc. Strwożony Holpodar tak nagłą wyprawą Chmielnickiego, doniósł Kalinowskiemu Hetmanowi Polnemu o niebezpieczeństwie w którym się znajdował, i napisał list do Króla, dopraszając się aby Rzeczpospolita nie dozwoliła wniścia Kozakom i Tatarom na Wołoszczyznę; ale gdy odpis Królewski wpadł w ręce Chmielnickiego, ten uwiadomiony o wszystkim, wysłał do Kalinowskiego przefrzegając go, aby rozkazał wojsku swemu cofnąć się nazad, i nie prze-

szkadzał zamysłem iego, dodając te słowa, iż Syn uniesiony żywością wieku, założyć zechce pierwsze początki chwały wojennej na kłęsce Hetmana.

Wzgardził Kalinowski tą groźbą Chmielnickiego, i stanawszy pod Batowem w liczbie dwudziestu tysięcy swoich, rozkazał Samuelowi Synowi swemu Obożnemu Koronnemu, aby okopał obszerne równiny rozciągające się na milę, na których wojsko nasze stało Obozem. Przeciwny był zdaniu temu Zygmunt Przyjemski Pisarz Polny, który w zagranicznym wojsku wyćwiczony w Sztuce wojennej, przewidywał niebezpieczeństwo na które się wystawiał Hetman przez zły wybor miejsca do boju. Toż zdanie było Marka Sobieskiego Starosty Kraśnostawskiego, Odrzywolskiego Kasztelana Czerniechowskiego, i całego nawet wojska, które żaliło się między sobą, iż obszerność miejsca będzie

dla niego zgubą. Ale Hetman zacięty w zdaniu swoim, gdy daremnie morduje ludzi około okopow, odbiera wieść nagłą o Kozakach i Tatarach, iż w wielkiej liczbie spieszą ku niemu. Pierwsze spotkanie się naszych było dofyć pomyslnie, ale gdy następującego dnia Syn Chmielnickiego przybył z dwomakroć sto tysięcy Kozakow, i dwudziestą tysięcy Tatarow: wojsko nasze strwożone tak licznym nieprzyjacielem, wyjść nawet nie śmiało za Okopy. Nadaremnie Hetman dodawał serca strwożonym, zewsząd bowiem dały się słyszeć głosy, iż nierostropność jego w obraniu miejsca, będzie przyczyną nieuchronney zguby. Gdy więc każdy myśli o ucieczce, a Hetman chce wstrzymać uciekających, i każe Dragonii aby dawała ognia do uchodzących z miejsca, zaczęła się bitwa między uciekającymi i Dragonią chcącą ich wstrzymać, z podziwieniem patrzącego na to nieprzyjaciela. W takim stanie bę-

jących dnia drugiego Lipca Kozacy i Tatarowie w pień wycinaią. Całe wojsko z dwudziestu tysięcy złożone, w dniu iednym wyrznięte. Hetman kilkakrazy raniony uszedłszy z poboiowilka, gdy o trzy mile od Batowa błaka się po lesie, strzałą zabity od Tatara. (z) Przyiemski, Sobieski, Kosakowski, i Samuel Kalinowski Syn Hetmana wzięci w niewolę, dzikim sposobem zamordowani; z których pierwszy gdy śmiało wyrzuca okrucieństwo i dzikość Chmielnickiemu, iż się pasł krwią niewinną patrząc z ukontentowaniem iak dzicz jego wyprowadzając ienicow rznęła po iednym bezbronnym, na drobne cząstki okrutnie siekany, po długich zadanych sobie mękach oddał nakoniec duszę stworzoną do dzieł chwalebnych. Głowa

(z) Kochowski *Climactere* I. na Karcie 326. twierdzi to o Samuela Kalinowskim Obornym Koronnym, co Rudawski na Karcie 104. pisze o Hetmanie.

Hetmana przyniesiona była naza-
intrz do Chmielnickiego, który za-
nią dał z uragowilkiem czerwony
złoty Tatarowi zaboycy. Reszta
zaś zabranych nie iak przedtym szła
w niewolę aby przez okup dostać się
mogła do Ojczyzny, ale niezwy-
czaynym dotąd sposobem była ucie-
chą barbarzyńców okrutne męki za-
dających, i krwią niewinną pasą-
cych dzikość serc swoich. Ten to
sam rok 1652. pamiętny wielą nie-
szczęśliwościami, był początkiem
chwały i zasług znakomitszych w
Ojczyźnie Stefana Czarnieckiego,
ktory po Samuelu Kalinowskim zo-
stałszy Oboźnym Koronnym, dał
poznać, iż każdy wyższy stopień go-
dności ktory go potykał, nie był
zamiarem próżney wyniosłości, ale
sposobnieyszym polem do okazania
męstwa i większych coraz zasług
w Ojczyźnie.

Uwiadomiony Narod o klęsce pod
Batowem, tak wielką boiaźnią był

przejęty, iż niektorzy z przedniey-
szych Panow zostających na ow czas
w Warszawie, zamiast wspólney obro-
ny myśląc o własnym tylko ocale-
niu, opuścić chcieli Ojczyznę i
szukać zagranicą bezpieczeństwa dla
siebie. Nadaremnie surowe obwie-
szczenie Krola zakazujące uchodzić
z Kraiu odciągało strwożonych od
przedsięwziętey ucieczki. Goto-
wano z wielkim pośpiechem łodzie
i inne statki na Wiśle, na ktore za-
bierać się miały Osoby lękliwszego
serca za pierwszym pogłosem o nie-
przyiacielu. Po całym zaś Kraiu
strwożeni Obywatele, i rozpaczają-
cy o ocaleniu Rzeczypolitey sko-
roby nieprzyjaciel wkroczył w gra-
nice, zamiast odporu mieli już na-
pięte gory i skały do chronienia się
częścią na pograniczu Węgierskim,
częścią na Śląsku, albo po innych
Kraiach. (a) Żal powizechny w Na-

(a) *Alii non bellum, sed montes, specus, & antra
vicina Hungaria, alii Austriam volentes ani-
mimo. Rudawski na Karcie 105.*

rodzie powiększył się bardziej jeszcze wydanemi od Króla wiciami na pospolite ruszenie, któremi wzywał Szlachtę rozproszoną po polach dla zarazy morowej, aby przez miłość ginącej Ojczyzny przybywała do Piotrawina, i tam się z nim łączyła, idąc na ratunek swoj i tego co każdy mógł mieć najmilszego dla siebie. Ale gdy Chmielnicki wysłał do Warszawy Posłów, którzy wycieńczyli winę Synaiego, oświadczaiąc iż sam Hetman był przyczyną klęski pod Batowem wzgardziwszy przestrogą dawaną sobie, oraz gdy wydał listy do różnych Miast na Ukrainie będących, aby się nie trwożyły przypadkiem Hetmana i wojska Polskiego. Król odwołując wydane wici na Zjazd do Piotrawina, wezwał powtórny obwieszczeniem Szlachtę na Sejm do Warszawy, zwłaszcza gdy Chmielnicki lękać się począł, uwiadomiony będąc od szpiegów, iż wojsko Litewkie pod Wodzem Xiążęciem Januszem Radziwił-

tem miało się złączyć z wojskiem Polkim stojącym okolo Dniepru, które razem wynosiło do dwudziestu pięciu tysięcy. Obawiał się także Chmielnicki wyprawy Króla na Ukrainę z wywołaną Szlachtą mszcząc się śmierci Hetmana na ten czas kiedy Tymoteusz był z naybitniejszym wojskiem na Wołoszczyźnie. Dla tej przyczyny odwołał nazad Syna swego, odkładając do dalszego czasu swoj zamiśl. Ale gdy Sejm odprawiony w Ujazdowie dla słabości Króla, nie skutecznego nie ustanowił na ratunek Ojczyzny, i cały rok zchodził na próżnych tylko przygotowaniach do wojny, Chmielnicki pogroziwszy wzięciem Kamieńca Podolskiego, o którą twierdzą próżno się dobił w wszystkimi siłami, dnia dwudziestego pierwszego Czerwca przeprawiłszy się na Wołoszczyznę, zaślubił Synowi swemu Tymoteuszowi Roslandę.

Tym czasem gdy Król czyni wszelkie starania, aby nakłonił

Rzeczpospolitą do wojny przeciw Kozakom, częste wieści z Ukrainy, (iż Chmielnicki uniesiony pomysłnością, obruszył na siebie przyzanią, ktorey szukał u Turkow, lud cały i Duchowieństwo) były powodem do tego, aby wojska nasze udały się na Ukrainę. Zlecił Hetman Polny Stanisław Potocki tę trudną wyprawę dla ciężkich mrozow, Stefanowi Czarnieckiemu, dając mu dziesięć tysięcy wojska znaku Pancernego, i tyśiąc dwieście Dragonii. Wiadomość sztuki wojenney przez długie doświadczenie, z iedną już na ow czas Czarnieckiemu miłość i szacunek w Wojsku. Naybardziej iednak pomogła mu do sławy szybkość w wykonaniu naytrudniejszych rzeczy, i zaufanie ktore w nim miało wojsko. (b) Ta

(b) *Multa is militari arte valuit ac experientia, sed nihil aequae famam extulit, quam indefessa agendi celeritas, unde occasione non segni, secunda post hac belli fortunâ & qua hanc sequitur aura populari usus.* Kochowski Climactere I. na Karcie 361.

wyprawa Czarnieckiego, ponieważ przypadła iak powiedzieliśmy w pośród nayfroźszych mrozow, znalazł dla tego wszędzie wolne przejście z wojskiem, i pośpieszył kilką dniami prędzey na Ukrainę,

Mimo żywości ktora go unosiła, aby mocą oręża szukał rozprawy z nieprzyjacielem, miał Czarniecki rzadki przymiot dobrego Wodza, iż użył nayprzod łagodnych sposobow, trzymając wojsko w iak naywiększey karności, aby przez słodkie obchodzenie się z Mieszkańcami, utrzymywał ich dłużej w niezgodzie. Łagodność Wodza sprawuje częstokroć pomyslniejsze skutki niż postrach miecza i ognia. Ten sposob posłużył niemało naszym, oprócz bowiem wielu Miasteczek osadzonych strażą nieprzyjacielską, ktore otworzyły bramy wojsku naszemu; sami nawet znaczniejsi Mieszkańcy zdawali się patrzeć z obojętnością na upokorzenie Wodza, ku ktore-

mu mieli skrytą niechęć, częścią dla związkow z nieprzyjaznym sobie Narodem, częścią dla zazdrości, która się pospolicie wiąże do szczęścia. Zczasem iednak znaczniejsze Miaszczka, zaftanawiając się czyli nad losem który ich czekał, czyli że drapieżny żołnierz porywał im majątek, zamykać zaczęły bramy, i dawać wszędzie odpor Woysku naszemu. Odmienił na ow czas Czarniecki sposob obchodzenia się z buntownikami, Jakubek, Lipowiec, Pohrebiszczka, i inne Miaszczka mocą dobyte, stały się łupem Woyska naszego, a żołnierz zachęcony zdobyczą nabrał ferca i ochoty do dalszey wyprawy.

Zabiegając temu Chmielnicki, wydał obwieszczenie do ludu, ktoremi go pobudzał aby się z nim łączył w spolney potrzebie. W krotkim czasie cała Ukraina porwała się do bronni. Tym czasem Stefan Czarniecki w szybkości zakładając pomyslnosc swoię, nie dawał czasu Koza-

kom aby się kupili, ale rozpedzając po różnych mieyscach gdzie się zbierało Pospolstwo, rozpraszał buntownicze kupy. (c) A gdy niesprawowany w obrotach swoich dniem i nocą ściga Kozakow, Bohun Rotmistrz Chmielnickiego, uwiadomiony o iego zamysle, tudzież z doświadczenia mając, iż woysko Polskie bitniejszym jest w polu, wszedł z kilku Pułkami swemi do Monasterzysk obronnego Miaszczka wałem i fosami. Męstwo Wodzka i ochota naszych nie wiele zakładały sobie czasu do dobycia tego Miaszczka. Przystąpił natychmiast pod Monasterzyska Czarniecki, i z wielką siłą uderzył na oblężencow. Już Pułki nasze po zabiciu Drozdeńka Setnika Kozackiego, stanęły były na wałach rozrywając parkany, gdy nieszczęśliwy przypadek wyrwał im z rąk zwycięstwo, i wypełnił ich trwogą. Czarniecki nieustraszony

(c) Kochowski *Climactere* I na Karcie 362.

na naywiększy ogień, nie mając na sobie żadney zbroi którąby się zafłaniał według zwyczaju woiowania w tym wiekn, gdy pierwszy za swemi wpała na wały dodając im ochoty, (d) kulą w twarz na wylot raniouy został. Ciężki postrzał wyrwawszy mu podniebienie, zalał krwią usta i zatrzymał oddech; zdięty z konia i położony na ziemi, gdy krew spiekłą wyrzucił, czyli *wzięte Miasto?* spytał się stojących okolo siebie przyzedszy do zmysłow; A gdy mu powiedziano, iż trwoga o życie iego przymusiła naszych do odstąpienia, wzruszony gwałtownie żywością żalu i gniewu, tak wielką czulość okazał, iż krew powtórnie z równą gwałtownością dobyła się z rany. Tym czasem Bohun zwyczajem Tatarow z krzykiem wypadając z Miasta, aby bardziey przeraził strwożonych o życie Wodza, przymusił naszych do ucieczki. Czar-

(d) Kochowski *Climact. I.* na karcie 362.

niecki uwieziony ztamąd często potym przed swemi dawał się słyszeć, iż nie równie bardziey bolał na to, że z rąk prawie wydarte miał zwycięstwo, a niżeli z przyczyny bólu który poniosł z tak ciężkiego postrzału. (e)

Ten nieszczęśliwy przypadek nie tylko zatamował dalsze czynności woylka naszego, ale nawet trwożył ie długą niepewnością o życiu Wodza, nie czyniąc nadziei naybiegleyszym nawet Lekarzom. W pośrzed powszechney trwogi zamyślającego inż Woylka o powrocie swoim, błysnęła nakoniec pomyslnieysza nadzieia. Czarniecki nie tak umiejętnością leczących, jako raczey wyrokiem Opatrzności, która go przeznaczyła do znakomitszych czynow, przyszedł szczęśliwie do zdrowia, a blizna pozostała w twarzy, i blazka którą zatykał podniebienie ze-

(e) Kochowski *Climact. I.* na karcie 363.

psute postrzałem, aby mogli zrozumiale wymawiać, były na całe życie zabytkiem męstwa, i znamieniem chwały. (f)

Po odebraney wiadomości z Ukrainy Jan Kazimierz, odprawił Sejm w Brześciu Litewskim, i udał się do Lwowa oczekując na dzień szesnasty Czerwca, którego według ustawy Seymowej miano wypłacić żołd zaległy woysku; ale gdy czasznaczony minął, a woysko zostało bez płacy, całe lato upłynęło na próżnych sporach; Ulagodźwizy iednak Krol zażalenia Woyskowych, wyjechał do Obozu będącego pod Glinianami, i w Miesiącu Październiku posunął się pod Zwaniec, gdzie po różnych mnieyszych utarczkach frąnęła nakoniec ugoda z Tatarami dnia szesnastego Grudnia, przez którą obowiązała się Rzeczpospolita dawać im co rok obiecana dawniej

(f) Kochowski *Climact.* I. na karcie 363.

daninę kozuchow. Nic iednak pomyslnego nie nastąpiło z tego pokoiu, ponieważ Chmielnicki wsparty przymierzem mocniejszego Sąsiada zamyslał o nowej wojnie, i w krotce ją rozpoczął. Jeszcze bowiem Krol był w drodze, gdy odebrał wiadomość iż Car Alexy Michałowicz wysłał czterdzieści tysięcy Moskwy, pod komendą Serebrnego, i Chowańskiego do Litwy, a tyleż z Antymem i Buturlinem na Ukrainę dla złączenia się z Chmielnickim, który aby naklonił do tej wyprawy Cara, ogłosił się hołdownikiem jego.

Jak tylko Krol przybył do Warszawy, zwołał natychmiast Stany dla zaradzenia niezczęśliwościom, które groziły Rzeczypospolitey; ale po czterdziestu sześciu dniach kłótni i próżno straconego czasu, dnia dwudziestego osmego Marca 1654. w pośrzod burzy, która miotala Narodem Sejm ten zerwany, był e-

poką zbytkującej wolności, która nie poznając prawdziwych swoich korzyści, bywała częstokroć narzędziem możniejszych, a przez nierząd i zamieszanie stała drogę do upadku Ojczyzny. Po zerwanym Seymie rozjechały się zgromadzone Stany, właśnie iak gdyby Rzeczpospolita zostawała w pośrzód największej spokojności, i nie potrzebowała żadnego ratunku. W krotce iednak nieprzyjaciel siedzący na karku wyciskać zaczął narzekania dostających się pod jego iarzmo. Wydał Król obwieszczenie na Seym Extraordinaryny, naznaczając dzień dziewiąty Lipca; ale i ten Seym zaczęty od sporów tyle tylko dobrego ustanowił, iż wyznaczono Lwow i Wilno do wypłacenia żołdu zaległego woysku, nie obmyśliwszy iednak sposobu do uskutecznienia tej ustawy Seymowej; Właśnie iak gdyby Rzeczpospolita do czasu tylko karmiła nadzieją woysko domagające się swojej własności. Po-

nieważ zaś i to woysko było dosyć szczupłe na obronę przeciw tak potężnemu nieprzyjacielowi, uchwalone było Pospolite Ruszenie, ostatni sposob ratowania Ojczyzny. Gdy więc Rzeczpospolita tak opieszale myśli o sobie, nieprzyjaciel korzystając z nieładu naszego, co raz daley posuwał zwycięstwa swoje. Na Ukrainie znaczniejsze Miasta: Peryesław, Braclaw, Humań, Kiiow dostały się Moskałom, które iak tylko opanował nieprzyjaciel, dniem i nocą pracował, aby je umocnił. W Litwie dnia dziewiątego Lipca obleżony Smoleńsk dostał się zwycięzcy, a za nim Witepsk, Połock, Biehow, Szklów, Mścislaw, Mohylow, Newel, Rzeczyca, Mozyr, Homel, i inne. Chciał prawda dać odpor szerzający się potędze nieprzyjacielskiej Xiążę Janulz Radziwiłł Hetman Wielki Litewski, ale szczupłe woysko jego, ściśnione stem tyfięcym, które miał Trubecki, dnia dwudziestego siódmego Sierpnia rozpro-

zione zostało, i sam Wodz ledwie ucieczką mógł ocalić życie.

Gdy w tak smutnym stanie została Ojczyzna, Krol obiecując sobie iż przytomność jego, w Litwie pobudzi Narod do obrony własney, i pogodzi rozroźnionych między sobą Hetmanow, wyjechał do Grodna wydawszy wici na Pospolite ruszenie. Ale gdy kilku tylko Obywatelw przybyło na ratunek Ojczyzny, Jan Kazimierz nie mając więcej iak siedm Chorągwi konnych, i dwa tysiące zwerbowanego Woyska przez Pawła Sapieęg Woiewodę Witepskiego, odbiezoną od Synow Ojczyznę zostawić musiał losowi, i ofiatach dni Listopada powrocić z niczym do Warszawy. Tą drogą szła Rzeczpospolita do upadku swego. Niezgoda i prywatny interes dwie najmocniejsze tany uszczęśliwienia i potęgi Narodow, były od dawnego czasu w Polsce zasadą nieszczęść, ktorych pasmo snu-

jąc się przez Wiek cały, doszło do końca za czasow naszych.

Nie było już innego sposobu ratowania Ojczyzny w tak nieszczęśliwym stanie, iako uciec się do Tatarow, szukając pomocy u tych, ktorym drogo opłaciwszy wiarołomną przyjaźń, widział z żalem Narod, iako zaraz po uczynionym Pokoju dnia szesnastego Grudnia sprowadzili Wołyń i Podole, trzydzieści tysięcy Obywatelw zagarnawszy w niewolę. (g) Wyflany do Krymu Maryan Jaskolski Strażnik Polny Koronny, uczynił przymierze z Mechemetem Gerey Następcą Jslau Gerey, przyrzekając mu imieniem Krola i Rzeczypospolitey płacić corocznie nakształt żoldu dziewięćdziesiąt tysięcy Złotych, tudzież Szlachtę będącą w niewoli kosztem Rzeczypospolitey wykupić. (h) Tym

(g) Rudawski na karcie 140.

(h) Tenże na karcie 146.

sposobem, iak mniemano, odciągniony był Han od przyjaźni i związku z Chmielnickim; z tym wszystkim nie tak przyjaźń nasza, iako raczey zemsta nad Chmielnickim za wzgardę którą mu okazał, iż mniej poważał sobie przymierze jego, znalazłszy wsparcie od Moskwy, była powodem Hanowi, aby się oświadczył na stronę naszą, obiecując trzydzieści tysięcy Tatarów przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi.

Jak tylko Hetmani odebrali wiadomość o posiłkach Tatarów, natychmiast dwudziestego siódmego Października udali się do Baru. Wojsko nasze składało się z Jazdy dwudziestu tysięcy, i ośmiu tysięcy Piechoty, a tym czasem czyniono nowe zaciągi. Czarniecki, ponieważ każda Chorągiew miała swego Wodzica, prowadził Pułk Krolewski. Do tego Wojska przydać także należy tyjąc dwieście Muszkietierów, kto-

rych Fryderyk Wilhelm Elektor Brandeburski z obowiązku hołdu przysłał pod komendą Hieronima Kalfteyna Pułkownika swego. Wszystkie te Wojska zgromadziły się pod Szarogrod, częścią iż to Miasto było na pograniczu zbuntowaney Ukrainy, częścią iż tam Hetmani spodziewali się posiłków, które przybyć miały od Hana.

Pierwszym wstępem do Wojny było wkroczenie wojsk naszych na Ukrainę. Postrach rzucony na nieprzyjaciół przymuszał poblizsze Miasteczka, iż bez odporu otwierały bramy. Ale gdy część wojska naszego podstąpiła pod Buszę Miasto podobne nieco do Kamieńca dla skały, którą ie zewsząd czyniła obronnym, Mieszkańcy, których rachowano do dwunastu tysięcy, dufając w straż i obronę miejsca, pierwsi się oparli. Skoro bowiem Pułk Krolewski podstąpił pod skały, nayprzod gestemi pociskami razić go zaczął nieprzy-

iaciel, a potem wypadając z Miasta przymusił do tego iż się nazad cofnął od wałów. Przypadek ten zapalił gniewem żywego z natury Stefana Czarnieckiego, zwłaszcza gdy Kozacy patrząc iak uchodzili nasi, kazali po wszystkich Cerkwiach uderzyć w dzwony, czyli na urągawisko, czyli też ogłaszać zwycięstwo; czekał więc z niecierpliwością posiłków, aby wsparty większą siłą skuteczniey mógł uderzyć na Miasto, a skoro tylko kilka Pułków przybyło mu na pomoc, ruszył się z wojskiem i uderzył na niższą bramę gdzie widział lepszy przystęp dla siebie. Tam dawszy kilkokrotne dowody mężstwa, po żwawey i długiey utarczce wpadł nakoniec do Miasta. Ale gdy wojsko swoje wprowadza, i ściga orężem nieprzyjaciół, wzięczną się pożar w Mieście, który broniąc przystepu nacierającym, a załaniając Mieszkańców, iż bezpiecznie stawić się mogli, przymusił nakoniec nasyłych iż ustąpili z Miasta. W tym

pomieszaniu Czarniecki załaniając swoich, w nogę był postrzelony. Wilczkowski Rotmistrz strzałą ranną w głowę, i trzydziestu z Towarzystwa zostało na boiowilku.

Z tym wszystkim przypadek ten nie odwiódł bynajmniej Czarnieckiego od przedsięwzięcia. Niechcąc iednak aby go drogo kosztowało wzięcie tego Miasta, wysłał trębacz z oznajmieniem Mieszkańcom aby się poddali; ale widząc iż go nawet nieprzypuszczono do bramy, kazał dać znak do boju, za którym Wojsko nasze uderzyło na nieprzyjaciela z tak wielką natarczywością, iż podstaąpiło pod Wały mimo gęstych pocisków, nie mogąc iednak wpaść do Miasta dla skał które ie otaczały, odstąpiło powtornie z znaczną stratą swoich. Patrzył na to z żalem Czarniecki, który chociaż ranny nie zsiadał iednak z konia będąc na czele Pułków straży którą prowadził; a gdy obieżdża Miasto

przypatrując się z kądby pomyślniey mógł uderzyć na obleżeńców, postrzegł iż z tey strony, którą staw oblewał, najmniey było obrony, przeto kazawszy rozkopać groblą, i upuścić wody, osuszonym miejscem wprowadził Straż swoię na wały. Naypierwszy Balent Choraży Pułku Koryckiego, młodzieniec piękne-go ferca wdarszy się na sam wierzcholek, i mając w ręku Chorągiew Świętego Michała przywoływał swoich ogłaszając zwycięstwo. Zbiegli się natychmiast mieszkańcy, dając odpor wpadającym na Wały, a gdy jeden z Szeregowych podpalił dom naybliższy, i pożar wszczęty co raz się bardziey szerzył, obleżeńcy częścią strwożeni tym nagłym przypadkiem, częścią zdieci rozpaczą sami domy swoje podpalać zaczęli i wspólnie się żegnając jedni drugim śmierć zadawali. Ta dzikość widzieć się dała w samych nawet kobietach, które przez wściekłą jakąś nienawiść, czyli też przez rozpacz, w ogień

albo w studnie wrzucały siebie, i dzieci, tak dalece iż żona Setnika nazwanego Zawistny zabiwszy ręką swoją męża, usiadła na baryłce prochu i podpaliła go pod sobą, aby nie wpadła żywo w ręce Zwycięzcy. Przez całą noc paliło się Miasto, a srogość którą pokazali nasi w zwycięcin Mieszkańców ściągnęła plamę na samego Wodza nieusprawiedliwiając go, iż w owych wiekach nie znał zwycięzca Praw ludzkości, i okrucieństwo poczytał za tryumf, a dzikość za potrzebę wojenną. Przeszło szesnaście tysięcy oboiey płci zginęło w tym Mieście. (k) Naywiększe jednak okrucieństwo które woylko nasze popełniło na ow czas dało się widzieć po dobytciu Buszy. Obok tego Miasta była jaskinia w skale, do ktorey wiele obleżeńców oboiey płci schroniło się uciekając przed srogością zwycięzcy. Już odpoczął był Żołnierz otarłszy oręż zbroczo-

(k) Kochoński *Climactere* I. na karcie 144. 145. 146.

ny krwią Mieszkańców, gdy pacholicy szukając wszędzie łupu po śladach kobiet uciekających, tudzież i zostawionych po drodze chustkach, które im bojaźń z rąk wrywała, doszli do owej iaskini, i w niej siedmziesiąt Osob schronionych z rozkazu Cielarego Rotmistrza niemiłosiernie wycięli. Nadaremnie wycieńczyli to okrucieństwo Dzieiopis owych czasów Kochowki, składając na upor i zaciętość niechających się poddać, chociaż im czyniono (jak mowi) nadzieję, darowania życiem. Bojaźń która ich nagnała w to miejsce, i z drżących rąk wucieczce wrywała chusty, odmienić się nie mogła tak nagle w rozpacz widząc się bezbronnemi.

Po wycięciu Buszy Wodzowie nasi udali się do Braclawia, obiecując sobie, iż za dobytciem tego Miasta, ktorego bronili Bohun, Zelenecki, i Pufzkareńko Pułkownikowie Kozacy z dwunastu tysiącami swoich,

wszystkie inne Miasteczka poddadzą się zwycięzcy. Nayprzod wysłani byli od Hetmana Czarniecki, i Jędrzey Potocki, aby przebrawszy się przez naygęstsze lasy podstąpili pod Braclaw, i powzięli wiadomość o stanie, i liczbie nieprzyziaciela. Czarniecki wypełniając iak nayspilniey rozkaz Hetmana przybył manowcami pod Miasło, i wysławszy szpiegow powziął od nich wiadomość, iż nie było nigdzie ani pikiety rozstawioney po polu, ani żadney obrony na wałach, co większa bramy Miasta otwarte, i opuszczone od straży czyniły wolny przystęp każdemu. Wnosząc więc sobie, i nie nadaremnie, iż Bohun uczynił iakieś zasadzki, wyprowadził straż swoję w dobrym porządku, i stanął na rowninach w takiej odległości od Miasta, iż mu nic szkodzić nie mógł nieprzyziaciel. Natychmiast postrzegł na wałach zbiegających się do obrony, i dających ognia, iakoby nie spodziewanie napadło na nich Woy-

fko. Czarniecki oszukawszy chy-
trość Bohuna czekał na przybycie
Hetmana, do którego wysłał z uwia-
domieniem o stanie nieprzyjaciela,
okazując wszelką gotowość do da-
nia odporu. Widząc na ow czas
Bohun iż zamiysł iego był nadare-
mny, i że Hetmani szli w porzą-
dku z Wojskiem, wyszedł ze swemi w
pole, udając iakoby chciał zayść na-
szym drogę, i spotkać się skoro tylko
obydwa wojska zbliżą się ku sobie,
ale postrzegiszy większą siłę naszych,
i wielką ostrożność, którą mieli He-
tmani przestrzeżeni od Czarnieckie-
go o zradliwych iego zamiysłach,
udał się w prawą stronę, i stanął O-
bozem nad brzegiem Rzeki Bog zwa-
ney. Tym czasem Pułki nasze ści-
gając w porządku nieprzyjaciela za
danym znakiem do bitwy pod Ro-
tmistrzami: Kosiakowskim, Boro-
wskim, i Gołuchowskim ucierać się
zaczęły, którym dając pomoc z stra-
żą swoją Czarniecki, uderzył z bo-
ku na nieprzyjaciela, i pomieszał

mu szyki. (b) Zebrał iednak swoich
Bohun i dając żwawy odpor roz-
począł bitwę, która z początku do-
syć niepomyślna była dla Polaków,
ale nakoniec (zmierzany nieprzyja-
ciel meństwem i statecznością naszych,
a ofobliwie trzema Pułkami, które
prowadził Kalinski, rozumiejąc iż
były nowemi posiłkami, ustąpił z
bojowiska zostawiwszy trzech Puł-
kownikow swoich, i blisko dwóch
tysięcy Kozakow zabitych. Z naszej
strony między znacznieyszemi Bu-
lent, który pod czas oblężenia Bu-
fzy dał wielkie dowody meństwa, gdy
iednego z Pułkownikow Kozackich
poymanego chciał żywe przypro-
wadzić do Hetmana, obkoczony
od nieprzyjaciół poległ broniąc się
mężnie.

Ieszcze wojsko nasze uganiało się
za nieprzyjacielem, gdy Hetmani
odebrali wiadomość od zbiegłego

(b) Kochowski *Clémactre* I. na karcie 448.

Bulgara, iż Kozacy spalili większą część Braclawia, popsuwali folę i wały, potopili Harmaty, wyszli z Miasta, i zrzucili most z Bogu trudniąc przeprawę naszym aby tym sposobem mieli czas do ucieczki. W takim stanie dostał się Braclaw naszym, który nie mając czasu umocnić, a bardziej nieprzewidując iak wiele natym zależy, aby mieć twierdzę w pośród nieprzyjaciół, opuścili Hetmani, posuwając się z wojskiem w głębszą Ukrainę. W tej drodze wszystkie pomniejszych miasteczka, przez które wojska nasze przechodziły oprzeć się nie mogąc zwycięzcy, otwierały bramy, a gdy Melin Gerey Syn zmarłego Hana przybył z osmnastu tysięcy Tatarów, Hetman W. Koronny Stanisław Potocki złączył się z nim, i dnia dwudziestego Stycznia 1655. przystąpiwszy pod Humań, kazał dobywać Miasta. Dostępnym powodziło się naszym z początku. Rzucone Bomby spaliły kilka

kilka Domów, a wojsko nasze coraz bliżej podsuwając się pod wały, ścisnęło zewsząd oblężenców broniąc przyśtetu z żywnością. Wpółśród nadziei, iż w krótkim czasie podda się Humań, odebrał Hetman wiadomość, iż znaczne wojsko idzie na odsiecz w oblężeniu będącym; to doniesienie o niespodziewanym przybyciu nieprzyjaciela strwożyło cały Oboz, zwłaszcza gdy liczba naszych była nierównie mniejsza; jednakże złożony radę Hetman postanowił uprzędzić nieprzyjaciela, i zająć mu drogę; a gdy tym końcem rozrządza lwem, odebrał powtórny wiadomość, iż Tatarowie spotkali się z podjazdem Kozackim po krótkiej ale żwawej utarczce, zpuścili z miejsca Puszkarska, i przymusili go, iż uciekając schronił się do Ochmatowa. Zaraz więc kilka Pułków naszych z Hetmanem Polnym Stanisławem Landzkorońskim, i Oboźnym Koronnym Stefanem Czarnieckim udały się ku temu Miastu. Ra-

dział Czarniecki, aby nie czekając na Piechotę, która za niemi nadciągnąć miała, Pułki nasze uderzyły na Miasto, (l) ale Hetman czyniąc zwłokę przez dzień cały, gdy dopiero naziutrz nadciągnęła piechota z dwoma harmatami kazał dać ognia do Miasta, czym ostrzeżony Chmielnicki, iż wojska nasze były w bliskości, miał czas uścisnąć z niebezpieczeństwa w którym się znajdował. Iechał on na ow czas sankami z Buturlinem po rannym śniadaniu, i byłby nieuchybnie wpadł w ręce Rofzczycy wysłanego z letkim podjazdem, gdyby huk z harmat nie ostrzegł go, iż był w niebezpieczeństwie, i nie dał mu dośyć czasu, aby Pułki po które posłał przybyły mu na pomoc. Scigał go iednak Rofzczyc mimo odporu Kozaków, aż nakoniec z obydwu stron ustawione wojska do boju nadciągnęły ku sobie, i krwawą bitwę rozpoczęły pod wieczor. Sześćdziesiąt tysięcy

(l) Kochowski *Climactere* I. na Karcie 452.

Piechoty Moskiewskiej, ośmdziesiąt harmat większych, i przeszło trzydzieści tysięcy Kozaków składało liczbę i sily wojska nieprzyjacielskiego, (m) gdy z naszej strony procz mniejszey nierownie liczby, nie było żadnych harmat, a co większa szczupła bardzo Piechota; całą więc nadzieję pokładał szczególnie Hetman w męstwie i ochocie swoich. Ogień z przeciwney strony był tak gęsty, iż w pośrodek ciemney noccy widzieć można było, nietylko porządek wojska, ale każdego z osobna w miejscu swoim rozeznąć. Przez pięć godzin trwała krwawa bitwa, aż na koniec gdy jazda nasza przełamala nieprzyjacielską jazdę, piechota także spędziła z miejsca Moskiewską, i przymusiła ją aby ustąpiła do Obozu, zostawiając szesnaście

G 2

(m) Kochowski *Climactere* I. nie zgadza się z Rudawskim na Karcie 147. w liczbie wojska nieprzyjacielskiego.

mniejszych harmat, które się dostały naszym. Chmielnicki przez resztę nocy z całym wojskiem Oboz swoy umacniał, nie chcąc uchodzić z miejsca, dla zasadzek których się obawiał, i w takim był pomieszanu, iakoby śmierć sobie miał zadać. Przeszło dziewięć tysięcy Moskalow znalaziono zabitych, dwadzieścia harmat dostało się naszym, oprócz rzeznaczonych wyżej czternaśtu. Z tym wszystkim żalosne także było to zwycięstwo dla naszych. Polegli na boiowisku Łabęcki, Grodecki, Siemiaszko, Wierzchliński, Pułkownikowie, czterech Rotmistrzow, trzynaśtu Chorążych, dwudziestu Towarzysztwa, oprócz Piechoty, która znaczną kłękę poniosła.

Hetman postrzegłszy iż Chmielnicki dobrze był opatrzony, nie śmiał go atakować, ale otoczył Oboz, i przez pięć dni trzymał go w oblężeniu. Tym czasem Chmielnicki widząc się w ostatnim niebezpieczeń-

stwie przyzwał do siebie w nocy Karachmeta Murzę Wodza Tatarskiego, którego przekupiwszy dzieściami tysiącami czerwonych złotych uszedł przez zdradę Tatarow. Poszedł za nim w pogoń Hetman ku Humanowi, ale widząc iż mu przybyły posiłki cofnąć się musiał nazad, a dla ciężkich mrozow, które dokuczały wojsku, udał się w przeciwną stronę, i rozstawił swoich w bliskości na stanowiska zimowe. Wyprzedzili z niebezpieczeństwa Chmielnicki wysłał Bohuna, i Zeleneckiego, aby napadali na naszych, i spędzali ich z stanowisk zimowych, ale Hetman Polny uwiadomiony o tym od zbiegłego Kozaka, zebrawszy iak najszybciej Pułki, i złączywszy się z Woyciechowskim Wodzem dwudziestu siedmiu Chorągwi posilkowego wojska Wołochow, udał się przeciw nieprzyjacielowi, a uprzedzając zamiysł jego, gdy nań niepodziewanie napada, nayprzedzając mu szyki, a potem za pospie-

chem Stefana Czarnieckiego tak pomyślnie zwraca, iż oba herzstowie Kozacy przymuszani byli ucierpką ocalić życie. (n)

Po tym zwycięstwie Kieścieńce, Krystynipole, Kiryowka, Leczcynowka, Bereſtki, i wiele innych Miaszczek poddało się naszym. Wkrótce jednak niedostatek żywności przymusił Hetmana, iż udał się ku Dniestrowi, i w tamtych stronach rozstawił wojsko na stanowiska zimowe.

Z tym wszystkim, chociaż dobre miejsce obrał był Hetman na stanowisko, w którymby wojsko nasze odpooczęło po pracy, nie długo jednak używał tam spokojności. Tak tylko bowiem pierwſze ciepło uczuć się dało, Kozacy nakładali zjadliwego robactwa, które zima umarza, a ożywia wiosna, z domów się rufzyli, i częścią

(n) Kochowski *Climactere I.* na Karcie 459.

na Tatarow, częścią na naszych po różnych miejscach napadając urywali potrochu. Wojsko nasze zwątlone na siałach, skaleczała piechota, i przemrożone konie nie wiele czyniły nadziei pomyślnego zakończenia tej wojny, zwłaszcza gdy niepłatny żołnierz próżno oczekując wyznaczonego dnia na wypłacenie zaległego żołdu, niechciał nakoniec odbywać powinności swoich. Oprócz tego zaraźliwe choroby, częścią z odmian nagłych powietrza, częścią z niedostatku żywności, tak częste widzieć się dały, iż można było przyrównać tę klęskę do zarazy morowej. Jednakże Hetmani mimo tylu nieszczęść nie tracili serca do pracy, i przykładem swoim dodawali ochoty wojsku całemu. Landzkorońki, chociaż bezkutecznie, długo jednak pracował około zdobycia Mankowki Miasta mocną strażą Kozacką osadzonego. Uscie, Bersady, Kamienica, mocą były dobyte, a

Polacy nakształt owego społeczeństwa w Bayce, którego Lew całą zdobycz przywłaśczał sobie, bili się szczególnie dla korzyści Tatarów, którzy i ieńców, i zdobycz zabraną przesyłali do Kraiu swego.

Gdy w więkzey coraz pracy zoftawało woysko, i mniej miało nadziei odebrania własności swoiey, a tym bardziey iakiey nadgrody, zaczęło opuścić Oboz; ofobliwie gdy znaczneyfze Osoby pod różnym pozorem powracały do domu. Mimo iednak zmniejszyfzonych sił przez to uchodzenie woyska, wielu było takich którzy trwali w chwalebnym przedsięwzięciu, a których Jmiona godne są, aby przeszły do Potomności. Takimi byli, oprócz obydwóch Hetmanow, Oboźny Koronny Stefan Czarniecki (o) Jan Sobieski Starosta Jawornicki, którego

(o) Kochoński na Karcie 463.

Janie Kroniki nasze mieszczą w liczbie nam Panuiących, Potocki Starosta Winnicki, Cetner Kasztelan Halicki, Suchodolki, Sokolnicki, Korycki, i innych wielu gorliwych o dobro Oyczyzny. Z tym wszystkim chęć dobra kilku nie mogła odwrócić niezczęść które się zewiząd zlewały. Oprócz nieprzyjaciół domowych i Moskwy plądrującey granice, nowa burza wzięła się od Połnocy. Nayprzod więc Stefan Czarniecki odebrał rozkaz od Krola, aby część woyska Ukraińskiego powrocila znim do Kraiu, ale ten rozkaz tak był tajemny, iż nikt domyślić się nie mógł, dlaczegoby umniejszono sił Hetmanowi, które i tak fzczupłe były, aby się mógł oprzeć skutecznie potężnemu nieprzyjacielowi.

Odiadz Czarnieckiego był przyczyną wielkiego zażalenia Tatarów, którzy się użalali, iż im odbierano Męża nieustrazonego ferca, i wa-

lecznego w dobywaniu Miaſt obronieſzych. (p) W krotce potym i Hetman Polny z Pułkami ſwemi wezwany od Krola zoſtawił ſamego tylko Stauiſława Potockiego Hetmana W. Koronnego, który (iaki powiedzieliſmy) poſtradałszy znaczney części Piechoty i naylepfzych w boiu Meżow, taki koniec obiecywał dalszey wyprawy, iakiego każdy mógł ſię ſpodziewać przy ſłabych ſiłach w poſrzed naywiekfzych rozruchow.

(p) *Primus Metator Regni cum Legione Regia juſſus exceſſit, multa Scytharum incurſione quod Virum fortem, & in oppugnatione Caſtellorum ferocidum agre ferrent abire. Kochowski Clima: I. na Karcie 463.*



HISTORJI

STEFANA

CZARNIECKIEGO,

CZĘŚĆ II.

NOwe zamieszanie w Kraiu ſpawił Karol Guſtaw Krol Szwedzki, który po uſtapieniu z Tronu Kryſtyny Corki Guſtawa Adolfa, a Wnuczki Karola Xiążęcia Sudermanii przywłaſzczyciela dziedzicney Korony Zygmunta III. ogłoszony Krolem, objął rządy Kroleſtwa, mimo ſprawiedliwych domagań Jana Kazimierza naywłaſciwſzego Dziezica wydarthey Oycu ſwemu Korony. Oſwiadczał ſię przeciwko temu bezprawiu Henryk Kanazyli Po-

seł Jana Kazimierza imieniem Monarchy swego, co tak uraziło Karola Gustawa, iż postanowił pomścić się tego na Polfcze. Wprzod iednak umyślił pokrywać niechęć głęboką polityką. Oświadczając bowiem przyiaźń, upewnił Jana Kazimierza w liście swoim dnia trzeciego Czerwca 1654. iż niczego bardziey nie pragnął, iako aby obydwia sąsiedzkie Krolestwa od dawna zostające z sobą w przyiaźni, były nazawże w takim związku, iaki zachodził między nim i Janem Kazimierzem przez bliskie pokrewieństwo.

Przyiał to oświadczenie Krol nasz z zaufaniem w szczerę przyiaźni, i przyślanego do siebie Jana Kocha oddawcę Listu Agentu Krola Szwedzkiego boynie udarowawfzy, wysłał do Szwecyi Andrzeia Morfztyna Stolnika Sandomirskiego, któryby i o szczerę przyiaźni iego upewnił Karola, i uwiadomił go o przybyciu Posłow, których miał zaraz wy-

śłać za nim. Ale Morfztyn źle przyjęty w Stokholmie, częścią iż w Liście Kredencyonalnym opuśczone był tytuł Krola Wandalow, ktorego używa Krol Szwedzki, częścią iż Jan Kazimierz piłał się w nim Krolom Polskim i Szwedzkim, doniosł iak było podeyrzane oświadczenie przyiaźni Krola Szwedzkiego, czyniącego wielkie przygotowania do wojny. Mimo poprawionę omyłki uczynionę w tytule Krola Szwedzkiego, Senat Szwedzki napisał List do Senatorow naszych osmego Czerwca 1655. wyrzucając im częścią nieuwagę Kancellaryi w wydawaniu Listu Kredencyonalnego, częścią opieszalosc w wysłaniu Posłow, częścią nakoniec zaświadczenie się Kanazylego pod czas Koronacyi ich Krola. Odpisał Senat nasz wymawiając uczynioną omyłkę, oświadczył chęć swoje pokoin, a Krol wysłał natychmiast Pełnomocnych Posłow Jana Leszczyńskiego Woiewodę Łęczyckiego, i Alexandra Naruszewicza Pi-

farza Polnego Litewkiego. Tych Dwor Szwedzki łudził najprzód nadzieją pokoju, ale Naruszewicz domagał się, aby zwyczajem wszystkich Dworow przypuszczony był do Audyencyi Królewskiej, otrzymał nakoniec, czego mu trudno było odmówić, i Łacińską wymowę wiele w krótkich słowach zamknąwszy, (a) przelożył stan Ojczyzny, iako twierdzy Chrześcijaństwa przeciw barbarzyńcom osłabionej zaślaniem innych Narodów. Wspomnił o Prawach sędziectwa, i przytaczając bezpieczeństwo Pokoju na lat dwadzieścia sześć zawartego w Sztundorfie, nakłaniał mową swoją Króla, aby przez związek krwi, który ma z Janem Kazimierzem przychylił się do zgody.

Odpowiedź Karola, którą przez Kanclerza swego dał Posłom, była

(a) *Latina facundia paucis multa complexus peroravit.* Rudawski na Karcie 159.

z oświadczeniem sędzickiej przyiaźni, i chęci pokoju, ale nazajutrz posłany do nich Kanclerz z Podskarbin i Sekretarzem Koronnym oświadczył im, iż spóźnione przyślanie Posłom od Rzeczypospolitej, kiedy i wojska Szwedzkie wyprawione do Polski, i sam Król zabiera się już do tej podróży, są przyczyną, iż niemożna stanować inaczej o pokoju chyba pod bronią, twierdząc iż powodem do tej wyprawy było zerwanie Pokoju z strony Polaków, częścią przez zaświadczenie się Kanclerzkiego, częścią przez pozwolenie przejścia przez Polskę nieprzyjacielowi podczas wojny Niemieckiej, częścią przez namawianie Instanczyków do odstąpienia od Korony Szwedzkiej, częścią przez zмовы z Duńczykami, i przymierze z Holendrami przeciw Karolowi, częścią nakoniec, iż sam Jan Kazimierz był dalekim od pokoju. Odpisali gruntownie Posłowie nasi na te wszystkie zarzuty, a widząc nakoniec, iż wszel-

kie usłowania ich były nadaremne, uczynili Manifest imieniem Jana Kazimierza; i pożegnawszy Króla udarowani od niego znacznemi upominkami, wyiechali z Stokholmu.

Oprocz niechęci, którą miał Karol Gustaw ku Królowi naszemu z przyczyny postępku Kanazyłego, to także było mu powodem do wojny, iż widział Polskę wyczerpaną z sił i doświadczeń, przez ustawiczne wojny i rozruchy domowe, przez co obiecywał sobie pomyślny skutek wyprawy. Nakłonił go i jeszcze do tego Hieronim Radzieiowski Podkanclerzy Koronny, który w roku 1652. poróżniony z żoną starającą się o rozwód, oskarżony o występki obrażonego Majestatu, z przyczyny rozruchu nocnego i zabójstwa, które ludzie jego popełnili podczas Seymu, osadzony na gario, i po ucieczce wywołany z Kraju, udał się najprzód do Wiednia, a nadaremnie żerząc łaski Królewskiej, przeszedł do

do Szwecyi, i pobudzał najprzód Krystynę, a potem Karola do wojny przeciw Ojczyźnie.

Dwunastego Czerwca 1655. Artyfryd Wittemberg Feld-Marszałek Szwedzki z sześciu tysiącami wkroczył w granice Polskie, za którym przybył wkrótce Königsmark prowadząc wojsko z Pomeranii, które złączone z pierwszym wynosiło do siedemnastu tysięcy. Szedł z Wittembergiem wygnaniec spikniony na zgubę Ojczyzny Hieronim Radzieiowski, dając mu radę, aby napisał List okólny do Woiewodów: Poznańskiego, Kaliskiego, Inowrocławskiego i Podlaskiego, wzywając każdego z nich do ułożenia pokoju. Odpisali Senatorowie nasi, wzywając się iż przeciwko Prawu Narodu swego wchodzić nie mogą w żadną umowę bez wiedzy i zezwolenia innych Stanów Rzeczypospolitey; Z tym wszystkim czas wkrótce odkrył prawdziwy ich za-

myśl, albo przynajmniej niestateczność umysłu i serce dalekie od cnoty obywatelstwa, ponieważ dnia dwudziestego czwartego Czerwca za zbliżeniem się Wittemberga ku Miasteczku Uście nad Rzeką Notecz leżącemu, Szlachta zgromadzona do dwudziestu tysięcy, gotowa do boju, i oczekująca na rozkazy Senatorów swoich, zamiast przewodnictwa ich i dodania serca Obywatelom do obrony Ojczyzny, strwożona od nich najprzód przekładaniem niebezpieczeństwa, a potem radą nakłoniona, podpisała haniebne punkta podane sobie od Wittemberga.

Nikt z większym wstydem i niesławą nieprzyjął iarzma niewoli, iak na ow czas tyle uzbrojonych Obywatelów, którzy mogąc dać odpór nieprzyjacielowi i ocalić meństwem Ojczyznę, zrzekli się poprzyśiężonej wiary Królowi, i haniebne hołdownictwo drżącą ręką podpisując Szwedom, stwierdzili je sromotnym krzywoprzyśięstwem. W pięć dni po

podpisanych haniebnych Punktach, Poznań Miasto poddało się Szwedom, które Wittemberg, nałożywszy podatki i używając rąk samychże mieszkańców, uczynił obronniejszą Twierdzą. Powstały na ow czas zażalenia i prożne skargi na Woiewodów, którzy zdradzając siebie i Ojczyznę, ukuli własnymi rękami kajdany, które na nich w kładał nieprzyjaciel. Za przykładem Poznania poszły inne Miasta Wielkiej-Polski: Giezno, Kalisz Międzyrzyc, Leszno, i Wschowa; a tak w kilku dniach dwa Woiewodztwa Wielkopolskie stały się Kraiem zawoionym od Szweda, który aby ułowił niebacznych, ucztą i trunkiem nęcił wszystkich do siebie. (b)

H 2

(b) *Ad nativam moris nostri illecebram versus, Primores juxta & qua remanserat Nobilitatem celebri bus excepit epulis, sub dio tractans exquisitissimo ferculorum genere, ac omnigeni liquoris abundantia. Kochowski Climactere II. na Karcie 24.*

Odebrawszy tak pomyslną nowinę Karol wszedł w granice z wojskiem, i obiał spokojnie Wielką-Polskę, witany wszędzie i przyjmowany z taką uprzejmością, iak gdyby był obrońcą naszym i posiłkowe wojska prowadzącym do Krain, ale co dziwniejsza, tyle zaufał czyliłności naszej, czyli też zaślepieniu, iż we dwieście koni powierzył Osoby swoiey Woiewodzie Kaliskiemu, zaproszony będąc do domu iego na Obiad.

Wieść o wkroczeniu Szwedow, i opanowaniu Wielkiej-Polski strwożyła Kray cały, a mianowicie Warszawę gdzie zgromadzony Senat na Radę uchwalił, aby nieodwłocznie wyprawić Krolową i Skarby Krolewskie do Krakowa. Tym czasem Krol za przybyciem Wojska z Ukrainy z Hetmanem Polnym, i Oboźnym Koronnym Stefanem Czarnieckim, siedmnaściego Sierpnia ruszył z Warszawy do Łowicza, a z tamąd do

Wolborza przedstawży wprzod Stefana Czarnieckiego, który po Zbigniewie Gorayskim pod tenże czas został Kasztelanem Kiiowskim, aby Wielkopolanow, albo naprowadził na drogę iezeliby się z nim łączyć chcieli, albo przymusił orężem do posłuszeństwa swemu Krolowi. (c) A nie omieszkując żadney porry, ktoraby mu posłużyć mogła do ratowania się w tak nagłym niebezpieczeństwie, wysłał Przyiemskiego w Poselstwie do Karola, aby mu przekładał smutny stan Krolestwa i nienaruszony pokoy z Szwecyją z strony naszej, błagając naiezdniaka, i nakłaniając go do ustąpienia z wojskiem. Zbył zmyśloną grzechnością Posła tego Karol, oświadczając się w Liście do Jana Kazimierza, iż niczego bardziey nie pra-

(c) *Præmisso Carnioccio Kijoviensi Castellano Polono Scipione, qui Majores Polonos aut ad saniores revocaret mentem redire volentes, aut rebelles Regi suo domaret ferro.* Rudawski na Karcie 165.

gnie, iako pokoju; A żeby zaś dał pozor słuszności powodom, które miał do wojny, usprawiedliwiał się w wydanym Manifestcie, iż przymuszony był dla obrony swoiey wkroczyć z wojskiem do Polki. Toż i w Liście do Cesarza Ferdynanda III. wyłożył, pokrywając niesprawiedliwość swoję barwą słuszności.

Czarniecki wysłany od Króla z kilku Chorągiewami lekkimi, udał się iak najszybciej ku Kaliszowi, i najprzód pod Piątkiem napadłszy na Wielkopolanów którzy się złączyli z Szwedami, poraził ich i do ucieczki przymusił, tak iż sam Radzieiowski wpadłby był w ręce jego, gdyby noc przerywająca zwycięstwo: nieposłużyła mu była do ucieczki. (d) Wkrótce potem pod Inowłodzem pięćset w otwartym polu rozproszył, i pierwszy pokazał, iż Pola-

(d) Rudawski na Karcie 165.

cy mają ieszcze oręż i serce do dania odporu nieprzyjacielowi. (e)

Tym czasem Karol wzmacniając codzień siły swoje liczbą Panów Polskich, którzy odstępowali własnego Króla i dobrowolnie przechodzili na stronę jego, udał się spieszo do Warszawy. Zostawił był Jan Kazimierz wychodząc do Wolborza dwieście ludzi na obronę Warszawy, i zdał rząd nad Miastem i strażą Wesołowi Staroście Makowskiemu, ale ten postyszawszy, iż z Królem Szwedzkim był oraz Radzieiowski osobisty nieprzyjaciel jego, opuścił straż i Miasto, szukając bezpieczeństwa w ucieczce. Za przybyciem swoim Karol wziął opuszczoną od wszystkich Warszawę, i wszedłszy z okrzykiem do Miasta, zabrał wszystkie harmaty i prochy przy-

(e) *Mox apud Inowlodzum quingentos plano campo nactus fuderat, primusq; ostendit, esse Polonis ferrum & non impromptas in hostem manus. Kochowski Climactere II. na Karcie 29.*

spofobione iefzcze od Władysława IV. a oddawfzy Radzieiowskiemu ftraż Szwedzką, i rząd Miasta zleciwfzy Oxenstjernowi, pofzedł za Janem Kazimierzem ftojącym na ow czas w Suleiowie.

Jak tylko Szwedzi opanowali Warszawę, wfzyftkie inne poblifzfe Miasta pofzły za iey przykładem otwierając bramy zwycięzcy, tak dalece, iż w przeciagu dni pięciu został Karol Panem całego Mazowfza bez najmnieyffzego odporu, a Radzieiowski pafąc się zemłą nad wspot Obywatelami, był narzędziem Krolowi Szwedzkiemu do wykonania zamyflow. Nietylko bowiem kazał znościć do fiebie wfzelki rodzaj oręża, który oddając Szwedom odeymował Polfzcze wfzelką nadzieię obrony, ale nawet dobra nieprzyiaznych fobie, i tych wfzyftkich, którzy wierni byli Krolowi fweemu, niszczył, i na Skarb Krola Szwedzkiego oddawał.

Karol wyfzedłszy z Warszawy aby ścięgał Jara Kazimierza, o którym powziął wiadomość, iż był w Suleiowie, wyftał przed sobą Wittenberga z Kawaleryą, i fám za nim iak nayprędzey pofpiefzył. Uwiadomiony o zamysle nieprzyiaciela Jan Kazimierz dał rozkaz dwunafstu Pułkom aby bronily przeprawy Szwedom na Rzece Drzewica, zatrzymując ich, pokiby się nie przyfposobil lepiej i nieufawił woyska do boiu. Powiodło się Pułkom iż nad brzegiem Rzeki okolo Opoczna znalazłszy Szwedow befpiecznie fpcfzywających, i konie ich rozfiodlane na pafzy, tak pomyslnie uderzyły na nich, iż wielką klęskę poniofłby był nieprzyiaciel, gdyby Jan Kazimierz przyfłał był iakieźkolwiek pofilki; ale on złożywfzy Radę cofnął się pod wieś Straszowa Wola, gdzie nazaiutrz za przybyciem Wittenberga ufawił woysko fwoie do boiu, tak pomyslnie opierając się nieprzyiacielowi, iż dwieście położył na bo-

iwisku, Forguel i Königsmark wpadli w ręce naszym, a Wittemberg został ranny. Ale gdy Król Szwedzki przybył z świeżym wojskiem chociaż w nierównej liczbie; trwożyć się zaczęli nasi, i myśląc raczej o tym jakby uciec przed nieprzyjacielem, odciągnęli Pułki od bitwy, i wysłali je aby ubezpieczyły trudną przeprawę przez las. Jan Kazimierz widząc powfzechną trwogę, uszedł zawczasu do Włoszczowy zleciwszy los wojska Landzkorońskiemu Hetmanowi Polnemu, aby porządnym odprowadzaniem ocalił je przynajmniej, jeżeliby nie miał nadziei zwycięstwa. Starał się Hetman dodawać serca swoim, ale ci zdieci nadzwyczajną bojaźnią, puścili się w haniebną ucieczkę, odstępując Szwedom Obozu, sprzętów, i trzech tysięcy wozów.

Po tak żałownym przypadku Jan Kazimierz udał się do Krakowa; gdzie Ludwika Królowa żona jego używa-

ła wszelkich sposobów aby się umoeniła. Nadciągnęło wkrótce za Królem Kwarciane wojsko, ale opuszczone od Szlachty; ta bowiem, rozumiejąc iż w domu schroni się przed nieprzyjacielem, odstąpiła Króla i Ojczyzny szukając bezpieczeństwa własnego. Ale i samo nawet wojsko Kwarciane, ostatnią nadzieją obrony Kraju, zbuntowałszy się o żołd zaległy, obrzuciło za Marszałka Tyrawskiego, nie chcąc więcej słuchać rozkazów Hetmana. Jan Kazimierz pogrążony w tylu nieszczęśliwościach, postanowił nakoniec zamknąć się w Krakowie, i albo ocaleć w murach Stolicy, albo umrzeć w pośrodku ludu swego; ale na prośbę Prymasa Andrzeja Leszczyńskiego i innych tam będących Panów, którzy go zaklinali na miłość Ojczyzny, aby życia swego nie wystawiał na niebezpieczeństwo, lecz ulegając na czas losowi, oczekiwał pomyślniejszych okoliczności; dał

się nakłonić iż ustąpił na Śląsk. Wystawy więc przez sobą Ludwikę Królową, oddał znaki Królewskie, i Skarby Rzeczypospolitey Jerzemu Lubomirskiemu Marzałkowi Koronnemu, a rząd Miasta Krakowa i obronę jego, z pięcią tyśiącami piechoty powierzył Stefanowi Czarnieckiemu Kasztelanowi Kiiowskiemu, sam zaś udał się do Kłafztoru Bielańskiego, z kąd wkrótce do Tarnowa, ztamtąd do Sącza, a potym do Głogowa na Śląsk miał się przeprawiać.

Czarniecki zostawiony od Króla Rządca Miasta i Straży, nie znalazł zawistnych którzyby mu zazdrościli tej Dostoyności. Niebyło nikogo w tak smutnych okolicznościach, aby miał serce oprzeć się nieprzyjacielowi. Bo gdy iedni kładli dobrowolnie na siebie iarzmo niewoli Szwedzkiej, drudzy haniebnie opuśczaiąc Oyczyznę szukali w obcych stronach bezpieczeństwa dla sie-

bie; trzeba było tak rzadkicy cnoty iaką miał Czarniecki, aby przyjmując na siebie Urząd więcey niebezpieczeństwa niż chwały przynoszący, zostać w Kraiu z garstką ludu, przeciw nieprzyjacielowi, którego potęga i szczęście czyniło, iuż Panem całego Królestwa. Jakoż dał poznać Czarniecki, iż zamysł jego w obięciu straży i Miasta ten był szczegolnie, aby się stał ofiarą Oyczyznie, którąby albo zaflonił męstwem, albolit też ginącą razem z sobą w perzynie Miasta zagrzebał. Tym końcem kazał wszystkie domy ktore albo się stykały z Murami Miasta, albo mogłyby służyć nieprzyjacielowi do schronienia i mocniejszego ataku, częścią rozrzucić, częścią ogniem spuścić, a widząc w złym stanie wały i mury otaczające Miasto, przyłożył wszelkiego starania, aby ile czas pozwalał iakożkolwiek polepszył, więcey iednak pokładał nadziei w męstwie i statecznym przed-

siewzięciu ginienia za Oycyznę,
a niżeli w tey słabey obronie.

Westchnął przeięty, żalem Jan Kazimierz, widząc z Bielan pożar który Kleparz, Stradom, Piasek, Bilkupie, i inne Przedmieścia pochłonał, a żałosne nowiny ktore zewsząd odbierał, przekonywały go, iż chyba nadzwyczajnym jakim sposobem zachowa Opatrzność Polkę od upadku. Trzema mocnemi nieprzyjaciółmi ściśniona Oycyzna, i częścią opuszczona od Synow, częścią od tych zdradzona od których skuteczniejszey obrony spodziewać się mogła, była igrzyskiem losu, i urągowskiem nieprzyjaciela. Litwa opanowana od Moskwy utraciłszy znaczniejsze Miasta, samey nawet Stolicy osmego Sierpnia otworzyła bramy, a osmnastego za zdradą jednego z Panow, mimo oporu Gąsiewskiego Hetmana Polnego i Judyckiego Kawalera Maltańskiego przez podstęp wtrąconych do więzienia,

podpisała haniebne punkta poddając się Szwedowi. (f) Chmielnicki z Buturlinem słaby mając odpor od Hetmana W. Koronnego z szczupłym woyskiem (iak powiedzieliśmy) zostawionego na Ukrainie, miał czas wbić się w potęgę, tak iż nayprzod całą Ukrainę szesćdziesiąt tysięcy ogarnął, a potym obległszy Lwow, groził i Miastu i dalszemu Kraiowi. Krol Szwedzki posiadłszy resztę Kraiu, chociaż nadaremnie kusił się o wzięcie Gdańka, wszędzie iednak widząc pomyślność dla siebie, przedsięwziął zakończyć zwycięstwa swoje przez wzięcie Stolicy, do ktorey mu otwierały drogę ucieczka Jana Kazimierza, schronienie się znaczniejszych Panow, niedostatek woyska Polskiego, i słaba straż zostawiona na obronę Krakowa.

Tą myślą wysłał nayprzod Margrabiego *de Szulzbach*, który dwu-

(f) Rudawski na Karcie 180.

dzieńtego siódmeo Września niezna-
lazłszy żadnego odporu, stanął na
Kleparzu. Przybył za nim nazajutrz
z całym wojskiem swoim Karol, i
stanął najprzód około Promnika, a
potym nie widząc żadney przeszkody,
Kleparz i inne Przedmieścia
dymiące się ieszcz po pożarze,
opanovał. Tam uwiadomiony iż Jan
Kazimierz uszedł z Krakowa z Pry-
masem i znaczniejszymi kilką Se-
natorami, kazał piechocie bliżey
podstąpić pod mury, sam zaś z ia-
zdą poszedł w pogoń za Krolom,
ścigając go aż do Bochni. Pomyśl-
ność iednostaynie sprzyiająca Szwed-
dom dała pochop wielu do mowienia,
iż Karol Gustaw nie widząc nawet
Jana Kazimierza, zbił go i odebrał
mu Koronę. Szczęśliwy ow naie-
zdnik, ktoremu Szwecya kilku po-
dobnych liczy, ścigając Krola w po-
frzód własnego Państwa garstką lu-
du niewiadomego drogi i przepraw,
patrzył z ukontentowaniem podchle-
biają-

biającym prożności, iak strwożony
Narod słał mu drogę do zwycięstwa.

Za szczęście poczytał sobie Jan
Kazimierz, iż uszedł zagranicę przed
ścigającym zwycięzcą. Z tym wszy-
stkim i ten nawet zamiysł Karola
nie był nadaremny; bo napadłszy
pod Woyniczem na Landzkorońskie-
go Hetmana Polnego, tak pomy-
ślnie uderzył na Polakow, iż po krot-
kiey utarczce poszli wszyscy w roz-
sypkę, a co więkfsza sam nawet Het-
man opuszczony od Wojska byłby
nieuchybnie wpadł w ręce nieprzy-
iacioł, gdyby Bidziński, i Kochow-
wski nie posłużyli mu byli do u-
cieczki. (g)

I

(g) Tento sam iest Kochowski Historyk owych
czasow, ktorego używamy świadectwa. Tak
on w tey okazji mowi o sobie: *Campi Dux
aliquantum ordine aciei retentato, subinde pe-
riculum vite subiit a suis destitutus, et vix
e manibus insequentium Hostium subductus ge-
neroso accursu Stephani Bidzinski...* Etiam

Karol rozproszywszy wojsko i wypędziwszy Króla z Kraiu, powrócił pod Kraków, którego Wittemberg z wszech stron zaczął już być dobywać; a chociaż wiele polegał na file i męstwo wojska swego, przeczorność iednak na wszystkie przypadki czyniła go niespokojnym. Obawiał się najprzód aby Pułki Hetmańskie rozprozione tylko ale nie zbite, nie napadały na niego z tyłu, i nieodwróciły go od przedsięwzięcia. Sam nawet Jan Kazimierz, na czas tylko ustępujący z Kraiu czynił go niespokojnym, najbardziej iednak Szlachta Woiewodztw Wielkopolskich strwożyła go wszczętym rozruchem; doznawszy bowiem ciężkiego iarzma Szwedów, wycięła straż nieprzyjacielską będącą w Kościanie, nieprzepuszczając nawet Fryderykowi Hrabieemu de Nafsau bli-

mea tunc militantis ope adjutus, quod conscientia veri fretus proficior. Climactere II. na karcie 44.

kiemu krewnemu Króla Szwedzkiego, który dwa razy śmiertelnie ranił kula, poległ ofiarą ludowi chcącemu się oswobodzić z niewoli. Ztym wszystkim postępkiem ten mogąc być gdzieindziej epoką wielkiej odmiany, w Narodzie naszym nakształt zapalonego prochu w momencie był uśmierzony. Groźny list Karola wyrwał wszystkim broń z ręki i uspokoił bardziej lekkomyślne a niżeli odważne umysły, tak dalece, iż potwierdzając dawniej podpisane punkta, poddali znowu karki pod iarzmo. (h) Podobnym sposobem uspokoiwszy te rozruchy, które się wzięły w Mazowszu, iedną już tylko przeszkodę widział dla siebie Karol, około której pracował aby iak najprędzej mógł dostać Krakowa, a chociaż przewidywał iak wiele użycie trudności mając do czynienia z Czar-

I 2

(h) Radawski na karcie 191.

nieckim, (i) zaufany iednak w szczęściu ktore mu sprzyjało, nie tracił ferca w przedsięwzięciu swoim.

Pierwszy attak Krakowa zaczęli Szwedzi od Kazimierza, ponieważ tam załonięni domami mogli co raz bliżey podłować się pod same mury. Wkrotce opanowawszy Stradom wprowadzili do Klasztoru Bernardyńskiego harmaty, i ztamtąd dając ognia do Zamku, robili znaczną szkodę w murach. Niebyło innego sposobu dania odporu nieprzyjacielowi tylko ten ieden: spalić Przedmieście; przez to bowiem Szwedzi spędzeni z mieysca, trudniejszy przystęp mieliby do Miasta. Kazał więc Czarniecki rzucać bomby i sztuczne ognie, ktore wznieciwszy pożar

(i) *Celebre bellatoris Czarnieci nomen, & militantibus studiis traducta etas haud quaquam facile negotio commissa Urbis portas aperturam persuadebant.* Kochowski *Climactere* II. na karcie 46.

przymusiły Szwedow iż odstąpili od Miasta. Ale gdy tym sposobem broni się Czarniecki, wiatr gwałtowny przeniósł ogień za mury, ktory wznieciwszy nowy pożar w Mieście, ogarnął Kościół Franciszkański z Klasztorem i Pałacem Biskupim. Zmieształ nie mało ten przypadek Obywatelow, nie rownie iednak bardziey wieść, ktora się rozeszła po Mieście, iż Czarniecki wpatrując z wałow nieprzyaciela, kula w twarz raniony został. Trwoga o życie Rządcy odjęła wielu serce i nadzieję obrony. (k) Ale on raniony pod wieczor, obiechał mury nazajutrz z rana, i nayprzod żołnierzowi, a potym Obywatelom pokazał się na Rynku dodając wzyfikim ochoty; że zaś był z liczby

(k) *Unde major vulnere, & damnosior suborta fuit consternatio, plerisque letalem ictum vulgantibus, & velut amoso obice resistendi, quantum adversus pericula perseverantia superasset, palam monstrantibus.* Kochowski *Climactere* II. na karcie 46.

tych ludzi którzy się zatwardzają w niezczęściu, tym mężniejsze serce okazywał, im większą fiłę widział w nieprzyjacielu. Już po kilka razy Krol Szwedzki używał różnych sposobow, aby naklonił Czarnieckiego do poddania Miasta, ale widząc stateczność jego, i próżne zamyśly swoje, postanowił nakoniec użyć postrachu; Przeto dnia siódmego Października wysłał Trębaczę oznajmując Obywatelom, iż iak łagodnie postąpi sobie z niemi jeżeli się poddadzą, tak gardzących łaską karać będzie surowo. Czarniecki ani strwożony groźbą, ani uniesiony żywością, odesłał Trębaczę dodając te słowa: „iż od dzie-

„ ciństwa wychowany w Obozie, i

„ w pośrzod ognia przepędziwszy

„ swe lata, przyuczony jest do hu-

„ ku harmat, ówsem z zadziwie-

„ niem nie małym patrzy na to,

„ iż dzieci nawet będące w Mieście

„ bynajmniey się niefrachają, po-

„ nieważ zapadłe kule zbierają przeż

„ igraszkę, i przynoszą na wały,

„ aby ie Pulkarz wyrzucał nazad., (1)

W krotce potym przybył Posłaniec z listem do Czarnieckiego od Oxestierna Kanclerza, który on na Rynku w pośrzod zgromadzonych Obywatelow czytać rozkazał. List iak go wypisuje Kochowski, iest w następujące słowa: „ Daleś dotąd

„ Rządco wielkie dowody waleczno-

„ ści twoiey w Mieście, ktore stra-

„ ży twey iest poruczone. Widzie-

„ li cię Szwedzi nie tylko bitnym

„ w polu, ale i w murach podobne-

„ go męstwa i waleczności doznią.

„ Przestań iednak nad potrzebę o-

„ kazywać śmiałość, bo cnota za-

„ chowuje śrzodek. Toż gdy Krol

„ wafz uśląpił z Kraiu, rozproszo-

„ ne woylko, Woiewodztwa częścią

„ podbite, częścią dobrowolnie po-

„ przysięgly wiare, ciebie tylko sa-

„ mego Czarniecki mieć będą Szw-

(1) Kochowski *Climactere II.* na Karcie 46.

„ dzi za nieprzyjaciela? Dostyc już
 „ jest opierać się przebaczącemu
 „ po kilka razy Krolowi. Dostyc dla
 „ ciebie chwały, żeś się stawil nie-
 „ zwyciężonemu Monarsze. Do-
 „ świadczać dłużej cierpliwey łag-
 „ godności Krola, nie jest męstwem,
 „ ale letkomyślnością. Chroń się
 „ iak możesz pociskow, daway od-
 „ por nacierającym, i za nie po-
 „ czytay biegłość w sztuce wojen-
 „ ney, iednakże krew wyleiesz da-
 „ remnie, zgubisz Szlachtę, utra-
 „ cisz Woysko, i zniszczysz Oby-
 „ watelow. Trudno się oprzeć po-
 „ trzebnie głodu i wyrokowi który
 „ cię czeka. Cnota twoia na ow
 „ czas poczytana będzie za upor.
 „ Zastanow się nad okolicznościa-
 „ mi czasu, ażeby stateczność two-
 „ ia nie była zgubą tym, ktorych
 „ ocalić możesz łagodnością Krola.
 „ Zachować lud, ktorego iesteś Rząd-
 „ cą, nie zgubić zlecił ci Jan Ka-
 „ zimierz; ocalić Miasto nie w pe-
 „ rzyne obrocić. Przeto czego oreg-

„ zem zachować nie możesz, to przed-
 „ kim poddaniem się ocalisz. Aże-
 „ byś więc Miasto, Zamek, i lud
 „ cały zdał zupełnie na łaskawość
 „ Krola, taki jest nieodwołany wy-
 „ rok zwycięzcy. „

Po przeczytanyym tym liście Czarniecki odesłał Trębacza, to tylko kazawszy mu powiedzieć, iż nieprze-
 stający ogień z harmat, wyciąga po
 nim ustawicznego czuwania, i od-
 wołanie go do innej roboty. Przez
 trzy niedziele trwało już oblężenie
 Krakowa, a gdy Czarniecki czę-
 ścią wycieczkami częścią waleczno-
 ścią odpor daie Szwedom, wieść się
 rozeszła po Mieście, iż nieprzyja-
 ciel w trzech miejscach podkopa-
 wliży się pod mury, założył miny,
 i groził Miastu zniszczeniem. Wie-
 lu na ow czas profito Czarnieckie-
 go, aby siebie i lud cały zdał na
 łaskawość Krola Szwedzkiego, i za-
 chował życie tylu niewinnych Osob
 zostawionych bez żadney nadziei

ratunku. Widział to dobrze sam nawet Czarniecki, ale oraz i to przewidywał, iż pośpiech jego trudniejszym uczyni nieprzyjaciela do przyjęcia punktów, które mu miał podać. Dodając więc wszystkim serca złożył sekretną radę, używszy do tego Szymona Starowollkiego Kanonika Krakowskiego, Męża wielkiej rozstrópnosci, tudzież Jana Klemensa Branickiego Starosty Chęcińskiego, Alexandra Płazy Starosty Rabsztyńskiego, i kilku innych doświadczoney cnoty i męznego serca, z ktoremi gdy się naradza na osobności, odbiera Poselstwo od Magistratu z przekładaniem i prozbami aby poddał Miasto, które dłużej wytrzymać nie może dla niedostatku żywności, a nadewszystko dla niebezpieczeństwa które mu groziło ostatnią zgubą. Czarniecki mając swoy zamysł, pokazywał zawsze na oko, iż nie da się nigdy nakłonić do poddania Miasta, i aby lepiej w tym mniemaniu utwierdził nieprzyjacie-

la, kazał naprawiać szczyrby poczynione w murach, i robić to wszystko na oko, cokolwiek mogło zapewnić nieprzyjaciela iż się Miasto bronić będzie do ostatniego.

Przybył pod ten sam czas Leszczyński Woiewoda Łęczycki, wysłany przedtem do Sztokholmu, aby traktował o pokoju, i dla tey samey przyczyny udający się pod Krakow, gdzie się znajdował Krol Szwedzki. Dowiedział się od niego Czarniecki, iż mimo dwakroć powtorzoney obietnicy przez Jana Kazimierza, iż mu przyśle posiłki, nie miał się już niczego spodziewać, gdy sam Krol w mizernym stanie zostawał na Szląsku. Niemniej i to zatrwożyło w oblężeniu będących, iż Woysko Potockiego Hetmana Wielkiego Koronnego rozproszone było na Ukrainie, a Kwarciane przeszło na stronę Krola Szwedzkiego, wziawszy od niego część zaległego żołdu, z przyrzeczeniem, iż na przy-

„szłym Seymie zaspokoione będzie
 „zupełnie. Przeto Czarniecki korzy-
 „stając z okoliczności, iakoby odpisy-
 „wał na list który dniem pierwey o-
 „debrał od Oxenstierna, napisał do
 „Krola Szwedzkiego w następujące sło-
 „wa: „Już drugi Miesiąc upływa,
 „iak doznaiesz Nayiaśnieyszy Kro-
 „lu na sobie i na woysku otacza-
 „jącym mury Stolicy naszey, co
 „może szczęście twoie, i co sta-
 „teczność naszą. Tobie powodem
 „do dzieł woiennych jest chwala,
 „nam miłość Oyczyzny, aby iey
 „bronić do ostatney kropli krwi,
 „ktora w nas płynie. Widzisz Nay-
 „iaśnieyszy Krolu, czego dotąd
 „dokazałeś orężem, a co sprawia
 „łagodność twoia, ktora się oka-
 „zuie z listu. Mężne serce nie lę-
 „ka się oręża, i prędzey często-
 „kroć ustępuje dobroci i łagodno-
 „ści, a niżeli groźnym postrachom.
 „Takiemi przymiotami twey duszy
 „dokazałeś już tego Nayiaśnieyszy
 „Krolu, iż każdy woli Cię widzieć

„łaskawym na siebie, niż obrażo-
 „nym. Ale ponieważ ten tylko
 „sposob jest dla mnie ziednania so-
 „bie łagodności Krolewskiej, abym
 „odstąpił od przedsięwzięcia mego,
 „dopraszam się o pozwolenie mi
 „dłuższego czasu, abym mógł o-
 „znaymić o tym Nayiaśnieyszemu
 „Krolowi naszemu Janowi Kazimie-
 „rzowi, który iak tylko uwolni mię
 „od obowiązku, poddam się pod
 „wyrok, a Wasza Krolewska Mość
 „dostaniez Krakowa nie iak nieprzy-
 „iaciel, ale iak złączony krwią z
 „Krolem, który nam panuje. „(m)

List Czarnieckiego przyjął Karol
 z tak wielkim ukontentowaniem, iż
 wysłał natychmiast do niego z donie-
 szeniem o przyśzłej łagodności swo-
 iey, i pozwoleniem czasu dni ośmiu
 do odebrania zezwolenia od Jana
 Kazimierza, mało, iak mówili Szwed-
 dzi, troskliwego o Krakow, który

(m) Kochowski *Cinact.* II. na karcie 51.

całe nawet Krolestwo opuścił, zostawiając je zwycięzcy. Tym czasem Czarniecki wprzód niż zaczął umawiać się o poddaniu Miasta, złożył radę na Zamku, i udając zawsze, iż się sposobi do dalszey obrony, domagał się nayprzód od Karola, aby miał na piśmie zaręczenie łaskawości jego, a gdy to otrzymał, podał Wittembergowi ułożone Punkta, które Karol podpisał bez żadnego sporu, pragnąc iak nayprędzey dostać Krakowa, ponieważ to, iak się spodziewał, miało uczynić koniec całej odmiany w Kraiu, i osadzić go na Tronie Polskim. Punkta poddania Miasta Krakowa były tak chwalebne, iż Czarniecki zdawał się przepisywać prawa zwycięzcy. (n) Treść ich taka była: „Aby Religia Katolicka Rzymska została przy dawnych swobodach w tym Mieście

(n) *Victi eas subiere condiciones pacis, quae magis victores illos, quam victos declarabant.* Rudawski na karcie 194.

„ i w całym Krolestwie. Aby Kościoły, Domy Klasztorne, Szkoły, Szpitale, i wszelkie Dobra Duchowne wyięte były od wszelkich ciężarów wojska lub podatkow, oprócz tych, które dotąd płaciły. Aby Osoby Duchowne oboiey płci używały tych samych przywileiow, które im są pozwolone. Aby Urzędnicy Miasta i Zamku Krakowa, tudzież wszyscy Stanu Szlacheckiego, znajdujący się w Mieście podczas oblężenia wyszli wolno dokąd się im podoba. i zabezpieczone mieli Dostojności swoje, i Dobra, które posiadają. Aby Akta publiczne, Instrumenta, Przywileie, Pisma, bądź wojskowe, bądź cywilne, a tym bardziey Kościelne nienaruszone zostały. Aby Sądy, Juryzdykcyje, Urzędy wszelkich Magistratur, dawnym sposobem odprawowane były. Aby wolno było każdemu wyjść z Miasta a nawet i z Kraiu, tudzież

„ sprzedać albo zamienić dobra ru-
 „ chome i nieruchome. Aby Mia-
 „ sto Krakow z swoim Magistratem
 „ i Obywatelami zachowane było
 „ przy dawnych Przywilejach i Pra-
 „ wach. Aby Akademia Krakowska
 „ zachowane miała wszelkie Przy-
 „ wileje, których dotąd używa. A-
 „ by Jaśnie Wielmożny Stefan na
 „ Czarney Czarniecki Kasztelan Ki-
 „ iowski, Zamku i Miasta Krakowa
 „ Rządca, z Fromholdem Wolfiuszem
 „ Starostą Dyneburkim, z Offycye-
 „ rami i całym Garnizonem wyszedł
 „ z Miasta, mając rozwinięte Cho-
 „ ragwie, broń nabitą, łąty zapa-
 „ lone, przy odgłosie taraba-
 „ banów, prowadząc z sobą dwana-
 „ ście sztuk harmat. Aby im wszy-
 „ stkim dane były dobra Krolewkie
 „ na pograniczu Śląskim na stano-
 „ wisko przez przeciąg dwóch Mie-
 „ ścięcy, przez który czas nie wol-
 „ no im będzie wojować przeciw Naj-
 „ iaśnieyszemu Krolowi Szwedzkie-
 „ mu. Aby Ministrom, Konfyllia-

„ rzom,

„ rzom i Dworskim Najiaśnieysze-
 „ go Krola Polskiego wolne do nie-
 „ go przeyscie pozwolone było. Aby
 „ wszyscy zabrani w niewolę z obu
 „ stron ile ich być mogło wypu-
 „ szczeni byli na wolność. Aby
 „ *Archiwum* Koronne oddane było
 „ Najiaśnieyszemu Krolowi Szwedz-
 „ kiemu. Aby harmaty i inna broń
 „ należąca do Zamku i Miasta zo-
 „ stała w Krakowie. Nakoniec aby
 „ J. W. Rządca Krakowa dał zarę-
 „ czenie, iako niema żadney zdra-
 „ dy przez miny lub iakikolwiek
 „ inny sposob zostawiony w Kra-
 „ kowie na zgubę Szwedow.”

Te Punkta siedmnastego Paździer-
 nika podpisawszy Karol, posłał Slipen-
 bacha, aby był w zastawie za Czarnieckiego, ktorego miał ciekawość oglądać. *Nie potrzebuję zastawu* (odpowiedział Slipenbachowi Czarniecki) *dofyc mi jest na słowie Krolewskim, abym zaufał bezpieczeń-*

K

stwu memu. (o) Przyjęty od Karola z taką ludzkością, iakiey godna była cnota iego którą nieprzyiaciel nawet umiał poważać, przypuszczony do stołu Krolewskiego, i długo o szczęściu i trybie wojennym rozmawiając z Krolewem, pożegnał go i powrócił w Karecie Krolewskiej. Mąż ten pierwszy w Narodzie oparłszy się nieprzyiacielowi, i w nieszczęściu nawet przepisawszy Prawa zwycięzcy, ktoremi iak można było na ow czas polepszył los mizerney Ojczyzny, nie był bez zawiści złych ludzi, którzy szarpiąc sławę iego, oskarżali go, iakoby on sam tylko korzytał z poddania Miasta udarowany będąc upominkami od Szwedow; ale go usprawiedliwiają bezstronne zaświadczenia Historykow, iż cnota iego była nienaruszoną. (p)

(o) Kochowski *Climactere* II. na karcie 55.

(p) *Sed hoc solita mortalibus in periculis p̄vencertis cuncta offerre ut evadant, demum qui discrimen depularant, criminari.* Kochowski *Climactere* II. na karcie 56.

Osmnastego Października wyzwał Czarniecki z Garnizonem swoim oddając Miasto Szwedom. Najprzed Pułk Wolsfusa z rozwiniętymi Chorągiewami, niosąc broń na ramieniu przy odgłosie Tarabanow i Fayfrow wychodził w porządku z Miasta. Za nim Pułk Haydukow Mikołaja Gnoińskiego, potym letkie Chorągwie Stefana Czarnieckiego, ktore prowadził Krzysztof Wasowicz; Nakoniec sam Rządca Miasta Kasztelan Kiiowski według zwyczaju swego w ubiorze Arabskim i na dzielnym Koniu, wydawał w Osobie swojej Bohatyra, ktory ustępując nawet wielbić się każe zwycięzcy. Pod ten sam czas weszły do Miasta wojska Szwedzkie z Wittembergiem, a za nimi Karol, ktory udawszy się prosto na Zamek, odbierał od wszystkich hołd i powitania. Między witaćciami znajdował się Adam Brochowski Kasztelan Sochaczewski, wysłany od Jana Kazimierza aby traktował o pokoju. Ten winszując

Karolowi szczęścia, gdy wystawiać zaczął niestateczność losu, aby go nakłonił do pokoju, po trzech dniach zwłoki, otrzymał nakoniec odpowiedź, iż Jan Kazimierz nie ma się spodziewać innego pokoju, chyba zrzekłszy się Korony, spuści się zupełnie na łaskawość zwycięzcy. Łagodząc jednak tę ostrą odpowiedź ułożoną grzecznością, i równie polityką iako y mocą ścieląc sobie drogę do Tronu, starał się nymować serce Brochowskiego poufałym z nim obcowaniem, a co większa (gdyby to nie było zwyczajnym obrotem niesprawiedliwych przywłafzczycielow) spełniał u stołu zdrowie Jana Kazimierza, napisał list do niego z ubolewaniem nad iego losem, i oświadczył się, iż gotow iest zawrze do przyzięcia pokoju.

Po dobyciu Krakowa wszystkie inne Miasta Wojewodztwa Krakowskiego poddały się Szwedowi, który zostawszy Panem Stolicy powrócił do

Warszawy, i naradziwszy się ze swemi w Pałacu Ujazdowskim, wydał obwieszczenie, aby na dzień ostatni Października zgromadziły się Stany na Sejm mający się odprawować w Warszawie; Ale gdy widział, iż nie wielu na ten Zjazd przybyło, a ofobliwie dowiedziawszy się iż Prowincye Prukie uczyniły przymierze wspólney obrony z Fryderykiem Wilhelmem Elektorem Brandeburskim, postanowił udać się z wojskiem do Prus, aby tę ostatnią część Kraju zagarnął. Wprzód jednak niż się ruszył z Warszawy, dał rozkaz Millerowi Generalowi swemu, aby dobywał Częstochowy, którey Skarby były dla Szwedów wielką ponętą. Miller podstąpiwszy pod mury Twierdzy, napisał list do Zakonników przykazując, aby mu otworzono bramy, a odebrawszy odpowiedź nie do myśli swoiey, rozkazał dawać ognia do murów. Był na ow czas w Fortecy Piotr Czarniecki stryieczny Brat Stefana naszego, który stawiając się

mężnie nieprzyjacielowi, uczynił w noey wycieczkę, i tak mocno poraził Szwedow, iż widząc żwawy odpor, odstąpić nakoniec musieli od oblężenia.

Podczas dobywania tey Twierdzy Miller aby zastronił swoich od ognia, wojsko Czarnieckiego, ktoremu po wyjściu z Krakowa wyznaczył Karol Siewierz na stanowisko według umowy, zabrawszy przez zdradę, i kazawszy poprzyśiądz wierność Krolowi Szwedzkemu, przymusił do dobywania Częstochowy. Szczęściem obojwiłszy, a bardziey przez ostrożność swoię Stefan Czarniecki użedł z rąk nieprzyjaciół; a zdradzony przez niedotrzymanie Punktow podpisanych sobie, widział się wolnym z strony swoiey od obowiązkow.

Tym czasem Karol iak namieniliśmy, udał się spieszo do Prus, gdzie pomyslnie zwycięstwa iego, iak wszędzie dotąd, były skutkiem szczęścia

ktore mu sprzyjało. Toruń obronne Miasto, mogąc wstrzymać nieprzyjaciela zapędy, poddało się Karolowi przez namowę Zytkiewicza i Szlichtynga, a za tym przykładem poszedł Grudziądz, Chełm, i inne Miasta Pruskie. Karol osadziwszy wszędzie stráže swoje, oderwał od Przymierza z stanami Pruskiemi Elektora Brandeburskiego, i przeciagnawszy go na swoię stronę ponętą pięknych obietnic, zawarł z nim przymierze pierwszego dnia Lutego zaczynającego się Roku 1656.

Mimo nowego nieprzyjaciela ktory więcey dającemu przedawał swą przyiaźń, Narod nasz uciśniony podatkami, olżukany obietnicami, i zdradzony niedotrzymaniem podpisanych Punktow Jmieniem Krolewskim, zaczął czuć niewolę, którą mu siodził w początkach Krol Szwedzki. Częste zażalenia Obywatelow, albo nieprzyjęte, albo zgromione iakoby były skutkiem zbytkuiący

wolności, dały nakoniec pechop do myślenia, iż włożone iarżmo co raz bardziey uciskać ich będzie, jeżeli poki służy ieszcze pora, nie zrzucają go z karku biiąc się o swoje swobody. Korzystając z tego nieukontentowania ku Szwedom Jan Kazimierz, wezwał do siebie znaczniejszych Panow Polskich, aby się naradził z niemi, i nie czyniąc długiey zwłoki w wykonaniu zamysłów swoich, podał obwieszczenie do wszystkich Woiewodztw, zagrzewając je do obrony Ojczyzny. Między zdolniejszymi do przedsięwzięcia tego dzieła sładził on Stefana Czarnieckiego Kasztelana Kiiowskiego, który po odkrytey zdradzie Szwedom na zgubę swoją, nie omieszkał popieścić na obronę Krola i Ojczyzny. (g) Pomogli do tego niemalo

(g) *Duces Militie Tribunosque veteres in excitandum jugum stimulat hanc postremo Castelano Kiiowensi Czarnieccis, qui ubi patres etia opprimendi sui a Svecis molimina expendit, eo ardentius in partes legitimi Regis conwo-*

Obywatele Woiewodztwa Lubelskiego, ktorzy ośmieliwizy się utyskiwać na narzucone podatki od Szwedow, nayprzod złożyli między sobą radę, a potym wiążąc się razem, ustanowili pamiętną w potomne czasy Konfederacyą Tyszowiecką, którą nayprzod Wodzowie, a potym Senat, nakoniec Obywatele zewsząd się garnący podpisałi, zrzekając się związku i umowy uczynioney z Szwedami, odstępując protekcyi Karola, i niszcząc wszelkie iego Ustawy, Przywileie, i iakiekolwiek być mogły Pisma wydane, a łącząc się z prawym Krolom przy wierze i wolności.

Wyślany od związku Tyszowieckiego do Jana Kazimierza Jan Służewski Starosta Horodelski, zapraszał Krola aby powrocil do Kraiu, i raczył się złączyć z Narodem,

lat. Kochowski Climactere II. na Kartcie 94.

a chociaż Hrabia Potyngen wysłany od Ferdynanda Cesarza do traktowania z Karolem o pokoy, i wielu Senatorow należnych radzili Królowi, aby się zatrzymał ieszcze do iakiego czasu, pokiby Narod niezebrał sił i nieubespieczyl powrotu iego, za ufilnym jednak naleganiem Królowy Ludwiki, ruszył z Opoła w konwoiu trzech set ludzi, i nayprzod do Zywea a z tamtąd do Dukli, potym od Marzałka Koronnego przyięty w Łancucie, udał się nakoniec do Lwowa. Tam potwierdziwszy Konfederacyą Tyszowiecką, ściągał do siebie Obywatelow, za ktoremi poszło y woysko odstępuiąc Szwedow. Tym czasem gdy Narod wżelkich sposobow używa, aby się przygotował do dania odporu nieprzyjacielowi, Czarniecki obrany Wodzem za powszechną zgodą, wysłany był aby się stawil Szwedom, pokiby całe woysko niepowrocilo do Krola, ktorым wsparci Obywatele, i opatrzeni w porządki woienne, mogli-

by wspólnemi siłami iść na ratunek Oyczyzny. (r)

Uwiadomiony Karol o przybyciu do Polski Jana Kazimierza, tudzież o tym że mu Han Tatarski i Kozacy obiecali znaczne posilki, a nadewżystko że do Konfederacyi Tyszowieckiey zewsząd garnęli się Obywatele, takim gniewem był zapalony, iż niemógł przewieść na sobie, aby zmyśloną dotąd łagodnością pokrył żal, który ztąd uczuł, ale groźnemi słowy z tym się dał slyścić, iż się mścić będzie za czynioną przeciwko sobie zdradę, i niedotrzymanie danej mu wiary. Zostawiwszy więc Steinboka z dziewiciu tyfiacami w Prusiech przy dobywaniu Malborge, ktorego bronil Weyher Woiewoda Malborski Maż nie narufzoney wiary ku swemu Królowi, udał się do Polski wposród naytęższych mrozow, i nay-

(r) Rudawski na karcie 229.

przod do Łowicza, a ztamtąd iak nayspieszniey przybył do Solca, gdzie Czarniecki popudzał Obywatelow do obrony Oyczyzny, i zwiększą szychkością przechodząc z Pułkami, był na przeszkodzie nieprzyjacielowi. (s) Niczego bardziey niepragnął Karol, iako aby się spotkał z Czarnieckim; ale ten za nieprzyzwoitość sądząc dla siebie, aby się miał stawić w miejscu tak licznemu woysku, przebywszy przez Wisłę udał się na bok, częścią aby z tyłu szarpał nieprzyjaciela, częścią aby zmordowane woysko nagłą podróżą i zimowemi niewygodami, ściganiem dalszym osłabiał, i czynił zwłokę na ktorey wiele zależało naszymi. Ztym wszyscy Karol mając go zawżę na oku, i całą pomysłność swoją zakładając na klęsce jego, powzięwszy wiadomość, iż stoi pod Gołębiem między Wisłą i Wieprzem, udał się iak nayspieszniey z woyskiem

(s) Kochowski *Climax*. II. na karcie 109.

i iak tylko świtać zaczęło, uderzył na straż stojącą po szlakach, która zmieszana nagłym przybyciem nieprzyjaciela, poszła zaraz w rozsypanie. Tą klęską straży uwiadomione woysko nasze o nieprzyjacielu, posiadła iak nayspieszniey konie i wyzło w pole, dając tak mocny odpor Dugłowski, iż przymuszony był cofnąć się nazad; w tym ustępowaniu przyciśniony od naszych zepchnął znaczną część lewego skrzydła z wyfokiego brzegu Wisły, z kąd o lód wiele szwankowało, a wiele opuściwszy konie, aby uść podobnego przypadku po krzakach nad brzegiem szukało schronienia; Ale gdy Karol nadciągnął z resztą woyska, i kilka harmatami, ktoremi zaczął znacznie razić naszych, Czarniecki widząc nierowne siły, ustąpił z placu, i z całym woyskiem przymuszony był do ucieczki. Szwedzi powzięwszy to zwycięstwo obwieścić niem publicznym, iż reszta woyska Polskiego rozproszona, i cały Oboz

zabrany niepozwoili Polakom podnieść więcej głowy. Z tym wszystkim cała korzyść Szwedów kończyła się na tym, iż rozproszyli wojsko, ale i tę korzyść drogo opłacili, ponieważ oprócz wielu zabitych i rannych, Adolf Brat Krolewki złamał nogę padając w potyczce z koniem zabitym pod sobą. Woldemar Kryftyerna IV. Krola Duńskiego krewny śmiertelnie raniony w Lublinie życia dokończył, i Wikilfon Anglik Wodz pierwszey straży poległ z innymi na boiowisku.

Po tej Potyczce udał się Karol do Zamościa w przedsięwzięciu aby odebrałszy Twierdzę został Panem obydwóch brzegów Wisły. Nayprzed przez Forguela Generala swego nakłaniał Jana Zamoyckiego Podczaszego Koronnego, aby się poddał Krolowi, albo przynajmniej przyjął do Twierdzy swej straż Szwedzką; ale Zamoycki godny Przodka swego Potomek, ani się strwożył groźbą

Duglasa obiecującego furową zemstę po dobytciu Twierdzy, ani dał się uwieść Wittemberga pochwałam i obietnicom, ktore mu czynił w liście. Ośmnaście tysięcy wojska Szwedzkiego, i trzydzieści harmat (c) nieprzemogły nad męstwo i stateczność Zamoyckiego, który w odpisaniu do Wittemberga dał poznać niewzruszony swoy umysł. Przeto za radą Wittemberga odstępując Karol od próżnego zamysłu, udał się ku Jarosławiu, przesławszy Duglasa aby opanował Przemyśl, z kąd całą siłą miał się obrocić do Lwowa. Wyprawa Duglasa była niepomyślna. Odpędzony od Miasta z wielką stratą swoich, gdy odebrał wiadomość od Szpiegow, iż Czarniecki zebrałszy wojsko rozproszone pod Gołębim, szedł oblężencom na odsiecz, od stąpić musiał od murów, i cofnąć się nazad, aby się złączył z wojskiem

(c) Rudawski nie zgadza się z Kochowskim, twierdząc na karcie 231. iż czterdzieści sztuk harmat miał Karol pod Zamościem.

Królewskim. Nieścigał uchodzącego Duglasa Czarniecki, ale dziwną szybkością ile koń w biegu mógł wystarczyć, poszedł przeciw Karolowi, a dowiedziawszy się, iż tyfiac iazdy Szwedzkiej szło na podjazd, który wyprawił Karol, aby powziął wiadomość o Janie Kazimierzu gdzie się na ow czas znajdował, załzedł drogę Konenbergowi prowadzącemu ten podjazd, i zrobiwszy załadki w lesie, pokazał się w kilka koni zmyślając ucieczkę. Jak tylko go postrzegli Szwedzi uciekającego, poszli za nim w pogoń z tym większym pospiechem im bardziey pragnęli dostać tey zdobyczy, z której Karol chciał uczynić ofiarę zemście swojej nad Narodem, ale z naglą wypadły na nich Pułki będące na załadkach, które aby bardziey zmieściły nieprzyjaciela, zwyczajem Tatarów krzyk zrobiwszy, tak pomyślnie uderzyły na Szwedów, iż aż do Sanu Rzeki, dokąd nazad uciekał nieprzyjaciel, trupem ustały drogę.

Patrzył

Patrzył na klęskę swoich z drugiey strony Sanu Król Szwedzki nie mogąc im przyść na pomoc dla słabego lodu na Rzece, i był świadkiem zwycięstwa które odniósł Czarniecki. Dwa tyfiace regularnego woyska utracili na ow czas Szwedzi, a wszystkie sprzęty stołu Królewskiego, które z licznym konwojem przeprowił Karol na drugą stronę Sanu, dostały się naszym. (u) To zwycięstwo dwunastego Marca 1656. tak wielką boiaźnią przeraziło cały Oboz Królewski, iż przez cały dzień nikt nie-

L

(u) Niektóre zabytki tego zwycięstwa są dotąd zachowane w Skarbcu Białego-Stoku. Naprzód Sztandar Króla Szwedzkiego srebrem haftowany na Kroazie żółtawey mający w środku Gołębia z literami po bokach C. G. R. S. które łacińskiego znaczą Karol Gustaw Król Szwedzki. Powtore Szarfa takiegoż haftu i koloru, mająca na sobie literę S. gesto wyszyta. Potrzebie dwa talerze srebrne płaskie z literami C. G. R. S. na których naimiley było iadać Czarnieckiemu. Innych zdobyczy jego wojennych częścią Kościół S. Jana w Warszawie, częścią wieś Czarnca zachowuje pamiątkę.

śmiał przeprowić się za most, aby pówziął wiadomość o liczbie wojska nalezego. Przeciwnie pomyślność ta dodała serca naszym, gdy widzieli, iż można zwyciężyć Szwedów, których dotąd wieść głosiła za niezwyciężonych. (w) To sławne zwycięstwo ściągnęło do Kraju ukrywających się przy pograniczu Jerzego Lubomirskiego Marszałka W. Koronnego, i Sapięgę Woiewodę Wileńskiego, którzy łącząc się z Czarnieckim poszli przeciw nieprzyjacielowi. Szli także za ich przykładem Xiążę Wiśniowiecki, Konięcpolski, Sobieski, i inni Panowie, uczyniwszy Manifest, iż odstępują Króla Szwedzkiego, a łączą się z Królem swoim przy wierze i wolności.

Tymczasem Karol widząc większy coraz niedostatek żywności, umyślił

(w) *Primusque Czarniecius illa die posse debellari docuit Svecos, quos in hanc diem invictos fama vulgaverat.* Rudawski na karcie 232.
Kochowski *Clima*. II. na karcie 114.

ruszyć z pod Jarosławia. Wprzód jednak wyllał Duglasa aby zwiedził las i trudniejszy przeprawy, jeżeli nie było takich zasadzek, potym z wielką ostrożnością i ustawiony do boiu udał się ku Przeworsku. Ale wojska Polskie ze wżech stron nań napadając urywały go we dnie i w nocy, niedając nigdy spoczynku. Wpółśrodek ustawicznych nagabnięć, i trwoży w ktorej zostawał, rozumiejąc, iż krzyk naszym zwyczajem Tatarów wydawany za każdym wypadnieniem pochodził w samej rzeczy od Tatarów, przybył nakoniec do Rudnika, gdzie ledwie tylko usiadł do sziadania w domu Plebańskim, dano mu znać natychmiast, iż napadają Polacy. Porwał się od stołu Karol, a gdy Szandarowski Rotmistrz Xiążęcia Wiśniowieckiego z Pułkiem nacierać zaczął, w takim niebezpieczeństwie znalazł się na ow czas Karol, iż dwa razy wystrzeliwszy z Pistoletu, ucieczką nakoniec ocalił ży-

cie zaślony od wojska, które przy-
muszone było uchodzić.

Czarnecki niespracowany w ści-
ganiu nieprzyjaciela, napadał często
na Szwedów, gdzie tylko mógł ko-
rzyścić, a nie tak szukając chwały, jak
prawdziwej korzyści, strzegł się po-
wszechnej bitwy, której jak pomyśl-
ność nie wieleby mu przyniosła dobre-
go prócz chwały, tak przegrana z
utrata krzepiącego się wojska pogra-
żyłaby Ojczyznę w przepaść nie-
szczęść i zguby. Sposób jego wo-
jowania był stołowny do okoliczno-
ści w których się znajdował. Trze-
ba było nagłym napadaniem urywać
po trochu nieprzyjaciela, nie mając
ani dosyć sił, ani tak zdatnego lu-
du, aby się z nim stawił w otwartym
polu. Tak pod Gorzycami, i Zale-
żanami napadłszy na Szwedów, zna-
cznie ich poraził, i wprzód jeszcze
uszedł, niż nieprzyjaciel mógł się
ustawić do boju.

Poniosł prawda wielką klęskę pod
Sandomierzem, ale Opatrzność za-
chowwała go w tym przypadku od
zguby. Sandomierz z Zamkiem ośa-
dzony był strażą nieprzyjacielską,
nad którą miał zwierzchność Syn-
kler zostawiony od Karola na ten
czas, kiedy Miasto poddało się Szwed-
dom. Krzątał się Synkler około po-
stawienia mostu na Wiśle, ale spęd-
zony był od naszych, którzy pota-
jemnie przepawili się przez Wisłę,
i tak pomyślnie nań uderzyli, iż
utracił Miasto, i ledwie miał tyle
czasu, że się mógł schronić do Zamku;
Lecz i tam niewidząc bezpieczeństwa
dla siebie, taki sposób umyślił do-
ucieczki: tej samej nocy, którą po-
przedzał dzień pamiętny ich klęską
przy moście, wypadł z Zamku i bli-
skie domy podpalił. Czarnecki wi-
dząc znaczną część Miasta obroco-
ną w perzynę, postanowił dobywać
Zamku, zwłaszcza gdy wiele Mie-
szczan garnęło się do wojska, dla
chciwości zdobyczy, którą Szwedzi

zwieźli z poblížszych mieysc porabowawszy Kościoły i domy. Synkler przewiduiąc iż niemógł długo utrzymywać się w Zamku, na przygotowane od siebie łodzie zabrał straż swoję, podszadziwszy w przod bezki z prochem pod mury, i zapaliwszy knoty siarczyste. A gdy lud chciwy w pada bez odporu do Zamku, i ugania się za zdobyczą, zapalone miny, wyrzuciły w górę mury, i przeszło pięć set Osob o śmierć przyprawiły. Ta klęska tym była znacznieszą im więcey Kray szkodował przez utratę Archiwu, i Aktow Sądowych, które zatracone, zostawiły na potym Obywatelow w kłotniach prawnych, i niepewności majątku.

Karol mając znacznie zmnieyszzone sily, ruszył z pod Jarosławią do Leżańska oczekuiąc na posiłki których się spodziewał od Steinboka powracającego z Prus po wzięciu Malbarga, tudzież z innych Garni-

zonow idących na pomoc po odebraney wiadomości o klęsce, którą poniosł od naszych. Poszedł za nim Czarniecki złączywszy się z Lubomirskim, Sapięgą, Wiśniowieckim, Sobieskim, i innemi Panami, ale potrzeba, aby niedopuszczać przystępu idącym zewsząd posiłkom, w krotce go gdzieindziej odwołała. Niesłusznie przygania Czarnieckiemu Rudawski, iakoby nieumiał korzystać z zwycięstwa pod Jarosławiem, odstępując Karola, którego trzymał już prawie w obleżeniu; ani bowiem woysko Krola Szwedzkiego było tak słabe, aby ie nasi pokonać mogli, ani żaden niedostatek nienaglił Szwedow aby się poddali, ani umysł Karola był podobny do tego, aby go iakakolwiek przeciwność przelamać mogła, owszem dobre przedsięwzięcie Czarnieckiego i okoliczności w których się znajdował usprawiedliwiają ten zamiysł, zwłaszcza gdy Elektor Brandeburski odstąpiwszy przymierza, (iak iuż powiedzieli-

śmy) z Stanami Prus Krolewskich szedł napomoc Krolowi Szwedzkiemu. Przeciwko temu udał się Czarniecki po nadbrzeżu Wisły, i najprzód pod Kozienicami napadłszy na Torneskilda mającego z sobą ośm Chorągwi Szwedzkich, tak ie zniósł pomyślnie, iż nikt nie pozostał któryby uwiadomił Karola o klęsce. (x) Wkrotce potym dowiedziawszy się iż woyska Fryderyka Margrabiego *de Baden* były w bliskości, dniem i nocą spiesząc zaszedł mu drogę pod Warką. Przeszkadzała do spotkania się Pilica Rzeka wezbrana na wiosnę, tudzież cialny most i niezdatny do przeprawy z woyskiem. Czarniecki slysząc z drugiey strony woysko nieprzyjacielskie, iż się otrąbywało, iakoby dla przeszkody spotkania się nie mogło z naszym, roz-

(x) *Ac primo Czarniecius apud Kozienice Mazoviae Oppidum octo Svecorum equestris signacum Tribuno Torneskild mira celeritate fudit, ne monito clavis emissio. Kochowski Climacter. II. na karcie 118.*

kazał aby lekkie Chorągwie z Krzysztofem Wąsowiczem weszły na most, sam zaś odziany szubą ryfią ktorey dostał w zdobyczy, *natrzęsa się* (rzecze) *nieprzyjaciel śmiały że go zaślania rzeka, ale pokażmy mu że iak iego nie wstrzymało morze, ktore przebył, aby uciemiezał nasz Narod, tak i nam Polakom nie przeszkadzaia wody, abyśmy wypędzili z Kraiu naiezdnika. Za mną Bracia wplaw albo po moście iść na nieprzyjaciela, jest zarowno tym ktorzy się nie lękaia śmierci.* To wymowiwłszy spiał ostrogami konia, i pierwszy rzuciwszy się w rzekę, w pół godziny trzy tyfiące woyska w pław przeprowadził; Tą nagłą przeprawą zdziwiony nieprzyjaciel, trwożyć się zaczął, zwałszcza mogąc wprzód przelzkodzić temu, na co z zadziwieniem i ciekawością patrzył oczekując końca.

Tym czasem Czarniecki widząc się na drugiey stronie rzeki, z ro-

wnym pospiechem iakiego użył podczas przeprawy, rzucił się na nieprzyaciela, który po dwóch godzinach bitwy wytrzymać nakoniec nie mógł żwawego nacierania i nayprzed cofać się do lasa, a potym haniebnie uciekać zaczął; Ale Pułki nasze ponieważ miały szybsze konie, częścią łapały uciekających, częścią opierających się stały po drodze. Xiążę Fryderyk Margrabia starszy, z Hrabią Slipenbachem, i Ebrenstejnem Ministrem Króla Szwedzkiego lasami i manowcami uciekając dostali się nakoniec do Czerska, gdzie wrozwalinach starego Zamku przez trzy dni o głodzie ukrywając się, nocą nakoniec uszli do Warszawy. Poymani byli z znaczniejszych Adolfa młodszego Margrabia, Hrabia Falkenstein, Weger, Poter, i wiele innych, których liczba wychodziła do czterech set Osob. (y)

(y) Kochowski *Climactere II.* na karcie 119.

To zwycięstwo odniósł Czarniecki dnia siódmego Kwietnia 1656. które iak było żalosne dla nieprzyaciela pokazuje się z listu Adolfa Pfaltzgraфа piśanego do Króla, ktorego znacznieysze tylko i stolowne do rzeczy naszej punkta z Rudawskiego wypisujemy: „Ponieważ wczorajszego dnia pod Czerkiem Pułki Margrabiego poniosły ciężką klęskę od nieprzyaciela, i dotąd wiedzieć niemożemy w jakim stanie znajdują się nasi. . . . Z rozkazu Feldmarszałka, i innych W. K. Mości Officyerow resztę pozostałych Pułkow i te ktore są pod Kommandą moją przeprowilem przez Wisłę. . . . O! gdyby Margrabia nie czekał był na ow czas tak długo na miejscu! . . . Gdyby pilniey wykonywał był rozkazy W. K. Mości, i nieodrzucał rady moiey, nie cierpiałby był tego żalu i bolu głowy, który go teraz trapi, ani woysko nasze nie poniosłoby było tak wielkiej klę-

„ski, przed którą chociaż niewie-
 „dzieliśmy o liczbie nieprzyjacie-
 „la, skuteczniey jednak można się
 „było oprzeć iego siły, aniżeli te-
 „raz z małą garstką naszych.”

Po tym zwycięstwie Czarniecki odebrałszy wiadomość iż Izrael Pułkownik Szwedzki ruszył się z Łowicza z tyśiącem dwoma set koni, i przeszło dwoma tyśiącami wozów napełnionych łupem z Kościołów i Domów zrabowanych, aby ie przeprowadzał do Prus i z tamtąd przesłał do Kraiu swego, wysłał najprzód przeciwko niemu podjazd z lekkich Chorągwi, a potem i sam pospieszywszy, przymusił nieprzyjaciela iż się cofnął nazad z takim pospiechem, że nietylko wozy, ale i żona iego wpadła mu w ręce. Ta Niewiasta rowney urody iako i nieustraszonego serca, gdy iey ieden z naszych radził aby namawiała Męża, żeby poddał Zamek dokąd się był schronił, twierdząc iż ten tylko spo-

sob miała odzyskania wolności; Więcej cenię (rzekła) sławę Męża mego, niż wolność, a nawet i życie własne, owszem gotowa iestem śmierć ponieść, a niżeli odważyć się na to, abym z uymą honoru i wiary, którą Mąż moy poprzyśiągł Krolowi, nakłaniała go do złego uczynku. Czarniecki wielbiąc to męstwo w pćci słabey, okazał iey osobliwsze względy, i odesłał natychmiast do Męża.

W pośrzod tak znacznych korzyści Czarniecki czyli żeby przytomnością swoją pobudzał wszędzie przeciwko Szwedom, czyli iak go obwinia Rudawski nieumiejąc pożytkować z zwycięstw, udał się do Wielkiej-Polski z Jerzym Lubomirskim Marzałkiem W. Koronnym odstępując Karola, który wsparty nowemi posiłkami przybył do Warszawy mając wkrótce przebierać się do Prus, dla wsparcia przytomnością swoją sprzyjających sobie. Z tym wszystkim ta nawet wyprawa Czarnieckie-

go niebyła nadaremna. Senatorowie Wielkopolscy, którzy pierwsi poddali się Szwedom, i podpisali haniebne punkta, odstąpili Karola, a zagrzani męstwem i przytomnością obróńcy Ojczyzny, przeszli na stronę Króla swego, pobudzając Obywatelów aby się łączyli z nimi. Najpierwsza korzyść którą odnieśli z nieprzyjaciela było wzięcie Leszna z wielką kłeską mieszkańców uporczywie obstawiających przy Szwedach. Wkrótce pod Kościanem podjazd Szwedzki wysłany od Wessemana trzymającego straż w Poznaniu, spotkawszy się z naszymi którzy mu zasłzli drogę w lesie, rozproszony, i aż do Mosina gnany poniosł wielką kłeskę.

Po tej potyczce dano znać Czarnieckiemu stojącemu obozem pod Gnieznem z Jerzym Lubomirskim Marszałkiem W. Koronnym, Stanisławem Witowskim Kasztelanem Sandomirskim, i Andrzejem Grudzień-

skim Woiewodą Kaliskim, iż nieprzyjaciel znajdował się w bliskości. Naradziwszy się więc ze swemi, udał się przeciw Szwedom, i o dwie mile od Gniezna zaszedł mu drogę. Douglas uwiadomiony iż nasi chcą się z nim spotkać, obrał takie miejsce, któreby go i zasłaniało od potyczki, i sposobne było do bitwy w potrzebie. Ażeby zaś lepiej wszystko mu się powiodło, ukrył w bliskich krzakach zasadzki; a brzeg błotnistego brodu dla niedawnej powodzi, tudzież groblą przyległą stawowi, umocnił Piechotą i harmatami. Tym sposobem uczyniwszy trudny przystęp do siebie, stanął bezpiecznie oczekując naszych. Wojska naszego prawe skrzydło prowadził Jerzy Lubomirski, a lewe Czarniecki, obydwa z taką odwagą i męstwem, iakoby się jeden przed drugim ubiegał, który miał pierwszy opanować groblę. Ale Szwedzi bronili mocno tej przeprawy trudnej do przebycia dla ciasności, i dobrze

opatrzoney do dania odporu. Czarniecki obiechawszy brzeg z Półkiem swoim, uderzył na prawe skrzydło Dugłasa, chcąc go pociągnąć do bitwy i odprowadzić od grobli, ażeby przez to otworzył przeyscie Lubomirskiemu. Już spędzał był z mieysca stojących na skrzydle, gdy ukryci na załadkach razić go mocno zaczęli. Cokolwiek odwaga i przytomność dokazać mogą, tego wszystkiego dał na ow czas Czarniecki dziwne dowody. Z tym wszystkim Duglas zabezpieczony od woyska po drugiey stronie będącego, iż przyiść niemoże na posilek nacierającym, wszystkie siły swoje obrócił przeciw Czarnieckiemu, który widząc iż nadaremne były wszelkie usiłowania, aby sprowadził z mieysca nieprzyjaciela, a piechota z harmatami wzdętfzy do rowu, który służył do osuszenia gruntow znacznie go razila, cofnąć się kazał nazad, i z rownym męstwem ustępując, iakiego dał dowody w boiu, uszedł szczęśliwie z nie-
bespie-

bezpieczeństwa. Zginęło w tey bitwie około czterdziestu Towarzystwa, oprocz wielu rannych, ktorych wysłał Czarniecki do Gniezna dla opatrzienia. Był z liczby ranionych, dwa razy w rękę kulą Kochowski Historyk nasz, iak sam o sobie pisze. Zważając iednak liczbę i niedostępne mieysce nieprzyjaciela, Czarniecki w tey tylko iedney bitwie przyrownany bydz może do owych Bohatyrow, ktorzy krwawym zwycięstwem okupowali okrzyki wojenne, i sławę swoię winni kłęskom i rozlaniu krwi ludzkiej.

Już po większey części Polska wyiawszy obronnieysze Miasta ktore Szwed trzymał, zrzuciła z siebie iarżmo niewoli, gdy Moskwa czyniwszy na czas pokoy z nami, przeniosta wojnę z Litwy do Inflant. Starał się prawda Karol przez Gustawa Bielke Senatora Szwedzkiego uczynić pokoy z Carem, ale częścią dobrą sposobność odebrania In-

flant, częścią zazdrość z którą pa-
trzał Car na fzerzącą się potęgę
Szwedzką, była mu powodem, iż
oświadczył przez Jana Obryńskiego
Pisarza Dekretowego pokoy z na-
mi do czasu, a wkroczywszy z wo-
yskiem do Inflant, wydał obwieszcze-
nie iż Kray ten oderwany od Mo-
skwy, przyłącza do Państwa swego.

Pod ten sam czas Jan Kazimierz
zebrałszy cożkolwiek pieniędzy ru-
szyl ze Lwowa do Sokala, otoczony
nayprzod kupiącym się do sie-
bie ludem, a potem wsparty Kwar-
cianym Woyskiem, które przybyło
z Hetmanami, i naypierwszy znak
odzykaney powagi Krolewskiej dał
w liście do Gdańszczanow, w któ-
rym chwalać ich stateczność i me-
stwo w odporze danym po kilka ra-
zy nieprzyjacielowi, zachęcał ich do
dalszey obrony. To Miasto w szcu-
płych obrebach, ale dobrym rządem
i zgodą dając na ow czas tyle do-
wodow meństwa, ile stateczności wi-

dzieć dało za czasow naszych,
jest przykładem dla każdego Kraiu,
iż niemalz tak szczupłego Narodu,
ktoryby się meństwem nie oparł prze-
mocy, ani tak rozległego i obituią-
cego we wszystko, aby przez nie-
rząd i niezgodę nie był zdobyczą
pierwszego naiezdniaka.

Po Gnieźnieńskiej potyczce Wo-
dzowie nasi rozłączyli się z sobą,
a gdy inni szukali spoczynku, Czarniecki
rownie w pomyślności iako
i w nieszczęściu iednakowego zawrze-
umysłu, wypadłszy śpieszno pod Zni-
now, rozłożone tu i owdzie Woyska
Szwedzkie mieślał nagłym napada-
niem. (a) Chcąc się z nim złą-
czyć Jakób Weyher Woiewoda Mal-
borki, mający z sobą znaczną li-

M 2

(a) Czarniecius, cui aequo victori ac succumbenti
idem animi vigor, Zinium excurrēti, sparsim
locatas Suecorum Copias subitanis congressi-
bus perturbabat. Kochowski Climact: I. na
Karcie 133.

czbę Obywatelów, napadł niespodziewanie na wojsko nieprzyjacielskie, pod komendą Karola Xięcęcia Mechlemburskiego, który bez żadnej przyczyny nieprzyjaźni z Polką, wojska swoje przeprowadził przez Saxonią niższą, i wkroczył w granice aby się złączył z Szwedami. Już Tuchol wyznaczył był sobie na stanowisko, gdy w drodze powziął wiadomość iż Weyher schronił się do Choinicy, podstąpił z wojskiem swoim pod miasto, i zaczął go dobywać. Prożno iednak przez dwa dni kusił się Mechlemburczyk o dobycie Miasta, ponieważ uwiadomiony o tym Czarniecki pośpieszył na pomoc Woiewodzie, i uderzył z tyłu na nieprzyjaciół, przymusił ich do uciezki.

Nadchodząca Wiosna, która za zwyczaj otwiera pole regularnemu Wojsku, takiemu jakim było nasze zdawało się bydź porą wytchnienia po pracy. Żołnierz żyjący po wię-

kszezy części z zdobyczy wziętey na nieprzyjacielu a częstokroć z rabunku, mając żołd zatrzymany, był naksztalt drapieżnego zwierza, którego łączy na czas potrzeba, i który się rozprafza skoro tylko głód swój uśmierzy. Narod troskliwy o swobody swoje, aż nadto uwodząc się wolnością, wzbraniał się dać to dobrowolnie na obronę swoją, co mu gwałtem wydzierał najezdnik. W takim stanie rzeczy, nic dziwnego: iż najlepsze zamiśly dobrych Obywatelów były bezskuteczne, i same nawet Bohatyrskie czyny znajdując nie przelamaną tamę, były podobne do spraw ręki tyle tylko działać mogącey, ile iey więzy władać pozwalają. Miał nasz Czarniecki te wszystkie przymioty, które czynią wielkim Woiownikiem, ale niedostatek wojska, a co większa ta nawet garstka ludu, którą miał przy sobie bez ćwiczenia, bez płacy, bardziej zgraią niż wojskiem nazwać się mogąca, była przyczyną iż czę-

stokroć wojować musiał stołownie do ludu, który prowadził. Napaść na nieprzyjaciela zwyczajem Tatarów, i niemogąc zwyciężyć cofnąć się nazad, było pospolitym trybem wojowania naszego. Czarniecki przymuszony wypocząć swoim, którzy dla ustawicznego ścigania i pracy potrzebowali na czas odetchnienia, poszedł za przykładem innych, którzy rozstawili Pułki swoje w Woiewodztwie Chełmińskim i Ziemi Dobrzyńskiej po łakach, aby znedźnione konie niedostatkiem i gonitwami odpoczęły na paszy. Uwiadomiony o tym Król Szwedzki, rozśiać kazał wieść o śmierci swojej, a tymczasem znagła przypadłszy pod Keyn, rozproszył naszych i zabrał znaczną zdobycz. Uszedł z tej kłopotliwej ostrożniejszy od innych Czarniecki, na ktorego dybał najbardziej Karol, a zebrawszy rozproszone Pułki, udał się ku Warszawie, którą Jan Kazimierz wsparty licznym lu-

dem umyślił wyrwać z rąk nieprzyjaciół.

W początkach ieszcze Woyny Szwedzkiej, Warszawa Ciak powieździeliśmy) bez żadney obrony bo opuszczona od wszystkich, poddała się Szwedom, i była składem nie tylko żywności i opatrzeń wojennych, ale oraz łupu zabranego po całym Królestwie, który miał bydz wywieziony do Szwecyi sposobniejszego czasu. Alfryd Wittemberg Generał Szwedzki był Rządcą Miasta i Straży złożoney z dwóch tysięcy ludzi, zdatnych do obrony twierdzy pod Wodzem biegłym w sztuce wojenney. Było oprócz tego trzydzieści statkow większych na Wiśle, ktore wyznaczone były do spławienia zdobyczy, i dodania żywności w różne strony, gdyby tego wyciągała potrzeba. Miał na nie oko Paweł Sapięha Woiewoda Wileński z Litwą i Obywatelami Woiewodztwa Mazowieckiego, stojąc

władzie po nadbrzeżu, aby nie dopuszczał nieprzyjacielowi uwozić z Kraiu zabranej zdobyczy. Tymczasem Jan Kazimierz dnia dwudziestego piątego Maja 1656 Roku, przybył pod Warszawę w liczbie dwudziestu tysięcy wojska, z którym złączył się wkrótce Czarniecki i Marszałek Wielki Koronny, prowadząc z sobą wiele Obywatelów Woiewodztw Wielkopolskich i zewsząd garnącą się Szlachtę. Wszystkie ten lud wojskowy zgromadził się pod Ujazdów, gdzie Król przybył najpierwszy i stanął w Palacu. Przy nim Hetmani z Kwartianym wojskiem założyli Oboz, zostawiając dla Szlachty wolny brzeg Wisły. Z drugiej strony na Pradze stanęła Litwa, do ktorej przeszedł Czarniecki, aby był w pogotowiu do dania odporu nieprzyjacielowi, jeżeliby zamysłał iść na odsiecz w oblężeniu będącym. Tak liczne wojsko nie mogąc długo zostawać na jednym mieyscu dla niedostatku żywności,

zaczęło dobywać Warszawy, zwłaszcza gdy wieść rozeszła się iż Karol śpieszy na odsiecz Witttembergowi, i Douglas w znaczney liczbie swoich stanął u kępy pod Zakroczymem. Nayprzód więc Piechota zaczęła robić Okopy, gdy tym czasem Jazda często podsuwając się pod Miasto, broniła nieprzyjacielowi wycieczek. Starał się prawda Jan Kazimierz wszelkimi sposobami, aby nakłonił Witttemberga do poddania Miasta, chcąc ie zachować od zniszczenia, ale gdy widział iż próżne były żądania iego, rozkazał dawać ognia do murów, w których gdy się pokazały znaczniejszye szczyrby, wysłał Trębaczę z domaganiem się, aby mu oddano Miasto jako własność iego, dodając iż Witttemberg nie ma obiecywać sobie łagodnego obchodzenia się po dobytciu mocą Warszawy, jeżeli nie powroci iey w tym samym stanie w jakim ją odebrał. Witttemberg czyli że się spodziewał pomocy od Karola, czyli że czynił to

co było powinnością Wodza, dał odpowiedź iż się bronić będzie do ostatnich sił, więcej waząc honor niż życie. Taką odpowiedź odebrawszy Jan Kazimierz złożył radę Wojskową, na ktorej uchwalono aby mocą dobywać Warszawy. Tym czasem gdy wojsko nasze bliżej podsuwało się pod Miasto, Douglas stojący pod Zakroczymiem między Wisłą i Bugiem, a nadcremnie oczekując posiłkow od Krola swego, prosił Radzieiowskiego, który uszedł z Warszawy wprzod ieszcze niż Jan Kazimierz podciągnął z wojskiem, aby napisał do Buthlera Podkarbiego Koronnego, z domaganiem się o wolne wyjście dla żony iego i innych kobiet Szwedzkich. Odpisał Buthler odmawiając mu na iego proźbę, owszem gdy się wieść rozeszła, iakoby Douglas zamysłał przyść na pomoc w oblężeniu będącym, część Wojska naszego wyprawiona była pod Zakroczym, gdzie nawet i sam Krol z większą siłą

pośpieszył, ale widząc że go nie mógł wyciągnąć z Okopow, ktoremi mocno się był obwarował, po dwóch dniach nadaremney zwłoki, powrocil nazad Jan Kazimierz chcąc przyspieszyć dobytcia Warszawy.

Nie ustawał nigdy ogień z harmat do murow od początku oblężenia Miasta, a gdy w kilku miejscach otworzyły się szczyrby, trzydziestego Czerwca wojsko nasze przez trzy godziny tak żwawo nacierało na nieprzyaciela, iż sam Wittemberg byłby wpadł w ręce, gdyby się był nie schronił za mury, odstępując Klasztoru Bernardyńskiego na Krakowskim Przedmieściu, z kąd naybardziej bronili Szwedzi przystępu naszym. Z drugiey strony Miasta od Nowomieyskiej Bramy, i Cmentarza Dominikańskiego dawał odpor Weger, na ktorego nacierał Ernest Grothauzen Pułkownik nasz razem z Litwą, ktora od Kościoła Paulinow żwawo idąc na nieprzya-

ciela, im z większą odwagą wpadała na mury, tym większą ponosiła klęskę. Naybardziej jednak razili nieprzyjacieli naszych od Krakowskiej Bramy przy Kolumnie Zygmunta, którą stroną przez nadpsute mury cisnęli się do Miasta. Z tym wszystkim widząc Wittemberg stateczne męstwo naszych, i straciwszy nadzieję posiłków, umyślił nakoniec umawiać się o poddanie Miasta. Tym końcem wysłał Trębacza prosząc o sześć godzin czasu do ułożenia kondycyi pod ktoremi miał oddać Warszawę. Ale mimo tey pomyslney nowiny, wojsko nasze zapalone boiem nie przestało rzucać się na mury, tak iż trudno było powstrzymać je na czas. Wielu tego zdania było, aby nie przyjmować ugody, ale osłabionego już nieprzyjaciela dobywać mocą i przymusić do tego, aby się zdał zupełnie na łaskawość Krolewką. Ztym wszystkim Jan Kazimierz myśląc odzyskać Warszawę, a nie dobyć iey z

stratą Obywatelów i z zniszczeniem domów, przyjął podane punkta, i dnia pierwszego Lipca przez Komissarzów Andrzeja Trzebieckiego Biskupa Przemyślskiego, Jana Lezczynskiego Woiewodę Poznańskiego, i Stefana Korycińskiego Kanclerza podane sobie podpisał.

Punkta podpisane Szwedom to tylko miały w sobie pomyslnego dla Wittemberga, iż pozwolono mu wyjść z Miasta z strażą, i zabrać Niewiaśty Szwedzkie, zostawiając wszelkie skarby i sprzęty wojenne. Po wzięciu jednak Warszawy Szlachta zaniósła skargę do Krola o zgwalcenie Prawa, iż bez wiedzy Stanu Rycerskiego pozwolono nieprzyjacielowi wyjść z Miasta, a przeto domagała się aby iey dano w zastaw Generałów Szwedzkich, którzy jeżeliby nie chcieli opłacić się, żeby ich nazad wpuszczono do Miasta, a tak mocą wziętych, przymusi do nadgrodzienia straty w murach, ma-

iątku, i życiu Obywatelów. Król widząc nieprzyzwoitość żądania i hańbę w niedotrzymaniu słowa danego, a obawiając się buntu którym groziło niekarne wojsko, złożył sekretną radę, i oświadczyć kazał Wittembergowi, iż bezpieczeństwo jego wyciągało tego, aby został na czas w Warszawie poki się nieuśmierzy lud rozruchany i nieposłuszny samym nawet Wodzom. To było przyczyną iż Wittemberg nie widząc dla siebie bezpieczeństwa, przyśtać musiał na to, aby z konwojem Mikołaja Ostroroga odesłany był do Zamościa, gdzie dla zafłoty odmiany w szczęściu, które się na czas rozświeciło Janowi Kazimierzowi, zatrzymany został, mimo przyrzeczonej mu wolności przy poddaniu Warszawy.

Jan Kazimierz odebrawszy Warszawę, uczynił dzięki Bogu w Kościele Świętego Jana; lud cisnący się na powitanie swego Króla, i o-

krzyki wojenne, oznaczyły radość powszechną. Najpierwszym było słaniem Króla, aby podzielił między wojsko zdobycze zostawioną od Szwedów, która przechodziła dwa miliony Złotych: Ale tak wielkie skarby zniknęły w rękach chciwego ludu, który tak daleko uwodził się łakomstwem, iż Hetman Polny Koronny chcąc poskromić rozruch między wydzierającymi sobie zdobycze, znalazł się w wielkim niebezpieczeństwie życia. Wkrótce iednak wieść o zbliżeniu się Króla Szwedzkiego zaspokoiła zuchwałych. Karol odebrawszy wiadomość o wzięciu Warszawy i uwiezieniu Wittemberga, okazał żalem i narzekaniem na los, iż nie był z liczby tych ludzi, którzy umięą znosić mężnie przeciwność. Często bowiem dał się słyszeć przytomnym, że żałował tego, iż wypuścił Czarnieckiego z Krakowa. (b)

(b) *Indignari fortune cepit, ac tunc primum dolere, quod Czarniecius sibi infensissimum Cra-*

Złożył potym Karol radę, czyli miał iść pod Warszawę, czyli też udać się w inną stronę. Radzieiowski i inni zdrajcy Ojczyzny byli tego zdania, aby się zatrzymał przez czas nieiaki, twierdząc iż Polacy zwyczajem swoim i pospolitym sposobem woionania, powroczą wkrótce do domu, przestając na tym że odebrali Warszawę, przeto łatwiej będzie na ten czas pokonać Króla opuszczonego od wojska. (c) Zdanie to potwierdził skutek, ponieważ tego samego dnia jak Król wszedł do Warszawy, poczęła Szlachta prosić pod wieczór, aby im wolno było powrócić do domu; a gdy Król ociągał się z zezwoleniem, zaraz następu-

coviā aliquando dimississet. Hinc sepius illa geminata verba Sveci Regis audiebant adstantes: Czarniecki! Czarniecki! penitet me te aliquando dimississe, quem nunc hostem atrocissimum experior supra ceteros. Rudawski na karcie 250.

(c) Tenże na karcie 251.

stępującego dnia najprzód Wielkopolanie, a potym i inni, wylądźszy Litwę, która została przy Królu, do domu się powrocili. Tym sposobem utraciwszy Jan Kazimierz siły, przez cały Lipiec bawił pod Warszawą, nie śmiejąc postąpić daley aby korzystał z zwycięstwa. Los czyniąc sobie z niego igrzysko, gotował mu w krótko odmienną postać rzeczy. Najprzód bowiem doszła go wiadomość, iż Elektor Brandeburki uczynił nowe przymierze z Karolem, i złączył się z wojskiem jego, dając pozorną przyczynę w liście swoim do niego, iakoby Król dał rozkaz Czarnieckiemu, ażeby wkroczył do Pomeranii, w samej rzeczy zaś to mu było powodem, iż Karol ustępował mu Wielkiej Polski z czterema Woiewodztwami, nie zostawiając sobie żadnego do nich Prawa na potym.

Jak tylko Karol złączył się z Elektorem, poszedł śpieszno pod Warszawę. Uwiadomiony o tym Jan Ka-

zimierz przeszedł przez most który ustawił na Wiśle, aby się złączył z Litwą, i stanął w gotowości do boju. Miał na ten czas Jan Kazimierz sześćnaście tysięcy jazdy, i cztery tysiące piechoty, oprócz dwudziestu tysięcy Tatarów, których Szefer Kazy Aga przyprowadził na pomoc. Karol rozpoczynając bitwę z taką żwawością uderzył na Pułki nasze, iż zapędzony z pierwszym szeregiem swoich, mało nie spadł z konia, i pierwszy nie został na boiowilku. Następującego dnia z obydwóch stron wojska ustawione do boju, czterdzieści tysięcy naszych, a dwadzieścia ośm tysięcy Szwedów o godzinie dziewiątej spotkały się z sobą. Najpierwli Tatarowie rzucili się na Szwedów, ale Karol dawszy im odpor, z taką siłą uderzył na prawe skrzydło naszych, iż ie przymusił do ucieczki. Potym obrociwszy się na lewe, które trzymał Czarniecki odepchnął ie, ale

nie zwrocił. (c) Tym czasem coraz bardziej słabiał duch w naszych. Zaczęli wszyscy rozpaczać o zwycięstwie tak dalece, iż Jan Kazimierz zawczasu myśląc o bezpieczeństwie Krolowy będącej w Warszawie, posłał do niey pod noc aby uiechła do Częstochowy. Sam zaś nazajutrz to jest ostatniego dnia Lipca, całą ufność swoją pokładając w szczęśliwości i mężstwie Czarnieckiego (d) rozpoczął po trzeci raz bitwę, ustawivszy piechotę przy moście, ktoraby niepozwalala uciekać naszym, i przymusiła ich do wspolney obrony. Z tym wszystkim boiaźn uiekaiących pociagnęła za sobą i innych; W takim nieporządku uszedł Krol przez most do Warszawy, z kąd

N 2

- (c) *Tum conversus ad levam partem quam tenebat Czarniecius, eandem resistere non valente in pari celeritate aggressus retro sed non in fugam vertit.* Rudawski na karcie 269.
- (d) *Czarnieccii fretus felicitate, ac fortitudine. Tenże, na teyże karcie.*

uciekaiąc przed nieprzyjacielem udał się do Lublina, a Karol we trzydzięści dni po odebraniu Warszawy, wszedł zwycięzcą w pośrzod okrzyków, gdzie trzy dni zabawiwszy, udał się do Prus dokąd go wywoływał Car nowy nieprzyjaciel, który korzystając z okoliczności, w kroczył do Inflant i wojskiem swoim opasał Rygę. Pod ten sam czas Wirtz Pułkownik Szwedzki uwolnił Krakow od oblężenia, w którym trzymał go przez trzy miesiące Michał Zebrzydowski, i już się cieszył pomyslną nadzieją, gdy nieprzyjaciel wypadłszy nagle z Miasta całe wojsko rozproszył, i tym zwycięstwem nadęty bardziey ieszcze gnębił Obywatelów powiększając podatki.

Po przegranej bitwie pod Warszawą, gdy Krol Szwedzki udał się z Elektorem do Prus, Jan Kazimierz mając czas do odetchnienia, zbierał rozproszone Pułki. Tym czasem

Czarnecki z pięcią tyśiącami Tatarow napadłszy na Szwedow pod Wfią Lipiec zwaną, dwa tyśiące ich trupem położył, i Forguela Wodza poymanego ustąpił z inną zdobyczą Tatarom. (e) Odebrawszy potym wiadomość, iż część woyska Szwedzkiego idzie do Torunia, zaszedł mu drogę pod Strzemefznem dwudziestego ezwartego Sierpnia. Fryderyk Poter Adjutant Wittemberga prowadził z sobą tyśiąc dwieście ciężkiej iazdy, i tyleż letkich Chorągwi dla straży wozow z łupem zabranym z Krakowa, tudzież Dam Szwedzkich, ktore dowiedziawszy się iż Jadwiga Krolowa Szwedzka miała się puścić do Polki, chciały iey zabiedz drogę. Udał najprzod Czarnecki iakoby całą siłą miał uderzyć na śrzodek woyska nieprzyjacielskiego, ale widząc słabe skrzydła, odmienił nagle rozkazy i z wielką natarczywością uderzyć ka-

(e) Rudawski na karcie 270.

zał na boki. Zmieszani Szwedzi częścią nagłą odmianą częścią meſtwem naszych, w iedney godzinie utracili wszystko. Mężnieysi z nich legli na boiowisku, inni zaś uciekając, gdy obſzerne pole zdatne było do ſcigania, wpędzeni na ciałną groblę, zatkali sobą przeyscie. Całe wojsko znieſione do ſzczętu, i wſzyſtka zdobycz doſtała ſię zwycięzcy. (f) Po tey potyczce udał ſię Czarniecki do Wielkiej-Polki, za którym pietnasteo Września poſzedł także Gaſiewski Hetman Litewski ſławny wielkim zwycięstwem pod Prostkami, ktore oſmego Października odniósł nad Szwedami i wojskiem Elektorſkim. Wkrotce i Jan Kazimierz chcąc poſiłkować Gdańſzczanow, poroſyłałwſzy do rożnych Dworow Cudzoziemskich z prozbą o poſiłki, puſcił ſię w drogę z Lublina, i pietnasteo Liſtopada przybył do Gdańſka, przyięty od Oby-

(f) Kochowski *Climactere* II. na karcie 164.

watelow z wielkimi okrzykami, ktore poprzedziła radość z przyczyny wzięcia Krzysztofa Königsmarka Feld-Marſzałka Szwedzkiego.

Uwiadomiona Ludwika Krolowa zoſtająca na ow czas w Częſtochowie, o ſzczerym przywiązaniu Gdańſzczanow i ſtateczności ku Krolowi, życzyła ſobie, aby ſię mogła także doſtać do Gdańſka, częścią iż nieprzytomność Krola czyniła ją zawſze nieſpokojną, częścią że podchlebiała ſobie iż radą ſwoją i prozbami dodawać będzie ſerca, tudzież przyspieszy pokoy o ktory ſię uſilnie ſtarała; ale zamysł ten był trudny do uſkutecznienia dla nieprzyiacioł, ktorzy ſnując ſię w bliſkości Gdańſka, mieli oko na dalsze obroty Krola. Z tym wſzytkim zniewolony Krol iey prozbami zlecił wykonanie tego Czarnieckiemu, częścią iż naywiększą uſność pokładał w iego dzielności, częścią iż go widział nayzdatnieyszym do wyko-

niania tak trudney rzeczy, a wojsko jego naybitnieysze dla ustawicznej pracy i ćwiczenia. (g) Podiał się tey przyślugi Czarniecki, i mając tyśiąc dwieście jazdy, przyprowadził Krolową do Choynic, ale tam uwiadomiony w nocy iż Aschemberg Pułkownik Szwedzki napadłszy na Pułk Wiśniowieckiego, rozproszył go i wziął wielką zdobycz, przyfzedł do Krolowy używającej już na ow czas spoczynku, i oświadczył jej, iż chciałby iść na pomoc swoim, jeżeliby się nie trwożyła tym że zostanie bez straży. Krolowa niezmiyszana tą nowiną; „niech cię „Bog szczęśliwie prowadzi (rzekła) „idź mężnie na nieprzyjaciela, ja „spokojnie oczekiwać będę twego „powrotu.” Natychmiast Czarniecki ruszywszy z wojskiem, napadł na nieprzyjaciela gdy świtać począł, rozproszył cały Pułk Aschemberga, odebrał wziętą zdobycz, i te-

(g) Kochowski *Climact. II.* na karcie 187.

goż samego dnia pod wieczor wracając z zwycięstwem, pierwłzy oznaymił o pomyślności swoiey, i przyprowadził Krolowy piędziesiąt Francuzow wziętych w niewolę, którzy służyli pod znakiem Krola Szwedzkiego. (h)

Gdy ieszcze Krolowa zostawała w Choynicach, przybyli do niey z powinszowaniem Wodzowie nasi; którzy niemogąc utrzymać wojska napierającego się do domu, pożegnali Krola i powracali do siebie. Nadaremnie Ludwika starała się odwieść ich od tego przedsięwzięcia, wyrzucając im ostrzeyszemi słowami niestateczność umysłu, i na przemian łagodnością stawiając przed oczy smutny stan swoy, Krola, i Oyczyzny. Wojsko nieznaące karności, Wodzowie nie iednym duchem tchnący, niedostatek skarbu, tudzież nadchodząca pora zimowa były przyczyną,

(h) Kochowski *Climactere II.* na karcie 189.

iż Król opuszczony od swoich; w wierności Gdańszczanów szukał dla siebie bezpieczeństwa. Widząc się Królowa w takim stanie, przymuszona była odmienić swój zamiar, i wrócić nazad do Częstochowy, zwłaszcza gdy Steinbok opanował był wszystkie przeprawy do Gdańska, i używał wszelkich sposobów, aby tak wielką zdobycz wpadła mu w ręce. Czarniecki nieodstępując Królowy, przyprowadził ją najprzód z wielką ostrożnością do Kalisza, z kąd po wielu trudnościach przebrał się do Częstochowy, i zostawiwszy ją tam, powrócił natychmiast do Prus, aby zadziwił dzielnością swoją (której miał dać dowody) samego nawet nieprzyjaciela.

Wśród nieszczęśliwości które mi Król nasz był zewsząd ścisniony, nowy nieprzyjaciel Jerzy Rakocy Xiążę Siedmiogrodzki wkroczył z wojskiem do Polski. Przyczynę tej nieprzyjaźni wielu naznaczał

niewagę niektórych Panów naszych, którzy wszędzie szukając pomocy, i wszędzie w nadgrode obiecuąc Koronę, przez Mikołaja Prażmowskiego Sekretarza Koronnego uczynili mu nadzieję Tronu po śmierci Jana Kazimierza. Rakocy widząc iż częścią iemu, częścią Wielkiemu Xiążęciu Moskiewskiemu, częścią Domowi Austryackiemu czynili nasi też taką obietnicę, poczytał to sobie za krzywdę, i postanowił zemścić się nad Polską, zwłaszcza gdy okoliczności w których się znajdowała, czyniły mu nadzieję korzystania z nieładu i zamieszania. Uwiadomiony o tym Jerzy Lubomirski Marszałek W. Koronny trzymający na ow czas Kraków w oblężeniu, wysłał Michała Stanisławskiego Chorążego Halickiego, aby odradzał Rakocemu ten zamiar, i stawiał mu przed oczy niesprawiedliwość przedsięwziętej wyprawy. Ale Rakocy wzgardził tym Poselstwem, zaufany w wojsku które chciwe łupu prowadził z sobą

w liczbie trzydziestu tysięcy, oprócz Kozaków, którzy pod Wodzami Zieloneckim i Popeńkiem z nim się łączyć mieli. Przeciwno temu nieprzyjacielowi udał się Lubomirski z wojskiem, odstępując od Krakowa, i dnia dwudziestego siódmego Stycznia 1657. odpisał na Manifest który uczynił Rakocy za wkroczeniem swoim w granice.

W tak smutnym stanie jedna tylko była nadzieja ratowania Ojczyzny, ażeby przywrócić Króla, który zewsząd ściśniony nieprzyjacielskim wojskiem siedział w Gdańsku, mając zabroniony powrót do Polski. Wyślany do niego od Senatu i Ludwiki Królowy Czarniecki, gdy się dowiedział od Szpiegów, iż Aschemberg, Steinbok, i Duglas Wodzowie Szwedzcy byli w bliskości Gdańska, rozsiął wieść, iakoby niewiedząc o nich, chciał prosto przebierać się do Króla. Zaszedł mu drogę Aschemberg z Pułkiem swo-

im wsparty posiłkiem od Steinboka, i tym większą mając chęć do bitwy, im mocniej tkwiło mu w pamięci haniebne rozproszenie wojska jego pod Jarosławiem, i niedawna klęska pod Chojnicami; Ale Czarniecki unikając potyczki, częścią uchodził gdy nań nacierał nieprzyjaciel, częścią gotowość wszelką pokazywał do bitwy, aby tym sposobem ciągnął za sobą ścigającego Szweda. Takim sposobem oprowadził nieprzyjaciela po całym Kraju Prus Polskich, w dwóch dniach i jednej nocy czterdzieści ośm mil uszedł, (i) i stanął nakoniec w Płocku, gdzie nad brzegiem Wisły założywszy Oboz, zewsząd ściśniony od Szwedów, kazał w nocy na kilku miejscach rozpaść ogień, iakoby miał myśl wypocząć z wojskiem po pracy; ale przez całą noc w gotowości stojąc, iak tylko świtać zaczęło, dawszy już dowód podobnej od-

(i) Rudawski na Karcie 279.

wagi pod Warką na Pilcy, pod Gołębim na Wieprzu, mimo przeraźliwego zimna, szerokości i bystrości rzeki, gdy widzi iż wojsko ociąga się iść za nim, rzucił się z koniem w Wisłę. Za przykładem Wodza poszło natychmiast całe wojsko, i stanęło szczęśliwie na drugim brzegu rzeki, czterech tylko ludzi utraciwszy w przepławie.

Szwedzi rozumiejąc iż Czarniecki otoczony z iedney strony wojskiem, z drugiey mając na przeszkodzie Wisłę, wpadnie im w ręce, zdziwienie byli nazajutrz, obaczywszy go na drugiey stronie spokojnie stojącego. Zaczeli więc zewsząd zbierać promy; aby się przeprawili za nim. Tym czasem Czarniecki odpocząwszy ze swemi, udał się na granice Mazowsza, i poraziwszy Elektorskie wojska pod wsią Chorzele i Działdowem, z tą samą szybkością iak pierwey przeprawił się przez Wisłę, i przybył szczęśliwie do Gdań-

ka. Tam przyięty z wielką radością, temi słowy, iak piłze Kochowski, miał rzecz do Króla. (k)

Od dzieciństwa mego aż do swiny, która mię okryła; żołnierz pod Panowaniem Ojca, Brata, i Twoim Najjaśniejszy Panie! użyty teraz jestem do Poselstwa, abym oznaymit Waszey Królewskiej Mości o smutnym stanie Ojczyzny. Iakby mi śladko było, gdybym przynosił Waszey Królewskiej Mości pomyslniejszą wiadomość, że Wyroki zmiękczone nieszczęśliwościami naszymi, pozwolity nam przecież używać miłego pokoju! Ale ieszcze nieroziaśniało Niebo, gdy procz Dłocnocey burzy, nowa nawałność od Gór Karpackich powstała miotając nami. Hańba Imienia Chrześciańskiego Rakocy, bez żadney przyczyny do nieprzyjaźni, wkroczył w Kray, i dzicz swoię chenią tupi

(k) Climacter II. na karcie 204.

prowadząc, wszystko ogniem i mie-
 czem pustoszy. Odgłos tych kłesk
 naszych obit się już może o uszy
 Twoje Najjaśniejszy Panie, ie-
 dnakże Ludwika Królowa równie
 troskliwa o zdrowie Twoje iak o
 całość Ojczyzny, Prymas Koronny
 i pierwsze Osoby posyłaiać prosić,
 Cię Najjaśniejszy Królu, abys
 szedł na ratunek ginącej Ojczyźnie.
 Niech Cię tylko zdrowego w po-
 śród nas oglądamy, ferca nasz
 nadgrodzą męstwem poniesione kłes-
 ki, i jeżeli kiedy zachwiałszy na-
 mi los okrutny, grążył nas w nie-
 szczęśliwościach, teraz przyzwawwszy
 na pomoc męstwo, albo się wesprze-
 my w upadku, albo chwalebłą śmier-
 cią zatrzemy nieślawę; a co w prze-
 ciagu dwóch lat zdarzyło się złego,
 bardziey przeciwności losu, niż na-
 zney winie przypiszesz. Przeto abys
 powrócił Najjaśniejszy Panie!
 Królowa Imość Matłonka, Senat,
 i Ojczyzna doprasza się tego, aże-
 byśmy za poprzednictwem Twoim

zachowali Ojczyznę wystawioną na
 tęp najeźdników, a ze wszech stron
 ogarnioną pożarem Polskę, ugasiłi
 krwią nieprzyjaciół naszych.

Król złożywszy pod noc radę,
 przedsięwziął wyiechać z Gdańka,
 iednakże wyjazd swoy odłożywszy
 do trzech dni, kazał wieść rozsiać
 po Mieście, iż się uda do Pomeranii
 z Czarnieckim i Litewskim woyskiem.
 Przysposobiwszy się potym w po-
 droż, i odebrawszy przysięgę wier-
 ności od Magistratu, wysłał przed
 sobą Woynłowicza z pierwszą stra-
 żą, aby wśie nieprzyjacielkie pusto-
 lzył, będąc iakoby poprzednikiem
 woyska, ktore za nim ciągnęło; Sam
 zaś nie mając więcej iak trzy tysią-
 ce iazdy, na ktorey czele był Ste-
 fan Czarniecki, przebywszy spie-
 szno przez Pomeranią, nayprzod
 do Kalisza, a ztamtąd przybył do
 Częstochowy oszukawszy Szwedow.
 Przybycie Króla tym większą rodo-
 ścią napelnilo przytoinnych, im

mniej było nadziei, aby go oglądać mogli dla wojska Szwedzkiego, które czuwało wszędzie około Gdańska, aby Króla iak w oblężeniu trzymając, nie dopuścili mu powrotu do Polski. Częstochowa w pośrodku Królestwa ogarnionego od Szwedów, była schronieniem Jana Kazimierza, iak niegdyś Orlean Karolowi VI. gdy całe Państwo jego posiadał Anglik zwycięzca. Tam Król nasz zastrawił wielu z Senatu, i z Stanu Rycerskiego przywiązanych do siebie, złożył radę, a widząc iż wszelka nadzieja pokoiu z Szwedem była nadaremna, starał się pobudzać przeciwko niemu sąsiadów, nie będąc w stanie aby się sam oparł przemocy. Jan Wielkopolski Kasztelan Woynicki, i Bogusław Leszczyński Podskarbi Koronny, wyłani byli do Wiednia z prośbą o posiłki, a Jan Szumowski Starosta Opoczyński do Moskwy, aby nakłaniał Cara do dalszey Woyny z Szwedami, stawiając mu przed oczyma najlepszą porę odzyskania Infant.

Pod ten sam czas Stanisław Landz-koroński Woiewoda Ruski, Hetman Polny Koronny, sławny Ukrainką woyną, i pierwłszy z Hetmanow przystępujący do związku Tyfzowieckiego, z tym się światem pożegnał. Po którym Buławę dał Król Jerzemu Lubomirskiemu Marszałkowi W. Koronnemu, a Woiewodzwo Ruskie Stefanowi Czarnieckiemu Kasztelanowi Kiiowskiemu, przydając mu Starostwo Koweńskie i Ratneńskie w nadgródę męstwa, zasług w Oyczyźnie, i wierności ku sobie.

Wyprawione Poselstwo do Dworow Cudzoziemskich nie było bezskuteczne. Przyrzeczenie posiłkow od Leopolda Cesarza, i wieść o wkroczeniu wojska Austryackiego do Siedmiogrodzkiej Ziemi zmieszaly Rakociego. Car także uczynił nadzieję przystawienia posiłkow, na które oczekując Czarniecki, udał się do Brześcia Litewskiego. Ale Karol dowiedziawszy się, iż wielu naszych

zgrupowało się na to miejsce, udał się za nimi, chcąc wszędzie mieszać fzyki, i nie dopuszczać przy mierza z Moskwą. Jeszcze przed przybyciem jego Stefan Czarniecki Woiewoda Ruski odebrał rozkaz od Krola, aby się powrócił nazad, a Lubomirski Hetman wysłany do Siedmiogrodzkiej Ziemi, zaczął ten Kraj pustoszyć oddając wet za wet najeźdźnikom. Niepomyślne nowiny dochodziły zewsząd nieprzyjaciół naszych. Fryderyk III Krol Duński czyniąc od dawna przysposobienie do wojny przeciwko Szwedom, miał Flotę w gotowości na Morzu Bałtyckim, i trwożył Szwedów wkroczeniem do Pomeranii; Moskwa coraz daley posuwała zwycięstwa swoje w Inslantach; Krzyżtof Hrabia Puchheim z dwunastu tysiącami wojska Austryackiego stał na pograniczu Siedmiogrodzkiej Ziemi, mając wkroczyć i złączyć się z Lubomirskim; Han Tatarski w sto tysięcy wojska swego groził ostatnim

zniszczeniem Państwa Rakociego. Naybardziej iednak strwożył się tym Siedmiogrodzanin, gdy szesnaście tysięcy piechoty i jazdy Austryackiej weszło przez Śląsk do Polki pod imieniem posłkow przeciwko niemu, ponieważ Dom Austryacki nie mógł oczywiście dopomagać nam przeciwko Szwedom dla Traktatu Osnabruckiego, i Monastyrskiego. Te niepomyślne pogłoski były powodem Rakocemu, iż zaczął zamyślać o powrocie swoim, zwłaszcza gdy się nawet odgrażała Porta, iż mu odbierze Państwo, iako hołdownikowi swemu, dla tego iż bez wiedzy iey i przeciwko Traktatom z Rzeczpospolitą wkroczył z wojskiem do Polki. Przeto iak najszybciej ruszył z Obozem, i dnia iedynastego Lipca przybył do Magierowa.

Tym czasem Jan Kazimierz złączywszy się z Hrabią Hatsfeldem, Montecuculi, Zużą, Buchaymem, Heyfterem, i innemi Generałami

Austryackimi, poszedł w pogoń za nieprzyjacielem, a odebrawszy Pińczow, którego Zamek trzymał Mikołaj Gnoiński dobrego Jmienia odrodny potomek, posłał lekkie Pulki aby ściagały uchodzących Siedmiogrodzanów. Nie spodziewał się Rakocy tak nagłego przybycia Czarnieckiego, wiedząc iż był z Krolem przy dobywaniu Pińczowa, ale ten ukarawszy śmiercią Szlichtynga, którego złapał pod Michałowem w ukrytych listami do Wirtza od Gnoińskiego, z taką szybkością puścił się za Siedmiogrodzaninem, iż tego samego dnia, kiedy Rakocy przyszli do Magierowa, napadł niespodziewanie na niego. Liczba nieprzyjaciół była nierównie większa, ale Czarniecki rozpoczynając bitwę, chociaż sobie nie obiecywał zwycięstwa, tą jednak myślą uderzył na Rakociego, aby go zatrzymał, i dał czas naszym pospieszenia za sobą. Pierwsze spotkanie się było, tak zwycięskie i szczęśliwe z strony Czarnie-

ckiego, iż oprócz trzydziestu poymanych, sto nieprzyjaciół padło na boiowisku, (l) i nie tylko całe wojsko przymusił do ucieczki; ale nawet tak się strwożył, iż nie uszłoby było rąk Czarnieckiego, gdyby wysłanym od niego aby zastąpili uciekającym od grobli szczęśliwiej się było powiodło. Lecz Joachim Łącki Pułkownik Pułku Myszkowskiego, zostawszy zabity w pierwszym nacieraniu na nieprzyjaciela uciekającego na groblę, otworzył tym przypadkiem miejsce do ucieczki. Nie przestał iednak ściagać Siedmiogrodzanów Czarniecki, szarpiąc ich zawsze z tyłu, a odpędziwszy od Zolkwi, którą Rakocy chciał złupić po drodze, szedł za nim aż do Międzyborza, zatrzymując go częstym napadaniem w ucieczce, (m) Pospieszyli nakoniec nasi z Wodzami

(l) Rudawski na karcie 343. Ale Kochowski *Cli-macere II.* na karcie 222. twierdzi, iż przeszło tysiąc Siedmiogrodzanów legło na owym czasie na boiowisku.

(m) Rudawski na karcie 343.

Potockim Hetmanem, Sapięgą, i Lubomirskim, z których ostatni powracał z Siedmiogrodzkiej Ziemi oddawszy wet za wet nieprzyjacielowi. Wszyscy ci Wodzowie złączyli się z Czarnieckim, pod Międzyborzem, i złożyli radę: ieżeliby ścigać mieli daley nieprzyjaciela, czyli też wrocić się nazad. Przemógł zdaniem swoim Czarniecki, radząc aby poty przynajmniej wojska nasze szły za Rakocym w pogoni, pokiby nieprzeszedł na drugą stronę Bugu. Ruszyli się więc nasi ścigając nieprzyjaciela, który uwiadomiony o tym, wysłał o półtory mili od Międzyborza Posła swego do Wodzów przepraszając za wkroczenie wojska, swego w granice, tudzież czyniąc obietnicę ugody, byleby tylko nasi byli cierpliwemi do czasu. Czarniecki odpowiedział Posłowi imieniem wszystkich Wodzów w następujące słowa: *Jeżeli żądania wasze są szczerze, niechajże Xiążę wasz nie myśli o ucieczce, ale czeka w miey-*

scu na przybycie nasze, gdzie stanowiąc będziemy o pokoju, i o krzywdzie którąśmy ponieśli, mając oręż w ręku. (n) Powrócił z tą odpowiedzią Posel, i wahającego się Xiążęcia, coby miał czynić, zatrzymał przy przeprawie, poki aż wojska nasze nie nadciągnęły. Wprzod jednak Rakocy straciwszy nadzieję pomyslnego powrotu, wysłał powtornie do Czarnieckiego Kanclerza swego Mikiezege, aby go nakłaniał do pokoju. Ten w pokornym ułożeniu pokłoniwszy się zwycięzcy dopraszał się aby nie dozwalał wylewać nadaremnie krwi Chrześcijańskiej, i obiecywał imieniem Xiążęcia swego, iż przystąpi do zgody. „Co dotąd
» (rzecze) zdarzyło mi się słyszeć
» z powszechney wieści o męstwie
» i dzielności Twoiej Jaśnie Wiel-
» możny Miłościwy Panie, tego dziś
» w skutku doznaię. Dopraszam się
» imieniem Xiążęcia Pana mego,

(n) Rudawski na karcie 343.

„ ażebyś raczył nie dozwać woj-
 „ sku swemu wylewać krwi Chrze-
 „ ściańskiej, i przynajmniej przez
 „ jedną godzinę wstrzymał w zapę-
 „ dzie swoich, aż nastąpi pokoy,
 „ który przyrzekam z przysięgą. (o)

Spytany po tey mowie od Czar-
 nieckiego Mikiezy, jeżeli Rakocy,
 i lud jego gotow jest nadgrodzić
 tyle szkod poczynionych Bogu i lu-
 dziom? Jakimże sposobem? (ode-
 zwał się Mikiezy) *krwią, i złotem,*
 odpowiedział Czarniecki. Nie damy
 złota (rzekł Mikiezy) poki ręka
 władać może orężem. Tą odpowie-
 dzią tknięty do żywego Czarniecki,
*toż rozumiecie (rzecze) że nie wie-
 my w jakim stanie są rzeczy wasze?
 Jeżeli nie macie ochoty nadgrodzić
 zdzierstw i krzyw'd poczynionych,
 nam nie braknie na sercu, abyśmy
 dali dowod męstwa biąc się za ca-
 łość Oyczyzny i majątek, z ktorego-*

(o) Rudawski na karcie teyże 343.

ście nas złupili. To wyrzekłszy
 porwał się z mieysca i rozkazał od-
 głosem trąb zwołać woysko przeciw
 nieprzyjacielowi, ruszając natych-
 miast z Obozem. Poszedł za Czar-
 nieckim Połubiński z czterdziestu
 znakami woyska Litewskiego, trzy-
 mając lewe skrzydło, gdy tym cza-
 sem inni Wodzowie nasi, ktorzy zo-
 stali z Mikiezym urażeni, iż Czar-
 niecki nie cierpiał zwłoki, wystali do
 niego zapytując się: dla czegoby nie
 czekał rozkazow wyższej Komen-
 dy? *Mam zwyczaj* (odpowiedział
 Czarniecki) *starac się zawsze o to,*
abym nie był pośledni między temi,
*ktorzy chcą się bić z nieprzyjacie-
 lem.* To wyrzekłszy wsiadł na ko-
 nia, i zapalony gniewem poszedł
 przeciw nieprzyjacielowi, a podsta-
 piwszy pod Oboz Kiminiego mają-
 cego cztery tysiące ludzi, chciał
 już był rozpocząć bitwę. Ale ten
 mając rozkaz od Xiążecia swego,
 aby się starał o pokoy, przystąpił
 do Czarnieckiego, i prosić go za-

czął, ażeby wstrzymał wojsko, przyrzekając imieniem Pana swego, iż na wszystko przy stanie, czego tylko od niego domagać się będzie. Zewzwoił na tę prośbę Czarniecki: nie ufając jednak nieprzyjacielowi, który szukał tylko zwłoki, wysłał Stępkowskiego Pułkownika zastrzonego w wojsku, i zaufanego sobie, aby zwiedził Oboz nieprzyjacielski, jeżeli Siedmiogrodzianie nie myślą o przeprawie na drugą stronę Bugu, i pozwolił dwie godziny czasu do ułożenia Pokoju.

Gdy się to dzieje, Hetmani naradziwszy się z sobą, posłali rozkaz Czarnieckiemu, aby bez ich woli nie rozpoczynał bitwy z Kiminim. Przykro było Czarnieckiemu patrzeć na to, iż kto inny przywłaszcza sobie sławę pokonania nieprzyjaciela, co było jego właściwym dziełem. Chytraść Siedmiogrodzanów, i umysł niestały Rakociego czyniły go niespokojnym. Oświadczywszy

się jednak w obecności całego wojska, iż nie jego wina w tym będzie, jeżeli ujdzie z rąk nieprzyjaciela, którego ściganie tak wiele kosztowało pracy, z stratą w koniach i szkodą nienadgodzoną nigdy dla Rzeczypospolitey, (p) dał z siebie przykład podległości wojskowej, czyniąc zadość rozkazom Hetmanów, do których gdy powrócił, i zastał między nimi sprzeczkę względem ułożenia Punktów, któreby podać mieli Rakocemu do podpisania, sam je ułożył w następujący sposób: (q)

„ Aby Rakocy wysłał Posłów do
 „ Króla i Rzeczypospolitey, z prze-
 „ proszeniem za lekkomyślne wkro-
 „ czenie z wojskiem. Aby wyli-
 „ czył milion wojsku Polskiemu, a
 „ dwakroć sto tysięcy Wodzom. Aby

(p) Rudawski na karcie 344.

(q) *Disputatum ibi fuit quanam conditiones Rakocio proponenda essent. Has ipse cogitavit Czarniecius. Rudawski na karcie 344.*

„ łupy zabrane wszelkiego rodzaju
 „ powrócił. Aby odstąpił przynie-
 „ rza z nieprzyjaciółmi Rzeczypo-
 „ spolitey. Nakoniec: aby Brzeście
 „ Litewkie i Krakow, wktorych zo-
 „ stawały ieszczę strażę iego, po-
 „ wrocil. ” Te Punkta dnia dwudzie-
 stego trzeciego Lipca 1657. w Obo-
 zie pod Międzyborzem podpisał Ra-
 kocy, wyznając iż łagodności Na-
 rodu Polskiego winien był zachowa-
 nie swoje i woyska. Spółob bowiem,
 ktorego użył Czarniecki, tak był
 skuteczny do przerażenia boiaźnią
 Siedmiogrodzanow, iż mieli się za
 zgubionych. Rozsiewał on wieść
 włzędzie ścigając Rakocego, iż szły
 w pogoń za nim wielkie posilki przy-
 siane od Leopolda, ktore Krol z so-
 bą prowadził. Toż nawet i woysku
 swemu dał do wierzenia, ażeby le-
 piey oszukał nieprzyjaciela, zkađ
 poszło: iż wieść ta rozszedłszy się
 po Obozie naszym, doszła do Ra-
 kocego od złapanych kilku Polakow,
 ktorzy opowiadając rzecz iak pospo-

licie wierzono, w tak wielką boiaźń
 wprawili woysko nieprzyjacielskie,
 iż Rakocy uciążliwy dla siebie po-
 koy poczytał za dobrodzieystwo.
 To pewna, iż gdyby się był stawil
 mężnie nie strwożony tą wieścią,
 nie tak okropny koniec widzial by
 był swoiey wyprawy; Miał bowiem
 trzydzieści tysięcy woyska wybor-
 nego, dwadzieścia siedm harmat,
 i dzielne konie pod Kawaleryą; gdy
 przeciwnie z naszey strony nie wię-
 cey liczono nad dzieiesięć tysięcy ia-
 zdy, ktorey konie zmęczone były
 ustawiczną pracą, a oprócz niedo-
 statku piechoty i harmat, braknę-
 ło oraz naszym na prochu i innych
 opatrzeniach wojennych. Do tych
 okoliczności, ktore sprzyiały Rako-
 cemu, a z ktorych korzystać nie
 umiał, przydać i to należy, iż Lu-
 dwika Krolowa ułożywfzy sobie wy-
 dać Siostrzenicę swoię z Domu Pa-
 latynow za Syna Rakocego, wsta-
 wiała się za nim do Hetmanow, pro-
 sząc ich przez listy, aby łagodnie

traktowali z nim o pokoiu; I to podobno było przyczyną oporu ich i zwłoki, mimo zdrowey rady i nalegania Czarnieckiego, który obawiając się aby nieprzyjaciel nie uszedł bezkarnie, chciał iak nayprędzey z trwogi iego korzystać.

Jeszcze Hetmani kończyli ugodę z Rakocym, gdy wielki rozruch wszczął się w Obozie między naszymi, którzy z tym się dali słyszeć, iż nie pragną złota nieprzyjacielskiego, ale chcą się pomścić krzywdy Ziomków i krwie niewinney. Wolemy bić się (mowili) aniżeli za ugodzoną cenę przedawać krew Braci naszych. Ta nienawiść ku Rakocemu nie tylko w woysku naszym, ale nawet i w Czarnieckim tak wielka była, iż po podpisanych Punktach i ogłoszonym Pokoiu, gdy Hetmani odwiedzali Rakocego w Obozie nie dał się Czarniecki nakłonić na to, aby się z nim widział przydając te słowa: *iz żadnym sposobem*

Jobem przewieść tego na sobie nie może, aby patrzył spokojną twarzą na zniszczyciela tylu Kościołów, i kłaniał się zboycy zbroczonemu krwią Ziomków. (r)

Po podpisanych Punktach Pokoiu podchlebiał sobie Rakocy, iż spokojnie powroci do Kraiu, ale osme-go dnia potym będąc iuż blisko granicy napadł na Tatarow, którzy nie uważając na Traktat uczyniony pod Międzyborzem, i mimo wstawiania się za nim Wodzow naszych, w koło go otoczywszy, w czasie dwóch godzin całe woysko iego tak frodze wycięli, iż z trzydziestu tysięcy ludzi ledwie w sześćset koni uszedł, przesfrzeżony dniem pierwey o Tatarach od Lubomirskiego, i wsparty konwojem danym mu od Sapiehy. Tym sposobem utracił Rakocy cały swoy Oboz, sprzęty, woysko i Wodzow, którzy się dostali w niewolę,

P

(r) Rudawski na karcie 347.

a w krotkim czasie wyzuty był nawet i z Państwa, które mu odebrał Turek za to, iż włożył wojnę bez wiedzy jego, zrywając Traktaty między Portą i Rzeczpospolitą naszą.

Pod ten sam czas dnia siódmego Sierpnia Roku 1657. Czarniecki Woiewoda Ruski będący blisko Lwowa, uczynił wiażd wspaniałą na Woiewodztwo Ruskie, gdzie przyjęty z okrzykami od całego Miasta, i powitany imieniem Kapituły Lwowskiej od Woyciecha Pieglowskiego, odebrał pochwały chwalebnych czynów i męstwa. (s) Tam przez trzy dni bawiąc doszedł go list od Króla z

(s) *Tu Heroum maxime is es, in quem jure cadere possit, quod olim Conservatori Patria caneatur Tu primus adjuisti, primus restitisti, primus ostendisti, posse tumorem Svecicum sanguine restringi.* Z opisanja Władzdu na Woiewodztwo Ruskie Stefana Czarnieckiego, które znajduje się w Bibliotece Publicznej, wydane w roku 1657.

oświadczeniem łaskawych względów, i wzywaniem pod Krakow, który Hatsfeld General Austryacki obległ, przymuszając Wirtza Komendanta Szwedzkiego aby się poddał. Ten bowiem oszukawszy Betlema, którego Rakocy zostawił z strażą swoją, poddać nie chciał Miasta, chociaż straż Rakocego dnia ósmnastego Sierpnia opuściła Krakow. Po kilkokrotnym attaku wyznaczeni nakoniec od Króla Kommissarze: Morstyn, Miaskowski, i Denhoff uczynili ugodę z Wirtzem, za którą oddał Miasto trzydziestego Sierpnia, a czwartego Września 1657. Król przybył do Stolicy powitany od swoich z wielkimi okrzykami, gdzie zabawiwszy przez dni cztery, ruszył z wojskiem do Warszawy, mając z tamtąd udać się do Prus dla odebrania Szwedom Torunia, zwłaszcza gdy Elektor Brandeburski zdawał się nakłaniać do pokoju z nami.

Zewsząd dobre wieści dochodziły Jana Kazimierza, Poznań wybił się z iarżma Szwedzkiego za sprzyaniem Fryderyka Wilhelma, który obawiając się aby Austriacy nie weszli do Wielkieypolski, a z tamtąd do Kraiu iego, umyślił z obowiązac sobie Wielkopolanow poddając im Stolicę. Wyślani do Danii Tobiasz Morfztyn Stolnik Sandomirski, i Jan Gniński Starosta Gnieźnieński, uczynili przymierze z Fryderykiem III. Krolem Duńskim. Elektor Brandeburcki częścią zastraszonegroźbami Barona de Lisola Posła Cesarzkiego, obiecującego iż Austriackie wojsko wkroczy w krotkim czasie do Państw Elektorskich, częścią od Gąsiewskiego, który z dwunastu tysiącami Litwy gotował się wnieść do Prus, naznaczywszy na dzień trzydziesty Października umowę z Krolem w Bydgoszczy Miasteczku bliskim Torunia, odstąpił przymierza z Szwedem, i zawarł ie na nowo z nami.

Po uczynionym przymierzu z Elektorem postanowił Krol zabawić się przez zimę w Poznaniu, częścią aby był w bliskości Berlina dla naradzania się z Elektorem o dalszey wojnie, częścią iż myślał uczynić wyprawę do Pomeranii dogadzając żądaniom Krola Duńskiego, który się uskarżał, iż Jan Kazimierz obowiązawszy się przymierzem iż doda posiłkow, lubścigać będzie Szwedow w ich Kraiu, nie dotąd nie przedsięwziął. Wystał był Krol Czarnieckiego i Opalińskiego z czterema tyśiącami ludzi, iefzcze przed przymierzem uczynionym w Bydgoszczy, aby wkroczyli do Pomeranii, i oddali wet za wet Szwedom; Ale coż znacznego uczynić mogło tak szczupłe wojsko w pośród nieprzyacielskiego Kraiu, nie mając ani sił, aby się rozpostrzeć, ani nadziei posiłkow, aby osadzać strażą Miasta ktore otwierały bramy. Obwinia iednak Czarnieckiego Rudawski, iż nic dobrego na ow czas nie uczynił w Po-

meranii, którą znalazł ogołoconą z woyska i ludzi. (t) Ale coż wiecicy mogli uczynić z tak szczupłą garstką ludzi, iak miał z sobą Czarniecki? Rzuciwszy postrach na nieprzyjaciela po całej Pomeranii, zatrwożywszy Stetin Stolicę, i pod murami iey poraziwszy Szwedow z Maiorem Lichsteinem, który poległ w bitwie, zabrawszy z Arsenalu Pałsewolil Chorągwie Szwedzkie, broń, i tyle sprzętow woiennych, ile na uzbroienie trzech tysięcy ludzi wystarczyć mogło; (u) Nakoniec dawnym sposobem woiowania splądrowawszy prawie Kray cały, chorciaż i w tym nawet dawał dowody ludzkości, karząc śmiercią tych którzy podpalali Miasta; (w) Na-

(t) *Quidquid causa fuit, dolendam certe nihil tunc boni in Pomerania operatum Czarniecius, quam vacuum invenerat.* Rudawski na karcie 373.

(u) Kochowski *Climactere II.* na karcie 253.

(w) *Qui Gartium Oppidum succenderant quatuor protinus in furcam actis.* Kochowski *Climactere II.* na karcie 253.

stępniącego Miesiąca, to jest dnia dwunastego Listopada powrócił do Kraiu, aby zdobytym łupem na nieprzyjaciela pobudził innych do podobney wyprawy.

Jan Kazimierz przepędziwszy zimę w Poznaniu zwołał Stany do Warszawy na dzień iedenasty Miesiąca Lutego 1658. dla naradzenia się, iakimby sposobem albo zakończyć wojnę, albo przynajmniej ulżyć ciężaru pod którym ięczał Narod. Skargi Wielkopolanow na posilkowe Woysko Austryackie, które uciemieżało Obywatelow nie pomyslnego dotąd nie uczyniwszy dla nas, były do tego naypierwszym powodem. Do tych zażaleń pobudzała Duchowieństwo i Obywatelow Wielkopolskich, Ludwika Krolowa nieprzyjazna Domowi Austryackiemu, a sprzyiająca Francuzom, i tyle nakoniec dokazała, iż medyacya Dworu Francuzkiego przyięta była, mimo sporu który się dał wi-

dzieć w Senacie. Po odprawionym Seymie Krol, częścią iż powietrze sferzyło się w Warszawie, częścią aby pociągnął za sobą woysko i wypędził do reszty Szwedów, którzy przeniosszy wojnę do Danii, w famych tylko Prusach mieli ieszcze zabytki swych zwycięstw, wyjechał do Łowicza, gdzie odebrał Poselstwo od Cara Moskiewskiego Michała Alexiewicza z domaganiem się Korony Polskiej, ktorey tytuł już był sobie przywłaszczył, i groził nam w kroczeniu woyska, ieżeliby go Narod nie uznał za Krola swego. Strwożyła się Rzeczpospolita tak nagłą i zuchwałą odezwą Cara, zwłaszcza będąc w tym stanie, iż nie miała tyle sił nawet, aby się oswobodzić mogła od pozostałych Szwedów, a tym bardziey aby się oprzeć tak potężnemu nieprzyjacielowi. Przeto łagodząc zuchwałość, a bardziey szukając zwłoki, naznaczył Krol Seym na dzień dziesiąty Lipca, na którym albo Car

byłby uznany za Następcę po Janie Kazimierzu, albo przy szczęśliwey odmianie rzeczy pokromiony w zuchwałych zapędach. Na tym Seymie dla powietrza ktore się sferzyło, odwleczone pretensye Cara do dalszego czasu. Wyznaczeni iednak byli Komissarze do Wilna, dla wysłuchania pretensyi Moskiewskich, a na potrzeby wojenne uchwalone podatki z akeyzy, czopowego, Kormor nowych, z podwoionej kwarty, kupna Urzędow, i Szlachectwa, co wszystko powiększyło nieco Skarb będący w wielkim niedostatku.

Tym czasem Fryderyk III. Krol Duński uciśniony zewsząd woyskiem Szwedzkim, utraciwszy wiele Kraju i znaczniejsze Miasta, za pośrednictwem Hugona *de Thurlons* Ministra Francuzkiego, uczynił pokoy w Ratschildę dwudziestego szóstego Lutego 1658. Roku z Karolem Krolew Szwedzkim, ustępując

mu połowy cła w Królestwie swoim, tak z lądu iako i z morza, tudzież odstępując znacznych Kraiów, i flotę o dziesięciu okrętach obowiązując się utrzymywać na potrzeby Szwedzkie, wszelkie oprócz tego szkody nadgrodzić Xięciu Holsztyńskiemu, i łączyć się zawższe z Szwecyą przeciw iey nieprzyjaciolom. Tak uciążliwy pokoy do czasu tylko zawiesił nieprzyiaźń; pierwszy iednak Karol uniesiony szczęściem ogłosiwszy iż Fryderyk nie dotrzyma punktow podpisanych od siebie, dnia dwudziestego Sierpnia wkroczył z wojskiem do Danii, i podstąpił pod Kopenhagę trzymając w ścisłym oblężeniu Stolicę, i zamkniętego w niej Króla. W takim stanie zostającemu Fryderykowi Jan Kazimierz gotując posiłki, otrzymał zezwolenie od Leopolda, aby mógł użyć wojska posiłkowego będącego w Polfcze na obronę Króla Duńskiego. Przeto dziesięć tysięcy wojska Austryackiego pod Ko-

mendą Hrabiego Montecuculli wysłano do Holsacyi, do których przysłał Elektor swoich dziewięć tysięcy, a Jan Kazimierz sześć tysięcy jazdy pod Wodzem Stefanem Czarnieckim Woiewodą Ruskim, i Opalińskim Woiewodą Podlaskim. Jazda Polska składała się z wielu znacznych Osob Stanu Rycerskiego, którym Obywatelstwo i sława Narodu była powodem do tej wyprawy; między innemi Adam Działyński Starosta Bratyański, Franciszek Czarnkowski Osiecki, Kazimierz Piaśeczynski Ostrołęcki, Michał Woyniłowicz Krośniński, Starostowie: tudzież Pągowski, Polanowski, Borzęcki, i inni Rotmistrze doświadczonego męstwa i cnoty. Pułk Królewski złożony z dwóch znakow Pancernego i Hussarskiego, mając lud dobrany i dobrze opatrzony, pod Wodzem sławnym tyłą zwycięstwami Stefanem Czarnieckim był naysznakomitszą ozdobą.

Związkowe Wojsko podzielone na trzy części wkroczywszy do Xięstwa Sleswickiego złączyło się pod Hattersleben czternastego Listopada 1658. pod najwyższym Rządem Xiążęcia Wilhelma Elektora Brandeburskiego; z kąd do Wyspy Allsen którą z Miastem znaczniejszym Sondernburgiem trzymał w swojej mocy Aschemberg Pułkownik Szwedzki przeprowić się było najpierwszą potrzebą, aby z tamtąd wyjść na brzegi Fionii, i z tyłu napadając na Szwedów odciągnąć ich od dobywania Kopenhagi. Fryderyk dla przeprowy wojska tego wysłał był kilka okrętów wojennych, lecz gdy te nie przyszły na czas, Elektor zebrałszy co mógł na prędce statków częścią Kupieckich, częścią służących do przeprowy, część wojska swego z Hrabią Srofczy, i Goltzem Generałem puścił na morze; Ale Szwedzi mając na brzegu osadzone harmaty, bronili im przyśtetu i mocno razili chcących wszel-

kiemi sposobami dostać się na Wyspę. Elektor patrząc na swoich mężnie ucieraiących się, z brzegu kanału morskiego, który Wyspę Allsen oddziela od Sleswika, i slyząc narzekania wojska naszego, iż dla niedostatku okrętów przez opieszłość Duńczyków nie mogło iść na pomoc. „Patrzcie (rzecze do stojących około siebie) iak mężnie potykają się nasi aby wysiedli na brzeg ktorego bronii nieprzyiaciel, sposobu nam tylko brakuie nie ferca, abyśmy dali pomoc naszym, i odepchnęli z hańbą nieprzyiaciela.„ Czarniecki częścią że te słowa brał za doświadczenie męstwa swego, częścią że ten widok zapalał go do bitwy, pobiegł natychmiast do swoich, i w tym zapale, którym się unosić zwykło ferce Bohatyrskie, za mną (rzecze) Polacy! za mną! Nigdzie lepiej męstwa naszego okazać nie możemy. Nie traćmy czasu i pory która się zdarza. Pokazawszy w Oyczyźnie, iż odwaga

niepotrzebuie mastu do przeprawy, pokazmy teraz w Holsacyi, iż mężne ferce nie lęka się niebezpieczeństwa wód morskich. (x) To gdy mowi, dwanaście Pułkow nie uważając na szerokość morskiego kanału, rozciągającego się przeszło na dwadzieścia sześć stajai, czekały tylko rozkazu aby się rzuciły w morze, i poszły wplaw przeciw nieprzyjacielowi. Czarniecki prowadząc je za sobą, i mając już pozwolić odwadze swojej, postrzegł kilka łodzi i statkow większych przy brzegu, a sposobem wielkich ludzi umiając korzystać z najmnieyszej okoliczności, wynayduie dziwny sposób przeprawy. Kazał rozsiodlać konie i wniść ludziom do łodzi, z których każdy mając na sobie siodło trzymał przy łodzi konia na cuglach, a tym sposobem przebył szczęśliwie i z podziwieniem wżyskich kanał. Za przykładem Czarnieckie-

(x) Kochowski *Climac*, II. na karcie 324.

go poszedł z wojskiem swoim Elektor, i podobnym sposobem przepawił się na drugą stronę, chociaż Niemcy strwożeni niebezpieczeństwem ztorzczyli Wodzowi naszemu mając się za zgubionych, i nigdyby byli nie mieli tyle odwagi, gdyby przykład Xiążęcia Elektora nie pociągnął ich był do podobnego uczynku. (y)

Szwedzi postrzegliż iż związkowe wojsko puściło się na morze odstąpili od brzegu. Aschenberg udał się do Sondeburga, a Kmuth do Nortburga znacznieyszych Miast Wyspy Alsen szukając w murach bezpieczeństwa dla siebie. Za niemi Czarniecki przyplynawszy szczęśliwie do brzegu, iak tylko osiodlane były konie, poszedł w pogoń nie mając więcey iak czterdziestu z sobą. Elektor przeprawiwszy się na Wyspę i widząc niebezpieczeństwo na

(y) Kochowski *Climacere* II, na karcie 325.

ktore się wystawiał Czarniecki z tak małą garstką ludzi, wysłał za nim aby go odwiódł od przedsięwzięcia. Ale ten chcąc korzystać z tworgi nieprzyjaciela, i uniesiony żywością, dopędził uchodzących Szwedów, i rzuciwszy się tam gdzie była największa fiła, zabił własną ręką Kapitana, trzech innych dostał w niewolę, i byłby odniósł zupełne zwycięstwo, gdyby noc która w krotce zapadła nie posłużyła do ucieczki nieprzyjacielowi. (z)

Nazajutrz związkowe wojsko podstaąpiło pod Sondeburg, a dobywszy go we trzy dni, udało się do Nortburga, i dnia dwudziestego pierwszego Listopada w przeciągu dni ośmiu nie tylko to Miasto, ale ca-

łą

(z) In conglobatis illatus Praefectum Tarma propria manu obruncat, tribus aliis à Commilitio captis, reliquis turioem per noctem fugam percassentibus. Kochowski Climactere II. na karcie 325.

łą nawet Wyspę opanowało, wypędziwszy z niey Szwedów. Jle zaś meństwem swoim dopomógł Czarniecki, pokazuje się z listu, który odebrał od Krola Duńskiego po przeprawie swojej przez cieśninę Morfką i odebraney Wyspie Alsen. List ten wypisać tu w Oyczytym języku sądziemy za rzecz przyzwoitą, jako dowod mestwa i szacunku, który Jmieniowi swemu ziednał Czarniecki u postronnego Narodu.

Fryderyk III. z Bożey łaski Danii, Norwegii, Wandalow, i Gotow Krol. Xiążę Sleświcki, Stormaryi, i Dithmaryi, Hrabia na Oldenburgu &c.

„ Oświadczając łaskawość naszą i osobliwsze względy ukochanemu nam i wielce miłemu Jaśnie W. „ Wmość Panu, zapewnić go chcemy iak z wielkim szacunkiem Osoby Jego doniesiono nam, iż Jaśnie

Q

„ W. Wmość Pan w różnych poty-
 „ czkach, a niedawno w odzyska-
 „ niu Wyspy Alsen, i dobytciu Miast
 „ w niey będących, osobliwie zaś
 „ w spotkaniu się z nieprzyjacielem
 „ trzyrazy licznieyszym od woyska
 „ swego, pierwszy na czele swoich
 „ biąc się mężnie, dałeś dowod praw-
 „ dziwie Bohatyrskiej swey cnoty,
 „ przez klęskę uczynioną w nieprzy-
 „ iacielskim woysku, z niewypowie-
 „ dzianym zadziwieniem wszystkich.
 „ A iako zawsze winszowaliśmy so-
 „ bie, dostając wodza sławnego tylą
 „ chwalebniemi czynami, i przyja-
 „ źni Braterskiej Nayiaśniejszego
 „ Krola Polskiego z tąd mamy do-
 „ wod, iż Jaśnie W. Wmość Pana
 „ na pomoc naszą wyznaczył, tak
 „ łaskawości naszej Krolewskiej,
 „ którą ziednałeś sobie chwalebne-
 „ mi czynami, dać dowod chcieliśmy,
 „ życząc z serca, aby sława Imienia
 „ Jaśnie W. Wmość Pana przez po-
 „ myślne zawsze powodzenia, nie-
 „ tylko znana Oyczyźnie, ale i Kra-

„ iowi naszemu, co dzień się bar-
 „ dziey szerzyła. Bądź zaś Jaśnie
 „ W. Wmość Pan przekonany o tym,
 „ iż wszelkich przyług dla nas,
 „ ktorych odbieramy dowody, wdzię-
 „ czną pamięć nazawfze zachowy-
 „ wać będziemy. Działo się w Zam-
 „ ku Naszym Krolewskim Kopenha-
 „ gi dwudziestego czwartego Gru-
 „ dnia 1658.”

Podpis Listu był w następujące
 słowa: *Jaśnie Wielmożnemu i wiel-
 ce nam ukochanemu Panu, Panu
 Stefanowi na Czarncy Czarnieckie-
 mu Woiewodzie Ruskim, Woysk
 Krola Polskiego Generałowi, &c. &c.*

Nadchodząca zima zatrzymała dal-
 sze czynności woyska zwiąskowego,
 z tym wszystkim mimo wielkich mro-
 zow, Czarniecki częścią że sam i
 lud iego był przyuczony do ustawi-
 czney pracy, częścią obawiając się,
 aby rozestawszy woysko na stanowi-
 ska zimowe, nie poniosł iakiey klę-

iki od Szwedów, umyślił dobywać Goldyngi w Diecezyi Rypen Miasta obronnego, które w mocy swej trzymali Szwedzi. Im więcej widział trudności w uskuteczeniu swego zamiaru dla przyległego Zamku Orburga obronnego naturą i sztuką, tym większą chwałę spodziewając się niechciał aby kto inny był jego uczestnikiem. Dla tej przyczyny mając ofiarowanych sobie od Elektora kilka Chorągwi piechoty, podziękował mu za nie, prosząc tylko o cztery harmaty do tłuczenia murów. Uroczystość Bożego Narodzenia wstrzymywała naszych w rozpoczętej robocie, a gdy według zwyczaju Przodków dzień ten z nabożeństwem obchodzą Polacy, Szwedzi z nienacka napadli byliby znacznie porazili naszych, gdyby Czarniecki przytomny zawsze sobie w największych niebezpieczeństwach nie wstrzymał mężnie i nie dał był odporu nieprzyjacielowi; Dodawszy bowiem serca swoim puścił się w po-

gón za uchodzącymi, i przez dwie mile rażąc ich wpadł nakoniec za uciekającymi do Goldyngi. Przełknięci tym widowiskiem patrzący z murów pozostali Szwedzi, odstąpili od obrony Miasta, uciekając do Zamku; ale gdy każdy ciśnie się do fortecy, i dla wielości Osób, nie może żołnierz wolno robić bronią, a Czarniecki na prędkości zakładając pomyślny skutek, odważnie naciera, wojsko nasze wpadło nakoniec do Zamku, i nadspodziewanie swoje zostało Panem Miasta i Twierdzy. (a) Jednakże to pomyślne zwycięstwo przypadek uczynił pamiętnym żalobną klęską. Gdy bowiem nasi dzielą między siebie zdobycz i prochy, jeden mając knot zapalony, zapuścił przez nieostrożność ogień, i był przyczyną sobie i przeszło trzydziestu Towarzyszom okropnej śmierci, którą ztąd ponieśli.

(a) Kochowski *Climact: II*, na Karcie 332.

Przy końcu roku gdy coraz większe mrozy dokuczać zaczęły, związkowe wojsko udało się na stanowiska zimowe. Cesarscy stanęli około Flensburga, Elektorscy w Diecezyi Rypen, a nasi podzieleni na dwie Komendy pod Stefanem Czarnieckim, i Piotrem Opalińskim, obrali miejsce około Harthusen, i Horsen, przy morzu nazwanym cieśnina Fionńska. Na ow czas Krol Szwedzki korzystając z sposobności która mu się podała, iż dla niezwykłych mrozow mógł przez lód po wszystkich rzekach a nawet i kanałach morskich przeprowić się z wojskiem, podstąpił pod Kopenhagę i zaczął iey dobywać wszystkimi siłami. To przedsięwzięcie Szwedow sprowadziło wojsko związkowe z stanowisk zimowych, i było przyczyną iż się zgromadziło pod Guldynge, ponieważ Wrangel Admirał Szwedzki przebywszy przez cieśninę Mülderfard z Fionii do Diecezyi Rypen około Friderichsburga

wojska swoje wysadził, i wkrótkim czasie opanował to Miasto; Przeciwno niemu związkowe wojsko udało się, aby go spędzić z miejsca, które nieprzyjaciel posiadając był Panem obydwóch brzegow, i przeskadzał dosyłaniu przez morze żywności i wojska. Starał się kilka razy Elektor ustawiwszy swoich do boiu wyprowadzić z miejsca nieprzyjaciela, ale Szwed otoczony wałami które porobił, nigdy z wojskiem całym nie wyszedł, i chroniąc się bitwy czasem tylko wysyłał podjazdy, które z równą zawsze szkoda lub korzyścią powracały nazad. Widząc nakoniec Elektor, iż niemoż wyciągnąć z okopow nieprzyjaciela, postanowił wszystkimi siłami uderzyć na Szwedow; Ale ci dając mocny odporobili częste wycieczki z wielką stratą naszych, ponieważ Stefan Czarniecki Starosta Kaniowski Synowiec Woiewody Ruskiego kulą raniony w ramię, wprzod ieszcze niż wiek uczynił

go zdatnym do noszenia broni bardziej sercem niż siłą żołnierz wylał krew za Ojczyznę. Niemogąc jednak dłużej wytrzymać nacierania naszych przymuszony był Wrangel ustąpić z miejsca, i zabrawszy się w nocy na Okręty, które miał w porcie, kazał zapalić Miasto, sam zaś udał się do Fionii, szukawszy związkowe wojsko, które tak długo i nadaremnie pracowało około dobywania Friderichsburga.

Karol także przez kilka dni wszystkimi siłami dobywając Kopenhagi dziewiętnastego Lutego 1659. rozkazał w nocy najmocniej nacierać na Miasto, ale odpędzony mężnym odporem Generałów Duńskich Ebrensteina i Schacka odstąpił od murów z wielką stratą swoich, i najprzód udał się do Kroneburga, z kąd iak się pokazuje z listu, który pisał do Xiążęcia Adolfa Brata swego, zamyslał powrócić do Prus, ażeby tam albo odzyskał co utracił,

albo reszty postradał. Tym końcem zostawiwszy Admirała swego Wrangela z Flotą w Fionii, dla dania odporu związkowemu wojsku, i zabronienia przeprawy z Hollacyi, ściągnął z różnych Miast strażę, ustanowił nowe Regimenta, i wysłał do Francyi i Anglii prosząc o posiłki; Ale Dwor Francuzki oświadczył mu iż żąda iak najprędzszego pokoju, a Anglia roztargniona domowemi niesnaskami, i niezgodą Obywatelów, jednych utrzymujących Kromwela pod imieniem Protektora, drugich chcących przywrócić na Tron wypędzonego dziedzica Korony, nie była w stanie przystawienia mu posiłków, Z nadzieją więc pomocy wspierającej wyniosłość Karola, zniknęły zamysły jego, i dumą z którą się często dawał słyścić, iż przepisze Prawa całej Europie; z tym wszystkim opanowawszy znaczniejsze Miasta nadmorskie w Danii, zabrawszy cokolwiek było Okrętów w portach, i broniąc przeprawy

związkowemu wojsku, w tym stanie utrzymywał Fryderyka, iż raczy o własnym bezpieczeństwie myśleć musiał, aniżeli o obronie Królestwa. Zamknięty bowiem w Stolicy nie mógł ani sam stawić się nieprzyjacielowi, ani przystawić Okrętów, na które wojsko związkowe oczekiwało.

W takiej nieczynności zostając nasi ostatnią nadzieję pokładali w Holendrach, od których spodziewał się Elektor Okrętów, tym czasem kazał Elektor pozabierać jakie tylko być mogły statki zamrożone przy brzegach i opuszczone od Szwedów, które jak najusilniey starał się ażeby zdatnemi uczynił do przeprawy wojska. Na te żołnierz częstokroć dla rozrywki wsiadając krążył około brzegów, a czasem daley się, posuwając przynosił wiadomość o nieprzyjacielu stojącym na drugim brzegu kanału morskiego. Sam nawet Czarniecki będąc na ow czas nie-

czynnym dla niedostatku Obrętów w którychby się przeprawił, wsiadł był na ieden z tych statków, tą szczególnie myślą, aby zadołyć uczynił ciekawości swojej przez doświadczenie iakieykolwiek żeglugi po morzu. Do tej rozrywki przybrał był sobie Michała Kozubskiego, Starostę Lityńskiego, i kilku innych z kteremi żył poufaley, mając zamiast maytków czterdziestu ludzi z Pułku Kobyłeckiego, którzy służyli na wojnie morskiej z Turkami, i byli cożkolwiek wiadomszemi żeglugi. Nayprzod blisko brzegów krążąc, gdy potym daley się odsunął, a wiatr z tyłu co raz bardziey zaczął popychać statek, postrzegł ieden z maytków z wierszchołka maszty nieprzyjacielską Flotę, i strwożył wszystkie niebezpieczeństwem. Ta twoga niebyła prożna, ponieważ pięć Okrętów wojennych na których byli Szwedzi krążyły po ciśnie morskiej dla szpiegowania Duńczyków,

łapiąc ich Okręty z żywnością, lub te ktoreby przyślano dla przeprawy związkowego wojska. Niebezpieczeństwo na które się podał Czarniecki było tym większe im mniej zostawało nadziei, aby nasi cofnąć się mogli nazad przeciw wiatrowi. Wszyscy już mieli się za zgubionych, gdy Czarniecki wystawiając im hańbę i równe niebezpieczeństwo gdyby się poddać mieli, dodawał serca, i przekładał potrzebę odwagi, a mową swoją i przykładem tyle dokażał, iż każdy patrząc na Wodza niezmiernego tym przypadkiem, gotował się bronić stając mężnie przy burtach Okrętu. Czarniecki stanawszy na przodzie, rozkazał Styrnikowi, aby popędzał Okręt na te dwa nieprzyjacielskie, które wyprzedziły inne, czym zdziwieni Szwedzi, i rozumiejąc iż jest iakaś zdrada zaczęli wolnieć w żegludze, pokiby inne trzy Okręty nie nadciągnęły. Otoczony od pięciu Okrę-

tow nieprzyjacielskich Czarniecki pokazywał śmiałym stawieniem się Szwedom, iż coś osobliwszego oznaczał ten Statek w którym się znajdował. Tego także zdania był i sam nieprzyjaciel, bo chociaż zewsząd dawać zaczął ognia, nieśmiał jednak nacierać, obawiając się Floty związkowego wojska, która iak rozumiano na zdradę ten Okręt wysłała, aby potym znagła uderzyła na Szwedów. Gdy się to dzieje powstał wiatr gwałtowny, i był przyczyną iż nieprzyjaciel częścią chroniąc się nawalnicy, częścią aby uniknął zdrady, cofnął się ku swoim brzegom, odstępuiąc naszym, którym Elektor usłyszawszy huk harmat wysłał już posłki. Czarniecki opuśczonej od nieprzyjaciela powrócił szczęśliwie ze swemi, i wyśiadając na brzeg przywitany był od Elektora z zwykłą grzecznością, który przekładając mu niebezpieczeństwo na które się był podał, radził aby miał więcej staranie o życie swoim od kto-

rego tak wiele zależało pomyślności powfzechney. (6)

Niedostatek Okrętów trzymał zawsze związkowe woysko w nieczynności. Przyшло w prawdzie siedm większych Okrętów, na które z szczęściem tylko tysiącami Cesarzkich zabrał się Montecuculli, ale dnia dziewiątego Maia, raniony w potyczce z Wranglem, powrócił nazad oczekując na więcej Okrętów. Gdy się to dzieje w Danii, Polska uciśniona nowemi co raz nieszczęśliwościami, niewolniewszy się ieszcze od iednego nieprzyjaciela, widzi wkraczającą Moskwę. Alexy Michalowicz nieuczyniewszy w niczym zadość żądaniom Rzeczypospolitey, która prosząc go o posiłki przeciwko Szwedom uczyniła mu nadzieję Tronu, wziął obietnicę za powinność, i mocą się iey domagał. Podzieliwszy woysko swoje na trzy czę-

(6) Kochowski *Ciimacere* II. na karcie 369.

ści wysłał je w granice Polskie. Trubecki podstarzały w służbie i w wielu wyprawach szczęśliwy Generał, mając z sobą trzydzieści tysięcy wkroczył na Ukrainę. Tyleż Chowański i Dołhoruki wprowadzili do Litwy, a z trzecią częścią tyleż ludzi mającą stanął Ramadanowski między Dnieprem i Berezyną, będąc na pogotowiu do dania posiłków obydwom.

W tak smutnym stanie Rzeczypospolitey było wielu tego zdania, aby przez obranie Cara, graniczące z sobą Narody, których mowa nawet okazuje iż były kiedyś iednym Narodem, złączyły się z sobą, a Wielki Xiążę Moskiewski biorąc tytuł Wielkiego Xiążęcia całej Sarmacyi zjednoczył Braci, których odmienny rząd oddzielił od siebie, i uzbroił aby się wspólnie gubili. Sam nawet Krol będący bez nadziei Potomstwa zdawał się niebyć dalekim od tego, gdy wysłał Ignacego Bąkowskiego

Podkomorzego Chełmińskiego, któryby oznaymił Moskwie, iż wkrótce przybędą Komisarze wysłani od Rzeczypospolitey, którzy mają zlecenie, aby w iaknajlepszy sposób uczynili zgodę z sąsiedzkim Narodem. Ale nierostropność Cara, i gwałtowny postęp Chowańskiego, były przyczyną, iż Narod nasz oszukany od niego niedotrzymaniem wiary, powziął niechęć ku Moskalom, i zaczął myśleć o wojnie. Gąsiewski Hetman Polny Litewki mimo zapewnienia o bezpieczeństwie, aby przybył do Wilna, dokąd go po przyjacielsku zapraszał Chowański, wzięty w niewolę posłany był do Moskwy, a przez ten podstęp Wilno, Grodno, Troki, Mińsk, i inne znaczniejsze Miasta dostały się nieprzyjacielowi.

Oprocz tey nieszczęśliwości dla Kraiu wielu innemi uciszniona była Polka. Woysko Kwareiane mając żołd zaległy od lat sześciu, uczyniło

nio związek w Lublinie, obrawszy herzta buntu Maryana Jaskolskiego. Wojna Szwedzka niszcząca Kray od lat pięciu potrzebowała tym mocniejszego poparcia, im chwalebniej mogła być zakończona. Obywatele żalący się na ucisk nałożonych podatków, oskarżali zawiaduiących skarbem, iakoby dobro publiczne pokrzywdzali złym szafunkiem dochodów. Te wszystkie okoliczności potrzebowały, aby się zgromadziły Stany, i szukały środków zapobieżenia nieszczęśliwościom. Seym na dzień siedmnaasty Marca 1659. naznaczony, przedłużyła potrzeba nad Prawo do trzech Miesiący. Obrani Komissarze do roztrząśnienia pre tensyi z Szwecyą i Moskwą; a w przypadku dalszey wojny, wyznaczono Potockiego Hetmana Wielkiego Koronnego na Ukrainę przeciwko Trubeckiemu, Lubomirskiego Hetmana Polnego Koronnego do Prus, Sapiehę Woiewodę Wileńskie-

go i Hetmana Wielkiego Litewkiego do Litwy, na miejsce zaś Gafiewskiego zostającego w niewoli, Stefan Czarniecki będący w Holsacyi odebrał rozkaz aby powrócił do Kraiu. Zeby zaś Kozacy nie łączyli się z nieprzyjacielem będącym na Ukrainie, potwierdzona była z niemi umowa Hadziacka, przez którą przypuszczeni do równości, i wszelkich Dostoieństw, dnia trzydziestego Czerwca ustawą Seymową i solennym przyrzeczeniem Krolewskim uznani byli za Narod wolny, i nakształt Litwy ziednoczony z Koroną. Wychowski po śmierci Chmielckiego przyszedłszy do naywyższej władzy w tym Narodzie był pierwszym do zakończenia rozruchow, w których od dawnego czasu została Ukraina zboczona krwią tylu niewinnych ofiar.

Po zakończonym Seymie, i uśmierczonym do czasu buncie Wojska

Kwarcianego, Jan Kazimierz udał się do Poznania, wysławszy wprzod Hetmanow w różne strony według uchwalenia ktore stało na Seymie. Pod ten czas Wychowski Generał Kozacki złączywszy się z Tatarami przyzwanymi na pomoc, tudzież z Jędrzeiem Potockim, i Stanisławem Jabłonowskim pod Konotopem Miasteczkiem, dnia siedmnaściego Lipca napadłszy na Trubeckiego wielką klęskę zadał Moskałom, siedm Pułkow położywszy na placu. Między znaczniejszymi ktorzy zginęli z strony nieprzyjaciół, byli Generałowie: Pożarski, Radwański, Prokopowicz, Lapanow; tudzież Xiążęta Bartolini dway bracia, i wielu innych. Z tym wszystkim mimo tak znaczney straty Moskałow, żadney korzyści Kray nasz nie odniósł z tego zwycięstwa. Tatarowie odwołani od Turkow na wojnę Siedmiogrodzką, zostawili Moskwę tym ogromniejszą, im mniejszą miała Rzeczpospolita, aby się o

przeć mogła. Kozacy nawet zabili Niemierzyca, który wyznaczony był od Króla Kanclerzem Ruskim, i wypędziwszy Wychowkiego zerwali związek uczyniony na Seymie, i przechodząc znowu na stronę Moskwy, stali się największymi nieprzyjaciółmi Rzeczypospolitey.

Całą więc nadzieję ocalenia Kraju i wstrzymania zapędów Moskiewskich pokładając Król w Czarnieckim, przyzwał go z Holsacyi, aby nim zastąpił Ojczyznę, którą już raz zachował od Szwedów. Starał się Elektor, i Fryderyk Król Duński wszelkimi sposobami przytrzymać go dłużej w Holsacyi, ale na usilne nalegania Jana Kazimierza powrócił Czarniecki, zostawiwszy tysiąc ludzi pod komendą Kazimierza Pialińskiego, którzy z Elektorem i Wojskiem Cesarzkim udali się do Pommeranii Szwedzkiej, aby rozdwoili siły Króla Szwedzkiego, i dali

mu poznać w Państwie jego, iak są okropne skutki wojny, którą on mięszał Sąsiedzkie Narody.

Czarniecki dwuletnią wyprawą zarobiwszy sobie na chwałę, ile tylko okoliczności pozwoliły mu być czynnym, miły wojsku dla poufałości, i Wodzom dla odwagi serca, nie tylko imię swoje ale i Narod nasz wstawił w Dziejach Królestwa Duńskiego. Udarowany od Króla Łańcuchem złotym; (b) Gdy był próżony, aby pozwolił zostawić pamiątkę twarzy swojej w obrazie, długo się wzbraniał zwyczajną Wielkim ludziom skromnością, aniby się

(b) Ten Łańcuch złoty o którym pisze Nieściecki, czyli dany był Czarnieckiemu aby go nosił zwyczajem Rzymian, czyli też był Orderem Słonia, który tenże Król Fryderyk III. wskrzesił, i chciał, aby go noszono na łańcuchu złotym, nigdzie dostateczney wiadomości nie mogliśmy zasięgnąć.

dał był nakłonić na to, gdyby kilkukrotnym powtórzeniem proźb przychylnego sobie Króla nie był raczej zniewolony, a niżeli uproszony. (c) Za powrotem swoim do Kraju idąc z wojskiem przez Poznań, gdzie się znajdował na ow czas Jan Kazimierz, powitał Króla, i odebrał z ust jego pochwałę w wyrazach okazujących czułość Monarchy, który wyznawał iż jemu winien przywrocenie swoje na Tron, a Ojczyzna swą całość. Pułk jego przypuszczony do ucałowania ręki Królewskiej w odartym stroju, i zamiast Ojczyściego, okryty zdobytym na nieprzyjaciela, był podobny do owego niepokonanego Pułku Macedońskiego, który męstwem Wodza swego, i własną dzielnością nie zewnętrzzną ozdobą różnił się od innych.

(c) Kochowski *Climactere* II. na karcie 397

Pod ten sam czas Karol, któremu statecznie dotąd sprzyjało szczęście, doznawać zaczął przeciwnego losu. W Prusiech bowiem Lubomirski Hetman Polny Koronny wstawiał się znacznie zwycięstwami swemi. Grudziądz odzyskany z wielką stratą Szwedów, Malborg obleżony, i Haupt twierdza Gdańska odebrana nieprzyjacielowi. W Kurlandyi Hilary Połubiński Pisarz Polny dobył Mitawy, Newenburga, Goldyngi, Windawy i innych Miast znaczniejszych. Osobliwie iednak wzięcie Mitawy takim żalem napełniło Karola, iż publicznym obwieszczeniem zakazał Millerowi, ktorego straży oddał był to Miasto, aby się przed nim nigdy nie stawiał. Widząc nakoniec Król Szwedzki, iż utracił w Polfcze wszystkie znaczniejsze Miasta, postanowił opuścić Kray nasz, i wszelkimi siłami kusić się ieszcze o dobyte Kopenhagi. Ale przegrana potyczka dnia dwudziestego

piątego Listopada 1659. pod Nyd-
burgiem, gdzie cztery tyfiące Szwed-
dow zostało na placu, była końcem
dział woiennych i lekkomyślności
Krola Szwedzkiego.

Przed odebraniem ieszcze wiado-
mości o tey klęsce Karola, Jan Ka-
zimierz udał się był do Gdańska,
myśląc o pokoju, o który Ludwi-
ka Krolowa starała się wszelkier-
mi sposobami u postronnych Dwor-
row. Tym czasem Opatrzność chcąc
ocalić Polskę upokorzyła Szwedow,
aby się nakłonili do zgody. Wysla-
ni Komissarze od Jana Kazimierza,
dnia piętnastego Grudnia do Fra-
wenburga Miasta Pruskiego, oczeki-
wali na rozpoczęcie Traktatu ukła-
dając przed-ugodne Punkta. Obrano
na ten koniec Klasztor Oliwki
za miejsce, gdzie kilkoletne nie-
szczęścia nasze zamienić się miały
w pożądany Pokoy, i dzień piąty

Sztucznie 1660. był wyznaczony
do rozpoczęcia Traktatow. A gdy
Punkta z obydwóch stron podane,
zdawały się być trudne do ułatwie-
nia, tak iż spor wielki nie obiecy-
wał prędkiego końca, Karol Gustaw
Krol Szwedzki dnia dwudziestego
trzeciego Lutego 1660. w Sztockhol-
mie, gdzie zwołał był Stany aby
się naradził o dalszey wojnie, ży-
cia swego dokonał. Śmierć tego
Monarchy uspokoiła spor zachodzą-
cy w przyspieszeniu pokoju, ktore-
go on sam będąc przyczyną, otrzy-
mał Napis na Nadgrobkku: *Indomi-
tus pro Pace quievi.* Jak tylko bo-
wiem wieść się rozeszła po Euro-
pie o śmierci Krola Szwedzkiego,
Komissarze Szwedzcy łatwieyszemi
się pokazali do ugody, i za pośrze-
dnictwem Krola Francuzkiego przy-
szedł w krotce do skutku Traktat
Oliwski, ogłoszony dnia trzeciego Ma-
ia, który całą Europę, ale osobli-

wie Kray nasz uciśniony wielu nie-
fzczęśliwościami, napelnił wielką ra-
dością.



HISTORYI

STEFANA

CZARNIECKIEGO,

CZĘŚĆ III.

Uwolniona Rzeczpospolita od
wojny Szwedzkiej, obrociła
wszystkie siły swoje przeciwko Mo-
łkowie, która częścią pustoszyła Wsie
i dzikim sposobem wycinała ludzi,
częścią posuwając co raz daley swoy
nazażd garnęła do siebie znacznie-
sze Miasta. Już bowiem oprócz
znaczney części Kraiu, sama na-
wet Stolica Xięstwa Litewskiego Wil-
no zostawało w mocy Mołkiewskiej;
i chociaż pamiętna pod Konotopem

klęska osłabiła nieco siły nieprzyjacielskie, zostało jednak całe wojsko pod Komendą Generała Chowańskiego mającego trzydzieści tysięcy ludzi, który im mniej miał odporu, tym śmieley co raz posuwał się daley. Car Alexy Michałowicz wiele dobrego obiecuiąc sobie po przymiotach wojennych Generała Chowańskiego, umyślił w krotce zrefsztą sił wkroczyć do Polski, na to tylko oczekaiąc, aby mu poprzedzaiące zwycięstwa uślały drogę do Tronu. Ze zaś to zaufanie, które miał w Chowańskim, nie było bez przyczyny, z tąd się pokazuje, iż ten iak tylko się dowiedział, że na obronę Litwy wezwany był od Krola Czarniecki, prosił swego Monarchy, ażeby on, nie kto inny miał do czynienia z tym sławnym przeciwnikiem, podchlebiaiąc sobie iż tym większa chwała czeka go z zwycięstwa, im doświadczeńszego w sztuce wojenney, i sławnieyszego tylą

zwycięstwami mieć będzie Przeciwnika. (a)

Stało się według iego żądania, ale przeciwne zdarzenie zawiodło podchlebne nadzieie. Jan Kazimierz gdy nadaremnie po kilka razy doprasza się o pokoy, wysłał nakoniec Hetmana Sapiehę, ażeby ścignął zewsząd wojsko i Szlachtę, z ktorąby poszedł na odpor nieprzyjacielowi. Sześć tysięcy wojska liczył na ow czas Sapieha, z ktorym złączył się Czarniecki pierwszych dni Wiosny, przebywszy czas zimowy w Wodztwie Podlaskim mając trzy tysiące Holsackiego wojska, tak zwanego od Kraiu, w ktorym się wstawilo. Obadwa ci Wodzowie ndali się prosto do Litwy wyslawszy przedem siedm Pułkow pod Komendą Jana Polanowskiego Rotmistrza, który gdy napadł na pięćset Moskwy

(a) Kochowski *Climactere II.* na Karcie 437.

pod Słonimem, częścią rozproszył nieprzyaciela, częścią zagarnął w niewolę. Te pierwsze początki szczęścia dodały ferca naszym, i posłużyły Wodzom iż od zabranych w niewolę powzięli dostateczną wiadomość o file i zamiarach nieprzyaciela. Od nich bowiem dowiedzieli się, iż Chowański gotuje się zabiedz naszym drogę, i że niczego bardziej nie pragnie iako aby się spotkał z Czarnieckim, poczytując to sobie za hańbę, gdyby miał trzymać wojsko w okopach, ale w otwartym polu chce się potykać z naszymi. Trzymał on w oblężeniu Lachowice Zamek obronny murami, i dobrze opatrzoną Twierdzę, zabytek chwalebnych dzieł wojennych Karola Chodkiewicza, gdzie od pułroku stawiając się mężnie mieszkańcy nie mogli nakoniec obiecywać sobie długiego odporu dla niedostatku prochu i żywności.

Uwiadomieni Wodzowie nasi o złym stanie w oblężeniu będących, udali się iak nayspieszniej pod Lachowice. A nayprzod Kmicie prowadzący Straż Litewską, i z nim Skoraszewski Rotmistrz Pułku Leszczyńskiego wysłani przodem oznajmili Wodzom, iż nieprzyaciel puścił się w drogę aby w otwartym polu stawiał się na odiecz idącym. Przeto dla zley przeprawy przez las pośpieszyli się nasi, aby uprzedzając nieprzyaciela zaszedli mu drogę w miejscu sposobnieyszym do boiu; i iak tylko wybrnęli z zley przeprawy postrzegli pod Wsią Połonką Moskalow ustawionych iuż do bitwy. Stał Chowański obozem w obszer- nym polu, mając z iedney strony jezioro, ktore czyniło naszym trudny przystęp do niego, i iak tylko postrzegł wojsko Polskie, chciał nie- odwłocznie rozpocząć bitwę, ale mgła zwolna opadająca na dół przeszkadzała niecierpiącemu zwłoki,

a posłużyła naszym, iż chociaż gotowemi już byli do boju, lepiej się jednak i srośowniej do miejsca ustanowili. Czarniecki prowadząc prawe skrzydło ułożył z Kolegą, aby gdy on nacierać zacznie, Sapięcha z lewego boku uderzył całą siłą na nieprzyjaciela. Miarkując jednak w sobie żywość, a chcąc korzystać z pośpiechliwości przeciwnika swego, wysłał cztery Chorągwie Konne, które spotkały się mężnie z Jazdą Moskiewką i po żwawey utarczce spędziły ją z miejsca, otwierając pole dwom pieszym Chorągwiom, które wyznaczył Czarniecki aby się przebrały do jeziora, i wstępny bojem opanowały groble.

Te początkowe korzyści roziały ferce, i zapaliły pośpiechliwość w Wodzu nieprzyjacielskim. Nie mając tey roztropności, która w największym zapale umie miarkować porywczosć, a co większa po-

pełni-

pełniwszy dwa wielkie błędy, iż opuścił okopy, i wojsko swoje podzielił, miał ięszcze tę próżną dumę, iż sądził za wstyd dla siebie, gdyby porządny uścapieniem z miejsca ocalił siebie i wojsko. Przyzwiał więc Jazdę pod lasem stojącą, rozkazując ażeby iak najprędzey przybyła wspierać piechotę, która gęstym ogniem z dział dawała odpor naszym. Wszczęła się bitwa z obydwóch stron krwawa, a koniec iey tak był nie pewny, iż od rana aż do południa na żadną stronę nie nakłaniało się zwycięstwo. Jednakże w tym szczęście zdawało się bardziej sprzyjać przeciwney stronie, iż od jeziora i grobli większa była strata naszych dla gęstego ognia z harmat które miała piechota. Ale gdy Litwa przebyła przez grzęskie błota, natarła żwawo na piechotę Moskiewką, rażąc ją z boku: Tym czasem Czarniecki umiający korzystać z wszelkich okoliczności, i zastępując mężstwem swoim nierownosć

sił ktore miał nieprzyjaciel, uderzył całą Jazdą swoją na Jazdę Moskiewską, i tak pomięszał iey szyki, iż nie mogąc przyiść do porządku uftąpić musiała z mieysca. Naywiększe siły nieprzyjacielskie były w piechocie, z którą Chowański posuwając się co raz żwawiey, dał rozkaz aby iazda ustawiona w dawnym porządku przyszła mu na pomoc, a nie tracąc nadziei zwycięstwa z większą ieszcze natarczywością rozpoczął iakoby nanowo bitwę. Nie małą klęskę ponieśli na ow czas nasi, częścią dla liczby trzy razy większey którą miał nieprzyjaciel, częścią dla niedostatku piechoty i harmat, nie mając więcey iak dwie Chorągwie piesze, siedm polowych harmat, i iedną tylko Rotę lekkiey iazdy, gdy przeciwnie siła Moskiewskiego woyska składała się z liczney Dragonii, Kiryftyerow, i Strzelcow pieszych, ktorzy procz gęstego ognia bagnietami i siekierami razili mocno iazdę naszą. Z tym wszy-

tkim stateczne mestwo Zwycięzcy pod Nortburgiem ipędziło powtórnie z placu nieprzyjacielską iazdę, tak iż odstąpiła piechoty, ktora w tym samym porządku iak była ustawiona wszyftka prawie padła na boiowisku. Przelzło ośm tysięcy truparachowano z przeciwney strony. Ażeby zaś uciekający do lasa nie uszli rąk zwycięzcy, wysłane Pułki ścigały rozproszonych. Szczerba General mający pierwszą władzę po Chowańskim dostał się w ręce naszym. Zmiiow Pułkownik piechoty długo się mężnie broniąc, gdy oczekuie na pomoc Chowańskiego, rząc berdyszami iazdę i nie chcąc się poddać, poległ z innemi. Chowański widząc iż go odstąpiło szczęście w rozpaczy nie tak o życie, iako o zwycięstwo, nayprzod z dwoma Synami udał się ku Lachowicom, ale postrzegłszy iż nasi szli w pogoń za uciekającym, kazał przewodnikowi aby go prowadził do Wilna, nakoniec puszczając się manowcami uszedł do Smoleńska.

Ta potyczka pod Połonką pamiętna klęską Moskalow a pomyślnością i męstwem naszych, przypadła dnia dwudziestego siódmego Czerwca 1660. Przeszło piętnaście tysięcy woyska Moskiewkiego w dniu jednym częścią zginęło, częścią pozzło w rozsypkę, które karnością i ślepym postużeniem Wodzom byłoby bez wątpienia pokonało naszych, gdyby z iedney strony nieroztropność i duma Chowańkiego, a z drugiey męstwo i doświadczenie w sztuce woienney Czarnieckiego nie były przyczyną tey straty. Oprócz czterdziestu sztuk harmat różney wielkości, sto czterdzieści sześć rozmaitych znakow woiennych rachowano w zdobyczy, i cokolwiek bydź mogło pieniędzy czyli w kassie woyskowej, czyli prywatnego majątku Moskalow, wzyſtko dostało się naszym; Nie równym jednak działem; bo gdy mężniejsi ścigali nieprzyjaciela zapaleni duchem woennym, chciwi i lęklifze-

go serca szarpali między siebie zdobycz. Z strony naszej nie było także bez krwi rozlania. Oprócz bowiem szeregowych i gemeynow, których liczyć można było do trzechset zabitych, zginęli z znaczniejszych Kazimierz Bułhak Rotmistrz Pułku Branickiego, Jędrzey Pełczyński, Samuel Kobyłecki, Władysław Kruszewski, i wielu innych tak z Litwy iako i z Korony.

Po skończonym pod noc zwycięstwie udali się Nasi ku Lachowicom, idąc na odsiecz w oblężeniu będącym, i mimo strudzenia po tak pracowitey bitwie, ciemności nocy i złey przepawy przez las, pośpieszyło się woysko aby korzystać z odniesionego zwycięstwa. Już nieprzyjaciel, czyli przeczuwając nieszczęście swoje, czyli odebrawszy wiadomość o zbiciu Chowańkiego, zaczął mieć się iak nayspieszniey do drogi, wyprowadzając harmaty, składając namioty, i z wielką trwogą czekając

tylko świtania aby się ruszył z mieysca, gdy tym czasem pośpiech Zwycięzcy uprzedziły i dnia jasność i zamiśl lękających się Moskalow. Pierwsza Straż nasza iak tylko stanęła na mieyscu i cożkolwiek przywzrastającej zorzy rozeznac mogła nieprzyiaciela, rzuciła się natychmiast na oboz; co widząc z murów obleżeniu będący, wypadli z wielkim krzykiem z Zamku na nieprzyiaciela, który widząc z iedney strony iazdę naszą wstępny boiem nacierającą na Oboz, z drugiey obleżców wpadających na wały, strwożony nie myśli o obronie, ale opuściwszy wszystko szuka bęspieczestwa w ucieczce. Na odgłos bitwy pośpiesza reszta woyska naszego i przeraziwszy klęską uciekających, Oboz cały, broń, i wszystkie sprzęty wojenne zabiera w zdobyczy.

Takim sposobem zakończyło się pamiętne zwycięstwo zaczęte pod Połonką, Chowański utracił resztę

woyska i wszystkie bagaże, a Lachowice stawiając się nieprzyiacielowi przez sześć Miesiący, mimo niedostatku żywności, i rzeczy potrzebnych do obrony, oswobodzone zostały od obleżenia. Miał zwierzchność nad woyskiem w tej Twierdzy będącym Michał Judycki Woyski Rzeczycki, który mężną statecznością ocalił siebie i swoich; a nagłą wycieczką pomógł nie mało naszym do pamiętnego zwycięstwa.

Znużone pracą i niewczasem woysko nasze potrzebowało na czas spoczynku. Rozstawiono więc Pułki po włościach dziedzicznych Hetmana Sapiehy, ale wprzod niż zaczęły pokrzepiać siły po trudach, i z powodow Chrześciańskiej usługi, i z potrzeby zachowania od zarazy całą okolicę zniesiono trupy na iedno mieysce, które żołnierz nasz grzebiąc w ziemi zostawił smutną pamiętkę w mogiłach rzezi chciwego najeźdźnika, i gor-

liwości swoiey w ocaleniu Oyczy-
zny. Tym czasem Wodzowie my-
śląc o doniesieniu Krolowi pomysł-
ney nowiny zwycięstwa, mieli spor
między sobą o zdobycz, która się
im dostała. Sapięha iako Hetman
i mający naywyższą władzę, przy-
właszczał sobie to wszystko, cokol-
wiek przyniosło zwycięstwo, gdy
Czarnecki z swoiey strony obstając
przy tym, iż woysko iego nie by-
ło na żołdzie Litewskim, ale tylko
złączyło się z Litwą dla dania iey
posiłkow, domagał się części doby-
czy nie dla siebie, ale dla woyska
swego, ktorego, nadgrodzić meństwo
było sprawiedliwym żądaniem; a gdy
Hetman czyni zwłokę w zaspokoie-
niu żądań Czarnieckiego, ten uprze-
dzając go, wysłał Skoraszewskiego z
doniesieniem Krolowi o otrzymanym
zwycięstwie. Odebrał tę wiadomość
Jan Kazimierz będąc na ow czas na
nabożeństwie w Kościele Panien Sa-
kramentek, i wprzod niż odpieczę-
tował list Czarnieckiego uwiadomio-

ny uftnie o pomysłney nowinie, padł
na kolana przed Oltarzem dzięki
czyniąc Bogu za otrzymane zwy-
cięstwo, a lud wszystkim napelniony
radością oddał chwałę Naywyższe-
mu przykładem Krola po różnych
Kościołach, gdzie z tey przyczyny
naznaczone były publiczne dziek-
czynienia.

Woyna z Moskwą w Litwie cią-
gnęła się z tym większą ochotą na-
szych, im więcej serca dodawało
im odniesione zwycięstwo. Po kil-
kodniowym spoczynku ścignęli do
siebie Wodzowie rozstawione Pułki,
ale nie byli iednego zdania wzgłę-
dem dalszey wyprawy. Hetman Sa-
pięha obstawał przytym, aby ude-
rzyć na Dołhorukiego, ktorego po-
konawszy upadnie cała potęga wo-
yska nieprzyacielskiego, Czarniecki
zaś wiele trudności upatrując w u-
skutecznienu tego zamysłu, częścią
dla Miast obronnych Szklowa i
Mohylowa, w których nieprzyacieli

znaydował dla siebie obronę, częścią dla niedostatku piechoty, sądził ażeby ścigać Chowańskiego, za którym zapędzony żołnierz w granice Moskiewskie, oddając wet za wet nieprzyjacielowi, przymusi go nakoniec iż wyciągnie wojska swoje z Polski, i o swoim chlebie bronić się będzie musiał zwycięzcy. Nie pomyślny skutek przeciwnego zdania, iaki się dał potym widzieć, okazał iż zamiysł Czarnieckiego był daleko lepszy. Niechciał iednak uporczywie obstawać przy nim Czarniecki, ale mając sobie za obowiązek dobrego Obywatela, i powinność Wodza, aby nie tracił czasu na próżnych sporach, z którychby mógł nieprzyjaciel korzystać, poszedł za zdaniem Hetmana. Nim iednak ruszyło się wojsko przeciw Dothorukiemu, uchwalili między sobą Wodzowie, aby się odłączyli, i osobnym traktem idąc na nieprzyjaciela, ułatwili sobie trudne przeprawy będące w tych stronach. Sa

piecha udał się ku Szklowowi Miastu osadzonemu strażą Moskiewską, Czarniecki zaś poszedł ze swemi pod Mohylow, ale nadaremnie obydwu ci Wodzowie kufili się o wzięcie tych Miast, ponieważ sami nawet mieszkańcy przyuczeni do handlu z Moskwą, tym samym językiem mówiący, tych samych będący obyczajów, i bardziey przywiązani do panowania obcego, a niżeli do dawnego rządu, czynili trudność naszym łącząc się z nieprzyjacielem.

Widząc nakoniec nasi iż bezskutecznie pracowali około dobytcia Miast rzeczonych, a co więkfsza gdy odebrali wiadomość iż Dothoruki zbliżał się ku nim, odstąpili od oblężenia, i złączyli się z sobą o milę od Mohylowa. Ale czekając nadaremnie nieprzyjaciela, postanowili złączonemi siłami kusić się ieszcze o dobytcie Miasta, i podstąpili z wojskiem pod Mohylow. To powtorne oblężenie było niepomyślne dla na-

fzych. Moskale pod Wodzem Morozowem trzymającym straż w Mieście czynili częste wycieczki, a iak tylko Pułki nasze dawać zaczęły odpor, cofał się nazad nieprzyjaciół, korzystając zawsze z pierwszego napadnienia. Zadnego dnia nie było bez utarczki, która się pospolicie kończyła na większey stracie naszych; Ofobliwie iednak dnia dwudziestego dziewiątego Sierpnia porażeni byli nasi, ponieważ przeszło trzydziestu ludzi z Pułkow Litewskich straż trzymających padło na boiowisku, a reszta zabrana była w niewolę. Los dostających się w ręce nieprzyjaciół był srogi dla okrucieństwa. Narod Moskiewski będąc na ow czas dziczą nie znającą prawa ludzkości, wyrzynał bezbronych ieńców, i rozmaitemi mękami które im wprzód zadawał, pasł oczy i dzikie ferce. Chciał był Hetman przykładem łagodności swojej pociągnąć Moskała do podobnego uczynku, odsyłając mu sto ień-

ców, których miał u siebie, ale ten postępek nie nauczył go wzajemney ludzkości, owszem wypędzając fromotnie z Miasta przyflanych sobie ieńców dał poznać przez to, iż nie odmieni dzikości ferca.

Mając do czynienia nasi z takim nieprzyjacielem, a ofobliwie gdy dobywanie Mohylowa wiele już krwie i czasu kosztowało, starał się Czarniecki odwieść Hetmana od próżnego zamysłu, wystawując mu iż było rzeczą próżną bez piechoty, bez harmat, bez regularnego wojska stawić się przeciwko murom, ale sfownie do sił i zdatności żołnierza w otwartym polu szukać dla siebie szczęścia. Dla tey przyczyny wzbraniał się pierwey (iak mowiliśmy) iść przeciwko Dołhorukiemu, który oprócz piechoty, harmat, i większey liczby wojska, bezpiecznym się widział w okopach przy mocnych strażach dwóch Miast obronnych Szklowa i Mohylowa. Już zamysłał

Hetman usłuchać rady Czarnieckiego, gdy wieść powtorna o Jwanie Dołhorukim, iż z całą siłą swoją ciągnie na odsiecz w oblężeniu będącym, bardziey go ieszcze nakłoniła do odstąpienia. W wielkim niebezpieczeństwie zostawało naow czas woysko nasze, ponieważ z iedney strony mocna straż nieprzyjacielska, i nieprzebyte brody z wylewu Dniepru, z drugiey nadchodzące woysko Dołhorukiego, odeymowały mu wszelką nadzieję pomyslney przeprawy, i opatrzenia się w żywność na czas dłuższy gdyby tego wyciągała potrzeba. Przewiduiąc to zawczasu Hetman kazał most zrobić na Rzece z różnych statkow, które poymał pod czas oblężenia, i zwołał z poblizszych wsi pomocnika, dla przyspieszenia roboty. Tym sposobem ułatwiwszy sobie przeprawę przeszedł na drugą stronę Dniepru, a naradziwszy się z Czarnieckim, umyślił iść przeciwko nieprzyjacielowi, nie czekając go w

mieyscu, zwłaszcza gdy widział iż łatwiey mu będzie odebrać Miasto, ieżeli pokona Dołhorukiego, na którym wszystkie nadzieie swoje pokładał Morozow.

Jak tylko woysko nasze przeszło na drugą stronę Dniepru, Dołhoruki uwiadomiony o tym, stanął w mieyscu o sześć mil od naszych, i z wielką ostrożnością gotował się do potyczki. Miał on z doświadczenia na Chowańskim iż woysko nasze bitnieyszym jest w otwartym polu, a niżeli pod murami Miasta, albo utwierdzonym z wszech stron obozem, przeto iak nayspieszniey rozkazał sypać okopy, mając z iedney strony Rzekę Bazyą błotnistym korytem w padaiącą do Dniepru, z drugiey zaś od lasa nie przystępne zawały z drzew pościnanych. Tym sposobem utwierdziwszy swoy Oboz, postanowił czekać naszych w zamkniętym mieyscu, których ieżeliby nie pokonał, był iednak pewnym że

mu nasi nic szkodzić nie mogli. Wojsko nasze zbliżywszy się ku nieprzyjacielowi stanęło z drugiej strony Rzeki, rozpatrując się z wolną w położeniu miejsca. Dwie niedziele upłynęło czasu na zwłocę i lekkich podjazdach z obydwóch stron, aby wzajemnie zważali Wodzowie liczbę, siły, i zamiary swoje. Obydwóch stron Wojska w takim stanie zostając zdawały się oczekiwać zaczepki, i raczyły ostrożność niż chęć do bitwy wzajemnie okazywać sobie. Ale gdy nakoniec niedostatek żywności co raz bardziej dokuczać zaczął naszym, postanowił Hetman z Czarnieckim uderzyć na nieprzyjaciela, ażeby ogłodzona cała okolica dłuższą zwłoką nie była potym przyczyną klęski.

Najprzód więc za otrąbieniem ogłoszono Ludziom przy wozach będącym, aby mieli napogotowiu topory i siekiery, potym wydany był rozkaz pod karą śmierci na tego, kto-

ktoryby albo wystrzeleniem, albo wynioślejszym głosem wydał nieprzyjacielowi zamiar wojska podfukającego się pod Oboz Moskiewski w jaknajwiększej cichości. Tym sposobem ruszywszy z miejsca nasi przepawili się przez Rzekę, i zrobili okopy z rozkazu Czarnieckiego na drugim brzegu, częścią dla bezpieczeństwa aby w czasie potyczki nie wziął im nieprzyjaciel tyłu, częścią aby mieć w swojej mocy rzekę, i łatwość przepawy w potrzebie.

Jak tylko wojsko nasze posunęło się dalej, uprzedzając jeszcze świtanie, postrzegło straż Moskiewką, która niespodziewając się w bliskości naszych bawiła się bezpiecznie igraszkami co raz się bliżej posuwając. Mgły powstające z bliskich jezior zastaniały naszych, a gwar śmiejących się i rozmawiających z sobą Moskalow był przyczyną, iż nie słyszając ani brzmienia ziemi, ani

koni rżących napadli na lewe skrzydło, które Pac Oboźny Litewski prowadził. Natychmiast zaczęła się bitwa, tym pomysłniejsza dla naszych, im mniej spodziewana z przeciwney strony. Rozproszeni Moskale, utraćwszy Wodza swej straży, uciekli do Obozu napełniając wielką trwogą wszystkich, ponieważ wielu budząc się ze snu nagle, i pomieszani niebezpieczeństwem, stracili przytomność mając się za zgubionych. Ale Dołhoruki spodziewając się tego, co się przytrafiło, i zawsze czuwając, za pierwszym odgłosem strzelenia wyprowadził kilka Pułków przed Oboz, aby wstrzymał niemierwsze nacieranie naszych, i dał czas swoim do nabrania serca. Miał on trzydzieści tysięcy Moskwy i Kozaków, a oprócz więkzey nierównie liczby, oprócz harmat i dobrego opatrzenia we wszystko, w obronie miejsca i ślepym posłuszeństwie ludu pokładał pewną nadzieję wygranej.

Wodzowie nasi ustawili swe wojsko dawnym sposobem, frzodek trzymał Hetman, Czarniecki przywodził prawe skrzydło, a lewe Pac Oboźny Litewski. Jazda nasza zaczęła bitwę za daniem znaku z wielką walecznością nacierając na Oboz nieprzyjacielski. Ztymwzysztim gesty ogień z harmat których było czterdzieści, nietylko miał nacierających, ale nawet zwracał, tak dalece iż trzeba było podciągnąć frzodek wojska pod skrzydła zostawiając nieprzyjacielowi próżne miejsce do strzelania. To rozrządzenie ocaliło naszych; ponieważ częścią dym osiadający, częścią mgła gruba zakłaniała widok pułkaczom, iż nie mogli kierować działami według potrzeby. A gdy huk harmat ustawiać nieco zaczął, i nieprzyjaciel widząc naszych iż nienacierali, poczytał to za trwogę, Władysław Chalecki i Kmicic z siedmiu Pułkami Litewskimi rzucili się obławą na nieprzyjaciela, a Wodzowie nasi

wstrzymując poty wojsko pokiby nieprzyjaciel niewiodł się żywością, i niewyprowadził całego wojska z Obozu, iak tylko postrzegli iż Dohoruki przyzwał wszystkie sily, natychmiast rzucając się z obuch stron tak blisko się podsunęli, iż palazem koń na konia nacierał, krwawą rozpoczęli bitwę. Niedługo opierał się naszym pierwszy szereg nieprzyjacielskiej jazdy; Zmieszany, gdy chce ustąpić z miejsca piechocie swojej, aby zaslioniona, nie była nieczynną, zmieszal oraz sobą i inne szeregi, tak dalece iż zamiał schronienia się za piechotę, pierzchać wszyscy zaczęli na stronę. Na ten czas Jazda Litewska idąc w pogoni za uciekającymi nagnała ich w błotniste miejsca, gdzie Ignac z koniami, i bronić się niemogąc, ponieśli wielką klęskę.

Z tym wszystkim nieprzyjaciel chociaż postradał Jazdy, żwawo się iednak stawiał piechotą i gestym

ogniem z harmat; Ale nasi zagrzevani pomyślnością, z większą ielzce odwagą nacierać zaczęli na Oboz. Czarniecki według zwyczaju swego, mając na sobie Rysie, aby w tym stroiu widziany był od całego wojska, dodawał przykładem swoim serca, a przybiegłszy do Pułku Krolewskiego pod znakiem Hulanow, i schwycałszy za rękę Chorążego, *Domańnicki!* (rzecze) *ielzce nam wiele zostaje do czynienia, a noc się zbliża, spieszymy się do zwycięstwa z zachodzącym słońcem. Idź za mną, a koledzy twoi nie odstąpią nas obydwóch.* (b) To wyrzekłszy spiał ostrogami konia, i rzucił się na największy ogień, podając się w tak wielkie niebezpieczeństwo, iż obkoczony zewsząd od nieprzyjaciół, wstępny boiem otworzył sobie drogę. Tym sposobem kilka razy nacierał na Oboz, gdy Pułki Litewskie mężnie się potykały z boku, mieszać się

(b) *Climactere II.* na karcie 450.

zaczął nieprzyjaciel, i byłby bez wątpienia poszedł w rozfypkę, gdyby ostre kolce rogatek, ktoremi zassioniona była piechota, nie wstrzymywały Jazdy naszej, i nie zwracały iey nazad. Mimo tey przeszkody Hilary Polubiński Pisarz Polny Litewski tak mężnie natarł z Hulanami z boku, że gdyby tylko wsparcy był posilkami, rownie znaczną klęskę odniosłby był Dothoruki, iak pod Połonką świeżo porażony był Chowański. Ale gdy Wodzowie z przodu biiąc na nieprzyjaciela, nie wiedząc o pomyslnym iego powodzeniu, i częścią żwawością każdy się uwodząc, częścią wrzawą ogłuszony, nie slyczy, ani dla dymu widzieć nie może w którą stronę mogłby się udać pomyslniey, nieprzyjaciel przewiduiąc swą zgubę, cofnął się do Okopow.

Bitwa zaczęła się około godziny osmey z rana i trwała aż do późney nocy. Zwycięstwo, iezeli z otrzy-

manego mieysca, na którym była potyczka: i z większey straty sładzić należy, bez wątpienia było z strony naszej. Oprocz bowiem utraconey Jazdy, ktora, iak powiedzieliśmy, wpędzona na błota mocno szwankowała, zginęło Moskalow, iezeli się nie myli Kochowski, przeszło cztery tysiące. Z naszej strony naliczono pięć set trupa, między ktoremi znacznieysi byli: Jan Zukowski, Stefan Mankowski, i Jan Podhorecki Rotmistrze. Michał Rzewuski kulą raniony, i Tomasz Cieciżowski ciężko skluty, przyszli do pierwszego zdrowia, zostawiając na całe życie blizny zabytek waleczności i obywatelstwa. Nie mniejsza strata była w Woysku Litewskim. Sam Hetman Sapiaha mając pod sobą zabitego konia, zostawał w wielkim niebezpieczeństwie. Innych Jmiona ktorzy polegli mężnie na boiowisku niewiem iakim nieodżałowanym przypadkiem nie są nam wiadome. Rzecz godna uwagi czytają-

cego dzieje ludzkie, iż częstokroć tych imiona, którzy śmiercią swą najwięcej pomogli do zwycięstwa, razem z ich mężstwem giną w niepamięci. Ta potyczka między Bazyą i Prusą dwoma Rzekami wpływającymi do Dniepru, bardziej mężstwem naszych niż korzyścią sławna przypadła osmnastego Października 1660. Tegoż samego dnia, kiedy Szeremeth Wodz Moskiewski zbity był pod Cudnowem.

Dołhoruki cofnąwszy się do Obozu widział wszelkie bezpieczeństwo dla siebie, ufając obronemu miejscu, które (jak powiedzieliśmy) umocnił przed potyczką. Jednakże Wodzowie nasi nie stracili nadziei, podchlebiając sobie, iż niedostatek żywności przymusi go, żeby się albo poddał zwycięzcy, albo opuściwszy miejsce wyprowadził wojsko swoje z okopów. Dla tej przyczyny postanowili trzymać go w oblężeniu. Ale Dołhoruki przysposobiwszy so-

bie zawczasu wszelkiej żywności, był bezpieczny w Obozie, mogąc przez długi czas wytrzymać oblężenie. Przeciwnie wojsko nasze zostając w ogłodzonym Kraju, nie mogło dłużej nad kilka niedziel, zostawać na jednym miejscu. Niedostatek żywności i paszy dla koni, tudzież znaczna strata częścią dla częstych wycieczek nieprzyjaciela, częścią dla chorób które się zagaściły, były przyczyną iż Wodzowie odstąpili nakoniec od oblężenia, i uchwalili między sobą, aby jak dawniej radził Czarniecki, pójść za Chowańskim, który widząc się bezpiecznym, garnął do siebie rozproszonych Moskalow, i zdzierał Obywatelów naieżdżając domy.

Wojsko nasze podzielone na dwie części, tak dla łatwiejszego dostania żywności, iako też dla częstych i trudnych przepraw, miało się łączyć z sobą napadając z dwóch stron na nieprzyjaciela. Ale Hetman wy-

flawszy swoy podiazd, aby się dowiedział o obrotach i liczbie Moskalców, utracił wiele ludzi przez nierostropność Protaszewicza prowadzącego tenże podiazd; Napadłszy bowiem na dwa tysiące Moskiewskiego wojska, uderzył na nie mimo nierównych sił i niesposobnego mieysca. Ta pomyślność dodając serca nieprzyjacielowi, ośmieliła go, iż się daley posunął, a napadłszy powtornie na sześć Pułków które Czarniecki wysłał na zwiady, z równą pomyślnością spotkał się z niemi. Przeprowiał się na ow czas Czarniecki przez brody długie i trudne do przejścia, przeto chcąc sobie ubezpieczyć przeprawę, wysłał przodem rzeczony Pułki, które niemogąc się oprzeć większey siły nieprzyjaciela, cofnęły się nazad, ale Michał Kozubski wysłany im na pomoc, tudzież widok zbliżający się reszty wojska, nietylko wstrzymał Moskalów w nacieraniu, ale nawet przymusił ich do ucieczki. Gna-

li nasi uciekających przez dwie mile, i odebrali nazad ieńców zagarnionych w potyczce z Protaszewiczem, pomściwszy się śmierci Łuszczewskiego, Skorupkiego, Pałuckiego, i ranionych śmiertelnie Marchockiego i Czelkiego, którzy w ostatney potyczce obkoczeni ze wsząd od nieprzyjaciela, chwalebna walecznością krew swoją wywali za Ojczyznę.

Tym czasem Czarniecki aby korzystał z trwogi nieprzyjaciela, tudzież pomyślności, którą los zdarzył naszym, posłał natychmiast do Hetmana zapraszając go aby się z nim złączył, i uderzył wspólną siłą na Oboz Chowańskiego; Sam zaś nie czyniąc żadney zwłoki zbliżył się ku nieprzyjacielowi gdy świtać poczęło. Pragnął z serca Chowański, aby zatarł iak nayprędzey nieślawę przegranej pod Polonką pomyślnieyszłą bitwą; ale obawiając się podobnego losu, tudzież strwożony

niepomyślnością rozproszonemu niedawno podiażd, postanowił cofnąć się raczej z wojskiem, aniżeli ostatek sił swoich wystawiać na niepewność, udając iednak iakoby miał ochotę do bitwy, wyprowadził z Obozu Jazdę, i wytoczyć kazał harmany, ale gdy słońce skłaniać się zaczęło ku zachodowi, cofnął się nazad do Obozu, rozstawiwszy straż, i przez całą noc trzymając wojsko w gotowości do boju. Stali także nasi przez całą noc pod bronią, czekając na przybycie Hetmana, gdy tym czasem w kilku mieyscach rozłożony ogień w Obozie nieprzyjacielskim okazywać się zaczął, i dawał różnie do myślenia naszym. Rozumiano nayprzod słysząc brzmienie ktore się czuć dało w ziemi, tudzież szmyr ludzi i rżenie koni, że nieprzyjaciel zamyśla o potyczce, chcąc uprzędzić przybycie Hetmana, aby się bezpieczniey spotkał z mnieyszą liczbą naszych, ale wkrótce poznał Czarniecki, iaki był ie-

go zamiśl. Chowański nie ufając iczęściu cofnął się w tył Obozu z wielką cichością, i udał się ku Połockowi z wielkim pospiechem. Nie sądził za rzecz przyzwoitą dla siebie Czarniecki, aby szedł w pogoń za nieprzyjacielem, częścią obawiając się pod noc iakowey zdrady, częścią iż bitwą nocną los ślepy, nie umiejętność i męstwo rozrządza. Wstrzymał więc swoich w mieyscu, a iak tylko świtać zaczęło, wysłał na zwiady podiażd, ktory za powrotem swoim potwierdził go w mniemaniu, iż nieprzyjaciel uszedł z Obozu w nocy. Odebrawszy tę wiadomość Czarniecki, ustawił w dobrym porządku Pułki, i ruszył z niemi ku Obozowi z wielką ostrożnością. Rozkaz wydany pod furową karą, aby nikt przed czasem nieważyl się wnieść do Obozu, tudzież inne rozrządzenia ktore poczynił, okazywały z iaką roztropnością unikał wszelkich przypadków Czarniecki, ktory tam gdzie radziło

męstwo, był nieustraszoną na największe niebezpieczeństwa. Widząc nakoniec że niebyło żadney zdrady wszedł do Obozu, i rozłożył się z wojskiem znalazłszy wszelką obfitość żywności, tak dla ludzi, iako i dla koni, którą Chowański ze wsząd był przysposobił odebrałszy wiadomość o wkroczeniu Cara, a przymuszony uchodzić, chciał był spalić rozkazawszy popodkładać ogień, gdyby rzęsiły deszcz który spadł pod czas iego ucieczki nie zalał był ognia, i nie ocalił wszystkiego. Tym sposobem wszedłszy nasi do gotowego Obozu, rozstawionych Namiotów, i zbudowanych szop od nieprzyjaciela, odpoczęli przez ośm dni po półroczney pracy przy obfitości wszystkiego.

Wypotrzebowawszy całą żywność zostawioną od nieprzyjaciela, ruszył się Czarniecki z wojskiem ku Połockowi, dokąd Chowański udał się uchodząc w nocy z Obozu. Oprócz

wojska które miał Czarniecki, przybyło mu jeszcze około trzech tysięcy piechoty Litewskiej, którą Hetman Sapieha własnym kosztem i godną pamięci hojnością przystawił dla przysługi Ojczyzny. Ale czas zimowy który nadchodził, był przyczyną iż obydwa Wodzowie nasi odwlekli dobywanie Połocka aż do przyszłej wiosny, i rozstawili wojska swoje na stanowiska zimowe przy brzegach Dzwiny, z kąd miały oko na obleżonych, gdy tym czasem Jazda czuwając z wszech stron po gościńcach, niedopuszczała żywności do Miasta-

Gdy się tak powodzi wojsku naszymu w Litwie, na Ukrainie także trzecia część wojska Moskiewskiego, pod Generałem Iwanem Szeremethowem nie była szczęśliwsza. Zbuntowani od niego Kozacy, razem z Moskalami porażeni od Hetmana Lubomirskiego najprzód pod Lubartowem, a potym pod Słodoby-

fzczem, przymuszeni byli prosić o pokoy. Dał się już był nakłonić Hetman, niechcąc nadaremnie przelewać krwi broń oddających, ale Tatarowie napadłszy w nocy na Oboz, wycięli wszystkich, i całą zdobycz zabrali. Takim sposobem oswobodzona będąc Ukraina od nieprzyjaciela, Kozacy powrocili do domow swoich; Tatarowie ustąpili z Kraiu, a woysko nasze ucierpiałszy wiele dla nieznośnych mrozow, pokrzywdzone od Tatarow przeby wydartą sobie zdobycz, bez nadgrody, a co większa niemając wypłaconego żołdu, nadaremnie utykało, iż Rzeczpospolita nie miała żadnych względow na podjęte prace.

Po tych nieszczęśliwościach, w których Kray nasz zostawał, oswobodzona nakoniec Polka od nieprzyjaciół, cieszyc się zaczęła spokojnością wewnętrzną. Moskwa pokonana kilka razy dopraszała się o Komissarzow do ułożenia Pokoju, a Czarniecki

niecki aby bardziey ieszcze upokorzył nieprzyjaciela, przeprowiwszy się na Ukrainę wkroczył w Kray Moskiewski, i zapędził się z Pułkiem Holsackim aż ku Kiiowu. Tam oddając wet za wet nieprzyjacielowi dawnym sposobem woionania, któregokolwiek przechodził, ogniem i mieczem pustoszył rozpedzając nagłym napadaniem kupy zbiegającego się pospolstwa, i cały Kray przyległy Ukrainie trwożąc postrachem oręża. Jeszcze na ow czas Kozacy przed pamiętną bitwą pod Słobodyszczem, trwali w przymierzu z Moskalami, gdy Czarniecki z tamtey strony Dniepru Pułki swe wprowadziwszy w posród buntownikow, w znaczniejszych Miastach Niżynie, Peryesławie, Ostrzu, Dziewicy, Nowogrodku i wielu innych zostawił pamiętkę wyprawy swoiey, a otrzymawszy kilkokrotne zwycięstwo, uczynił koniec swey pracy, i znu-

U

żone wojsko rozstawił na spoczynek przy rzece Prypeciu. (c)

Nigdy pomyślniejszej wiadomości nie mógł się spodziewać Król iak była ta, która go doszła w Krakowie dwudziestego piątego Października 1660. iż zniefione do szczętu wojsko nieprzyjacielskie, i cała Ukraina oderwana już od Polki, powróciła nazad do dawnej iedności. Przyjął to pomyślnie uwiadomienie Jan Kazimierz z wielką czułością, dzieląc radość z ludem wesołym w okrzykach, a na dziękczynienie Bogu złożył w Kościele Zamkowym pamiątkę na blachach srebrnych zwyczajem na nich znaków zwyciężkich zdobytych na nieprzyjaciela, osobliwie zaś Obraz wysadzony złotem na srebrnej blasze Świętego Jerzego, uwieczniając pamiątkę zwycięstwa pod Polonką.

(c) Kochowski *Climactere* II. na karcie 490.

Jan Kazimierz zabawiwszy przez Zimę w Krakowie następującego roku 1661. wydał okolne Listy na Sejm Extraordinaryny, naznaczając go na dzień drugi Miesiąca Maia. Między innemi przyczynami które miał Król do zwołania Stanow, i to także było mu powodem, aby nakłonił Rzeczpospolitą, do obrania Następcy Tronu ieszcze za życia swego. Okropne skutki bezkrolewia, zwłaszcza w tak burzliwych czasach, były (iak mówił) szczególnym zamiarem tego żądania; prawda iż zważając Religią którą miał ten Monarcha, zdanie się rzeczą niepodobną, aby przeciw poprzyjęzonym Paktom Konwentom miał być co zamyślać z krzywdą wolności Kraiowej. Ale Ludwika Krolowa mając umysł stworzony do intryg, przez które od początku Panowania Jana Kazimierza wpływała do Rządu, ułożyła była sobie Projekt, aby zabezpieczyć Tron dla Anny Siostrzenicy swoiey spłodzoney z Filipa Edwar-

da Xiążęcia Palatyna Renu. Cały prawie Senat wchodził w ten zamiysł Krolowy, a co większa przednieysze Osoby z Stanu Rycerskiego przychyłały się do iey żądania. Ciekawość widzenia niezdarzonego nigdy w Dzieciach naszych przypadku ściągnęła na Seym tak wiele Obywatelów, iż nigdy Obrady publiczne nie były licznieyszymi. Po obraniu Marszałka Seymowego Xiążęcia Michała Radziwiłła Podczaszego Litewskiego, i rozdanych Urzędach które wakowały, w dzień Świętey Trojcy obydwu Hetmani Koronni, przy liczney straży woyska, i Obywatelów wiechali na dziedziniec Zamku z wielką okazałością. Każdy z osobna wystawiając na widok znaki woienne zdobyte na nieprzyiacielu, był nakształt tryumfuiących Rzymian, prowadząc za powozem swoim ieńców zabranych na woynie. Sam nawet Książ Kozłowski, który po bitwie pod Słodobyszczem i zabrany łupie przez Tatarow

dostał się Lubomirskiemu, stawiony przed Tronem Krola, służył za ozdobę tryumfu Hetmana. Z równą okazałością Hetman Sapieha wiażd swoy odprawił, po którym Stefan Czarniecki Woiewoda Ruski dnia siódme-go Czerwca w pośrzod okrzykow ludu przybywszy na dziedziniec Krolowski z dwudziestu sześciu ieńcami ustroionemi w iedwabne szaty, tudzież z inną zdobyczą wziętą na woynie, złożył w ręce Krola sto piętnaście znakow woiennych.

Oświadczone były dziękczynienia od Tronu każdemu z osobna Obrońcy Oyczyzny, ale szczegolnieyszym sposobem Woiewodzie Ruskiemu, który i wyzutego inż Krola z Korony przywrocil na Tron, i zachował Oyczyznę od Szwedow, i w ostatniey nakoniec woynie wslawił się zwycięstwem pod Połonką. Prażmowski Kanclerz Wielki Koronny, mając rzecz w Senacie imieniem Krola, zaczął od pochwał męstwa i znako-

mitszych czynow Bohatyrza naszego. Przyrownawszy go do Fabiusza, stosował do niego słowa o Maryuszku, winzując Ojczyźnie, iż Opatrzność chcąc ją ocalić, dała jej w czasie potrzeby Obrońcę i wybawiciela. Nakoniec oświadczywszy mu wdzięczność imieniem zgromadzonych Stanów, za poniesione prace wojenne i gorliwość o dobro Ojczyzny, życzył aby mu Niebo tyle lat przedłużyło, ile on sprawił pomyślności kochającemu Ojczyznę. (d) Ażeby zaś nie tylko w słowach odebrał oświadczenie wdzięczności, ale oraz cnota i prace jego nie były bez nagrody, Tykocin z przyległościami, sławny Zamkiem który Zygmunt August zbudował, a Czarniecki zdobył go na Szwedach, i wziął od Króla jako chleb zasłużonych, w dziedziczne Dobro na tymże Seymie był zamieniony.

(d) Kochowski *Climact.* II. na karcie 501.

Gdy projekt ten był podany od Tronu, kilku się znalazło takich, którzy nie mogąc uwłoczyć zasługom Męża tego, sprzeciwiali się szczodrobliwości Króla pod pozorem publicznego dobra, iakoby przez nadanie dziedzictwem Starostwa Tykocińskiego traciła Rzeczpospolita chleb zasłużonych, mniej sposobow mając na potym nadgradzania zasług; a nie pamiętni na to, iż nie masz takiej nagrody ktoraby wyrownywała zasługom ocalającego Kray, Ziomkow, Króla i swobody Narodu, odwoływali się do innych sposobow hojności Królewskiej, obftając przytym, aby zamiast dziedzictwa, prawem Emfiteutycznym toż Starostwo nadane było Czarnieckiemu; Ale Król powstając z Tronu, „Jeżeli (rzecze) zdaie się wam, iż cnota, i zasługi Wodza mniej warte są tego, aby Czarniecki otrzymał dziedzictwem Tykocin, przeto cokolwiek zasług moich liczyć mogę w tej Rzeczypospolitey, łączę

„ie razem, aby wyrownały nadgro-
 „dzie; a jeżeli i tak mało jest,
 „zlane na was dobrodzieystwa Przo-
 „d- kow moich Domu Jagiellońskiego
 „przydaię do tey szali; Oddaycież
 „mi wet za wet. „ (e). Te słowa
 zamknęły usta sprzeciwiającym się; Ty-
 kocin ustatpiony dziedzictwem Czar-
 nieckiemu przez Konstytucyą, (f)
 a Przywilej Krolewki dany mu na
 też Dobra będzie wieczną pamiątką
 zasług Męża tego w Ojczyźnie. Nie

(e) Kochowski *Climact*: II. na Karcie 503.

(f) Pod Tytułem: *Gratitudo meritorum* Wiel-
 możnego Woiewody Ruskiego: w następują-
 ce słowa: Dobrze są wszystkiemu światu wie-
 dome Wielmożnego Stefana na Czarny Czar-
 nieckiego Woiewody Ziem Ruskich odważne
 dzieła, i zasługi, które przez wszystkie swoy
 wiek począwszy od młodszych lat swoich, aż
 do terażniejszego czasu, Nam i Rzeczypos-
 politey wyświadczał. Osobliwym iednak spo-
 sobem pod czas tych przeszłych zamieszanych
 czasow, do ratowania Ojczyzny i wydzwignie-
 nia iey z tak ciężkich terminow, swoim *con-*
currē męstwem i odwagą. Ktorego lubo sa-
 ma nieśmiertelna sława *ad seram posteritatem*
transferet nomen, aby iednak i My tak odwa-
 żnych iego zasług niezdałiśmy się być *ingra-*
ti, i owszem one Oycowskiim przyjmując

od rzeczy sądziemy wypisać go, a-
 by z tąd lepiej poznał Czytelnik,
 za iakie zasługi odebrał Czarniecki
 taką nadgrode.

JAN KAZIMIERZ

Z Bożey łaski Krol Polski, Wiel-
ki Xięże Litewski, Ruski, Pruski,
Mazowiecki, Smudzki, Inflantki,
Smoleński, i Czerniechowski. Szwe-
dow, Gotow, i Wandalow Dzie-
dziczny Krol.

„Oznaymujemy tym Przywileiem
 „Naszym, wszystkim, i każdemu
 „z osobna, komu o tym wiedzieć na-
 „leży teraz, i następnych wiekow
 „ludziom. Wtędyby Nam było Ma-

at- ktem: Dobra Nasze Starostwo Tykociń-
 skie ze wszystkiemi Dworami, Folwarkami,
 Wsiami i przynależnościami do tych Dobra
 należącemi Za zgodą Wszzech Stanow,
Authoritate presentis Conventus jure heredi-
tario, onemu, i Successorom iego, *ad per-*
petuam meritorum iego memoriam daliśmy. Ja-
 ko to wszystko Przywilej od Nas dany, sze-
 zczey wyraża

„ iestatu Naszego , gdybyśmy Wiel-
 „ możnego Stefana na Czarncy Czarnieckiego Woiewody Ziem Ru-
 „ skich dzieła ogłoszone po całej
 „ Europie , dziedzicznym świadec-
 „ twem łaski Naszey nie oznaczy-
 „ li. Nic wielkiego w boju nie sta-
 „ ło się za czasow Naszych bez
 „ Czarnieckiego ; i jeżeli pod czas
 „ upału wojny , czyli pracy , czy-
 „ li rady potrzeba było , on i naj-
 „ pierwszym był i najskuteczniej-
 „ się stawił. Ktoreż wieki dziwić
 „ się nie będą dzielności umysłu
 „ iego w rozwiązaniu zawikłanych
 „ rzeczy ? w ułatwieniu trudnych ?
 „ w niebezpieczeństwach nie mniej
 „ męstwa , iako i /przezorności o-
 „ kazującego ? Rzeczem zewsząd
 „ zgubionym ieden już tylko ra-
 „ tunek zostawał , i z daru Nie-
 „ bios dany był Stefan. Okropne
 „ nieszczęśliwości zlewające się na
 „ całe Krolestwo , zhańbiona Wia-
 „ ra , wydarte naydroższe skarby ,
 „ zagarnione naimocnieysze Twier-

„ dze Krolestwa , alboliteż zniszczo-
 „ ne , My sami opuszczeni od Oby-
 „ watelów , wolnie urodzeni a po-
 „ dani w niewolę : zewsząd nayo-
 „ kropnieysze klęski. Długo nie by-
 „ ło nikogo któryby się mógł oprzeć,
 „ aż nad mniemanie wszystkich
 „ okazało się męstwo Czarnieckie-
 „ go. Ządał każdy na ow czas ta-
 „ kiego Męza , któryby ziednoczył
 „ Stan Rzeczypospolitey podzie-
 „ lony na różne części , któryby
 „ dźwignął nadzieję rzeczy upa-
 „ dłych , któryby zepsute i nie-
 „ karne Woysko przywiódł do przy-
 „ zwoitey karności , któryby podźwi-
 „ gnął sławę upadającego Krolestwa.
 „ To wszystko gdy Czarniecki zu-
 „ pełnie wykonywa , Nam samym
 „ wspólnie żądającym tego , sprawu-
 „ ie podziwienie. Takiego Obywa-
 „ tela niedostawało na ow czas Rze-
 „ czypospolitey , któryby ranami
 „ swoiemi ciężkie rany Oycyzny
 „ ugoił. W tey ciałninie biedzącego
 „ się z sobą Narodu , gdzie wielu

„ Obywatelów wierność, poczciwość,
 „ i cnota pogrążone były niebezpie-
 „ ściem, sława Czarnieckiego be-
 „ bezpieczny port znalazła. Nie zda-
 „ rzeniem ślepego losu, ale wybo-
 „ rem przedwiecznej Rady wynie-
 „ siony w górę, on sam sobie za
 „ natchnieniem Bożym był szczę-
 „ ściem i cnotą; podobny do buy-
 „ nej ziemi, która nie tylko łą-
 „ godnym umiarkowaniem powietrza
 „ ale i wrodzoną żyznością swoją
 „ sływie. Umiejętność wojskowa
 „ kwitująca w innych Narodach, z
 „ Polski wygnana, w nim tylko ie-
 „ dnym pozostała; Z umiarkowa-
 „ niem jednak dopraszał się wszy-
 „ stkiego od łaski Należey, ażeby a-
 „ ni nadto o sobie zapominał, ani
 „ zbyt cennie pamiętał. Byłoby nie-
 „ sprawiedliwością odmówić mu to,
 „ co on dał wszystkim: głowie Na-
 „ lezey Koronę, Królestwo Stanom,
 „ Ojczyznę Obywatelom, Mieszkań-
 „ ców Miastom, Miasta Prowincy-
 „ om, Prowincye Królestwu, i Wiel-

„ kiemu Xięstwu Litewskiemu przy-
 „ wrocił. Tyle niestatecznego lo-
 „ su odmianami, i iakoby hydzeniem
 „ wyroków zatartą sławę obojga Na-
 „ rodów chwalebnie podźwignął.
 „ Obce Narody przymuszone były
 „ wysławiać wojujące szczęście pod
 „ jego znakami, zazdroszcząc Pol-
 „ szcze że jest Stefana Ojczyzną.
 „ Nadętego Króla nagłym szczę-
 „ ściem, a głównego nieprzyjacie-
 „ la naszego, dziwną szybkością wo-
 „ iowania uczynił niefortunnym,
 „ i u całego świata Chrześcijańskie-
 „ go imię jego ohydził. Wyniosł
 „ go Siedmiogrodzanina, że prze-
 „ szedł przez Karpackie Góry, i
 „ i ważył się natrząść z Prowin-
 „ cyi Królestwa Należego, zniósł ze
 „ szczętem. Moskala samą swoją
 „ dzikością ogromnego wielką kłę-
 „ ską pokromił, i nauczył zuchwa-
 „ łego Tyrana, co to jest być po-
 „ konanym. Gdy aż za granice Oy-
 „ czyste uniesiony zwycięstwami,
 „ morza i Wyspy wsławiał imieniem

„ swoim, z równą chwałą u odle-
 „ głych Cymbrow, iak i w domu
 „ dla obrony Oycyzny, władał o-
 „ rężem; Małą garstką swoich, li-
 „ czne woyska częścią pokonał,
 „ częścią rozproszył. Umyśl iego
 „ był zawsze nieodmienny, chociaż
 „ się los woyny odmieniał. Nie
 „ samey tylko Potomności celem
 „ pochwał będzie Czarniecki, na-
 „ wet starożytność głęboka uzna-
 „ iż niemałz równego iego imie-
 „ niowi, z kąd Przodków iego nie-
 „ nadwreżona Szlachetność nie
 „ tylko wzrost swoy, ale nawet
 „ początek mogłaby wyprowadzać.
 „ Niechay go Bog zachowa za bło-
 „ goślawieństwem Naszym Krolew-
 „ skim, i rozkrzewi Pokolenie iego,
 „ w którymby (ile z takiego szcze-
 „ pu) wraastała wierność ku Krole-
 „ wi, i mężne serce przeciwko nie-
 „ przyjaciółom Oycyzny. Za kto-
 „ rego więc powodem Rzeczpospo-
 „ lita wypędzona prawie z siedziiska
 „ swego, nie dawno własność swa

„ odzyskała, temu Tykocin, łask Na-
 „ szych pamiątkę wieczną, za zgo-
 „ dą i iednomyślnym zezwoleniem
 „ Stanow Rzeczypospolitey zgro-
 „ madzonych pod ten czas na Seym,
 „ przychylaiąc się do tegoż Seymu
 „ Konstytucyi, w dziedzictwo od-
 „ daiemy i daruiemy, do Praw Ziem-
 „ skich przyłączamy, od Krolew-
 „ skich zupełnie oddzielamy, i prze-
 „ nosimy udzielną i zupełną wła-
 „ dzą Seymową, nic Nam i Nay-
 „ iaśnieyszym Następcom Naszym
 „ Prawa do tychże dobr iako do
 „ Ziemskich nie zostawuiąc. Ktore
 „ tym imieniem, tytułem, i Przy-
 „ wilem, ze wżyszkimi teyże do-
 „ tąd dzierżawy Naszey Tykociń-
 „ skiey, Folwarkami, Wsiami, Wio-
 „ skami, mianowicie zaś z samym
 „ Miastem Tykocinem, i Wsiami:
 „ Bierki, Łopuchowo, Stelmachow,
 „ Broniszewo, Lipniki, Siekierki,
 „ Sarniki, Złotorya, Sawino, Mły-
 „ nary, Białystok, Starosielce, Bo-
 „ iarze, Wysokistok, Boiarze nad

„ rzeką Supraśl, Zawady, Dolistow,
 „ Radzie, Radule, Smogorowka,
 „ Trzciano, na Cmentarzu Brzezi-
 „ ny, Jeżewo, Leśniki, Paiewo ze
 „ Wsiami trzynastą nazwanemi Za-
 „ katki, &c. . . . i w ogolności ze
 „ wszystkimi przyległościami nic
 „ nie wyłączając, wspomniony Wiel-
 „ możny Stefan Czarniecki Woje-
 „ woda Ruski, i następcy jego bę-
 „ dą trzymać i posiadać, tudzież
 „ temi Dobrami według upodobania
 „ swego wieczyście rozrządzać. Re-
 „ fiztę zaś co niedostaie do nadgro-
 „ dy zasług nieśmiertelnych Czar-
 „ nieckiego, odda mu poźna Po-
 „ tomność. My nie samą tylko cno-
 „ tę Stefana, ale i sławę naszą u-
 „ wiecznie chcieliśmy, nadgradzając
 „ zasługi jego, ażeby wszyscy za-
 „ chęceni do trudnych rzeczy dla
 „ Ojczyzny, poznali iż piękniejsza
 „ iest droga cnoty, aniżeli gnuśno-
 „ ści, i ażeby odtąd każdy mężne-
 „ go serca Obywatel poczytał za
 „ początek szczęścia swego, taką cno-
 „ tę

„ tę iaką miał Czarniecki. Dla
 „ większey wagi tey rzeczy, i wie-
 „ czystego zapewnienia, czyli dla
 „ oczywistego dowodu chęci naszej
 „ ku rzeczonemu Wielmożnemu Wo-
 „ iewodzie Ruskiemu, ten Przywi-
 „ ley ręką naszą podpisany, pie-
 „ częcią Maiestatu naszego stwier-
 „ dzić kazaliśmy. W Warszawie na
 „ Seymie Walnym Narodu, dnia
 „ trzynastego Miesiąca Czerwca,
 „ Roku Pańskiego Tyfiącznego sześć-
 „ setnego sześćdziesiątego pierwsze-
 „ go. Krolestw Naszych: Polskiego
 „ trzynastego, Szwedzkiego czter-
 „ nastego Roku.

Jan Kazimierz KROL.

Seym na którym Stefan Czarniecki otrzymał ten Przywiley, i który, iak namieniliśmy wyżej, sprawował we wszystkich ciekawość z przy-
 czynny obrania następcy na Tron, mimo sporu niepozwalających Sta-
 now na to żądanie Krola, pomyśl-
 W

nie poszedł względem innych ustaw Traktat Oliwki z Szwecyą za iednostayną zgodą został podpisany. Umowa Hadziacka z Kozakami potwierdzona. Posłowie do Porty i Hana Tatarskiego wysłani. Komisarze do ułożenia Traktatu z Moskwą wyznaczeni. Komisya na wypłacenie żołdu zaległego woysku wyznaczona we Lwowie na dzień dwudziesty piąty Września; Ale gdy Rzeczpospolita nie obmyśliła sposobow na wypłacenie woysku, i szukała tylko zwłoki ciesząc sie nadzieją, to nayprzod utyskiwać na niedostatek, i żalić się na niesprawiedliwość, potym zuchwaley co raz skargi swoje zanosić, grozić spilkim, nakoniec nieposłuszeństwo okazywać zaczęło. Doniósł był Krolowi o tym rozruchu Władysław Wilczkowski Starosta Wisli mający na ow czas naywyższą władzę w woysku, twierdząc iż niemasz skuteczniejszego sposobu poskromienia zuchwałych.

iało wypłacić im należytość, w ten czas bowiem ukarawszy dowódcow, całe woysko powroci do dawney karności; Ale to doniesienie Wilczkowskiego osądzono za niepotrzebną przestrogę, owzem zamiast zarządzenia wcześniew ztemu, przyganiano Wilczkowskiemu iż się próżno trwożył, i nie umiał utrzymać woyska w karności. Odebrał Krol wkrótce powtorną wiadomość, iż woysko zbuntowawszy się obralo za Marszałka swego Samuela Swiderskiego Rotmistrza Pułku Konstantyna Xiążęcia Wiśniowieckiego; a gdy dla niedostatku Skarbu zaradzić niechce Rzeczpospolita powstaiącemu rozruchowi, całe woysko Koronne i sam nawet Pułk Holsacki, ktory przeszedł w iestieni około Prypecia, i Horynia pod rządem Franciszka Czarnkowskiego Starosty Osieckiego rozstawił był Czarniecki na stanowiska zimowe, przystąpił także do związku. Toż i woysko Litewskie uczyniło, obrawszy bowiem za Marszał-

ka Chwaliboga Zyromskiego złączyło się z Koronnym na wzór tego związku, który Litwę iednoczy z Koroną.

Ten nieszczęśliwy przypadek dla Ojczyzny, tym więcej złego ciągnął za sobą, im większa była nadzieia iż się oswobodzi Narod od Moskwy, która po tylu klęskach wyzuta z sił, nakłaniała się do Pokoju. Ale w ten czas kiedy każdy cieszył się nadzieją, iż Ojczyzna używać będzie korzyści nabytej pracą i krwią Obywatelów, nowa ta burza w Kraiu wicherząca spokojność, była przyczyną nowego nieszczęścia. Trzeba było ieszcze pozostałe w kilku Miastach Litewskich strażę Moskiewskie i resztę niedobitków które zgromadził Chowański wypędzić z Kraiu, a oddając wet za wet nieprzyjacielowi, wkroczyć w Kray iego, i przymusić go aby z większym naleganiem prosił o pokoy, ale gdy Krol złożył radę,

wydał wici ogłaszając wyprawę swoją do Litwy, zbuntowane woysko nie dało się powodować, ani łagodnością Monarchy, ani przykładem Obywatelów ratujących w potrzebie Ojczyznę.

Nie tracił iednak Krol nadziei, podchlebiając sobie, iż przykład iego pociągnie woysko przeciw nieprzyjacielowi, i z trzema tysiącami do których przydane potym były siedm Pulkow zwerbowane kosztem prywatnym kilku Osob, ruszył do Wilna mając przy sobie Stefana Czarnieckiego, i Hetmana Sapiechę. A chociaż to woysko z którym Krol udał się do Litwy było szczupłe w porównaniu z nieprzyacielem, wieść iednak o wyprawie Krola tak mocno strwożyła Moskala, iż opuścił Grodno wprzod ieszcze niż Krol przybył do Litwy. Wszędzie nieprzyjaciel tracił ferce, będąc inż tyle razy porażony od naszych, osobliwie iednak gdy się dowiedział o

przybyciu Krolewskim. Z tey trwogi korzystając mieszkańcy Mohyłowia oswobodzili Miasto, częścią wyciągwszy straż Moskiewską, częścią wypędziwszy ją za bramy. Ale wporząd tych pomyslnych dla Kraiu okoliczności, odebrał Krol wiadomość, iż związkowe wojsko z heroldem swoim Samuelem Swiderskim nie tylko iść niechce za nim do Litwy, ale po Dobrach Krolewskich, i należących do Biskupstwa Krakowskiego rozstawione, wybierało Pobory, i zuchwale stanowiło Prawa na zjazdach swoich z uymą najwyższej władzy i ochydą dla Kraiu.

To zamieszanie domowe dawało czas nieprzyjacielowi aby nabrał serca i zgromadził siły. Chowański zciagnawszy zewsząd ostatki rozproszonego wojska rachował ieszcze pod Smoleńskiem do dwudziestu tysięcy, mając do rady Naszczokina, który wychowany przy Dworze Carya wstrzymywał powolnością swoją

porywczosć i zapalczywość Wodza. Powziawszy wiadomość o szczupłych siłach wojska naszego, radził Chowańskiemu, aby ściagnął zewsząd strażę, i spotkał się z Krolewem korzystając z czasu, poki więcej sił nie przybędzie naszym. Ale Krol uprzedzając ten zamysł nieprzyjaciela wysłał do Zyromskiego, przekładając mu aby w tak niebezpiecznym stanie, w jakim się na owczas znajdowała Ojczyzna nieodstępował iey, i niezostawiał bez obrony Króla wystawiającego życie swoje dla całości Narodu. Dał się nakłonić Zyromski, i ruszył z wojskiem, ktore będąc w drodze, gdy mu Hołdakowski Pułkownik przekładał nieprzyzwoitość postępku, i nakłaniał radą, aby odstąpiwszy od związku poprzysięgli wiargę Krolowi, tak mocno się obruszyło, iż Hołdakowski poległ ofiarą niesforne-go ludu.

Tę zbrodnią chcąc wojsko zatrzeć meſtrem udało ſię do Połocka, gdzie Chowański oczekiwał na poſilki poktore wyſłał Połwichtowa z ſześcią tyſiącami ſwoich, aby pozbierał z rożnych Miast ſtraże, i zgromadził rozproszonych po Litwie. Uwiadomiony o tym Zyromski napadł pod Dołhinem na Połwichtowa, i tak mężnie potkał ſię z nieprzyjacielem, iż ſpędziwszy z placu całe wojsko jedną część w Rzece Delźnie potopił, drugą ſcigając po krzakach częścią poraził, częścią rozproszył. Jak tylko przyſzła wiadomość do Krola o tym zwycięſtwie, cokolwiek miał przy ſobie wojska oddał ie pod rząd Czarnieckiego, wyſyłając go przeciw Chowańskiemu. Chciał był koniecznie ſam Krol udać ſię z wojskiem aby ſię złączył z Zyromskim, i przytomnością ſwoią odciągnął od związku rokofzanow, ale Czarniecki wyſtawując mu przed oczy, iż nieprzyſtało powadze Krolewskiej, i beſpieczeńſtwu Oſoby Jego, aby ſię

powierzał zuchwałym buntownikom, nakłonił go iż uſłuchał tey rady, zwłaszcza gdy do przyczyn dla ktorych odwoził Krola, aby ſię nie złączył z wojskiem związkowym, i tę także dawał, iż nieprzyjaciela rozumieć będzie iakoby Krol miał dwa oſobne wojska, z ktorych iedno wyſyła z Czarnieckim, a drugie zoſtawuie przy ſobie. (g)

Czarniecki wyſłany od Krola przybył nocą do związkowego wojska, i nie mówiąc o zbrodni popełnioney przez zaboystwo Hołdakowskiego, ani o zwycięſtwie odnieſionym z nieprzyjaciela, podzielił całe wojsko na dwie części, i poſzedł natychmiaſt przeciw Chowańskiemu, który pod Miaszczkiem zwanym Głębokie na trakcie ku Połocku ſtaął w porządku, i gotowości do boiu. Pożna iuż pora ieſieni, i zima wkrotce nadchodzić mająca, nie-

(g) Kochowski *Glimactere II.* na karcie 521.

pozwałała naszym zwłoki, zwłaczczą gdy się obawiał Czarniecki, ażeby nieprzyjaciel nie mając odporu nieosiadł jeszcze przez zimę w Kraiu, i nie puścił go, iak dotąd naiadami i zdzierstwem; przeto dnia szóstego Listopada 1661. iak tylko odebrał wiadomość, iż Chowańki przestrzeżony od szpiegów, iakoby się Krol znajdował, zamysła cofnąć się do Połocka, uprzedził go podstępniac pod Oboz. Miał nieprzyjaciel ośmnaście tysięcy wojska stojącego Obozem, tudzież piechotę liczną, i siedmnaście harmat moździerzy; z naszej strony procz męstwa Jazdy i ufnosci w Czarnieckim ledwie połowę tyle wojska liczono. Czarniecki ustanowił swoich tym sposobem: Lewe skrzydło złożone z wojska związkowego prowadził Zyromski. Prawe ktore się składało z Pułków Hetmana Sapiehy było pod rządem Wiazienia Rotmistrza Starosty Zmudzkiego. Szrodek wojska trzymał Czarniecki, kto-

ry męstwem i flawą chociaż u zbuntowanego wojska umiał iednak ziednać sobie szacunek i powagę.

Chowańki częścią ufaiąc więkzszą siłę swojej, częścią zapalony zemstą za odniesioną po dwakroć klęskę, śmierć raczy anizeli ucieczkę obierając sobie ustawił w porządku wojsko, a odebrałszy wiadomość, iż się Krol nie znajduje w Obozie, dodawał wszystkim serca, czyniąc pomyslną nadzieję. Początek bitwy był tak żwawy z obuch stron, iak pospolicie widzieć się daie na ten czas, kiedy w rękach dwóch wojsk są całe siły Państwa, i los obydwóch Narodów. Prawe skrzydło nasze natarłszy na nieprzyjaciela, gdy mgła z bliskiego jeziora zaślaniała mu przystęp, a piechota i harmaty razić ie zaczęły, pomieszawszy sobie szyki cofnąć się nazad musiało z wielkim niebezpieczeństwem dla całego wojska, i z znaczną stratą naszych, ponieważ sam Wiazienia

stary i doświadczony żołnierz poległ na boiowisku, i z nim Szczygielski Rotmistrz Xiążęcia Radziwiłła, tudzież wielu innych znaczniejszych z Towarzystwa; Ale lewe skrzydło potykając się z Nafzczokinem w krotkim czasie zwrociło iazdę nieprzyjacielską. Tym czasem Czarniecki prowadząc szrodek wojska mimo tak mocnego odporu, na iaki nigdy dotąd nie zdobył się nieprzyjaciel, zwycięstwo długo się chwiałące nakłonił na swoją stronę. Jazda nieprzyjacielska, przymuszona do ucieczki opuściła piechotę, ktorej sześć tysięcy zostało na boiowisku, a reszta poszła w rozsypkę rzucając broń, i ucieczką ocalać życie. Siedmnaście harmat mosiężnych, ręczna broń, proch, i inne opatrzenia wojenne, tudzież przeszło sześć tysięcy wozow różnego rodzaju żywnościami naładowanych, i wszelka inna zdobycz dostała się naszym. Chowański dwa razy raniony utraciłszy iednego sy-

na, był w tak wielkim niebezpieczeństwie, iż schwytyany od iednego z naszych za krzyż który miał na szyi, zrzucił go z siebie zostawiając w ręku chwytającego, a sam ocalił życie ucieczką. Douglas Roberta Duglasa Pułkownika Szwedzkiego Synowiec, który po Traktacie Oliwskim przyjął służbę u Cara, poległ na boiowisku. Nafzczokiu przewidując klęskę uszedł zawczasu, reszta zaś nieprzyjaciół rozproszona udała się do Połocka szukając w murach bezpieczeństwa dla siebie. (h)

Po tak znacznym zwycięstwie tego tylko niedostawało naszym, aby wkroczyli w Kray nieprzyjacielski, o co gdy Krol stara się wszelkimi sposobami odciągając wojsko od związku, i nakłaniając ie aby z nim szło do Moskwy, to odwołując się do związku Koronnego przystąpić

(h) Kochowski *Climactere II.* na Karcie 524.

nie chciało do ugody, Z tym wszystkim nie tracąc Król nadziei iż ulagodzi dobrocią rozhuwane umysły, a chcąc korzystać z zwycięstwa wydał rozkazy kilku Pułkom, aby wkroczyły w granice Państwa Moskiewskiego, reszcie zaś wojska kazał iść za sobą do Mohyłowa, ażeby przeprawiwszy się przez Dniepr złączył się z Kozakami i z Tatarami, o których miał wiadomość iż stali w gotowości, pod Peryesławiem, oczekując na przybycie wojska naszego. Ale Zyromski odstępując Króla cofnął się nazad z wojskiem związkowym do Litwy. W takim stanie zostając Król, i nie wiedząc coby miał dalej czynić, złożył wojskową radę, na której gdy to było powszechnym zdaniem, aby nie wystawiał Osoby swojej na niebezpieczeństwo będąc opuszczony od wojska, postanowił powrócić nazad, zostawiając Czarnieckiego z kilku Pułkami, któryby nie tak silną stawiał się nieprzyjacielowi, iako raczej na-

byłą sławą utrzymywał go w bojaźni, pokiby Król zwołałby Stany nie naradził się iakimby sposobem uspokoić rozruchy domowe.

Czarniecki chociaż z szczerpłym wojskiem zostawiony w Litwie nie był jednak nieczynnym. Przynuczony być zawsze ogromnym nieprzyjacielowi, garstką nawet ludu którego był Wodzem trwożył strażę Moskiewskie rozstawione po różnych Miastach. Jak tylko bowiem pożegnał Króla, udał się natychmiast do Wilna, gdzie Moskale trzymali straż znaczną, i chociaż kilka razy porażeni byli od naszych, widząc jednak iż Rzeczpospolita nie radziła skutecznie o sobie, trzymali się mieysc obronniejszych, częścią dla bezpieczeństwa swego, częścią dla nadziei iż wsparci będą nowymi posiłkami z Moskwy. Trzymał straż w Zamku Wileńskim Moskal bardziej okrucieństwem i zdzierstwami sławny, niżeli imieniem. Dzi-

kość tego człowieka tak mocno rozjątrzyła ferce Mieszkańców, iż tylko sposobności szukali, aby się pomścić mogli, i uwolnić z iarzma okrutnego tyrańca, który nie tylko frożył się zadając męki Mieszkańcom, ale dla samych nawet Moskalow niebędąc łagodniejszym, wielu miał między nimi nieprzyjaciół. Ten za przybyciem Czarnieckiego pod mury, gdy nie chce poddać Zamku, i dać odpor naszym, związany od mieszkańców razem z Twierdzą dostał się w ręce zwycięzcy. Pozwolił Czarniecki straży Moskiewskiej wyjść z Miasta, ale tyle tylko każdemu zabrać z sobą dopuścił, ile pieczo mógł unieść na sobie. Sam zaś Komendant dla okrucieństwa które bez względu na płeć i wiek Obywatelów wywierał począł okolicy, skazany był na śmierć sądem wojskowym.

Już tylko Bychow, i Kowno zostały w rękach Moskiewskich, których

rych odebranie niewiele potrzebowało czasu i pracy; gdyby bunt wojska nie miał być Kraiu, i nie groził mu wojną domową. Nietylko bowiem do tej zuchwałości przychodziło wojsko, iż uznać nie chciało nad sobą innej zwierzchności, prócz obranych od siebie Marszałków, ale nawet Stan Rzeczypospolitej chciał odmienić w Rząd dziwaczny, tworząc nowe ustawy. W tym zamieszaniu gdy zuchwałość targala się nawet na powagę Krolewską, zabierając dochody z Dobrańskich, i z Duchownych wybierając pobory, niczego Krol nie zaniedbał coby ulagodzić mogło zuchwałemu żołnierstwu, i odciągając je od związku czyniącego krzywdę powadze swej i dobru Rzeczypospolitej, ale ani Uniwersałami które wydawał, ani Listami do niektórych znaczniejszych w związku będących, nie mógł ich pociągnąć na wyprawę przeciw Moskalom. Nakoniec gdy ani postrach klątwy Jędrzeia

Trzebińskiego Biskupa Krakowskiego, ani łagodność i moc wymowy Xiażęcia Floryana Czartoryskiego Biskupa Kuiawskiego, zaradzić nie mogły niešťczęściu, nakazał Krol Seym na dzień dwudziesty drugi Miesiaca Lutego następującego Roku 1662.

Jeszcze przed wydaniem okólnych Listów Krolewskich na Seym, Han Tatarski oczekując na woyska Rzeczypospolitey, z ktoremi w sto tysięcy swoich gotował się wkroczyć w granice Moskiewskie, pobudzał Swiderskiego, aby odłożywszy do czasu prywatny interes złączył się z nim przeciw nieprzyjacielowi Otczyzny. Ale on mniej zważając na dobro powszechne, i hańbę którą sobie gotował w potomne wieki, zwyczajem nieprzyjaciół zdierał dochody Kraiowe pozwalając aby Moskwa wzmagala się w sily, i uciemiała Narod. Dzień wyznaczony na Seym ściagnął zewsząd Obywatelow

oczekujących z upragnieniem końca rozruchow domowych. Ale gdy każdy czyni sobie nadzieję pomyślnego skutku, znowiony Projekt o obraniu za życia Krola następcy Tronu, był przyczyną nowego zamieszania. Po długim sporze projekt ten został nakoniec na zawsze odrzucony, a Stany przystąpiły do wysłuchania związkowego woyska: Alexander Polanowski wysłany na Seym od związku Koronnego, wprowadzony był do Senatu, i otrzymanwszy wolność mowienia podał Instrukcyą dnia piątego Lutego 1662. od Koła zgromadzonego w Kielcach, a Konstanty Kotowski, i Mikołay Drozdowicz dnia Siódmego Marca od związku Litewskiego; Naco otrzymali przyrzeczenie, iż Krol Jegość i Rzeczpospolita starać się będą, aby związkowe woysko zaspokojone było w żądaniach swoich. Ztymwszystkim to przyrzeczenie było tylko zwłoką, ktoraby łagodziła do czasu zuchwale domagających

się własności swoiey. Niedostatek Skarbu, złe zażywanie iego dochodów, tamowanie obrad iak tylko szło o ustanowienie podatkow, były przyczyną, iż Rzeczpospolita niemyślała szczerze o oddaniu własności należącey się woysku, ale tylko szukała zwłoki naderemnie przekładając ucisk swoy po tylu kłóskach ktorych doznała. Tą myślą wyznaczona była Komisya we Lwowie na dzień siedmnaśty Lipca, ktoraby wysłuchała pretenzyi, i uczyniła porachunek z woyskiem, nie obmyśliwszy jednak sposobow do zaspokoienia żądań woyska związkowego. Taki był koniec Seymu wyznaczonego na to, aby zaspokoić rozruchy domowe. Rzeczpospolita dając wolność mowienia wysłanym od związku, zapewniając ich o zaspokoieniu podanych żądań, a nie zaradzając skutecznie złemu, które iey groziło, byłaby doznała tak okropnych odmian, iakich świeżo Anglia stawiała iey przykłady, gdyby Herzt zbuntowanego woys-

ka podobny był do Kromwela. Przy końcu Seymu rozdając Krol wakujące Urzędy, Marszałkostwo Nadworne po Opalińskim dał Janowi Klemenfowi z Ruszczy Branickiemu, czyli dla tego, iak mowi Kochowski, (i) iż był zawsze przy boku Krolowskim i zasłużył sobie na względy u Monarchy; czyli że był ziemcem Stefana Czarnieckiego Woiwody Ruskiego, ktorego wielkim zasługom nie Krol nie mógł odmówić.

Przyszedł czas wyznaczony na Seymie do zaczęcia Komisji mającey się odprawiać we Lwowie. Oprócz Komisarzow Stanisława Potockiego Hetmana W. Koronnego, Jana Tarnowskiego Arcybiskupa Lwowskiego. Xiążęcia Floryana Czartoryskiego Biskupa Kuiawskiego, czterech Woiwodow, sześciu Kasztelanow, i trzydziestu dziewięciu z Stanu Rycerskiego, sam nawet Krol dnia sied-

(i) *Climactere* III. na karcie 31.

mnałego Września przybył do Lwowa. A gdy wyrachowano zaległą płacę, okazało się iż przeszło dwadzieścia i sześć milionów winna była Rzeczpospolita wojsku. Na ten czas Stanisław Potocki Hetman w mowie swojej mianem do wysłanych od związkowego wojska, przełożył częścią niedostatek Obywatelów przez ucisk od tyłu nieprzyjaciół, częścią klęskę powietrza, częścią oplakany Stan Ojczyzny, zapewniając iednak, iż Rzeczpospolita starać się będzie wypłacić dług który przyznaie, przez wzgląd na zasługi każdego, byleby tylko mieć cierpliwość, i pozwolić iey czasu, aż odetchnie po tych nieszczęśliwościach, i powroci do dawnego Stanu. Tym sposobem czyniąc dobrą nadzieję, do czasu przynajmniej uspokoił rozruch.

Pod ten sam czas przybył Posel Moskiewski, który i Listem Kredencyonalnym, i licznym Dworem kto-

ry prowadził za sobą, udawał iakoby był Poslem Extraordinarynym. Przyjął go Krol wspaniale, podchlebiając sobie iż tym końcem wysłany był od Cara, ażeby się doproszał o pokoy, ale gdy postrzeżono iż był raczey szpiegiem wysłanym dla zwiedzenia w iakim stanie znajdowała się Rzeczpospolita, a co więkza w Liście Kredencyonalnym, tytuł Xiążęcia Smoleńskiego, i Czerniechowskiego nie dany był Krolowi, po złożoney Radzie Senatu kazono mu wyiechać. Wprzod iednak zapytany: dlaczegoby opuszczono tytuł, który się należał Krolowi? odpowiedział: iż Kancellarya Cara za niepotrzebną rzecz osądziła dawać Tytuł Monarsze Polskiemu tych Kraiów, ktore utracił, i ma za nieprzyzwoitość, gdy się kto tym szczyci co iest cudzą własnością. Uboldy do żywego te słowa przytomnego Woiewodę Ruskiego, tak iż wstrzymać w sobie nie mogąc żywości, *da to Bog, (rzecze) iż w krotkim cza-*

ſie tym piorem (ſkazując na pałaż) nieumiejetność piſania waszego w ſamey Stolicy waszey poprawiemy. (k)

Tym ſpofobem odeſłany Poſeł Moſkiewski nieczynił nadziei pokoju; ztym wszystkim zuchwałość woyska związkowego coraz ſię bardziey wzmaęala. Podczas Komiiſtyi odprawuęjacy ſię w Wilnie, Gęſiewski Hetman Polny zoſtał ofiarę zuchwałego żołnierſtwa będąc zabity z rozkazu Zyromskiego. Ta zbrodnia ſfrwożyła Komiiſarzew, ale gdy nie mieli ſpofobu zaradzenia nieſzczęſciu, uchwalili nakoniec wyſłać Poſlow do Wolborza, gdzie była, że tak powiem, Stolica Woyska związkowego; Xięęże Floryan Czartoryſki Biſkup Kuęiawſki umieęjacy iednać ſobie ſerca buntownikow, tak iż ſami zwalięgo Paſterzem woyska związkowego, Rupniewſki Woyski Krakowſki, Gię

(k) Kochowſki *Climactere* III. na karcie 35.

ęzycki Sędzia Wieluński, i Sarnowſki Choręęży Łęczycki przyięli na ſiebie to trudne Poſełſtwo. Pierwſzy z nich ulagodził mowę ſwoię zuchwałych, i dnia dwudzieſtego czwartego Grudnia uczynił ugodę, przez ktorę zamiaſt dwudzieſtu ſzeſciu milionow, kontentowało ſię woysko dzieſięcię milionami, ktore częſcię w gotowiznie, częſcię w towarach i rożnych produktach Rzeczpoſpolita wyplacić miała. Ta ugoda z woyskiem nie przyſzła do skutku. Nayprzed bowiem Krol okazał nieukontentowanie ſwoie, iż Komiiſarze Wolborſcy włożyli tak cięęęki obowięęzek na Rzeczpoſpolitę bez dołożenia ſię woli iego, i wiadomości Hetmanow. Po tym Prazmowſki Kanclerz W. Koronny roztrząſnęwſzy w ſwey mowie kaęędy Punkt Wolborſkiey ugody, poczytał ię za niewolnicę z krzywdę oſtatnię Narodu i Maieſtatu. Sam nawet Czarniecki mnięę w tym razie baczny na to czego, wycięęgała ſuſzność,

iało raczey tkliwy na niekarność woyska, uskarżał się w mowie swoiey, iż Rzeczpospolita przyszła do tego stopnia upodlenia, że wchodzi w ugodę z buntownikami, ktorych zuchwałość i zbrodnie popelnione zasłużyły na przykładną karę, ktoraby była pamiętną potomnym nawet wiekom. (1) Uchwalono więc inny związek woyskowy pod imieniem Pobożnego Związku, i gdy już Czarniecki stanął Obozem pod Kozienicami o pięć mil od woyska związkowego, mając rozkaz od Krola aby mocą oręża uczynił koniec temu zamieszaniu, Jerzy Lubomirski Hetman Polny Koronny, Jan Zamoycki Woiewoda Sandomirski, Stanisław Witowski, i kilku innych z Senatu i z Stanu Rycerskiego zabiegając okropnym skutkom wojny domowej, wdawszy się w pośrednictwo uczynili mało odmienną ugodę od tey która stanęła w Wolborzu, i podpi-

(1) Kochowski *Climact.* III. na karcie 54.

fali ją dnia drugiego Lipca 1663. a dnia dwudziestego drugiego tegoż miesiąca po wypłaconym żołdzie według ugody, Swiderski z całym woyskiem otrzymawszy amnestyą powrócił do łaski Krolewskiej.

Po rozwiązanym związku Hetmani przybyli do Obozu, który był pod wsią Sokolniki, i obieli rządy odjęte sobie od dwoch lat, przez które trwał związek. Udał się za nimi i Krol otoczony Senatem i znaczniejszymi z Stanu Rycerskiego, a przybywszy pod Skwarzewę oglądał czterdzieści tysięcy woyska w takim porządku i opatrzaniu we wszystko, w jakim nigdy dotąd pod Panowaniem iego nie było. Przyjęty z okrzykami, i okazywaniem ochoty, iż pragnie iść przeciw nieprzyjacielowi; nie czynił długiey zwłoki, zwłaszcza gdy Moskale wsparci rozruchami naszymi co dzień większych sił nabierali, i uspokojoną Ukrainę w Roku 1659. pobudzili do

nowego buntu. Ogłosiwszy więc wyprawę na dzień piętnasty Sierpnia 1663. udał się sam także na Ukrainę mając przy boku swoim Stanisława Potockiego Hetmana W. Koronnego, Xiążęcia Demetrego Wiśniowieckiego Woiewodę Belzkiego, Jana Zamoyjskiego Woiewodę Sandomirskiego, Stefana Czarnieckiego Woiewodę Ruskiego, Jana Sobielkiego Chorążego Koronnego, i wielu innych tak z Senatu, iako i z Stanu Rycerskiego, którzy przez gorliwość o dobro Publiczne znacznym nakładem przedsięwzięli wyprawę, aby uczynili koniec niezczęśliwościom których Ojczyzna tak długo doznawała. Oprocz woyska naszego Tatarowie także stali w gotowości oczekując na Krola aby się z nim złączyli.

Gdy Jan Kazimierz przybył z woyskiem pod Białymkamień, stanął tam Obozem, i usłuchawszy rady przedniejszych, podzielił woysko na

trzy części; jedną z nich prowadził Hetman Potocki mimo sędziwego wieku i zwątlonych sił, z ochotą poświęcając resztę dni swoich na usługi Ojczyzny. Druga część oddana była Czarnieckiemu Woiewodzie Ruskiemu; Trzecia Janowi Sobielkiemu Chorążemu Koronnemu. Z nich każdy miał wyznaczone miejsce dokąd się z woyskiem powinien był przeprawiać. Hetman Potocki ruszył do Tarnopola, Czarniecki przez Wołyń do Dubna, a Sobielki przebierał się prosto ku Ukrainie, i stanął Obozem pod Barem. Szedł za nimi Krol z osobną częścią woyska, mając przy sobie Gwardyę i Artylleryę z Generałem Fromholdem Wolfuszem, i oprocz tego kilka Chorągwi pieszych Stefana Niemierzyca Podkomorzego Kiiowskiego, Krzysztofa Koryckiego Podkomorzego Chelmińskiego, Ottona Ernesta Grothausen, Jana Pawła Cellarego i innych; tudzież trzy ty-

fiące blisko lekkiej iazdy, która pierwszą straż składała. Z całym tym wojskiem spiesząc Krol iak mógł nayszybciej, stanął w Podhaycach oczekując na piechotę, którą nadzwyczajne deszcze i wylewy zatrzymały w przepawie. Ale oprócz tego przypadku, bunt także piechoty był przyczyną kilkudniowej zwłoki; Ci bowiem otrzymawszy obietnicę we Lwowie, iż dane im będą w zastaw *Insignia* Krolewskie, poki Rzeczpospolita nie wypłaci reszty należącego się żołdu, a dla przyspieszonej wyprawy gdy też *Insignia* zostały w skarbcu, żaląc się iakoby ich oszukano, nayprzod powinności swoich dopełniać niechcieli, a potym z krzykiem i zuchwałością powstałi przeciw Wodzowi swemu Woiewodzie Ruskemu. Rozruch ten miałby być może okropny skutek, gdyby Czarniecki wsparły posilkami Pułków Konnych nie uśmierzył był rokoyszanow, ukara-

wszy przykładną śmiercią przywódcow. (m)

Krol za przybyciem swym do Szarogrodu odebrał wiadomość o uspokoieniu związkowego wojska Litewskiego, które opuszczone od związku Koronnego powrocilo do posłuszeństwa, za staraniem Michała Paca Hetmana Polnego Litewskiego, i Jewłaszewskiego Woiewody Brzeskiego Litewskiego, tym końcem wysłanego do Litwy. Korzystając z tak pomyślnej pory Hetman Polny Litewski, ruszył natychmiast przeciw nieprzyjacielowi, którego siły powiększone dla rozruchow naszych do trzydziestu tysięcy wojska, groziły znowu oswobodzonym już z jarzma znaczniejszymi Miastom. Krol także z wojskiem Koronnym przybywszy na Ukrainę, zastał czterdzieści tysięcy Tatarow, a złożywszy radę Senatowi zatrzymał się w

(m) Kochowski *Glimactere III.* na karcie 81.

blźszy Ukrainie z znaczną częścią wojska, wysłał Czarnieckiego za Dniepr aby się złączył z Tatarami, i uślał mu drogę do dalszej wyprawy. Ale odmieniwszy potem to zdanie, postanowił przeprowadzić się przez Dniepr z całym wojskiem, aby wkroczył w Moskiewskie kraje i oddał wet za wet nieprzyjacielowi. Gdy dnia 13. Listopada przeprowadził wojsko pod Rylszczowem, przybył Posel od Cara pod pozorem traktowania o pokoju, w samej rzeczy zaś tą myślą aby zwiedził wojsko nasze w jakim było stanie. Przeto poznawszy Krol chytry zamiysł Moskala, kazał mu natychmiast wyjechać dając tę odpowiedź, iż nie da się inaczey nakłonić do pokoju, chyba gdy ułożone będą i podpisane od Komissarzow Punkta ugody z nadgodą szkod poczynionych w Kraiu.

Tym czasem wojsko nasze przeprowadziwszy się na drugą stronę Dniepru,

pru, tego tylko najbardziej pragnęło aby iak najprędzey spotkać się mogło z nieprzyacielem, Ale Romadanowski Generał Moskiewski częścią nauczony przykładem Chowańskiego, częścią z natury powolny, szukał zawsze zwłoki, aby niedostatek żywności, i nadchodząca zima albo odwiodły nazad wojska nasze od Kraiu, albo je przymusiły udać się w inną stronę. Jednakże Krol stały w przedsięwzięciu swoim postanowił dobywać Kiiowa, a cokolwiek było Miast znaczniejszych po drodze, które się wzbraniały otworzyć mu bramy, przymusił je mocą aby się poddały. Woronkowa, i Baryszpole przymuszone postrachem w puściły do siebie straż naszą, a Krol okazawszy mieszkańcom łagodność swoją, dawał oraz przykład surowości na tych, które się ważyły opierać. Najbardziej jednak strwożyła nieprzyaciela wieść o zbicciu Bramunta Pu-

kownika , który pod Wsią Wopifka prowadząc harmaty na dobywanie Bychowa spotkał się z wojskiem Litewskim tak niepomysłnie , iż cztery tysiące swoich i wszystkie harmaty utracił.

To zwycięstwo stało drogę Krowi do dalszych korzyści. Niebyło żadnego Miasta ktoreby za zbliżeniem się wojska naszego nie otwierało bram , i nie wpuszczało zwycięzcy. Zabiegając dalszemu szczęściu naszych i wkraczaniu głębiej w Kraj swoy Romadanowski , wysłał czternaście tysięcy wojska złożonego z Moskwy i Kozaków pod Wodzem Brzechowieckim Porucznikiem , aby napadali częścią na naszych , częścią na Tatarow , i urywając po trochu zatrzymywali wojsko dążące z pospiechem w głąb Kraju Moskiewskiego ; Ale o tym zamysle nieprzyjaciela uwiadomiony Czarniecki , zwyczajem swoim wystawiając się na największe niebe-

spieczeństwa , (n) ruszył spieszno z znacznym podziałem , o którym iak tylko posłyszał nieprzyjaciel , uciekł głębiej w granice opuściwszy Miasteczko Rumno strażą swą osadzone. Czarniecki nadaremnie ścigając nieprzyjaciela wszedł nakoniec z wojskiem swoim do rzeczonoego Miasteczka Rumna , i przez sześć dni wypoczął swoim znalazłszy wszelką obfitość żywności , którą nieprzyjaciel przysposobił był dla siebie.

Shczęście ktore sprzyjało naszym tak wielki postrach rzuciło na całą okolicę , iż siedmnaście Miast otworzyły bramy za zbliżeniem się wojska naszego , ktore przedtym dniem i nocą pracując około utwierdzenia wałow , gotowały się do odporu. (o) Rowne także szczęście sprzyjało

Y 2

(n) Kochowski *Climactere* III. na karcie 93.

(o) Tenże na teyże karcie.

woysku Krolewskiemu. Ostre Miaszczko obronne sztuką i naturą, ktore trzy Rzeczki Deszna, Oftra, i Paprowka oblewają, poddało się Krolowi. Tam zabawiwszy przez dni kilka, gdy coraz więkzsz mrozy dokuczać zaczęły, rozstawił woyska swoje na stanowiska zimowe, i w Przygrodku, czyli obronniejszey części Miasta w zbudowanym na prędce domu zimę przepędził, Reszta także woyska pod Wodzami: Hetmanem, Czarnieckim, i Sobieskim, rozstawiona była na zimę, chociaż Czarniecki, iakoby niepotrzebował odetchnienia w pracy, ledwie kiedy sobie i Pułkom swoim pozwalał spoczynku gromiąc nieprzyjaciela częstemi podjazdami, i oddając mu wet za wet. (p) Zaliły się na to

(p) *Etsi is velut extra necessitatem respirii positus, vix aliquam & sibi, & Cohortibus concederet quietem, & circumstitis Municipiis continuo infestus, eandem quam illi nostris reponebat inquietudinem.* Kochowski *Climactere III.* na karcie 95.

Pułki iego, przekładając mu ustawiczną pracę w ktorey zostawały, i z niechęcią pełniły dane sobie rozkazy, ale on nietylko słowy, lecz i przykładem wyrzucając im gnuśność, przypisywał tę w nich odmianę ochydnemu związkowi w którym zapomniawszy o dawnych chwalebnych czynach, nakształt zniewieściałego niegdyś woyska w Kapuy stało się nieczynnym.

Jeszcze mrozy trzymały naszych na stanowiskach zimowych gdy pierwszych dni Stycznia 1664. Tatarowie opatrzeni w znaczną zdobycz powrocili do Kraiu swego zostawiając naszych w posród nieprzyjaciół. Krol widząc zmniejszone siły swoje, i małe bezpieczeństwo dla siebie, ruszył z stanowiska zimowego, ażeby posunawszy się daley w granice Moskiewskie złączył się z woyskiem Litewskim i powiększył siły osłabione przez odstąpienie Tatarow. O tym zamysle Krola uwia-

domieni Kozacy napadali często na naszych, a niemając tyle sił aby się stawić mogli wojsku całemu, z tyłu je urywali. Tymczasem Brzuchowiecki zebrawszy ośmnaście tysięcy Kozaków przeprawił się manowcami, i pod Staryninem zabiegł drogę Krolowi przymuszając naszych do bitwy; Ale Czarniecki z Janem Sobieskim tak mężnie natarli na nieprzyziaciela, iż niemogąc się oprzeć pierwszemu uderzeniu naszych, z całym wojskiem swoim poszedł wrotyfypkę utraciwszy przeszło cztery tysiące swoich. (g)

Po tym zwycięstwie złożył Krol radę, na ktorej zgodne były wszystkie zdania aby wojska nasze udały się ku Pińskowi. Pierwey iednak mając po drodze Miaszeczeko zwane Dewica blisko granicy Moskiewskiej nad Rzeką Deszną osadzone strażą nieprzyziacielską umyślił go doby-

(g) Kochowski *Climacteres* III. na karcie 96.

wać, ponieważ Dewica będąc w przodochronieniem czyniącym rozboie na pograniczu, była na ow czas składem towarow prowadzących handel z Moskwą. Wyślany Trębacz do Trykacza Setnika Kazaka Dońskiego mającego najwyższą władzę nad strażą będącą w Mieście z zapytaniem jeżeliby się chciał dobrowolnie poddać, nie był nawet przypuszczony dla gęstego ognia który dawał nieprzyziaciel. Przeto Krol kazał dobywać miasta, i chociaż Kozacy bronili się uporczywie po trzy razy wypadając za wały i z znaczną klęską odpychając piechotę, nietracili iednak ferca nasi, owżem zapaleni zemstą tym mężniey nacierali na wały, im żałośniey było patrzyć na stratę którą ponosili: A gdy nieprzyziaciel wywiera wszystkie siły swoje tam, gdzie widzi najmocniejszy attak, pacholicy złączeni z inną czeladzią wojskową z drugiej strony Miasta gdzie było mniej odporu dostali się do Zamku, i zmie-

szawfzy krzykiem nieprzyjaciela, przymusili go aby prosił o miłosierdzie. Trudno było na ow czas powstrzymać zapalczywości żołnierza wpadającego do Miasta. Pierwszy upor nieprzyjaciela wiele kosztował krwi Mieszkańców, których nasi wycinali bez braku na wiek i Osoby mszcząc się straty swoich. Trykacz Setnik Kozacki przełożony nad strażą znaleziony był w posrzod trupow raniony kulą w garło. Miasto z większą częścią zdobywszy pochłonięte od ognia, a blisko czterysta naszych opłaciło śmiercią to krwawe zwycięstwo, z ktorego ta tylko była korzyść, iż poblizsze Miasta obawiając się podobnego losu otwierały bramy woysku Polskiemu, i oddawały przywódcow na dowod wierności swojej ku Krolowi.

Po dobyciu Miasta Dewicy udał się Krol do Witepska, częścią iż to Miasto bliższe było granic Moskiewskich, częścią iż chciał iść torem

Stefana Batorego, który w Roku 1579. przeprowiając się tamędy, oderwane Kraie od Korony odebrał Moskiewskie i przyłączył je nazad do Polski. Z tamąd Jan Kazimierz posuwając się daley siedmnastego Stycznia w sam dzień rocznicy Koronacyi swojej wkroczył w granice Moskiewskie, i odebrał powinzowanie od Wodzow w posrzod okrzykow całego woyska okazującego ztąd radość, i ochotę do dalszych prac wojennych. Naypierwsze Miasto zwane Korab wysłało z oświadczeniem, iż się podda Krolowi, byleby otrzymało łaskę w zachowaniu sobie życia i majątku. Przyrzekł Krol Mieszkańcom bezpieczeństwo życia, i przyobiecał zachować ich przy tych wszystkich swobodach, ktore mieli pod rządem Moskiewskim, jeżeli będą statecznymi w daney mu wierze; Toż przyrzeczenie oświadczywszy obwieszczeniem Publicznym posunął się daley w granice ku Wielikolukom, czyli dla tego iż

się tam spodziewał obfitszey żywności dla woyska, czyli też że pozwał wiadomość o woysku nieprzyjacielskim, które się złączyć miało z Romadanowskim.

Gdy się tak pomyślnie powodzi naszym w granicach Moskiewskich, woysko także Litewskie z Pacem Hetmanem Polnym odniosło znaczną korzyść z nieprzyjaciela: Napadłszy bowiem pod Brańskim dnia dwudziestego piątego Stycznia, tak go poraziło, iż oprócz straty w ludziach, wozy, broń różnego rodzaju, wiele koni, siekier, i różnych narzędzia wojennych dostało się naszym. Z równym szczęściem spotkał się także Krol z Czyrkaskim, który na ten czas kiedy Buratyński ucierał się z Pacem chciał być uderzyć na naszych, ale nayprzod pomyślnie zdarzenie, a potym obrot i męstwo Wodzow omyliły nadzieie jego. Wystał był Czarniecki Podjazd swoy z lekkiey Jazdy, który napadł na

Chłopow Moskiewskich pędzących bydło do lasa, aby ie ukryli przed naszymi obrąbawszy w koło drzewem; Jeden z naszych umiejący dobre Moskiewski język udawszy się za Moskala, i wszedłszy z niemi w rozmowę, dowiedział się iż piędziesiąt tysięcy Moskwy stanęło pod Sreńskiem z Generałem Czyrkaskim oczekując na więkšie posiłki, które iak tylko przybędą, całe woysko ma uderzyć na Krola. Też samą wieść potwierdzili także zabrani w niewolą od naszych, zapewniając iż Czyrkaski gotwie się zabiedz drogę Krolowi.

Uwiadomiony Jan Kazimierz o tym zamiśle Moskalow stanął Obozem pod Putywlem w wszelkiey gotowości do boiu, gdzie w krotkim czasie Trębacz ogłosił nieprzyjaciela. Czyrkaski chociaż miał znaczne siły, i powiększył ie ieszcze rozproszonemi Pułkami Boratyńskiego, aby jednak pewnieyszym był zwycięstwa

niechciał zaraz nacierać na naszych, ale stojąc z daleka, zdradą którą knował, ułożył sobie dopomagać szczęściu. Wprzod bowiem niż przyszło do potyczki, kazał na izeiorach zmarzłych i okrytych śniegiem poprzecinać tonie, które z letka przykrył słomą i gnoiem aby ie śnieg przypruszył, podchlebiając sobie iż Polacy zapaleni bitwą szwankować będą ścigając zmyślających ucieczkę. Osadziwszy potym w Mieście znaczną obronę wyprowadził Pułki zachęcając ie do bitwy, a na bliskim wzgorku osadziwszy harmaty wyśłał podjazd czyniąc potyczkę. Radzono Krowi, aby kazał woysku naszemu cofnąć się nieco nazad, przez co by Jazda nasza mogła mieć więcej miejsca do wolnego władania sobą, ale Krol niechcąc przez to dodawać serca nieprzyjacielowi, któryby rozumiał iż nasi trwożą się i uchodzą nazad, kazał pierwszej straży uderzyć na Moskalow, którzy za zbli-

żeniem się naszych wypadając ze wsi, i dając ognia z wzgorka gdzie były osadowe harmaty porazili znacznie nacierających. Pierwsze powodzenia bywają częstokroć wroźbą przyszłego losu; ale na ten czas dało się widzieć, iż umiejętność Wodzina pokonać może naywiększe trudności. Już bowiem woysko nasze tracić zaczęło ferce, i mieszać się w bitwie, gdy Stefan Czarniecki wzięwszy z sobą kilka Pułkow, tak mężnie natarł na nieprzyaciela, iż zwrociwszy go pognął aż do opłotkow wsi i całe to miejsce usłał trupem uciekającej Moskwy. (r)

Zebrał natychmiast piechotę swoją Czyrkalki, i stawił ją Jezdzie naszej, udając iaboby miał myśl rozpocząć bitwę, ale w samey rzeczy zamysł jego był ten, aby częścią stawiąc się naszym, częścią zmyślając ucieczkę w prowadził woysko na-

(r) Kochowski *Climactere III.* na Karcie 107.

fze w zafadzki. Poznał chytróść nieprzyjaciela ostrożny i doświadczony mający Wodza nasz Czarniecki, (s) przeto chroniąc się tego miejsca gdzie nie nadaremnie wnosił sobie iż były zafadzki, całą siłą uderzył na wieś, i opanował wzgórek na którym były harmaty. Spędzony z tamtąd nieprzyjaciel byłby poniosł klęskę pamiętą w potomne czasy, gdyby noc nieprzeszkodziła była męstwu i dzielności Wodza, a razem nieposłużyła Czyrkaskiemu iż iak nayspieszniej cofnął się nazad, i uszedł nayprzed do Putywła, a ztamtąd w głębokie lasy, ktore były w bliskości.

Po odstąpieniu Czyrkaskiego z wojskiem, Krol poczyniwszy wszelkie ostrożności dla bezpieczeństwa pozwolił wojsku aby odpoczęło po pracy, zwłazcza gdy przykre mrozy dokuczały ludziom i koniom; Ale

(s) Kochowski *Climactere* III. na karcie 107.

Czarniecki niedługo używał spoczynku bo zwyczajem swoim niespracowany, i iakoby nieczuły na wszelkie przykrości otrzymał pozwolenie od Krola aby podstąpił pod Miasieczko Głuchow będące w bliskości i osadzone mocną strażą nieprzyjacielską, z kąd Moskale często wypadając na czeladź naszą zwożącą żywność, albo ią razili, albo zabierali w niewolę. Wziąwszy więc z sobą kilka Pułkow i Chorągwi pieszych przystąpił pod rzeczony Miasieczko, gdy tym czasem Krol o dwie mile stojąc Obozem oczekiwał końca wyprawy. Za pierwszą odezwą Czarnieckiego aby się poddali Mieszkańcy, Dworecki Setnik Kozacki trzymający straż Miasta zwyczajem Narodu swego zmyśloną pokorą okazywał powolność na rozkazy Wodza, czyniąc tym czasem wszelkie przygotowania do obrony Miasta. Poznawszy to Czarniecki kazał natychmiast przypuścić atak, i dawać ognia z harmat, ale gdy

to mały skutek czyniło, częścią iż trudno było potłuc parkany drewniane które otaczały Miasto, częścią iż Mieszkańcy kryli się aby im nic nie szkodził ogień, zaczęli nasi rzucać do Miasta bomby, które gdy także nieczyniły żadnego skutku, Czarniecki obiechawszy nakoniu swoich, i przypatrzawszy się położeniu miejsca, dodał nayprzed ferca woysku swemu, a potym pierwszy z otwartemi pierściami wkoczył na wały białą całą siłą na bramę. Nie pierwszym to było dowodem męstwa jego, przez które dawał poznać swoim, iż nieustraszone na naywiększe niebezpieczeństwa mniej cenil życie od którego zależała całość woyska i pomyslnosc wyprawy; nigdzie go iednak niewidziano aby z taką natarczywością nacierał na nieprzyziaciela. Z tymwszystkim noc nadchodząca przymusiła go do odstąpienia. Po dwa razy usiłował jeszcze Czarniecki dobywać Głuchowa, który ani zewnętrznym utwier-

dze-

dzeniem, ani umiejętnością odporczyńających nie będąc znakomite zdawało się natrzęcać z woyska naszego; Ale nakoniec Krol odebrawszy wiadomość iż przybył Posel od Cara z oświadczeniem pokoju, i że nowe rozruchy wszczęły się na Ukrainie, kazał odstąpić od Miasta, i ruszył z woyskiem ku Siewsku.

Nie pragnął niczego bardziej Jan Kazimierz, iako aby dokończył pomyslnie zaczętey wyprawy, i przyniosł pokoy Krolestwu skołatanemu od dawna różnemi nieszczęśliwościami; Ale w posród zamyslow jego, przeciwnosc ktorey doznawał przez cały przeciąg panowania swego, odjęła mu tę poehlebną nadzieję. Nayprzed bowiem wieść o Bruchowieckim oczekującym wiosny z dwudziestą tyśiącami Kozakow pod Niżynem będących, strwożyła go nie tak łatwo i przedko obiecując mu pokoy; przystąpiły procztego nowe rozruchy na Ukrainie, tudzież

niedostatek gotowych legumin, i trudność ich przystawienia dla rzadkich młynów, a co największa zbliżająca się wiosna, pod czas ktorey rozmrożone Rzeki i jeziora trudną mu wystawiały przeprawę, co wżytko przewiduiąc Wodzowie trwożyli się niebezpieczeństwem Osoby Krolewskiej. Złożył więc Krol radę, na ktorey chociaż to było powszechne zdanie, aby Krol powrócił do Kraiu, naybardziej iednak dał się nakłonić uwagami Stefana Czarnieckiego w ktorym miał naywiększe zaufanie. Bo gdy inni radzili powrot z powodow może własnego dobra, aby się dostać mogli do domu sprzykrzywşy sobie niewczasny wojenne, Czarniecki mając dłużej prowadzić wojnę, szczerolnie z przywiązania do Krola obştawał przytym, aby Jan Kazimierz powrócił do Kraiu, gdzie zwołałszy Stany albo by się naradził o pokoiu z Moską, albo się przysposobił do dalszey wojny. (t)

(t) Kochowski *Climactere* III. na karcie 116.

Nakloniony Krol zdaniem Czarnieckiego uznał potrzebę powrotu, zwłaszcza gdy wielu naszych powracało do domu. Uczyniwşy więc pokoy z Moską na trzy mieřacie dla bezpiecznieyszey przeprawy, ktorą stopniałe śniegi i znieřone lody czyniły co dzień trudniejszą, udał się z wojskiem Litewskim do Wilna, biorąc z sobą Stanisława Potockiego Hetmana W. Koronnego, ktorego wiek i słabe zdrowie czyniły niezdatnym do wojny, a na miejsce iego oddając naywyższą władzę Woiewodzie Ruskiemu, aby tak bliższą iako i dalszą Ukrainę utrzymywał w wierności przytomnością swoią i postrachem oręża. Wprzod iednak niżeli Czarniecki rozpoczął prace wojenne, użyty był od Krola dla bezpieczeństwa swego w przeprawie, i nayprzod przez Powiat Starodubowski do Mohylowa, a z tamtąd przeprowadzić miał Krola do Mińska, gdzie zakładał sobie Jan Kazimierz przez nieiaki czas zaba-

wić, częścią dla odpocznienia w podróży, częścią że Poseł odeślany do Cara przywiozł wiadomość, iż Komisarze Moskiewscy przybyć wkrótce mają do ułożenia Pokoju, naznaczając Krasne lub Zierowice za miejsce do umowy.

Przybywszy Krol do Mohylowa, postanowił zatrzymać się w tym Mieście przez czas nieiaki, aby się znajdował w bliskości od Krasna, gdzie Komisarze obydwóch Narodów zaczęli się umawiać o pokoy. Ale na pierwszym wstępie przedugodnych Punktów Komisarze Moskiewscy tyle trudności okazali, iż zwłoki tylko szukać zdawali się i na czas żądać pokoyu, pokiby z Szwedami pod ten sam czas czyniącemi ugodę nie zakończyli wojny, a potym wszystkie siły swoje obrocili przeciwko Polscze. Pokazał to wkrótce nieprzyjaciel; tym bardziey bowiem ociągał się z przyspieszeniem pokoyu, im z większym naleganiem

pragnęła Rzeczpospolita uczynić koniec tey wojnie.

Wiadomość o zwłoce pokoyu przez Komisarzow będących w Krasnie, zmartwiła mocno Krola, który dowiedziawszy się o chorobie Krolowy radby był iaknayprędzey powrócić do Warszawy; a gdy bez nadziei iuż pokoyu zamyśla o powrocie swoim, nowy przypadek był mu przyczyną większego ieszcze umartwienia. Pożar wszczęty od jednego domu w którym Rzeźnik dzieląc pod noc mięso zapuścił ogień przez nieostrożność, taką szkodę uczynił w całym Mieście, że nie tylko większa część domow obrocona była w perzynę, ale oraz w różnych towarach, których Mohylow był składem, rachowano szkody na dwa miliony. Krol znieść nie mogąc żalofnych łkarg Mieszkańcow, których ten przypadek przywiodł do uboſtwa, wyjechał do Mińska dnia dwudziestego Kwietnia. Odprawadzał go z Pułkami

swemi Czarniecki, ale tak te, iako i Litewkie utraciwszy w ogniu większą część koni szły piechotą niejąc na sobie moderunki iakie który mógł wyrwać z pożaru. Niedostatek, w którym się Skarb Publiczny znajdował, wiązał ręce Krolowi, iż wesprzeć nie mógł woyska zostającego w potrzebie. Niewidząc innego sposobu zaradzenia temu niefortunściu rozesał do przyległych wsi i Miaszeczek, ażeby wybierano konie, ktoreby potym albo oddane były właścicielom, albo zapłacone ze Skarbu. Ten pobor tak był uciążliwy dla Obywatelów wyniszczonych tylą niefortunściami, iż powstały zewsząd zażalenia na Czarnieckiego, iakoby on łagodniey sobie postępował z nieprzyjacielem niż z ziomkami swemi, nieumiejąc pokramiać woyska gwałtem zabierającego ich własność. Na uspokojenie więc skarg Obywatelów wyznaczeni byli Komisarze od Krola spijający ile każda wieś, a w szczegol-

ności każdy właściciel przystawił koni dla woyska, co pocieszło na czas Obywatelów, iż ta strata powrocona będzie ze Skarbu.

Tym czasem Czarniecki pożegnawszy Krola i woysko swoje przodem wysławszy, pospieszył nazad zwyczajną sobie szybkością, a dopędziwszy woyska niedaleko Dniepru, starał się iak nayusilniey aby je przeprowadził na drugą stronę. (u) Zebrawszy więc zewsząd promy i łodzie, nayprzod lekkie Chorągwie przez lod przeprowadził, potym przeciagnąć kazał harmaty na saniach z wielkim prawda niebezpieczeństwem ale bez żadnego przypadku, nakoniec gdy się nagle lody ruszyły, resztę woyska swego w przysposobionych promach i łodziach przeprowadził. Pokazał w tey przeprawie Czarniecki, iż niemniey miał ostrożności i oka na wszelkie przy-

(u) Kochowski i Climac.: III, na Karcie 123.

padki, iak szczęśliwości w wykonaniu замыsłow swoich. Gdy bowiem Sierko stanął mu na zasadce, Czarniecki kazał wzniecić ogień w znaczney odległości od tego miejsca gdzie się miał przeprowadzić; tym sposobem ofszakawszy nieprzyjaciela, iż tam czuwał na niego, gdzie były ognie, opuścił się niżej z wojskiem, i pod Ryfzczowem przebył szczęśliwie na drugą stronę rzeki. Wieść nawet była, iak twierdzi Kochowki, (w) iż Czarniecki stanawszy na drugim brzegu Dniepru, tak żwawo natarł na Moskalow, że ci opuszczając konie piechotą uchoździli po krzakach, zostawifszy tyfiąc pięćset koni, które z inną zdobyczą dostały się nazym.

Mimo tych zatargow Komisarze obydwóch Narodow nieprzeftali uma-

(w) *Equitesque Morchus ea parte traiectum impedituros cum plures dispersit; qui equos deserentes, dum pedibus salutem credunt, ad mille quingentos equos Poloni prater aliam pradam ex illis recepere. Climactere III. na karcie 124.*

wiać się o pokoy, zawsze iednak z strony Moskiewskiey czyniono więcej trudności. Tymczasem Czarniecki opuszczony od Tatarow, których Turek prowadząc wojnę z Leopoldem Cesarzem przyzwał był na pomoc, gdy się nieczuł na siłach aby pokromił bunt na Ukrainie, starał się wszelkimi sposobami umorzyć przynajmniej niezgodę między znaczniejszymi tego Narodu, obawiając się aby rozroznione umyśly tych, którzy wiernemi się pokazywali Krolowi i Rzeczypospolitey, nie były przyczyną oderwania od Polski bliższey Ukrainy, i złączenia się z głębszą, która przyjęła już na ow czas panowanie Moskiewskie. Jeszcze przed wyprawą swoią do Moskwy wysłał był Krol Teterę, aby łagodził pospolstwo i utrzymywał ie przy wierności, ale ten niewiele mając przyjaciół i powagi u pospolstwa, a co większa pomowny od wszystkich iakoby był przyczyną śmierci Wychowskiego, widząc

niebezpieczeństwo dla siebie, schronił się do Czechryna, gdzie obleżony wzywał pomocy naszych.

Czarnecki przeprawiwszy się na Ukrainę, gdy widzi wojsko swoje zdrobniałe i zwątlone pracą, sposobem wielkich ludzi umiających zaradzić sobie w największych trudnościach, rozstawił najprzód piekarnice w Chorągwie w Pawłowicach i Białycerkwi, a Jazdę w Korsuniu, potem trzynastu ludzi wzięwszy z sobą, którzy wiadomi byli drogi, i mieli lepsze konie, udał się skrycie do Krymu, tą myślą aby otrzymał posiłki. Ale dowiedziawszy się za przybyciem swoim, iż Tatarowie wywołani byli (jak powiedzieliśmy) na wojnę przeciwko Cesarzowi, zboczył z tamtąd do Budziackich Tatarów, którzy paśli konie w polach Bessarabii ezuwając na Kozaków czyniących częste wycieczki. Miłe było Tatarom przybycie tak wielkiego Męża; otrzymał od nich przyrze-

czenie posiłków, które składać się miały z dwudziestu tysięcy, i pospieszyć we trzy dni na Ukrainę. Czarnecki przywiodszy zamiysł swój do skutku powrócił do Obozu z niewypowiedzianym pospiechem, tak dobrze zachowując sekret, iż nawet ci którzy z nim byli domyślić się nie mogli na jaki koniec podróż tę przedsięwziął. Jednakże wieść o wyjeździe jego doszła nieprzyjaciół, którzy rozumiejąc iż się udał do Polski i nieprędko powróci na Ukrainę, umyślili korzystać z tej pory. Sierko z dwoma tysiącami Kozaków Zaporowskich uczyniłszy zafadzki na naszych, których prowadził Machowski obległ ich w Podhorodyfczu i podpaliwszy Przedmieście, cieszył się już nadzieją iż Miasto i straż w nim będąca w padną mu w ręce, ale osobliwszym szczęściem Bidziński (który z Połubińskim zapędzony w głąb Kraju Moskiewskiego mianym już był za zginionego) powracał z tyłu, i domyślając się z pożaru iż

była iakaś bitwa z nieprzyjacielem, przybiegł ze swemi na pomoc, a z naglą uderzywszy na Kozaków, poraził ich, i do ucieczki przymusił. Sam nawet Sierko wpaśćby był w ręce naszym, gdyby zrzuciwszy się z konia nie schronił się na błota pieszo, gdzie dla trudnego przystępu ocalił życie. Jeszcze nasi ścigali nieprzyjaciela, gdy Czarniecki powracając do Obozu, zdziwiony był nie tylko szczęśliwym przybyciem Bidzińskiego z Moskwy, ale oraz jego zwycięstwem, którego dowodem były znaki wojenne i inna zdobycz zabrana.

Pod ten sam czas odebrał Czarniecki od Króla Przywilej na Woiewodztwo Kiiowkie. Męstwo jego, zasługi, i umiejętność w sztuce wojennej czyniły go dawno godnym Buławy, ale w zakłóconym Rządzie gdzie Król dogadzać musiał natrętnym, dostojność ta miała prawdziwą zasługę. Będziemy go widzieli

na ten czas dopiero noszącego Buławę, kiedy, iak sam powiedział o sobie, ani siła do wojny, ani ręka do szabli zdolnemi już nie będą do dalszych usług Ojczyzry.

Czarniecki iak tylko stanął w Obozie, nieczyniąc żadney zwłoki, ale zwyczajem swoim niespracowany w ściganiu nieprzyjaciela, i w szybkości swoiey zakładając pomyślność, (x) postanowił dać iaknayprzedzey pomoc Teterze, ktorego Brzuchowiecki trzymał w obłążeniu w Czechrynie. Wprzod iednak wydał obwieśczenie imieniem Królewskim przyrzekając bezpieczeństwo wiary, życia, i majątku tym, którzyby odstąpiwszy buntu powrocili do wierności poprzyjężoney Królowi. Wie-

(x) *Cumque Palatinus plus celeritati in agendo suo more, quam cunctationi, aut pigra prudentia artibus tribueret. . . . Convenere in eo omnes uti obsesso Czechrini Tetera quantotius succurreretur. Kochowski Climactere III. na karcie 237.*

dział on dobrze iż niestateczność tego Narodu często zrywającego poprzyjęzoną wiarę, zapewnić go nie mogła o szczerę chęć przystąpienia do zgody, ale mając łagodność za skuteczny środek do powstrzymania szerszącego się buntu, chciał użyć wszelkich sposobów, któremi by można zabiedz stracie wojska i Obywatelów. A najprzód, widząc iż wiele Duchowieństwo w pływa w zdanie pospolstwa, starał się usilnie przeciagnąć je na swoją stronę, oświadczając się przed niemi, iż Rzeczpospolita bunt tylko poskramia, nie zaś wierze ich, i obrządkom wypowiada wojnę, owszem zostawić każdego przy swojej wierze, majątku, i swobodach dawniej pozwolonych, było iey prawdziwym zamiarem.

Posiadał na ow czas Katedrę Arcybiskupstwa Kiiowskiego Kollacyi Krolewskiej Anastazy Tokolski człowiek chytry, i równie nieprzyja-

zny Polakom, iako i nieufający Moskalom. Niewiedząc o przybyciu Czarnieckiego udał się był do Wafilkowa, gdzie zaszedł go list Krolewski, aby ziachał do Obozu na radę dla umowienia się z Czarnieckim i innemi Wodzami wojska naszego względem zakończenia rozruchów. Ociągał się najprzód Tokolski niewiedząc ieżeliby mógł zaufać bezpieczeństwu swemu, ale nakoniec pokładając ufność w dostojności swojej przybył do Obozu. Przyzwano także z Klasztoru Trechtymirowskiego Gieskona, czyli Jerzego Chmielnickiego, Syna sławnego Bohdana, który pod maską mnichowskiego stroiu ukrywał intrygi swoje pobudzając do buntu całą Ukrainę. Tym najprzód oświadczone imieniem Krola i Rzeczypospolitey bezpieczeństwo, i wolność Religii, ale gdy oba dali się z tym słyszeć, iż powołani do stanu Duchownego, niechcą się mieszać do spraw doczesnych, aby odwoznić mieli od wojny pospolstwo, naka-

zano im aby się stawili przed Krolewem, i zatrzymanych wysłano do Warszawy, mimo skarg i narzekania całej Ukrainy, którą ten postęp obruszył.

Tym sposobem zatamowawszy (iako rozumiano) źródło niezgody i buntu; wszystkie siły swoje obrócił Czarniecki, aby odpędził Brzuchowieckiego od Czechryna w którym zamknięty Tetera z dwoma tysiącami Kozaków wiernych Krolowi, a po żwawym odporze po kilka razy, osłabiony na siłach, i przyciśniony niedostatkiem żywności myślał już poddać się Brzuchowieckiemu. Od początku oblężenia starał się wszelkimi sposobami nieprzyjaciel aby dobył Czechryna, częścią dla tego, iż wieść była o wielkich Skarbach tam będących, częścią iż zapalony zemstą chciał oddać wet za wet naszym, którzy w dobywaniu Miast z tamtej strony Dniepru, okrutnie postępowali sobie z Mięszkań-

fzkańcami. Ale wpośród nadziei które czynił sobie Brzuchowiecki, iż w krotkim czasie zostanie Panem Czechryna, odebrał niepomyślną wiadomość, iż Czarniecki wsparty posiłkami Tatarów idzie na odsiecz w oblężeniu będącym. Ta wieść tak go strwożyła, iż odstąpił natychmiast od oblężenia, zostawiwszy pod murami trzynaście harmat mniejszych, których zabrać z sobą nie mógł dla pośpiechu. Załował mocno Czarniecki, iż z rąk prawie uszedł mu nieprzyjaciel, zwłaszcza gdy się dowiedział, iż był zdradzony od zbiegłych, którzy przelzedli na stronę Brzuchowieckiego, przestrzegli go, aby iako najprędzej uchodził.

Uwolnwszy Czechryn od oblężenia udał się Czarniecki w tę stronę gdzie uszedł nieprzyjaciel. Ale ten oczekując na posiłki Moskiewskie, stanął Obozem niedaleko Dniepru, i utwierdziwszy iako najmocniej to

mieysce sposobił się do odporu. Szedł mu na pomoc Strazbuch Generał Artylleryi Moskiewskiej z czterema tyfiacami ludzi, przeciwko któremu powziawszy wiadomość Jan Sobieski, poszedł z wojskiem swoim zachodząc mu drogę, a równo ze dniem uderzywszy na niego, tak pomyślnie zwycięstwo otrzymał, iż całe wojsko nieprzyjacielskie poszło w rozsypkę. Strazbuch utraciłszy wojsko, sprzęty, i narzędzia wojenne, winien był życie szybkości konia swego uchodząc ścigany od naszych. Czterech Pułkowników Kozackich żywo wpadło w ręce, z których Nużny sądem wojskowym skazany na śmierć haniebną, nieprosił o darowanie, ale tylko o odmianienie wyroku, aby był żywcem na pal wbity, dając tę przyczynę swego wyboru śmierci, iż Oyciec jego podobną śmiercią zginął. To jedno daie poznać, jakie okrucieństwa popełniali nasi na Ukrainie, i do czego przyiść może rozpacz

zapalona częścią fanatyzmem, częścią dziką frogością.

Mimo zwycięstwa, które Jan Sobieski odniósł, dwóch tylko ludzi utraciłszy w potyczce, Brzechowiecki wsparty zewsząd posiłkami stał bezpiecznie w mieyscu; Uwiadomieni Wodzowie nasi od szpiegów o siłach jego i dobrym stanie, niechcieli na niepewność losu wystawiać siebie i wojsko, ale mając oko na jego dalsze obroty, przedsięwzięli tym czasem dobywać Buzyny i Steblowa dwóch Miast w bliskości będących, które nieprzyjaciel trzymał pod swoją strażą. Dobywanie pierwszego Miasteczka niepomyślnie powiodło się naszym, oprócz bowiem znaczney straty którą ponieśli, oszukani chytrnością Sierka, obiecującego iż się miał poddać, przymuszani byli odstąpić od obleżenia za przybyciem młodszego Sierka z dwoma tyfiacami, które przyprowadził Bratu na pomoc. Szczęśliwszym był

w wyprawie swoiey Czarniecki, bo podstąpiwszy pod Steblow wysłał do Mieszkańców Trębacza z oznajmieniem iż łaskawie postąpi sobie z nimi, jeżeli otworzą bramy, i powracą do posłuszeństwa, a gdy buntownicy przyiąć niechcieli łaskawego im przyrzeczenia, kazał natychmiast dobywać Miasta, zwłaszcza gdy Tatarowie chciwi zdobyć okazywali ochotę, iż się rzucą na wały. Wpośród żwawego nacierania, i męznego odporu z strony nieprzyjaciół, Cerkiew w ktorej był skład prochu, przez nieostrożność obleźców, z wielką ich klęską wyrzucana na powietrze, tak mocno przstraszyła wszystkich, iż nieczuiąc się na siłach do dalszey obrony, prosić zaczęli o miłosierdzie, ośbliwie gdy wojsko nasze korzystając z tego przypadku, wylało już było bramy, i wbiegało do Miasta w zapale zemsty nad nieprzyjacielem. Czarniecki chcąc dać dowód ludzkości i ocalić życie Mieszkań-

cow, na ktore żołnierz w pierwszym zapędzie niema żadnego względu, powstrzymał swoich i odciągnął Tatarow, obiecuiąc iż nazajutrz za danym znakiem z harmaty podą im Miasto na łup, ktorego aby niedzielili z naszem, przyrzekł iż wojska swoje wyprowadzi w pole. Stało się iak Czarniecki przyobiecał Tatarom, dano znak z harmaty; ale Nohayscy Tatarowie bliżey stoiąc Miasta uprzedzili Budziackich, i znacznieszą zdobycz rozerwali między siebie, co w taką wściekłość wprawilo Budziackich, iż nietylko łowy, ale nawet orężem targnęli się na Czarnieckiego. Ten dawszy odpor Barbarzyńcom i uspokoiwszy rozruch, *nieuczyniłem* (rzekł do nich) *zadosyć przyrzeczeniu memu, łup zdobyty meństwem Polaków dostał się, wam w ręce, a Urzędem moim jest abym prowadził wojnę i ustawiał ludzi do boju, nie dzielił między chciwych zdobycz.* (y)

(y) Kochowski *Climacere* III. na karcie 139.

Po zdobyciu Miasta Steblowa widząc Czarniecki iż ustąpił z tamtych stron nieprzyjaciół, postanowił także wojska swoje wyciągnąć dla niedostatku żywności który mu groził, i innym sposobem pokramiać buntowników. Wiele Miast było takich, które zamykając bramy, przechowywały dowódców garnących do siebie zgraię ludu zapalonego dziką iakąś frogością. Między znaczniejszymi liczono Humań, Buki, Lisiankę, Alexandrowkę, i wiele innych. Osobliwie zaś Mieszkańcy Stawiszcza wyciąwszy straż Polską, wszelką ufność swą pokładali w obronie Miasta. Przeciwko nim Czarniecki postanowił obrocic wszystkie siły swoje. Wprzód jednak niż się ruszył z wojskiem, umyślił utwierdzić Korsuń i Białocerkiew, używszy do tego naybiegleyszych w Architekturze wojskowej, aby w czasie potrzeby obydwie te miasta mogły służyć naszym za miejsce schronienia. Ażeby zaś iak nayprędzey

przywiódł do skutku to dzieło, zostawił przy dozorze Jana Sapięgę Pisarza Polnego, sam zaś zwyczajem swoim nielubiąc zwłoki w wykonaniu ułożeń, (z) rozessiał w różne strony wojsko, ktoreby częścią Miast dobywało, częścią napadając na buntownicze kupy, rozpraszało je i bronilo związku. Tetera ktorego Czarniecki ocalił niedawno w Czechrynię, z Marcinem Zamoylskim Podstolim Lwowlskim, i pietnastu znakami Kawaleryi, udali się do Humania, ale nie mając dosyć wojska aby dobyli nayobronnieyszego w całej Ukrainie Miasta, odpędzeni od nieprzyjaciół powrocili nazad. Nie był także szczęśliwym w wyprawie swoiey synowiec Czarnieckiego Starosta Kaniowski, który wysłany od Stryia aby dobywał Lisianki, kulą śmiertelnie raniony został.

W pośrzed rozruchow całej Ukrainy, i częścią klęsk, częścią pomysl-

(z) Kochowski *Climactere II 1.* na karcie 141.

ności dla naszych, Czarniecki mając naybardziej zaiętrzone serce ku Stawiszczanom, przesłał Pułki swoje i sam z Janem Sobieskim przybył pod Miasto, chcąc z niego dać przykład surowości swojej, jeżeliby się uporczywie stawiało. Nayprzod starał się Sobieski nakłonić łagodnością Mieszkańców aby odstąpili od związku, i radził im ażeby wysławszy do Króla z doniesieniem o dobrowolnym poddaniu się, otrzymali przyrzeczenie na piśmie iż im przebacza winę; na dowod zaś szczerę rady, którą im podawał, oświadczał się, iż chce być Rękoiem ich bezpieczeństwa, poki nieotrzymaia odpowiedzi od Dworu; ale Mieszkańcy zacięci w swoim uporze przyiąc niechcieli tej rady. Przeto Czarniecki niecierpiąc nadaremney zwłoki, a od dzieciństwa wychowany w Obozie nieumieiać ulegać nieprzyiacielowi, rozkazał Tatarom, aby splądrowali całą okolicę Miasta, przez co dawał poznać Mieszkańcom,

czego się spodziewać mają po iego surowości, kiedy łagodność którą im oświadczał Sobieski nie była dla nich skutecznym powodem aby się poddali. Ztym wszystkim gdy ani ta surowość nieuczyniła żadney odmiany na umysłach Mieszkańców, dnia czternastego Lipca, kazał dobywać Miasta, powtarzając często te słowa, ktoremiby dodał ochoty i serca swoim: *iz poty nieprzyjmie ani pożywienia ani spoczynku, poki nie rozwali tej iaskini Opryszkow.* Naypierwszym przygotowaniem do ataku były baterye dla osadzenia harmat, około których gdy pracują nasi, wypadli nagle obleżeńcy z Miasta i odpędziwli piechotę, rozrzucili usypane już poczęści baterye, a iednę z nich, która była naywynieślejsza osadzili harmatami swoimi. Dowódcami tych buntowników byli Daszko i Bułan, oba wyćwiczeni w sztuce woienney pod Wodzem Chmielnickim, których oprócz meństwa rozpacz sama czyni-

ła śmiałemi. Z tych pierwszy wypadłszy z Miasta i odpędziwszy piechotę naszą, rozkazał wykopać kanał, którego brzeg od Miasta będąc nieprzystępny, wstrzymywał nacierającą Jazdę, gdy tym czasem z Miasta i z wziętej bateryi raził ją nieprzyjaciel, Czarniecki tknięty i stratą swoich, i zelżywemi słowami buntowników, którzy dla niegłaskości twarzy z blizn pozostawionych zwali go: *Rabwia Sobaka*, rozkazał Tatarom aby chróstem zarzucali kanał, przez któryby z Jazdą mógł się przeprawić, ale gdy i ten sposób był niekuteczny, w pośrodku najgęstszego ognia zsiadłszy z konia, i zachęciwszy całą Jazdę aby szła za jego przykładem, przebył przez kanał, spędził nieprzyjaciela, opanował baterią z harmatami, i ścigając pałaszem pomieszanych, przymusił nakoniec do ucieczki. Klęska nieprzyjaciół oprócz wielu pozostałych na boiowisku, ztąd jeszcze znaczniejszą była, iż sam Dańko

został zabity, a wojsko nasze aż pod bramy Miasta ścigając uciekających, powzięło nadzieję iż niedługo pracować będzie około dobywania Miasta.

Następującego dnia wysłany do Mieszczan Kruszelnicki, aby im przekładał niebezpieczeństwo na które wystawiali siebie i Miasto, przyniósł odpowiedź tak zuchwałą, iakoby żartem tylko czynili wzmiankę o pokoju. Przeto Czarniecki przeciąwszy wszystkie drogi, aby żadna żywność nie wchodziła do Miasta, stanął Obozem przy wałach, rozrządził Pułkami, które pieszo potykać się miały, wyznaczył Tatarów, aby z przeciwney strony uderzyli na obleźnięców, i przez cały czas niż dał znak do ataku, słowy i pracą dodawał swoim ochoty. Na sam czas iak potrzeba było Czarnieckiemu przywieziono z Szarogrodu różne narzędzia wojenne służące do dobywania Miasta, których

używając Artyllerya, w krotkim czasie znaczną część Miasta w perzynę obrocifa. Tym czasem Woiewoda Kiiowski z Janem Sobieskim korzystając z pomieszenia nieprzyjaciół, które w nich sprawił pożar, z takim męstwem nacierać zaczęli stawiając się na czele swoich, iż Szerymbeg Tatar (chociaż natarczywość u tego Narodu jest cnotą waleczności) przyganiał im iednak iż zbyt śmiało wystawiali się na niebezpieczeństwo, a Stefan Bidziński wyciągnął ich z kupy szeregowych, wpośród których oba bili się z nieprzyjacielem. Już przy bramie opanowali byli nasi wały, i zatknęli w nich chorągwie, a nawet i Pacholicy wpadli byli do Przygrody, czyli Zamku przyległego Miastu, gdy puszkarze nasi dając ognia do nieprzyjaciela, tak mocno razić zaczęli naszych, iż przymuszani byli uchodzić z mieysca. Ten przypadek położył oblężoncom że wypadłszy z Miasta, z wielką siłą ude-

rzyli na naszych, i spędzili ich z wałow. Pamiętna w dziejach naszych cnota równająca się dzielności Spartańskiej dała się na ow czas widzieć w młodzieńcu naszym Zgłobickim. Ten trzymając zatknętą Chorągiew na wałach, gdy mu nieprzyjaciel odciął rękę pałasem, schwycił ją z ziemi drugą ręką, i niepierwey dał sobie wydrzeć, aż utracił i drugą. Z tey waleczności pokazuje się z jaką zaciętością trwała bitwa, którą nakoniec późna noc przerwała. Czarniecki przejęty żalem z przyczyny straty najwaleczniejszych ludzi, w tak wielkim był smutku, iż przez czas długi utopiony w myślach nic do przytomnych nie mówił, i gdy mu Pułkownikowie podali liczbę zabitych, iakoby z letargu oczucony, *tak się to dzieje* (rzekł z czułością) *na wojnie nie rodzą się ludzie.* (a)

(a) Kochowski *Climactere III.* na Karcie 145.

Ztym wŕszytkim ta niepomyślność roziały tylko serce, a nieprzełamała stałego umyśłu w przedsięwzięciu swoim. Nazajutrz Czarniecki iakoby nic niezważając na stratę, nakazał nowy atak, ale widząc przerzedzone Pułki nasze, i mniej ochoty w woysku, postanowił nakoniec głodem przymusić buntowników aby się poddali. Zalił się on na to, iż ten sposób dobywania Miasta mocno go upokarzał, będąc przymuszonym przypisać zwycięstwo niedostatkowi nieprzyjaciela, nie zaś męstwu swoich, ale czyli w samej rzeczy to zdanie było skutkiem żywości jego, która przenosiła waleczność nad inne przymioty dobrego Wodza, czyli że sam Historyk tak myśląc chciał ztąd szukać pochwały dla Czarnieckiego, trudno nieprzyznać aby taki sposób myślenia nie był godzien nagany. Nie jest to chwałą dla Wodza gdy z powodow chlubney waleczności wystawia na rzeź swoich, i sie-

bie na niebezpieczeństwo, mogąc innemi sposobami pokonać nieprzyjaciela. Kazał więc Czarniecki otoczyć Miasto i zabroniwszy zewsząd żywności, znaczną część domow obrócił w perzynę bombami. Na ow czas dopiero oblężęncy przymuszeni głodem, wyflali do Obozu Popow, aby podpisali poddanie Miasta z zabezpieczeniem dla siebie życia i majątku; ale Czarniecki przyiac niechciał żadnego warunku, twierdząc iż się stali niegodnymi miłosierdzia, odrzuciwszy tyle razy oświadczoną sobie łaskawość. Przymuszeni więc byli spuścić się na wolą zwycięzcy i wydać trzynastu przywodźcow, ktorych Czarniecki, aby dał dowod ludzkości, nie ukarał śmiercią, ale ich oddał Teterze.

Zdobycz która się dostała naszym mniejsza była nad spodziewanie, ponieważ większą część pochłonał ogień, i Mieszkańcy przez zazdrość aby ich majątek nie dostał się zwycięz-

cy, wrzucali w studnie i kloaki cokolwiek mieli najbogatszego. Trzydzieści Chorągwi pozostających od ognia znaleziono w Mieście, między ktoremi dwie były Moskiewkie z napisem imienia Cara; oprócz tego harmat większych i mniejszych czterdzieści, tudzież tyle prochu, kul, i innych opatrzeń wojennych, ileby wystarczyć mogło na rok cały w oblężeniu będącym. Rozkazano za karę mieszkańcom, aby się złożyli na podarunek pieniężny dla Sultana Tatarskich. Zdięte Dzwony których używano za hasło do ściągania buntowników. Konie zabite pod czas oblężenia nakazano zapłacić. Chorągwie przez dalszy przeciąg wojny trzymające straż w Mieście kosztem swoim żywić. Tym sposobem poskromiwszy Stawiszczanów Czarniecki, dnia dwudziestego Listopada 1664. wojska nasze rozstawił na stanowiska zimowe, wysławszy kilku do Króla z doniesieniem o czynnościach swoich,

tu-

tudzież na Sejm Warszawski, który miał się odprawiać dnia dziewiętnastego Lutego następującego Roku 1665.

Całą jednak zimę przepędzili Wodzowie w ustawicznym nagabaniu od Kozaków i pospolstwa, które się kupiło skoro tylko pokazał się jaki dowódzca. Wojska nasze będące na stanowiskach chociaż w karności trzymane od Czarnieckiego, że jednak domagały się przyzwoitych wygod, były ciężarem dla ludu, który zakosztowawszy swobody pod buntem Chmielnickiego, wszelką podległość poczytał za iarzmo niewoli. Wrodzona niechęć ku imieniu Polskiemu, czyli raczy wpoiona nienawiść od dzieciństwa, z przyczyny okrutnego postępowania sobie naszych, pobudzała zawsze do buntu dzikie i zabobonne pospolstwo. Ledwie bowiem Czarniecki odstąpił od Stawiszczow, gdy odebrał wiadomość o nowym buncie tego Miasta.

Wyflął więc natychmiał Pułk Sebastjana Machowskiego, na który gdy napadli Kozacy, tak żwawo się potkali, iż dwóchset naszych zostało zabitych. Tknięty żalem Czarniecki z przyczyny tak znaczney straty, dniem i nocą pospieszył do Stawiszczow, i pod sam czas kiedy miał bunt wybuchnąć wszedłszy do Miasta, rozkazał aby mu stawiono dowódcow. Zmieszalo się Pospolstwo niespodziewanym powrotem iego, i byłoby natychmiał wydało hersztów, gdyby ci obawiając się losu który ich czekał, niepobudzili ludu aby się porwał do broni. Czarniecki poskromiwszy najprzod pospolstwo, kazał ukarać śmiercią hersztow którzy mu w padli w ręce, i podał Miasto na łup wojsku, które resztę ocalonych domow obrocilo w perzynę.

Wpośród tych rozruchow spełnić się miały wyroki żalosne dla całego Narodu. Używać korzyści

pokoju krwią i potem czoła nabytey, oglądać szczęśliwszą Oyczyznę wypędziwszy z niey nieprzyjaciół, niepozwoili Niebo obrońcy i Wybawicielowi naszemu. (b) Stefan na Czarncy Czarniecki Woiewoda Kiiowski, częścią obciążony wiekiem mając lat sześćdziesiąt sześć, częścią zwątlony na siłach przez prace i usługi Oyczyźnie, na ktore całe życie swoje poświęcił, wpadł nakoniec w śmiertelną chorobę. Umył iego mężniejszy nad siły niechciał się z początku poddać pod ustawy słabej natury, ale gdy coraz gorzej mieć się zaczął, radzili mu przyjaciele, aby powrocil do Kraiu i poratował zdrowie tak drogie dla Oyczyzny, przezco by pocieszył oraz Familią wpośród ktorey rzadko się znajdował, całe prawie życie przepędziwszy w Obozie. Ale Bohatyr nasz przyuczony od młodego wieku do niewczasow

Bb 2

(b) Potocki *Centuria Virorum* na karcie 91.

woiennych, nie dał się namowić na to, aby odstąpił od wojska. Z tym wszystkim widząc iż nie był już zdającym do dalszych usług Ojczyzny, dał się namowić aby dla spoczynku udał się do Dobr swoich, które miał w bliskości. Z tamąd gdy się wzmaczać zaczęła choroba, postanowił powrócić do Kraju.

Gdy już był w drodze, odebrał List od Króla z Przywilejem na Buławę Polną Koronną, który przeczytawszy rzekł do przytomnych: *Wszak nie raz to mowilem, iż w ten czas mi dadzą Buławę, kiedy ani siła do wojny, ani ręka do szabli zdolnemi nie będą. Jeżeli mi jednak Bog użyczy zdrowia, starać się będę o to, aby Król Jegomość nie żałował tej łaski, którą na mnie zlewa. Jeżeli przyjdzie umrzeć, ta Buława będzie chyba ozdobą grobowca, który mię przywali.* To wyrzekłszy kazał się nieść ku Dubnowi w Lektyce uwie-

zionej na koniach, ponieważ wzmagająca się słabość nie pozwalała mu ani konno ani w pojeździe odprawiać podróży.

Przyniesiony do Sokołowki, gdy się widział bliskim już zgonu, kazał się wnieść do Chałupy Chłopskiej, dla niedostatku wygodniejszego domu. Tam przyzwawszy do siebie X. Dąbrowskiego Jezuitę, którego miał zawsze przy sobie za spowiednika, usprawiedliwszy się Bogu, i opatrzonej wszystkimi Sakramentami, Chrześcijańskim sposobem przemieścił się w drogę wieczności Roku 1665. dając z siebie dowód nicości ludzkiej, iż ten, którego chwalebne czyny wielbiła Ojczyzna i postronne Narody, uwieńczony tyłą znakami zwyciężkiemi, w mizernej Chacie rozstał się z tym światem. (c)

Tak skończył chwalebne życie swoje Stefan na Czarny Czarniecki,

(c) Kochowski *Climact.*, III, na karcie 167.

Woiewoda Kiiowki Hetman Polny Koronny, stworzony do dzieł wojennych; Taką bowiem miał w sobie żywość, iż zamiast duszy zdawało się iakoby go ogień ożywiał. (d) Wziąwszy od natury wszystkie przymioty wielkiego woioownika, doskonałił ie pracą i doświadczeniem od lat młodych, a dostugniąc się po stopniach naywyższych Dostoieństw w Rzeczypospolitey, zostawił z siebie przykład, iż tą drogą doysć może każdy do naypierwszych Urzędow. Podobny (iak iuż powiedzieliśmy) do sławnego w Dziejach Krolow Francuzkich *Du Guesclin*, który z prostego Szlachcica doszedł do naywyższych Dostoieństw. Przeto też śmiało mowił Czarniecki tym, którzy mu zarzucali, iż z prostego Szlachcica przyszedł do naywyższey powagi w Kraiu; *Ja nie z soli ani z roli, ale z tego* (skazuiąc na bliznę w twarzy) *co mię boli,*

(d) Niesiecki z Kochowskiiego i Potockiego.

urostem. Tą odpowiedzią oddając wet za wet niektorym zazdrośnym, wyrzucal im to, co widzial iż im posłużyło do więkzszego majątku, i dostoiności.

Paweł Potocki Kasztelan Kamieniecki przyrownawszy Bohatyrą naszego do Fabiusza, iż podobnie iak tamten zachował Oyczyznę, stosuje do niego slowa Liwiusza: (e)
 „ Taka w nim była wielkość Duszy
 „ i umysłu, iż każdą rzecz bądź
 „ więkzszey bądź mnieyszey wagi
 „ brał przed się i wykonywał, a
 „ nietylko układał w myśli i roz-
 „ kazywał to, co osądził nayprzy-
 „ zwoitszego, ale sam po więkzszey
 „ części przez siebie dopełniał, tak
 „ dalece iż władza i rozkazy iego
 „ dla nikogo nie były surowsze,
 „ iak dla niego samego. Oszczędno-
 „ ścią, niewczasem, i pracą, ro-
 „ wnał się naylichszemu z żołnie-

(e) *Centuria Virorum.*

„rzy, i nie więcey niezdawał się
 „mieć nad innych, procz dostoy-
 „ności i władzy:” W młodości
 swoiey długo podlegając, nauczył się
 iak miał rozkazywać. Łącząc pou-
 fałość i łagodność z potrzebną su-
 rowością wprowadził karność woy-
 skową, i byłby ją na zawsze wpro-
 wadził, gdyby Narod nasz pamię-
 tny na to, iż nikt nie woiuje niepla-
 tnym żołnierzem, myślał był skute-
 cznie o wypłaceniu zaległego żołdu,
 i przez niesprawiedliwość nie dał był
 pochopu domagającym się o swoię
 własność, do uczynienia ochydnego
 dla Rzeczypospolitey związku.

Chęć do dzieł woiennych była w
 nim panującą skłonnością. Naywię-
 ksze przywiązanie swoje okazywał
 ku tym, którzy się wstawiali cno-
 tą waleczności. Z tych powodow
 uczynił Fundusz w Tykocinie, kto-
 ry się do tych czas utrzymuje dla
 dwunastu Towarzystwa Szlachty,
 którzy dla wieku, lub sił starganych

w służbie woylkowey niezdolnemi
 będąc do dalszych usług Oyczyzny,
 mają do śmierci pewny ipsisob dla
 siebie.

Wieść o śmierci Czarnieckiego
 Kray cały napęłniła żalem, ale szcze-
 gołniej Jana Kazimierza, który wy-
 znając że mu winien Koronę, oka-
 zywał tym większą czulość, im
 bardziey tę stratę wystawiały mu
 domowe rozruchy wszczęte z oka-
 zyi Jerzego Lubomirskiego Hetma-
 na Polnego. Zwłoki Bohatyra na-
 szego przeniesione do Czarnicy, w
 Kościele tamteyszym, który on wy-
 stawił, (f) spuszczone do Grobu
 widzieć ieszcze do tych czas daią
 ostatki popiołów Wybawiciela Oy-

(f) Napis na marmarze w Kościele wsi Czarnca
 widzieć się daie w następujące słowa:

1664. ANNO.

Quo

*Stephanus in Czarnca Czarniecki, Terrarum Russiae
 Palatinus, Ratnensis, Tykocinensis, Petricovi-
 viensis Capitaneus, post Carolum Gustavum
 Sveciae, & Georgium Rakocium Transylvaniae*

czynny, i świętym iakimsi uszanowaniem napełniaią patrzących. Twarz jego, iak jest w obrazie w tymże Kościele na koniu i w zbroi odmalowany, mimo powagi i tey żywości, która się widzieć daie w ludziach wojennych, miała w sobie przyjemność stosowną do wieku i obyczaiow. Z Zofii Kobierzyckiey Synowicy Kasztelana Krzywińskiego, którą sobie zaślubił, niezoftawił żadnego Potomka płci męzkiey, ale tylko dwie Corki, dziedziczki sławy swey i majątku. Te obie za życia swego wyposażył, a Jan Kazimierz w pozostałym Potomstwie,

Principes sepius profligator, & Daniã felicibus armis peragrata redux, tres Moschorum Exercitus cecidit. Lithuaniam Polonia restituit. Centum signa de hostibus capta, Ducemque Copiarum pro Comitibus Regni Joanni Casimiro dicitur. Templum Hereditatis hujus quadringentorum annorum lignea vetustate fatiscens, meliori materia donatum Domino Exercituum. T. O. M. cui annis quadraginta continuis Fidei Catholicae bono indefessus bellavit, Memoriale victoriarum a fundamentis erexit. Manusque bello cruentas hoc cemento absternit, ac aternitati candidavit.

uadgradzaiąc zasługi Bohatera naszego, rozdał Krolewsczynny które on posiadał, dwom Zięciom jego, Wacławowi Leszczyńskiemu Woiewodzie Podlaskiemu herbu Wienawa, za którym była Konstancya, i Janowi z Ruszczy, Gryffow, Jaxow Branickiemu Marszałkowi Nadwornemu, mającemu za sobą starszą Corkę Imieniem Alexandrę Katarzynę, która w słabey płci swojej okazała iż była Corką wielkiego Bohatyra, żegnaiąc bowiem Oycy wybieraiącego się na wyprawę do Danii przeciwko Szwedom, temi słowy rzekła do niego: „O! iak „żałuję żem się nieurodziła Me- „szczyzną, abym naśladowała czy- „now i dziedziczyła sławę Oycow- „ską. (g) Wnukiem tey Bohatyrki był sławny Mąż w Oyczyźnie Jan Klemens z Ruszczy Branicki Kasztelan Krakowski Hetman Wielki Koronny, ostatni z Domu Gryffow Jaxow Branickich, który na wzor

(g) Niesiecki z Kocnowskiego.

walecznego Pradziada sposobił się był także w młodości swoiey do Dzieł Rycerskich, ale gdy nie było okoliczności aby się wslawił orężem dla pokoju w którym zastawała Polska, zarobił sobie na chwałę dobrego Obywatela, łącząc w Osobie swoiey wszystkie przymioty Dusz wielkich, a miłością Ojczyzny, hoyałością na ozdobę Kraiu, tak przez wspaniałe mieszkanie które założył w Białymstoku, iako i inne niektóre domy zdobiące dziś Stolicę, tudzież przez pamiątkę wystawioną w Tykocinie Pradziadowi swemu a Wybawicielowi Ojczyzny, (*h*) pokazał iż płynęła w nim cząstka krwi wielkiego Męża, iakim był Stefan Czarniecki.

K O N I E C.

(*h*) Posąg kamienny piękney rzeźby wystawiony w Tykocinie Czarnieckiemu kosztem Jana Klemensa z Ruszczy Branickiego Kasztelana Krakowskiego, Hetmana Wiel. Koronnego; ma na podstawie napis pochwał wyigty z Przywileju Jana Kazimierza.

V
ka
wie
Cza

(b) Pos
w
Kle
Kr
m
P

